

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne



INSTYTUT HISTORII
I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIwersytet
JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH
FILIA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

**Piotrkowskie
Zeszyty
Historyczne**

t. 15 (2014)

Piotrków Trybunalski 2014

Wydawca

Instytut Historii, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach,
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Redakcja

Janusz R. Budziński (redaktor naczelny), Jacek Bonarek (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Bóldyrew, Arunas Bubnys, Jolanta Dybała (sekretarz), Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, Rafał Jaworski, Lidia Pacan-Bonarek (sekretarz językowy), Maria S. Pavlova (sekretarz językowy tekstów rosyjskich), Karol Kowalczyk – native speaker (sekretarz językowy tekstów angielskich)

Adres redakcji

ul. Słowackiego 114/118; 97-300 Piotrków Trybunalski (pok. 115)

e-mail: redakcjapzh@interia.pl

Rada Naukowa

Maciej Salamon (Uniwersytet Jagielloński), Gennadij F. Matveev (Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M. Łomonosowa), Stephen C. McKelvey (Kennesaw State University), Czesław Grzelak (profesor emeritus) Eriks Jekabsons (Uniwersytet Łotewski), Edward Wiśniewski (Uniwersytet Łódzki), Maciej Kokoszko (Uniwersytet Łódzki), Franciszek Nowiński (Uniwersytet Gdański), Czesław Grzelak (UJK Filia w Piotrkowie), Edward Mierzwa (UJK Filia w Piotrkowie), Zygmunt Matuszak (UJK Filia w Piotrkowie), Edward Opaliński (UJK Filia w Piotrkowie)

Recenzenci

Jolanta Daszyńska (Uniwersytet Łódzki), Marek Dutkiewicz (UJK Filia w Piotrkowie), Maciej Franz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Marek Kornat (Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN), Rafał Kosinski (Uniwersytet w Białymstoku) Krzysztof Lesiakowski (Uniwersytet Łódzki), Maria Nartowicz-Kot (Uniwersytet Łódzki), Edward Opaliński (UJK Filia w Piotrkowie), Maciej Salamon (Uniwersytet Jagielloński), Sławomir Sprawski (Uniwersytet Jagielloński), Przemysław Waingertner (Uniwersytet Łódzki), Edward Wiśniewski (Uniwersytet Łódzki)

© Copyright by Autorzy

Projekt okładki, DTP
Aleksander Bóldyrew

ISSN 2081-26-63

Spis treści

ARTYKUŁY

Aleksander Bołdyrew, Aneta Bołdyrew

Royal Bills as the Source of the History of Taste and Food in Poland of the Last Jagiellons. Basic Sources and Research Possibilities 11

Jerzy J. Głowacki

Miejsce kwestii wyznaniowej w genezie konfederacji barskiej 29

Jan Ratuszniak

„Świat kobiet, tak jak świat mężczyzn, jest podzielony na dwa obozy”. Aleksandra Kołłontaj wobec ruchu feministycznego na początku XX w. 59

Rafał Pakuła

Historie niedokończone. Opactwo cysterskie w Sulejowie i projekt adaptacji na średnią szkołę rolniczą..... 71

С.Н. Черняев

Судьба уроженки г. Петроков Александры Николаевны Закутиной (Ногиной, Флоринской) 81

Aneta Bołdyrew

The discourse on sexual education in the social, health and educational press of the Kingdom of Poland at the beginning of the 20th century..... 97

Aneta Stawiszyńska

Walka ze zjawiskiem prostytucji i jej konsekwencjami w Łodzi w latach Wielkiej Wojny..... 117

Aleksy Piasta
Próby komunalizacji gazowni miejskiej w Piotrkowie w latach 1914-1922..... 137

Maciej Hubka
Sytuacja gospodarcza powiatu piotrkowskiego w latach 1919-1921..... 153

Michał Michalski
Ludność Piotrkowa Trybunalskiego w świetle spisów powszechnych z 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r. 169

Henryk Z. Figura
Pobór obywateli polskich w latach 1918-1939 przebywających za granicą w świetle uregulowań prawnych..... 201

Adam Piekarski
Nietzscheański Nadczłowiek z kwestią nazizmu w tle..... 237

Witold Jarno
Samodzielne jednostki artylerii Wojska Polskiego w latach 1945-1949 – organizacja, dyslokacja i wyposażenie..... 257

Andrzej Kobus
„Podaj rękę Kozakowi...”. Nieformalne relacje polsko-ukraińskie po 1945 r. 285

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

A Disputation over a Fragment of the Cross. A Medieval Arabic Text from the History of Christian-Jewish-Muslim Relations in Egypt, ed. and transl. with an introd. by Stephen J. Davis, Bilal Orfali and Samuel Noble, Dar el-Machreq, Beyrouth 2012, (**Błażej Cecota**)..... 303

Vizantijskije sočinienija ob Islamie (teksty pieredovd i komentarii), red. Ju. V. Maksimov, Izdatiel'stvo Pravoslavnyj Sviato-Tichonovskij gumanitarnyj univiersitiet, Moskwa 2012, (**Błażej Cecota**)..... 307

Georgi N. Nikolov, *Samostojatelni i polusamostojatelni vla-*

denija vǎv vǎzobnovenoto Bǎlgarsko carstvo (kraja na XII – sredata na XIII v.), IK „Gutenberg”, Sofija 2011, (**Mirosław J. Leszka**)..... 311

Mariusz Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny,* Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego Warszawa 2013, (**Piotr Lewandowski**)..... 317

Agnieszka Warchulińska, *Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939,* Dom Wydawniczy „Księży Młyn”, Łódź-Piotrków Trybunalski 2012, (**Daniel Warzocha**)..... 321

SPRAWOZDANIA

Jolanta Dybała

Biblioteki Università degli Studi della Tuscia we włoskim Viterbo – sprawozdanie z wyjazdu szkoleniowego w ramach programu Erasmus..... 329

Katarzyna Stelmasiak

Relacja z wizyty Profesora Stephen McKelvey w piotrkowskiej Filii UJK 335

PRO MEMORIA

Doktor Jan Góral (1936-2013) 345

ARTYKUŁY

Aleksander Bołdyrew

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

Aneta Bołdyrew

(Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, UŁ, Łódź)

Royal Bills as the Source of the History of Taste and Food in Poland of the Last Jagiellons. Basic Sources and Research Possibilities

Within the last years people in Poland seem to be more and more interested in the history of food, history of taste, preferences and eating practices. The issue has already been categorized as a huge research area. Although the realm seems to be still under construction it has already become the subject of scientific research of many historians, ethnologists, anthropologists, literary scholars etc. The history of food became a meaningful research spectrum embracing eating practices, preferences, imagined tastes and functions connected with food. The issues had been earlier associated with biological and economic spheres exclusively. Nowadays, they are discussed mostly from social and cultural perspective. The creation of the Research Centre of History and Culture of Food under the control of prof. Jarosław Dumanowski from the Nicolaus Copernicus University became an important scientific event. It is valuable for the further professional development of the research of culinary culture in general. The organization is one of the scientific centers of the Polish Historical Society. One of the undertakings of the institution was the conference in Toruń organized in September 2010 entitled *Taste and history. Methodology, sources, perspectives*¹. The meeting of the experts allowed for the discussion on research perspectives, the passage from conceptualization phase to

¹ The major theses from his texts were presented during the mentioned conference.

the moment of reflections on the research area, research methods, formulating the concepts and finally, sources. It is truism to claim that a historian has a number of source categories at his disposal which can be used to conduct a research on the history of food. It seems, however, that the meaning of institutionalized sources is frequently ignored. Taking into consideration various kinds of categories allows to conduct both quality and quantity research, which facilitates the complex analysis of all dimensions of culture of food. The aim of the article is to draw attention to the royal bills and their meaning as the sources facilitating the research of the history of food and taste. The article is also supposed to emphasize research aspects which are important for the discussed research area.

The Royal Bills Department (AGAD, ASK, O1) is placed in the Central Archives of Historical Records (AGAD) in Warsaw in the collection of the Archives of the Crown Treasury. There are almost four hundred press marks (books) of royal bills from different historical periods in the collection. Nevertheless, the majority of the sources date back to the 16th century, that is the time when the last Jagiellons ruled the country, namely the kings Alexander, Sigismund I the Old and duke Sigismund Jagiellon. Moreover, the same collection (Department III) contains the court royal bills creating 10 books representing different historical periods. The most valuable, also due to its size, is the first of the mentioned groups². Some fragments of the quoted groups have already been published which partially facilitates the inquiry³. Using various bills in the research con-

² *Archiwa państwowe w Polsce. Przewodnik po zasobach*, ed. A. Biernat, A. Łaszuk, Warszawa 1998, p. 6.

³ *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576–1586 w dwóch częściach*, ed. A. Pawiński, [in:] *Źródła dziejowe*, vol. 9, Warszawa 1881; A. Pawiński, *Młode lata Zygmunta Starego*, Warszawa 1893; *Rachunki dworu króla Władysława Jagielly i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, ed. F. Piekosiński, Kraków 1896; *Liber quitantiarum Aleksandri regis ab a. 1502 ad 1506 (Księga skarbową króla Aleksandra Jag.)*, ed. A. J(abłonowski), [in:] *Teki A. Pawińskiego*, vol. 1, Warszawa 1897; *Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad 1484 (Księga skarbową Kazimierza Jag.)*, ed. A. J(abłonowski), [in:] *Teki A. Pawińskiego*, vol. 2, Warszawa 1897; *Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461–1462 i 1471*, ed. S. Krzyżanowski, Kraków 1909–1913; *Rachunki dworu królewskiego 1544–1567*, ed. A. Chmiel, Kraków 1911; *Zsigmond lengyel herceg Budai szamasasai (1500–1502, 1505)*, ed. A. Diveky, Budapest 1914; *Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545*, ed. O. Łaszczyńska, Kraków 1955; J. Senkowski, *Księga skarbową Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1490*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”

ducted on food, including royal bills, allows to compare the information with the information from other sources (for instance, literature, iconographic sources), and finally it allows to compare the image and reality of cooking culture in particular historical realities. Therefore, it becomes possible to learn more about cooking practices of a given social group. Obviously, except for eating habits, the bills also depict prices of purchased products. The juxtaposition of economic value of the products and frequency of buying them can be valuable for the research of preferences, likings and fluctuating tastes and the impact of various factor on the choice of the purchased products. The information about purchased products, goods, things necessary for preparing meals can help to describe the tastes through the esthetics. It allows the historians to search for the rules of constructing Polish eating habits. In this way it helps to complete the research based on the analysis of literary sources. The analysis of the bills makes it possible to examine critically created in popular culture and scientific literature stereotypes connected with culinary past of the Poles. And so the popular opinion that the kings in Renaissance bought oranges occasionally is not at all reflected in the bills. In the 16th century the fruits were bought regularly. In the court environment they became slowly popular becoming the part of regular menu of the elites. The examination of the bills allows to follow the process.

Since it is possible, on the basis of the bills, to estimate the period in which particular products appeared, it is also possible to comment on the stereotypes connected with culinary past, compare the reality and the imaginary. The issue is meaningful for creating the reliable picture of cultural heritage connected with the history of eating practices. Within the last years the cuisine of a given nation was seen as a part of national tradition. It is reflected in popularization of the history of food. Unfortunately, the knowledge is frequently simplified and full of mistakes. Because of commercial needs the term „old Polish cuisine” is misemployed and recipes and products

1959, 7, no 3 (additional issue); *Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*, ed. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960; *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*, ed. J. Garbacik, Kraków 1974; *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510–1511*, ed. A. and H. Wajs, Kraków 1991; *Rachunki królewskie z lat 1393–1395 i 1412. Rachunki podrzectwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*, ed. H. Wajs, Warszawa 1993.

which are called „traditional” or „old-Polish” do not always deserve the name. On the other hand, the information concerning the products eaten in the middle ages is not always precise. For instance, in a schoolbook for a third grade pupils of primary schools there is information on the sorts of vegetables brought to Poland by the queen Bona⁴. Among many vegetables the author enumerated cabbage which probably appeared in Poland as early as in the 10–11th centuries. Very soon it became one of the most popular sorts of vegetables in the country⁵. The example points to the need of scientific popularization of history of food also among the experts responsible for education of history. First of all, versatile research and comparative analysis of various source categories are necessary.

While emphasizing the value of the bills as the source of culinary past one must be aware of the limits resulting from their structure. Most of all, one needs to notice the fact that in the form of the bills only the products which became food after detailed preparation were described. They were prepared according to some recipes. Only when the food was served and eaten in agreement with culture of the epoch and of the society did it become the meal. Only after that process can we discuss „culture category”. In the reconstruction of culinary behaviour and attitudes the bills are obviously supplementary and not autonomic sources. Their verification and supplementary role cannot be overrated. The aim of the rest of the text is to point to particular areas in which the bills facilitate the research of what and how was eaten in various social groups.

Soldiers' food

During the research on history of armaments and widely understood material culture of the epoch and the history of the army and economy⁶ one can frequently discover the notes concerning the

⁴ J. Brzózka et al., *Razem w szkole. Edukacja wczesnoszkolna*, Warszawa 2013, p. 94.

⁵ *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. Opracowanie zbiorowe, vol. 1, Od VII do XII wieku, ed. W. Hensel, J. Pazdur, Wrocław 1978, p. 293.

⁶ A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI w.*, Warszawa 2005; idem, *Hodowla i handel końmi w Polsce XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2009, vol. 69, p. 31–90; idem, *Huntsmen's Weapons on the Court of Prince Sigismund Jagiellonian (1500–1507)*, „Fasciculi Archaeologiae-Historicae” 2009, vol. 22, p. 109–112; idem, *Uzbrojenie wczesnonowoczesnego dworu książęcego w*

expenses on culinary products. Usually, though not always, they were placed under the heading *ad coquinam*. The treasure and army matters and the history of army activities are not the only interesting issues. Every day life of people connected with the army is also compelling. The soldiers are usually perceived in categories of combatants and we tend to forget about the time devoted to marching from one place to another, camp life or, finally, life after the end of a battle. It is a well-known fact that it is not a battle itself but rather the mentioned activities which are the most time consuming activities in the war. The issues were partially discussed at various conferences⁷. One of the aspects of army life was also cuisine, i.e. the meals they ate but also the whole „mechanism” responsible for gaining products, their processing and also the equipment facilitating this activity. The issue mentioned above had already been noticed by Jan Szymczak in his dissertation *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*. The author shortly discusses in his dissertation the culinary issues of gunsmiths and coachmen during the campaign to Braclaw in 1552⁸. The source basis were the royal bills. Similar information can be found in the register of treasure wagons during the campaign of 1521 (M. Biskup places the document in 1520)⁹. The wagons with food supplies were sent from particular towns as the assurance for the army in hard war conditions. The wagons carried

światle rachunków dworskich. Analiza porównawcza, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, vol. 57, no 1, p. 3–18.

⁷ A. Böldyrew, *Tedy na garle ma być karan. Kara śmierci w polskich ustawach i artykułach wojskowych za ostatnich Jagiellonów*, [in:] *Zabijać i umierać. Aspekty społeczno-kulturowe*, ed. B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska, Wrocław 2010, p. 43–53; idem, *Krieg ohne Medizin. Die Verletzten auf den Kampfeldern Mitteleuropas im 16. Jh.*, [in:] *Medizin und Krieg in historischer Perspektive. Medycyna i wojna w perspektywie historycznej*, ed. U. Caumanns, F. Dross, A. Magowska, Frankfurt am Main 2012, p. 49–52 at international conference „Medizin und Krieg in historischer Perspektive/Medycyna i wojna w perspektywie historycznej” organized by Die Deutsch-Polnische Gesellschaft für Geschichte der Medizin/Polско-Niemeckie Towarzystwo Historii Medycyny in Zusammenarbeit mit dem Historischen Seminar V-Geschichte und Kulturen Osteuropas dem Institut für Geschichte der Medizin der Heinrich-Heine-Universität Düsseldorf.

⁸ J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Łódź 2004, p. 224.

⁹ M. Biskup, „Wojna pruska” czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521 u źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, part 2, Olsztyn 1991, p. 337, footnote 143; J. Szymczak, *Żywność na miejskich wozach wojennych w późnym średniowieczu i na początku epoki nowożytnej*, „Przegląd Nauk Humanistycznych” 2006, vol. 5, no 1, p. 69–74.

mostly pork which had been previously smoked. The same was done with beef. Only once the salted meat appeared. Another group of products were various kinds of fish, for instance sturgeons, pikes, herrings, salmons, eels, ides and zartes. A meaningful sort of food were definitely the products derivative of corn. Flour and its products, mostly bread, were a necessary supplement to smoked and rarely salted or dried (for instance fish) meat. As popular as bread or flour were peas or various sorts of groat. The necessary fat was provided in the form of butter, called *buturum* transported in wooden or ceramic utensils. Among the mentioned products there also appeared various kinds of cheese, salt and the seeds of hemp and poppy¹⁰.

Food at royal and duke's court

There are numerous notes in the royal bills connected with culinary expenditures made not only for the needs of the people passing through the court but most of all the king and his environment (more about it further). Another aspect of this issue is gaining the products to prepare meals. The menu was frequently completed with the „fruit” of hunting so popular at royal or dukes' courts in the times of the Jagiellons who were famous for their fondness of this sport¹¹. It is enough to say that the king Sigismund II Augustus in 1546 hunted for 223 days. Accompanied by five enthusiastic hunters: chamberlain Grzegorz Chodkiewicz, equerry Jarosz, Lord High Steward Joachim Lubomirski and Wiesiołowski, Węgorzewski and other people – the young king and the Grand Duke of Lithuania hunted in Białowieża forest, Birsztany, Olita, Wigry, Orkany, Olkienniki, Rudniki forests. They hunted mostly big game, including bears¹².

¹⁰ J. Szymczak, *Żywność...*, p. 73.

¹¹ A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław 1991, passim; R. Jaworski, *Łowy Władysława Jagiełły*, [in:] idem, P. Chojnacki, *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza. Studia*, ed. M. Koczerska, Warszawa 2001, p. 7–86; A. Bołdyrew, *Huntsmen's Weapons...* and other materials from XI International Colloquium on Arms and Armour entitled: „*Łowy i broń łowiecka w starożytności i średniowieczu*” organized by the Institute of Archeology and Ethnology Polish Academy of Science (PAN). Łódź Department on November 27–29, 2008.

¹² L. Kolankowski, *Zygmunt August. Wielki książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913, p. 325.

The duke Sigismund Jagiellon purchased and repaired regularly his arbalests therefore I assume that he used them for entertainment and game hunting. Except for shooting arms, personal firearms was used for which frequently was purchased *pulveribus ad machinam et (...) culki*¹³. The mystery of the machine is explained by the note from 1502 where it was written that it was *machina alias rusznycza*¹⁴ (machine which was harquebus). In Buda, Głogów, Wrocław, Świdnica and Lubień ammunition, gunpowder and so called *knoth* i.e. slow match, were bought for the king Sigismund's harquebus (*machine domini principis*) and for the hunter Peter (*Petrus Sagittarius, Strzelijecz*)¹⁵. As it was mentioned the hunting was usually a kind of entertainment during a journey. It was usually short and, in the meantime, the supplies were completed. We also know that they usually hunted birds¹⁶. Information from later period describes also big game. This entertainment, however, involved a big battue and sometimes game had to be brought to forest in which the king was hunting.

Kitchen „production” – detailed source basis (survey)

Another aspect is the possibility of showing not only kitchen „production” but also its costs. The bills, contrary to other sources, allow to conduct such a research. The basic method is counting all expenditures and kitchen expenditures and the comparison of the results. Except for the simplest comparison, it is possible to compare the expenditures within the year's scale, intensity and regularity of expenditure. It is also possible to search for the connection between the place of settlement of the court, the season and food composition or use other statistics methods. It is also meaningful to focus on taste, nutrition content of the served dishes and finally the dangers resulting from wrong diet. The mentioned sources, after

¹³ The Central Archives of Historical Records, the Archives of the Crown Treasury, Department 1, Royal bills, sign. 29 (Krzysztof Szydłowiecki's bills from income and expenditures of the duke Sigismund, 1. 1500–1504, further quote AGAD 29), charter 71, 79; Zsigmond, p. 88, 101.

¹⁴ AGAD 29, charter 106; Zsigmond, p. 197.

¹⁵ As A. Samsonowicz writes (*op. cit.*, p. 201–202) the term „*sagittarius*” means the hunter (from „*sagitta*” – arrow). This term was probably used for longer although the hunter's tool was changed.

¹⁶ A. Samsonowicz, *op. cit.*, p. 117–146. Peter used his harquebus for bigger animals weighing more than a few kilos.

a detailed inquiry, would probably allow to create food pyramid with quantity components of the court members and the royal family diet. Proportional juxtaposition of the expenditure, in a different rate however, was conducted for the two lists of bills. It showed the possibilities of the royal courts which were active more or less at the same time (these are the bills of Mazovia duke Janusz II and already mentioned Sigismund Jagiellon)¹⁷. Because of technical limits of the article one also has to limit the inquiry to the notes from one year and one court only.

In order to present the methods the author used kitchen expenditures in the court of Sigismund Jagiellon in 1502. The king's income was diminished for 13608 florins and 22 grosh. I assume therefore that such huge sums of money were spent on food and other kitchen expenditures connected with technological process of preparation of particular meals. The characteristic feature of this source (in this case royal bills) is that food expenditures were placed among others, without making them visible among other bills. It is therefore necessary to read all notes and choose the ones which were connected with *ad coquinam*. Another interesting aspect of the notes from the two books of bills is a detailed description of food expenditures when Sigismund Jagiellon was in Kraków. It was not done in such a detailed way when Sigismund was traveling on the borderline of the Lesser Poland (Małopolska) and Silesia (Śląsk). It was hardly done during the stay in Buda. The limited notes during the journey from one place to another are obvious. It is difficult however to understand this fact when Sigismund stayed in the capital of Hungary, close to the royal court. The notes, however, were not done in detail, only the general sums spent on groceries were given.

The collected material in the form of almost 300 notes (at least 289) was divided into particular categories: corn (grain, flour and groats), breadstuff, meat and fish and their products, dairy products, vegetables, fruits, herbs, spices and finally drinks. Unfortunately, not always the mentioning of the purchase of roast, lettuce or beer equals the mentioning of quantity (measurement, weight or the number or size of the products). Therefore, it would be complicated,

¹⁷ A. Bołdyrew, *Uzbrojenie...*, p. 3–18; idem, *Konie, rząd koński i oporządzenie jeździeckie wczesnonowożytnego dworu książęcego w świetle rachunków dworskich. Analiza porównawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, vol. 57, no 3–4, p. 369–378.

on the basis of the collected source basis, to create food pyramid of the royal court. It is possible, however, to compare the costs of the purchased goods. Counting together all costs of food could be referred to total year expenditures. It would allow to check what was the position of food products among the bills.

The first group of expenditures are those under the name of *ad coquinam*. There are 22 notes on this topic¹⁸. They inform generally about *Item Francisco dispensatori per administranda rebus pro coquina ad viam dedi X flor*¹⁹. The notes, except for the sums intended for the kitchen (mainly the purchase of the products necessary to prepare meals and dishes), provide information about the people responsible for the money and, in five cases, and addition *ad viam*²⁰. The general expenditure for the kitchen was connected with a more limited information on particular purchase. A bigger part of 1502 Sigismund Jagiellon spent in Kraków and later he moved on through Olkusz, Częstochowa and Wrocław to Głogów. After spending some time in one of his duchy, Sigismund moved to court to Opava, then again to Kraków and finally went to Buda. From the capital of Hungary through Cieszyn and Opava, by the end of the year, he came back to Kraków. During the journey the money was spent on culinary products without detailed enumeration. The discussed notes mention that 4230 Polish groschen was spent (141 florins), out of which 1200 groschen (40 florins) are connected with the journey which makes about 30% of all mentioned expenditures (28,37%).

Before we discuss the expenditure „technological” purchases are worth mentioning. Due to them the production line was preserved and the right products were provided *ad mensam Domini Principis*. There were 13 notes in this group²¹. They can be divided into 3 groups. The first group is represented by three notes devoted to the employees of the duke's kitchen. Franciszek, the manager of the kitchen was paid (1 florin), moreover two cooks (*duobus kuchczijkom*) (3 florins and 3 groschen) and 6 florins were paid to the manager of the royal kitchen *ad mandata Domini Principis* who supported the du-

¹⁸ AGAD 29, charter 176, 183, 194, 195v (twice), 223, 224, 226v, 234, 237, 239v, 244v, 248v, 251, 163, 257v, 259, 263v, 269v, 270, 270v, 275 (twice), 276.

¹⁹ AGAD 29, charter 257v.

²⁰ AGAD 29, charter 194, 195v (twice), 257v, 259.

²¹ AGAD 29, charter 139, 176, 178 (twice), 179, 187, 193 (twice), 194v, 214, 220, 276, 277v.

ke's court staying in Kraków. Together it was 309 groschen (10 florins and 9 groschen). The second group were the transport fees, among them 22 florins and 18 groschen for 4 horses for Pustota, another manager of the royal kitchen, and then 20 florins for the maintenance of the horses²². At other times 10 groschen was spent on a peasant who provided beer²³. The third and the biggest group is represented by the expenditure on new pots, kettles and amphora²⁴, five wagons of the wood needed for the kitchen²⁵, finally money paid for the repair of old kettles²⁶ and candles necessary to lighten workplace in the evening²⁷. Altogether technological expenditures were 101 florins and 14 groschen.

The first group of food purchased for the royal kitchen were various sorts of meat and fish. Meat was usually noted under this name so it is impossible to discover what kind of meat was exactly bought. In fact 23 notes out of 41 are made in this form²⁸. Sometimes however the notes were precise so we know, for instance, that veal was purchased (mostly in the form of roast meat²⁹), poultry (*gallis, caponibus*)³⁰, and once a hare was purchased (*pro lepore*)³¹. In 1502 at least 500 groschen (16 florins and 20 groschen) was spent on meat. Similarly frequent are the notes connected with the purchase of fish. There are 47 of them³². In case of 13 notes the species of fish was not specified, it was only written that they were small. In other cases the sort of fish was specified in detail. Perches were bought five times, crucians four times and trouts once. The duke was also served roaches, gudgeons and, as we can assume, herrings. Nevertheless, salmon was mentioned most frequently. It was a luxurious

²² AGAD 29, charter 187, 214.

²³ AGAD 29, charter 178v.

²⁴ AGAD 29, charter 139, 193.

²⁵ AGAD 29, charter 178v.

²⁶ AGAD 29, charter 193.

²⁷ AGAD 29, charter 176, 179.

²⁸ AGAD 29, charter 141v, 152- 153v, 155, 156, 156v, 158v, 159, 160v-161v, 173, 174v, 184, 278.

²⁹ AGAD 29, charter 164v, 166v, 170v, 171, 171v, 178, 179, 182v, 184v.

³⁰ AGAD 29, charter 164v, 170v, 173, 178, 179v, 193.

³¹ AGAD 29, charter 179.

³² AGAD 29, charter 137v, 138v, 139 (twice), 140, 142, 145, 146, 149, 150 (twice), 152, 153, 157v, 158v-159v (twice), 161, 162, 165v (twice), 167v, 170 (twice), 171v (twice), 173, 174v (twice), 176, 176v (twice), 179, 179v (twice), 179, 182v, 184v, 193, 272 (four times).

and therefore expensive meal. It is enough to say that for a big salmon one had to pay about 1 florin, i.e. 30 groschen³³. There were also the species which have not been identified so far: *klijesczije* and *lepijenije*, which appeared together with small fishes like crucians or trouts³⁴. The fishes cost the duke's treasury 902 groschen that is 30 florins and 2 groschen.

A comparatively a small group, represented by only 12 notes, were dairy products. Eight times butter was bought (twice in a pot)³⁵, three times eggs³⁶, twice cream and milk³⁷. They spent about 64 groschen on the products, a bit more than 2 florins.

Among the plant products it is possible to trace the notes on grain and bakery (breadstuff), vegetables, fruits and spices. The basic form in which the grain was purchased was described by J. Szymczak *pulcium*, that is (...) *pulverized to flour dried grain* (...), which covered with boiling water or warm milk created thick gruel (it seems that it was an equivalent of today's polenta)³⁸. The products for this dish were purchased seven times for 1 florin and 15 groschen³⁹. More often was purchased bread, it was mentioned 31 times. It was usually traditional bread (23 times)⁴⁰ and once it was wheaten bread⁴¹. The bread rolls were purchased several times (8 times), twice wheaten rolls⁴² which cost 11 florins and almost 20 groschen.

Fruits and vegetables were bought rarely. In 1502 the managers of Sigismund Jagiellon's kitchen spent on it 14 groschen (vegetables) and once they bought 4 pounds of oranges for 4 groschen⁴³. Among the vegetables lettuce⁴⁴ appeared most frequently and once the peas⁴⁵ were bought. The essential addition to dishes were herbs and

³³ AGAD 29, charter 159v, 161, 176v (dried – pro salmone sicco).

³⁴ AGAD 29, charter 170, 179v, 182v.

³⁵ AGAD 29, charter 156v, 174v, 175, 178v, 179v, 183, 193.

³⁶ AGAD 29, charter 152, 154v, 179.

³⁷ AGAD 29, charter 179, 183.

³⁸ J. Szymczak, *Produkcja...*, p. 61.

³⁹ AGAD 29, charter 178–179, 182c, 183.

⁴⁰ AGAD 29, charter 138v, 154, 164v, 171v, 176, 176v (twice), 178v, 179, 179v, 183, 248v (twice), 249 (three times), 249v, 250 (four times), 250v.

⁴¹ AGAD 29, charter 154.

⁴² AGAD 29, charter 178v (twice), 179 (twice), 179v, 184, 184v, 193v.

⁴³ AGAD 29, charter 177.

⁴⁴ AGAD 29, charter 172v (twice), 176, 179.

⁴⁵ AGAD 29, charter 178v.

spices. The most common among the cooks was vinegar (one note says that it was grape vinegar)⁴⁶, but also salt was frequently bought⁴⁷. Once almonds were purchased for 25 groschen⁴⁸ and there are two notes from Kraków and Buda which mention that the whole set of herbs and spices was purchased. In Kraków these were cumin, parsley and cress⁴⁹, and in Buda these were almonds, sugar, cinnamon, poppy and oil⁵⁰. Except for the mentioned products, there was also *zingiber*, which is translated as cinnamon or ginger. Since cinnamon was mentioned separately, I assume that it was ginger. It is impossible, however to understand what *cariosot* was, whereas the word *copari* probably means caper.

The last category of food are drinks. If we trust the bills, the people at the court drank alcoholic drinks exclusively. Most frequently it was beer drunk in two sorts as it was simultaneously described as *cervisia* and *cervisia proshewana*⁵¹. Except for beer, wine was widely used but the notes do not describe precisely what kind of wine it was⁵². There was also malvasia which was written down in this way⁵³. Malvasia (previously called małwazja) is luxurious sweet wine produced in the island of the Mediterranean Sea and in the southern Europe. What is interesting, however, it was bought in Kraków and once in Głogów. It is not mentioned in Buda. Instead of this, a jug of must was purchased for more than 11,5 groschen⁵⁴. It might have been fruit juice, or, what is more probable, shortly mellowed in storage low-alcohol grape or fruit wine. Once for 10 groschen they bought *liquis ad roszenki*. It might have been alcohol used for raisins as a part of production of sweet, thick syrup – liquor⁵⁵. The drinks were measured by old Polish gallons, once the information about a jug appeared and once, in case of beer, they mentioned 10 quarts

⁴⁶ AGAD 29, charter 175 (twice), 175v–176v, 179, 179v, 183.

⁴⁷ AGAD 29, charter 176v, 179, 179v, 182v, 184.

⁴⁸ AGAD 29, charter 233v.

⁴⁹ AGAD 29, charter 179.

⁵⁰ AGAD 29, charter 256v.

⁵¹ AGAD 29, charter 154, 173, 175-176 (twice), 176v (twice), 178v-179v, 183, 184, 193, 197, 198.

⁵² AGAD 29, charter 157, 175, 177v, 182v, 248.

⁵³ AGAD 29, charter 175, 177v, 179, 202, 272.

⁵⁴ AGAD 29, charter 245.

⁵⁵ AGAD 29, charter 139.

(1 quart = 0, 1368 litre). They spent on it 400,2 groschen (13 florins and 10,2 groschen).

During the entertainment at feast time not only food and drinks were the attraction. There were also other forms of entertainment which have nothing to do with eating. The notes about them can, however, be categorized as a part of relax. The musicians who accompanied the process of consumption were paid twice as *fistulatoribus qui fistulabant ad mensam domini proncipis*⁵⁶. Except for flutes, there were other instruments entertaining the guests. One florin, for instance, was paid to a German called Gotard for playing zither⁵⁷. The court also paid to some *Skrzypczowij* who played during dinner⁵⁸. At other time the singing students were paid for entertaining the people during a meal⁵⁹. Generally, the court paid for food and entertainment 4 florins and 12,6 groschen. Table 1 sums up the first part.

One can see in the table 1 that the most expensive were the products and meals which were not described in detail. One can also observe other regularities. The biggest amount of money was spent on various sorts of meat. Less expensive were the plant products. One must subtract from the total amount (1004,5 groschen) the bill for herbs and spices which is surprisingly high. There will be 400 groschen left which was mostly spent on bread. A similar amount of money was spent on drinks. The total amount of kitchen expenditures, i.e. 10288,3 groschen (343 florins and 28,3 groschen) composed a bit more than 2,5% of total year expenditures so it was a small sum of money.

Kitchen „production” – interpretation method

On the basis of the above specification it is possible to create the ladder of the costs of particular dishes appearing in the court (see tab. 2). Another research which can be based on the collected material is the trial to assess food energy which could have been achieved after spending particular sums of money. We already know that at duke Sigismund Jagiellon's court in 1502 the sum of 10288,3 groschen was spent on food. One needs to subtract from this sum 591,5

⁵⁶ AGAD 29, charter 156, 176.

⁵⁷ AGAD 29, charter 195v.

⁵⁸ AGAD 29, charter 195v.

⁵⁹ AGAD 29, charter 161.

Table 1.
The list of food expenditures at duke
Sigismund Jagiellon's court in 1502.

	Sort of product	Year's expenditure (in groschen)	Total:
Animal products	Meat	500	1466
	Fish	902	
	Dairy products	64	
Plant products	Corn	45	1004,5
	Bread	350	
	Vegetables	14	
	Fruit	4	
	Herbs and spices	591,5	
Drinks	Wine	50,6	411,2
	Malvasia	91	
	Must	11,6	
	Liquor	10	
	Beer	248	
Other	ad coquinam	4230	7406,6
	Technological expenditures	3044	
	Accompanying expenditures	132,6	
Total :			10288,3

Based on: author's calculations

Table 2.
The ladder of the costs of particular feedstock and dishes.

Sort	Cost (in groschen)
Fish	902
Herbs and spices	591,5
Meat	500
Bread	350
Beer	248
Total:	2591,5

Based on: author's calculations

groschen which was paid for herbs and spices as they served a different purpose instead of providing energy.

Additionally, one needs to subtract the sum of 132,6 groschen paid to the artists who entertained the guests. What is left is the sum of 9564,2 groschen. In order to count the calories on the basis of a given sum of money we use trophy. Trophy is a feeding day rate appropriate for a person who works on an average level of effort⁶⁰. According to the system of counting used in the subject literature between 1501 and 1510 one trophy cost 0,32 groschen, and for 1 groschen it was possible to buy 3,17 trophy. It means that for the mentioned sum of 9564,2 groschen one could purchase 30318,51 trophy. The money spent at Sigismund's court for food would be sufficient to buy feeding rates for one person for more than 30 thousand days, so more than 83 years. The money was spent within 365 days which allows to assume that the provided food energy (generally) was enough to feed at least one hundred people. Of course, it is general data as the duke ate in a different way than two cooks mentioned before.

A long note informs about the way the duke used to eat. There are different products enumerated which were supposed to be purchased *ad cenam*, that is for dinner. At the top of the list there is *pulcium*, then the wide choice of veal and roast, probably veal roast. Then lettuce, hare and poultry followed. The enumerated dishes were spiced with parsley, cress and salt and vinegar. There was also cream used for some purpose. Additionally, there were also wheat rolls, eggs, and frequently purchased for the due, salmon which was a favourite fish of the sovereign of Głógów and Opava, the deputy of Silesia and Łużyce. There were also candles and luxurious drinks for instance, malvasia. Some food was obviously served on bread as it was among the purchased products. The guests drank beer during the feast and butter was used to prepare it as it was also on the table⁶¹.

The presented material points to some research possibilities of source basis and allows to re-interpret already known material. The presented results of the research obviously are not complete.

⁶⁰ J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1936, p. 4, 5, table 2, p. 27; Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, table 57, p. 102, table 145, p. 239; A. Böldyrew, *Produkcja...*, p. 258–259, table 36.

⁶¹ AGAD 29, charter 179–179v.

They serve as illustration of the methods applied and they are rather practical. They were based on the survey sample which allowed to check the usefulness of simple quantity data and food energy in the research. It can be treated as the opening of new research area placed on the verge of material culture and bill and numismatics history. It is also valuable that we were able to discover, due to the analysis of the bills, every day culture of the representatives of various social groups which helps to reconstruct Polish culinary tradition.

Streszczenie

Rachunki królewskie jako źródło do dziejów smaku i pożywienia w Polsce ostatnich Jagiellonów

W trakcie badań nad kulturą materialną oraz życiem codziennym wielokrotnie spotkać można w materiałach archiwalnych (głównie źródłach o charakterze gospodarczym) zapisy dotyczące wydatków na cele kulinarne. Analiza tych wzmianek początkowo skupiała się na poznaniu „kuchni” żołnierzy opłacanych ze skarbu władcy. Termin kuchnia jest tu rozumiany jako zespół potraw, które spożywali żołnierze, ale również cały „aparat” odpowiedzialny za pozyskanie surowców, ich przetwórstwo, jak również zestaw przedmiotów służących tej działalności. Z czasem jednak zaistniała możliwość rozszerzenia badań na te partie źródeł, które mogą służyć do sporządzenia opisu dziejów smaku i pożywienia w środowisku, które wytworzyło rachunki królewskie, a więc dworów królewskich i książęcych. Ponadto warto zwrócić uwagę, że nie tylko bezpośrednie zapisy o kupnie produktów żywnościowych dostarczają informacji na ten temat. Jadłospis często uzupełniano „owocami” polowań, częstymi na dworach książęcych i królewskich za Jagiellonów, którzy słynęli z wielkiego zamiłowania do tego sportu.

Osobną kwestią jest możliwość przedstawienia nie tylko „produkcji” kuchennej, ale także jej kosztów. Rachunki stwarzają doskonałą okazję do przeprowadzenia takiego badania. Podstawową metodą jest zliczenie odnotowanych całkowitych wydatków oraz wydatków kuchennych i porównanie otrzymanych wyników. Poza najprostszym zestawieniem można dokonywać porównań w skali roku, intensywności i regularności wydatków, szukać ich związków z miejscem po-

bytu dworu czy porą roku a składem pożywienia, a także sięgnąć po inne metody statystyczne (wskaźnik łańcuchowy, wskaźnik wzrostu). Warto wreszcie skupić uwagę na zestawieniach smakowych, pożytkach energetycznych serwowanych potraw i ewentualnie zagrożeniach płynących z niewłaściwej diety. Wykorzystanie w badaniach nad wyżywieniem różnego rodzaju rachunków, w tym rachunków królewskich, pozwala na konfrontację zawartych tam informacji z obrazem wyłaniającym się z innego typu źródeł (np. literatura piękna, źródła ikonograficzne), a w rezultacie komparację wyobrażeń i realiów kultury kulinarnej w określonej rzeczywistości historycznej. Celem artykułu jest wskazanie możliwości otwarcia nowego pola badawczego, mieszczącego się na pograniczu kultury materialnej i dziejów rachunkowo-pięiężnych, z elementami życia codziennego reprezentantów różnych stanów i grup społecznych.

Jerzy Józef Głowacki
(Łódź)

Miejsce kwestii wyznaniowej w genezie konfederacji barskiej

By właściwie określić, jaką rolę czynnik religijny odgrywał w konfederacji barskiej¹, należy odpowiedzieć na pytanie o miejsce kwestii wyznaniowej wśród przyczyn, które legły u genezy tego ruchu. Postaram się ustosunkować do owego zagadnienia, charakteryzując naturę rosyjskich żądań dotyczących zrównania w prawach protestantów i nieunitów z katolikami, a także określając rolę stronnictwa innowierczego w wydarzeniach roku 1767. Następnie spróbuję określić, na ile dążenia szlachty katolickiej znalazły swoje odzwierciedlenie w konfederacji radomskiej oraz jaki był stosunek katolików do uchwał sejmu delegacyjnego, by wreszcie dopuścić do głosu samych konfederatów barskich i na podstawie ich pism przedstawić podnoszone w pierwszym rzędzie przyczyny utworzenia nowego związku oraz podjęcia walki zbrojnej.

Ambasador Mikołaj Repnin, narzędzie polityki swojej monarchini Katarzyny II, był zobligowany zaprowadzić w Polsce równouprawnienie wyznań chrześcijańskich. Od samego objęcia tronu Katarzyna II, podobnie jak wcześniej król pruski Fryderyk II, uznała się za protektorkę innowierców zamieszkujących Rzeczpospolitą. Hohenzollern, nawiązując do porozumienia obu państw z roku 1730, już w październiku 1763 r., a więc tuż po śmierci Augusta III, posłał ca-

¹ Zob. także: J.J. Głowacki, *Duchowieństwo rzymskokatolickie a konfederacja barska (1768–1772)*, [w:] *Księga Pamiątkowa z XV. Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 2, *Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UŁ*, red. J. Walicki, Łódź 2008, s. 121–134; idem, *Manifestowanie religijności przez konfederatów barskich*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2010, t. 85, s. 59–76; idem, *Stosunek konfederacji barskiej do protestantów*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, t. 90, s. 47–73.

rycy propozycję współdziałania w sprawie zagwarantowania praw polskim protestantom i wyznawcom prawosławia. W rzeczywistości – co podkreślali potem publicyści katoliccy – żaden z traktatów między Polską a sąsiadami nie uprawniał ich do otaczania opieką aż tak szerokiej grupy jej poddanych². Prawnicze wywody nie były jednak w stanie powstrzymać mocarstw przed „szerzeniem tolerancji”, zwłaszcza że one same potrafiły na swoje potrzeby wydobywać z mroków zapomnienia zakurzone pergaminy. Katarzyna – mająca pewne podstawy do opieki nad prawosławiem w sąsiednim kraju – uzasadniała swoje zainteresowanie protestantami ugodą dysydenccko-dyzunicką z roku 1599 o wzajemnym wsparciu przeciw uciskowi katolickiemu³. Stwierdzała również, że sąsiedztwo państw implikuje sieć zależności między nimi, zmuszając stronę silniejszą do ingerowania w wewnętrzne sprawy słabszego partnera, jeśli ten nie jest w stanie poradzić sobie z nimi tak, by osiągnięto w rezultacie wzajemną korzyść⁴. To głoszone oficjalnie.

Nie wydaje się, by celem mocarstw było wyniesienie do zaszczytów w Polsce dysydentów i prawosławnych. Wśród nielicznej szlachty różnowierczej nie było żadnych świetnych nazwisk i siłą rzeczy żadnych rodów senatorskich, które mogłyby na mocy jakiejś konstytucji zawładnąć państwem. Nie wydaje się też zbyt przekonującą sugestia, że Petersburg działał na rzecz zapewnienia sobie stałej możliwości zrywania sejmów sprzeciwem posłów niekatolickich⁵ – nie tylko dlatego, że chętnych do skorzystania ze żrenicy wolności można było znaleźć także wśród najbardziej fanatycznych katolików. Praktyka sejmowania pokazywała, że zgłaszający protest w izbie, musiał mieć poparcie części posłów, którzy by ową manifestację niezgody „zauważyli”, a więc odsetek dysydentów na sejmie musiałby być

² Por.: C. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków-Warszawa 1911, s. 130–131.

³ *Ibidem*, s. 17. Na możliwość wykorzystania owej umowy zwrócił uwagę już w 1723 r. mentor polskich protestantów, senior Jednoty Wielkopolskiej i prezydent Akademii Królewskiej w Berlinie, Daniel Ernest Jabłoński. Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 231.

⁴ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 257.

⁵ Takimi sugestiami prowokował Stanisława Augusta w styczniu 1770 r. następca Repnina, ambasador Michał Wołkoński. Zob.: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. 1, s. 358.

większy niż w społeczeństwie, żeby stosowane przez nich *liberum veto* mogło działać sprawnie.

W prywatnej korespondencji ze swoimi przedstawicielami w Warszawie dwory pruski i rosyjski otwarcie przyznawały, że popieranie roszczeń niekatolików nie jest im właściwie na rękę. Fryderyk II stwierdzał, że polepszenie bytu protestantów w Rzeczypospolitej mogłoby niekorzystnie wpłynąć na napędzający gospodarkę ruch migracyjny do Królestwa Pruskiego⁶. Natomiast kierujący polityką zagraniczną Rosji Nikita Panin obawiał się, że wyniesienie do godności w Polsce bardziej światłej niż katolicka szlachty protestanckiej byłoby dla wpływów Petersburga szkodliwe, a poprawienie sytuacji dyżunitów nie tylko mogłoby oznaczać wzmożenie zbiegostwa chłopów z Rosji na tereny Rzeczypospolitej, ale i spowodować ferment wśród Kozaków⁷. Prywatnie król pruski – indyferentny religijnie⁸ – uważał, że każdy kraj powinien mieć prawo normowania swoich stosunków wewnętrznych, także wyznaniowych, zgodnie z duchem własnych przekonań⁹.

Rola Prus, starających się o wytargowanie jakichś korzyści kosztem Polski, była drugoplanowa, poprzestaną więc na opisie postawy decydenta w tej części Europy, czyli Rosji. Sądzę, że dla Petersburga sprawa dysydencka miała głównie charakter prestiżowy¹⁰, była bowiem podnoszona od początku panowania Katarzyny II, kiedy jej zamiary wobec Rzeczypospolitej jeszcze się nie wykrystalizowały. Była także wysuwana zaraz po wstąpieniu Stanisława Augusta na tron, kiedy Rosjanie mogli mieć nadzieję, że powołana dzięki ich wsparciu władza zachowa pełne posłuszeństwo wobec swoich dobroczyńców. Wreszcie – gdy konflikt dworu i obozu republikańskiego otworzył możliwość wzmocnienia wpływów rosyjskich w Polsce na życzenie dużej części narodu, gotowej zabiegać o gwarancję impera-

⁶ C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 28.

⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 1, Warszawa-Kraków 1897, s. 181; W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce. Od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 54.

⁸ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 189.

⁹ A. Kraushar, *Księżę Repnin i Polska w pierwszym czterolecu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, t. 1, Kraków 1898, s. 256–257.

¹⁰ O prestiżowym charakterze sprawy dysydenckiej świadczy ponadto korespondencja między Paninem i Repninem. Zob.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 354–355; C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 29; W.A. Serczyk, *Katarzyna II carowa Rosji*, Wrocław 1989, s. 176–177.

torowej dla ustroju państwa z petryfikacją wad czyniących system podejmowania decyzji niesprawnym – Petersburg nie zdecydował się poświęcić w imię zgodnego współdziałania ze szlachtą drażliwej kwestii protestantów i nieunitów. Prestiżowość sprawy miała dwojaki charakter. Po pierwsze kreowała ona w oczach opinii europejskiej obraz Katarzyny II jako oświeconej monarchini szerzącej wolność sumienia, po drugie zaś – w odpowiedzi na opór, jaki stawiali wobec niej Polacy (łącznie z obozem rządzącym) – przeforsowanie woli samowładnej carycy miało pouczyć niepokornych, że za swoje przysługi oczekuje ona zadośćuczynienia i jeśli pojawią się z tym problemy, jest w stanie sama wyegzekwować należność.

Fakt, że w Polsce powstało stronnictwo szlachty chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych, świadczyłby tymczasem właśnie o względnej akceptacji dla odmienności, zawartej w ustawodawstwie, która powodowała, że choć wystąpienia zmierzające do zmiany istniejącego prawa w tej sferze budziły niechęć, nie zwalczano ich środkami administracyjnego przymusu. Postulaty chrześcijan niekatolików dotyczyły wolności kultu i wolności głoszenia światopoglądu, zapewnienia poszanowania dla swojej konfesji, uznania odrębności i niezależności jej organizacji, co za tym idzie: zniesienia obciążeń innowierców na rzecz Kościoła katolickiego, a także przyzwolenia na swobodne rozwijanie infrastruktury związanej z gminami oraz przywrócenia równości prawnej protestantów i katolików w obrębie stanowej struktury społecznej. Swoje postulaty, znane zresztą z wcześniejszych pism, dysydenci ułożyli przed sejmem 1766 r., nie łącząc ich jeszcze z postulatami nieunitów¹¹. Delegacji sejmowej w roku 1767 przedłożono już wspólne dezyderaty, stanowiące sumę osobnych żądań sprzed dwunastu miesięcy, odbiegające najwyżej szczegółami od tego, co Delegacja w następstwie przyjęła, a sejm uchwalił¹². Nie powinno to dziwić, skoro organ ustawodawczy Rzeczypospolitej znajdował się pod wpływami Repnina, dysponującego instrukcją Katarzyny II z 24 sierpnia 1766 r. polecającą mu zaprowadzenie (wtedy jeszcze rękami Czartoryskich!) bliźniaczo podobnych postanowień¹³.

¹¹ C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 123–124.

¹² Zob.: W. Gastpary, *op. cit.*, s. 123–124.

¹³ Zob.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 129–130. Najdalej szły żądania dużych miast pruskich, dążących w tym okresie do uzyskania szerokiej autonomii, która mogłaby nawet ograniczać związek prowincji z Rzeczypospolitą do podległości jednemu monarsze, dlatego nawet postanowienia sejmu delegacyjnego nie były w stanie w pełni zadowolić mieszczan Prus Królewskich. Zob.: J. Dygdała, *Życie politycz-*

Ponieważ prawosławie w Rzeczypospolitej było przede wszystkim religią uboższych stanów plebejskich, stronnictwo nieunitów zorganizowane naprędce przez duchowieństwo nie było zdolne do samodzielnego działania i opierało się niemal wyłącznie na prężności protestantów. Z kolei stronnictwo ewangelików nie mogło być silne liczebnie, skoro rodzin protestanckich w początku czasów saskich było tylko około 500¹⁴, w tym oczywiście nie wszystkie miały wpływy, a większość nawet nie brała udziału w tej jedynej dozwolonej im po sejmie 1736 r. formie życia publicznego, jaką były sejmiki¹⁵. A jednak przywódcy rachitycznego, bądź co bądź, ruchu czuli, że ich sprawa nie jest bez szans, skoro od pierwszego radykalnego ograniczenia ich praw na sejmie niemym aż do 1736 r. przez dwadzieścia lat wysuwali ją na kolejnych sejmach. Pewności dodawało im wspomnienie dawnej otwartej światopoglądowo Rzeczypospolitej. Nie szukali nowej ojczyzny ani nawet nie chcieli reformować starej na obcą modłę – chodziło im jedynie o powrót do tego, co sejm w ich przekonaniu niesprawiedliwie wykreślił z konstytucji spisanych ręką ojców. Podobnie jak katolicka szlachta, ewangelicy przywiązywali wagę do dawności i przestrzegania prawa – tylko, rzecz jasna, interpretowali zwyczajowe precedensy oraz zapisy traktatów i ustaw tak, by świadczyły na korzyść ich argumentacji.

Podobnie też jak partie walczące o władzę w czasach saskich, protestanci uciekali się do protekcji sąsiednich mocarstw¹⁶. Nie można powiedzieć, że to Rosja uformowała stronnictwo różnowierców¹⁷, chyba że tak ktoś zinterpretuje jej wkład w tworzenie wirtualnego ruchu dyzunickiego¹⁸. W czasie bezkrólewia po zgonie Augusta III

ne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku. Tendencje unifikacyjne a partykularyzm, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1984, r. 81, z. 3, s. 202–211, 224.

¹⁴ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 54. Konfederaci natomiast liczbę szlachty ewangelików (dorosłych mężczyzn) ustalili – rachując podpisy pod aktami konfederacji toruńskiej i słuckiej – na 572 osoby. *Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r.*, [w:] *Trzy oświadczenia konfederacji barskiej*, wyd. [nie podano], Kraków 1850, s. 158.

¹⁵ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 235.

¹⁶ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970, s. 5–6.

¹⁷ Por. C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 121–122.

¹⁸ Na pewno jednak Rosja była inspiratorką współdziałania protestantów i prawosławnych, których w rzeczywistości więcej dzieliło niż łączyło. Zob.: G.T. Łukowski, *The szlachta and the confederacy of Radom, 1764–1767/8: A study of the Polish nobility*, „Antemurale” 1977, t. 21, s. 66.

sami przywódcy ewangelików wysłali poselstwa do Katarzyny II i Fryderyka pruskiego, sami też zaczęli się organizować, zarządzając składki na rzecz wspólnej akcji¹⁹. Działali w podobnym duchu jak Familia: chcieli pozyskać pomoc z zewnątrz dla słusznej w swoim mniemaniu sprawy. Prawda, że zabiegali o partykularny interes, ale i Czartoryscy nie byli pozbawieni prywatnych ambicji, a w poprzednim okresie ze szkodą dla państwa blokowali próby reform stronnictwa dworskiego, by zapobiec jego wzmocnieniu. Wcześniej republikanci w podobny sposób szkodzili Familii, a wszyscy w tych działaniach wspierani byli przez „życzliwe” ambasady. Nie istniała więc żadna licząca się partia, która mogłaby z czystym sumieniem cisnąć kamień w ewangelików starających się „rutynowymi” środkami o przywrócenie dawnego, korzystnego dla siebie stanu prawnego. Wszyscy chętnie korzystali z zewnętrznej pomocy, ale tylko o dysydentach powszechnie sądzono, że mogą stać się narzędziem obcych rządów.

Są zaś fakty świadczące o tym, że intencje ewangelików były czyste, tj. że nigdy nie chcieli utworzyć czegoś w rodzaju kolaboranckiego rządu Rzeczypospolitej. Prasa protestancka w okresie konfederacji toruńskiej ubolewała nad opieką, jaką sprawowało nad związkiem wojsko rosyjskie. Marszałkowie konfederacji toruńskiej i śluckiej odmówili wynagrodzenia ze skarbu państwa dla podkreślenia osobistej bezinteresowności²⁰. Rokowania prowadzone w czasie konfederacji barskiej za pośrednictwem dyplomacji angielskiej, zmierzające do tego, by kosztem ustępstw na rzecz żądań katolików uśmierzyć wzbурzenie w Rzeczypospolitej, zostały zerwane przez Petersburg, a nie przez dysydentów²¹. Książę Repnin skupił wokół siebie grono oddanych stronników, w którym nie było protestantów, a brylował w nim najwyższy w Polsce dostojnik Kościoła katolickiego, prymas Gabriel Podoski. Fakt utworzenia tego obozu, który potem zorganizuje się w Radę Patriotyczną (pierwszą, jak się zdaje, z szeregu instytucji w polskich dziejach, które szermując patriotyzmem w nazwie, służyły obcym interesom), świadczy, iż Rosja miała świadomość, że nie może opierać się wyłącznie na innowiercach.

¹⁹ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 254.

²⁰ W. Gastpary, *op. cit.*, s. 55–56.

²¹ M.G. Müller, *Tolerancja religijna a sprawa dysydentów w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, „Wiek Oświecenia” 1999, t. 15, s. 26–27.

Dysydenci byli po prostu jedną z grup interesu w Rzeczypospolitej, którą Petersburg posłużył się dla osiągnięcia własnej korzyści, czy właściwie: jednej z korzyści, które chciał w tym czasie osiągnąć. Jak wiemy, wschodniemu mocarstwu nie chodziło jedynie o dogodzenie protestantom i prawosławnym w Polsce, ale także o zawarcie traktatu, który dawałby niezaprzeczone prawo do ingerencji w sprawy wewnętrzne sąsiedniego kraju i który utwierdzałby jego instytucjonalną słabość²². Skoro więc, jak pokazały poprzednie lata, na Familię pracą do reform nie można było w tej kwestii liczyć, postanowiono użyć innej siły – masy szlacheckiej, ale tego samego środka do przeprowadzenia celu, jaki zastosowało stronnictwo monarszych wujów – skonfederowanego sejm. Tak więc katolickiej faksji republikantów ambasada rosyjska udzieliła pomocy po to, by przeforsować utrwalające niesuwerenność państwa zapisy prawno-ustrojowe, natomiast wsparcie stronnictwa niekatolików, jak stwierdziłem, miało charakter przede wszystkim prestiżowy.

Gdyby Rosja uważała, że ręce dysydentów wystarczą do zaprowadzenia planowanych porządków, niepotrzebna byłaby konfederacja radomska. Wszystkich zmian z poparciem wojska moskiewskiego dokonać mogłyby konfederacje różnowiercze²³. Petersburg nigdy jednak nie pozwalał sobie na działania, które całkowicie demaskowałyby wobec postronnych zaborsze zapędy w stosunku do Polski. Zawsze starał się przez poparcie danego stronnictwa i użycie siły wobec oponentów – których ukazywano jako wyrodnych synów swej ojczyzny – drogą parlamentarną, a więc „legalnie”, wprowadzać korzystny dla siebie stan rzeczy, czyniąc tym pozór urzeczywistnienia woli narodu.

Rok 1767 miał doprowadzić do ziszczenia obu celów: politycznego i prestiżowego, obu popartych przez część narodu politycznego. Z perspektywy czasu i znajomości skutków działań rosyjskich wydaje się zadziwiające, jak chciano połączyć pod swoją egidą w szytej grubymi nićmi intrydze niezbieżne dążenia dwu nieprzychylnych sobie obozów. Być może Rosja była nastawiona na uzyskanie w dalszej

²² J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, 1572–1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 504–505.

²³ Konfederacji niekatolickich według pierwotnych planów Panina miało być zresztą cztery, a ograniczono ich liczbę do dwóch z powodu niewielkiej liczby ewangelików i nieunitów stanu rycerskiego. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 69.

przyszłości także korzyści terytorialnych względem Polski²⁴, jednak wykorzystywana przez historyków korespondencja między twórcami polityki rosyjskiej nie stwierdza, by zmierzano do konfrontacji zbrojnej. Przeciwnie, wyrażano obawy przed wystąpieniem „fanatycznej” szlachty. Nie jest jednak moim zadaniem roztrząsanie tej kwestii z punktu widzenia dworu petersburskiego²⁵. Pora by skupić się na postawie, jaką przybierała w omawianych wydarzeniach szlachta katolicka.

Analiza aktu konfederacji radomskiej nie byłaby miarodajna dla ukazania przyczyn i celów jej zawiązania²⁶. Wiemy przecież, że radomian w sporządzeniu dokumentu wyręczyli zausznicy Mikołaja Repnina. Ingerencja rosyjska oburzała już na tym etapie, ale nie wszystkich i nie w pełni. Konfederaci radomscy, jeśli chodzi o rzesze szlacheckie, sprzyśleli się w odruchu oburzenia na wieść o zawarciu konfederacji innowierczych, żądających dla szlachty swojego wyznania pełni praw obywatelskich. Podstawowym więc postulatem katolików było zachowanie wyznaniowego *status quo*. Ten dezyderat został całkowicie zlekceważony przez Rosję, która po doświadczeniach z nieposłuszną Familiją nie zadowalała się kompromisem i nie chciała osiągać jednego celu kosztem odsuwania w czasie drugiego. Jej factorzy starali się więc skierować rozbudzone namiętności

²⁴ W. Zajewski, *Czy konfederacja barska była zasadniczą przyczyną pierwszego rozbioru Polski?*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 6–14.

²⁵ Należy chyba przyjąć, że ośrodek decyzyjny polityki rosyjskiej w Petersburgu, oderwany od stosunków polskich, często nie zdawał sobie sprawy z realności własnych planów. Podobno minister Panin brał nawet pod uwagę współdziałanie dysydentów i katolików w ramach jednej konfederacji. Wcielający jednak owe plany w życie Mikołaj Repnin musiał przystosowywać je do istniejących warunków. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 70.

²⁶ Generalny akt konfederacji radomskiej opisuje stan zamieszania w ojczyźnie spowodowany przez machinacje „ducha panowania”, jednak zastrzega równocześnie, że nie jest wymierzony w króla. Jako przyczynę skonfederowania się szlachty podaje się łamanie praw kardynalnych Rzeczypospolitej, które miało prowadzić do niesprawiedliwego potraktowania wielu obywateli, a przy tym jednym ciągiem wymieniona jest krzywda chrześcijan niekatolickiego wyznania, którzy nie mają możliwości cieszyć się pełnią praw stanowych. Do zagwarantowania praw i formy rządu swego kraju szlachta wzywa carową Rosji, konfederując się: *przy wierze św. Rzymskiej katolickiej panującej i całości onej nieskazitelnej, przy prawach, wolnościach, swobodach i prerogatywach, w ogólności wszystkim i w szczególności każdemu służących*. Akt konfederacji radomskiej, Radom 23 VI 1767 r., [w:] A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 388–393.

szlachty na niwę polityczną, gdzie interesy rosyjskie i republikańskie – jak się wydawało – nie były sobie przeciwne. Częściowo dało to pozytywny skutek i niektórzy z przywódców szlacheckich ulegli pokusie. Podstawowa oferta Rosji obejmowała przekreślenie reform sejmów stanisławowskich, ale liderów opozycji nęciła przede wszystkim wysuwana we wczesnej fazie negocjacji obietnica dokonania zmiany na tronie polskim, która stwarzałaby najpewniejszą drogę do zaszczytów i nadań osobom obecnie odsuniętym od władzy. Ze względu na podobne nadzieje jednych, a dezorientację innych, przyjęte zostały akty związków, które nie wyrażały woli większości szlachty i zawierały zapisy o uznaniu konfederacji różnowierczych za prawomocne. Kolejnym skutkiem tej polityki było poselstwo radomian do Petersburga z prośbą o gwarancję dla polskich praw i ustroju sprzed reform Czartoryskich – na co przede wszystkim czekała Katarzyna II jako na uprawomocnienie jej dalszych poczynań w Rzeczypospolitej.

Sejm 1767–1768 r. przyjął ułożony przez delegację traktat z Rosją, w którego skład wszedł akt gwarantowany również przez Prusy, Anglię, Danię i Szwecję dotyczący praw niekatolików w Rzeczypospolitej i akt kodyfikujący fundamentalne prawa państwa. Drugi z nich odpowiadał w zasadzie dążeniom republikantów. Wśród niezmiennych praw kardynalnych znalazły się wszystkie dawniejsze przywileje szlacheckie dające stanowi dominację, począwszy od nietykalności osób i majątku bez wyroku sądowego, przez dożywotność urzędów i narzucanie elektowi *pacta conventa*, po *liberum veto* w sferze spraw określonych mianem *materiae status* oraz prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Chociaż podział na niezmiennne prawa kardynalne i *materiae status* dopuszczał milcząco inny jeszcze sposób stanowienia decyzji niż za zgodą całej izby poselskiej w sprawach, o których w dokumencie nie wspominało, to jednostkowy sprzeciw nadal dotyczyłby wszystkich najważniejszych zagadnień o wymiarze ogólnopaństwowym, takich jak zawieranie umów międzynarodowych, wypowiedzenie wojen i zawieranie pokoju, aukcję wojska, zmiany w wysokości podatków, politykę skarbową czy określanie kompetencji urzędników centralnych. Faktycznie było to uszczegółowienie konstytucji *Ubezpieczenie wolnego głosu* z roku 1766, która wymagała jednomyślności w kwestiach podatkowych a także (...) *powiększenia wojska, stanowienia traktatów, wypowiedzenia wojny*²⁷. Notabene projekt tamtego zapisu, którego przyjęcie

²⁷ *Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 200.

opozycja antykrólewska uznawała za swój sukces, został zgłoszony przez Michała Wielhorskiego działającego w porozumieniu z Repniem²⁸.

W akcie traktatu gwarancyjnego dotyczącym dysydentów i dyzunitów uznano, że dekrety przeciw heretykom wydane przez Władysława Jagiełłę nie odnoszą się ani do protestantów, ani do wyznawców prawosławia, zaś dekret Janusza Mazowieckiego przeciw protestantom stracił ważność na rzecz ustawodawstwa obejmującego całą Rzeczypospolitą. Zniesiono dyskryminujące dysydentów zapisy z lat 1717, 1733, 1736, 1764 i 1766. Zezwolono na sprawowanie wszystkich form kultu, bez przymusu uczestnictwa w obrzędach katolickich, a także na drukowanie własnych pism religijnych, swobodę odbudowy i wznoszenia nowych nieruchomości na potrzeby własnej organizacji kościelnej. Ta ostatnia miała być autonomiczna wobec katolickiej i równoprawna z nią w sferze ciężarów na rzecz państwa. Ludność protestancką i prawosławną zwalniano z obowiązku uiszczania opłat dla duchowieństwa katolickiego, a duchownych prawosławnych z opłat na rzecz panów feudalnych. Zapowiedziano zwrot mienia zrabowanego innowiercom, zaś sprawy sporne między konfesjami oddano do roztrząsania przez sądy mieszane katolików i innowierców. Dozwolono na zawieranie małżeństw między osobami różnych konfesji, z których dzieci płci męskiej miały być wychowywane w duchu wyznania ojca, a płci żeńskiej – w duchu wyznania matki. Zakazano używania wobec prawosławnych i protestantów określeń uznanych przez nich za obraźliwe²⁹. Wreszcie, zrównano chrześcijan w prawach stanowych, co największe konsekwencje miało oczywiście w odniesieniu do szlachty innowierczej, uzyskującej tym dostęp do wszystkich urzędów w państwie, nie wyłączając ministeriów i godności senatorskich. Tę równość włączono do praw kardynalnych, podobnie jak przyznane na osłodę większości obywateli zapisy o statusie katolicyzmu jako konfesji panującej w Polsce oraz o zakazie porzucania jej i zastrzeżeniu tronu wyłącznie dla jej wyznawcy³⁰.

²⁸ A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 204–205.

²⁹ Co ciekawe, nasza historiografia przejęła zakazane tym traktatem, uznane więc za obraźliwe, określenia względem ówczesnych wyznawców prawosławia w Rzeczypospolitej, nazywając ich dyzunitami i schizmatykami. Traktat doradza używanie nazwy „Grecy Orientalni Nie-Unici” (*Volumina legum*, t. 7, s. 259), która nie uległa szerszej recepcji.

³⁰ *Ibidem*, s. 256–276; R. Butterwick, *Polska rewolucja a kościół katolicki 1788–1792*, tłum. M. Ugniewski, Kraków 2012, s.76.

Rozziew między oczekiwaniami radomian, a postanowieniami sejmu delegacyjnego był tak duży, że nie chcieli docenić nawet tego, co uchwalono de facto po ich myśli i zniekształcano obraz opisanego ustawodawstwa. Zdaniem J. Kitowicza wtedy właśnie (...) *liberum veto, owa to w mniemaniu zadawnionym żrenica wolności, na wieki olnęła* (...) ³¹. Faktycznie zaś odium, które przyłgnęło do sejmu 1767 r., wynikało głównie z trzech przyczyn: 1) z zaprowadzenia równego, poza drobnymi wyjątkami na korzyść katolicyzmu, statusu wyznań chrześcijańskich; 2) z zawiedzenia nadziei opozycjonistów na detronizację Stanisława Augusta; 3) z użycia przemocy i bezprawnych procedur dla forsowania swojej woli przez mocarstwo ościenne w łonie najwyższej władzy Rzeczypospolitej.

Jak stwierdziłem, akty lokalne konfederacji radomskiej, która była niewątpliwie ruchem masowym ³², nie wyrażały dążeń zaprzysiężonej większości. Przyczyniła się do tego powszechna dezorientacja. W pamięci miano niedawną deklarację Katarzyny II i list otwarty Nikity Panina, które w interpretacji katolików uwzględniały ich obiekcje i stwarzały platformę współdziałania ³³. Niektóre z sejmików zmanipulowano tak, że podpisywały się pod manifestem, którego treści właściwie nie znały ³⁴, inne mogły ulec zastraszaniu, bowiem asystowały przy nich wojska rosyjskie. Nielicznym zgromadzeniom szlacheckim udało się jednak przyjąć akty odmienne od tego, jaki usiłowano im narzucić, opowiadając się w nich przede wszystkim za utrzymaniem pozycji wyznania katolickiego w państwie ³⁵.

Również przedstawiciele konfederacji lokalnych zgromadzeń w Radomiu w czerwcu 1767 r. dla powołania związku generalnego, choć znalazła się w ich gronie stosunkowo liczna grupa cynicznych polityków, przymuszeni obecnością oddziału wojska pod dowództwem pułkownika Karra, z ubolewaniem zatwierdzili narzucony im akt związku ³⁶. Minorowe nastroje w Radomiu potwierdza świadec-

³¹ J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 168.

³² Łukowski liczebność ruchu umiejscawia w przedziale 60 000–100 000 szlachty (G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 155).

³³ *Ibidem*, s. 72.

³⁴ Manipulacji uległa głównie szlachta drobna, która stanowiła o sile konfederacji radomskiej (*ibidem*, s. 144–151).

³⁵ *Ibidem*, s. 152–154.

³⁶ Zob. np.: J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 165–166; G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 158–159; por.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 298.

two naocznego świadka, współpracującego z Repninem rezydenta kurlandzkiego w Warszawie, który stwierdzał, że już tam nie brakowało jednostek gotowych ginać za wiarę³⁷. Pod samym aktem umieszczono liczne salwy, odcinające się od zapisów, które pociągałyby naruszenie pozycji katolicyzmu³⁸. Część zgromadzonych miała podobno wyjechać z miasta, nie podpisując manifestu³⁹.

Głos szlachty katolickiej dobitnie wyraziły sejmiki poselskie przed sejmem ekstraordynaryjnym, które zebrały się 24 sierpnia. Nawet demonstracyjna obecność wojsk rosyjskich nie poskutkowała ułożeniem instrukcji idących w pełni po myśli ambasadora Repnina⁴⁰. Wymuszone siłą zapisy starano się obarczyć licznymi zastrzeżeniami, a tam, gdzie to tylko było możliwe, układano treści całkowicie przeciwne woli imperatorowej⁴¹. Także w Prusach Królewskich szlachta katolicka była skłonna przeciwstawić się żądaniom zrównania w prawach niekatolików, a nie stało się tak tylko z powodu groźby użycia siły przez Rosjan⁴².

Równoległe szeroko zakrojoną akcją na rzecz utrzymania uprzywilejowanej pozycji katolików w Rzeczypospolitej podjął biskup krakowski Kajetan Sołtyk⁴³. Co znamienne, nie przeszkadzało mu to

³⁷ J.B. d'Aloy, *Pamiętniki rezydenta sasko-kurlandzkiego w Warszawie (przyczynek do historii polskiej XVIII w.)*, [tłumacza nie podano], cz. 2, „Przewodnik Naukowy i Literacki” [dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”] 1896, s. 121–123.

³⁸ Akt konfederacji radomskiej, Radom 23 VI 1767 r., [w:] A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 393–400. Powoływała się później na ten fakt Generalność, stwierdzając, że na 172 podpisy z salwami znalazło się pod aktem tylko 6 podpisów świadczących o jego pełnej akceptacji. Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 161.

³⁹ Uniwersał Michała Krasińskiego, 12 II 1768, [w:] *Materyały do konfederacji barskiej r. 1767–1768*, wyd. S. Morawski, t. 1, Lwów 1851, s. 24.

⁴⁰ M. Repnin do P. Kreczetnikowa, 9 IX 1767 r., [w:] *Radom i Bar 1767–1768. Dziennik wojennych działań generał-majora Piotra Kreczetnikowa w Polsce i jego wojenno-polityczną korespondencją z księciem Mikołajem Repninem, postem rosyjskim w Warszawie*, tłum. K. Stolnikowicz-Chełmski, Poznań 1874, s. 181. Zapewne jednak bez asysty wojska brzmienie instrukcji byłoby jeszcze bardziej wyraziste, jak notował bowiem rezydent kurlandzki: *Fanatyzm jednak ustaje w miarę zbliżania się wojsk rosyjskich*; J.B. d'Aloy, *op. cit.*, s. 216.

⁴¹ G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 190–195.

⁴² J. Dygdała, *op. cit.*, s. 211–221.

⁴³ Sołtyk, uważając jednak ustępstwa za nieuniknione, zgodnie z sugestią Rzymu skłonny był dopuścić innowierców jedynie do urzędów na szczeblu lokalnym (K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków-Warszawa 1906, s. 214).

w przystąpieniu do konfederacji radomskiej i zapewnianiu, że pragnie gwarancji rosyjskiej. Skupił on wokół siebie stronnictwo, w którego skład wchodził m.in. biskup kamieniecki Adam Krasiński i arcybiskup lwowski Wacław Sierakowski, ale też podjął akcję propagandową przez zalecanie w swojej diecezji modłów za ocalenie wiary katolickiej⁴⁴. Prócz oficjalnych działań, rozwijała się konspiracja, której celem było nowe skonfederowanie narodu⁴⁵. Na sejmie Sołtyk zaprotestował przeciw zaprowadzeniu równości prawnej między wyznaniem i innowacjom w procedurze sejmowania, które mogłyby do tego prowadzić. Jak wiadomo, skutkiem sprzeciwu był wydany przez ambasadora rosyjskiego nakaz aresztowania biskupa i trzech osób wypowiadających się na sejmie w podobnym duchu⁴⁶. Wobec bezprawia, na forum ciała ustawodawczego odnotowano także głosy sprzeciwu Karola Chreptowicza, Tomasza Błęszyńskiego, Stanisława Ledóchowskiego, Stanisława Rzewuskiego i Józefa Wybickiego, którzy jednak nie byli w stanie porwać zastraszonego ogółu sejmujących⁴⁷.

Sprawa dysydencka wzbudzała czujność z przyczyn nie tylko politycznych, ale jej finał zmienił główny cel resentymentów szlachty. Był to obszar, na którym odznaczyła najwyraźniej piętno prawda, że Cesarstwo Rosyjskie jest zdolne do ignorowania najdobitniej wyrażonej woli obywateli Rzeczypospolitej, jeśli ta byłaby sprzeczna z jej własnym interesem. Równouprawnienie niekatolików przy dalszym ich popieraniu wydawało się być próbą wypromowania nowej elity, która zawładnąć miała państwem. Jak widać, nie ma tu motywacji *stricte* religijnej.

Jeśli chodzi o detronizację, nie wydaje się, by opozycja szlachecka początku epoki stanisławowskiej zainicjowała ruch barski w celu jedynie wydarcia władzy Poniatowskiemu – co było głównym celem przywódców konfederacji radomskiej. Poselstwo do Katarzyny II o to właśnie miało potajemnie zabiegać, pozostawiając kwestię wyznaniową na drugim planie⁴⁸. Wielu, wśród nich chociażby biskup Kra-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 158–159, 163–165.

⁴⁵ Pierwsza wzmianka o konspiracji pochodzi z korespondencji Józefa Pułaskiego z sierpnia 1767 r. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 206. Por.: K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 172.

⁴⁶ K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 171.

⁴⁷ W. Zajewski, *Józef Wybicki. Konfederat, organizator legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2003, s. 50–53.

⁴⁸ A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, t. 2, 1900, s. 42–43 i n.; J. Michalski, *Mentalność*

siński, wspominało zawód i poczucie oszukania, jakiego doświadczone, kiedy okazało się, że królem pozostanie Stanisław August⁴⁹. I nie ulega wątpliwości, że zmiana na tronie istotnie pojawiała się wśród życzeń tak przywódców nowo zawiązanej konfederacji, jak i szeregowych barzan, o czym jeszcze będę pisał. Jednak to właśnie poczucie wykorzystania czy nieuczciwego potraktowania przez stronę rosyjską wysunęło się wówczas na pierwszy plan. Sytuacja uległa więc zmianie. Dojrzano siłę, która przede wszystkim utrzymuje „despotę” na tronie. Gwarancja rosyjska byłaby na rękę każdemu stronnictwu, o ile szłoby za nim konkretne wsparcie w krajowych rozgrywkach. Jednak okazało się, że dwór petersburski w praktyce sprzyja tym, z którymi jest w stanie w danym momencie uzgodnić swoją własną politykę. Republikanci mimo swej przewagi liczebnej nie byli przy tym faworyzowani. Wręcz przeciwnie. Nadzieję zaś, że fakt ten wynika z niedoinformowania Katarzyny II i Panina o prawdziwych dążeniach narodu musiano porzucić po niefortunnym poselstwie do Moskwy. Dostrzeżono wreszcie, że Rosja zmierza do zaślądnięcia Rzeczypospolitą i wprowadzenia w niej wyśnionego w koszmarach *absolutum dominium* w formie jednak innej niż zazwyczaj się obawiano. Władcą absolutnym często ukazywany był w pismach barskich nie kto inny, jak ambasador rosyjski⁵⁰.

Niechęć do reform Familii i całego obozu władzy z królem na czele pozostawała niezmienna. Wydaje mi się jednak, że w dużym stopniu, choć nie dla wszystkich, te motywacje zeszyły na dalszy plan wobec upokorzenia jakiego doznano od Cesarstwa Rosyjskiego. Pomstowano dalej na „Ciołka”, „kacerzy” i innowacje „Czartów”, ale teraz szersze kręgi musiały zrozumieć, że całym tym „złem” kiero-

polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki, [w:] *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972, s. 15; idem, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza. Mably i konfederaci barscy*, Wrocław 1995, s. 14–15. Także na sejmie 1766 r. sprawa utrwalenia liberum veto wydawała się przywódcom republikańskim pilniejsza niż odparcie dysydenckich żądań (K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 136–137). Nawet Generalność konfederacji barskiej, w której zasiadało wielu byłych radomian, nie wypierała się wiedzy o tym, że Repnin dążył do rozszerzenia praw dysydentów, kiedy decydowano się na współpracę z nim. Liczono ponoć, iż nie będzie to zmiana tak daleko idąca. Zob.: Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 34–35.

⁴⁹ *Chwytałyśmy się w Radomiu szaleństwa w obłudną deklarację przystrojonego, że nam miała tron polski od terażniejszego uwolnić tyrana*; A. Krasieński do Generalności, po VIII 1772 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 110.

⁵⁰ Por.: J. Michalski, *Schyłek konfederacji...*, s. 7.

wała ręka Petersburga. Rosja chciała, by królem był Poniatowski i Rosja go utrzymała, kiedy naród był gotów się go pozbyć, Rosja dopomogła Czartoryskim w zaprowadzeniu nowych porządków w państwie, Rosja wreszcie podniosła sprawę dysydencką i zmusiła suwerenny naród, by ją uznał wbrew swej woli, a to wszystko przy wielokrotnych aktach bezprawia, przemocy i okazywania arogancji wobec słabszej strony.

W okresie barskim zaczęto demonizować zajścia roku 1767 i próbowano znaleźć winnych zwiedzenia szlachty. Pojawił się ciężki zarzut zdrady⁵¹. Autor satyry *Zamieszki sejmu w Warszawie 1767*, czyniąc aluzję do korupcji, której ulegali przedstawiciele narodu, nazwał zebranie się organu władzy ustawodawczej „wałnym jarmarkiem”. Pisał: *Tu było dostać można różnych najprzedniejszych towarów, nie tylko za gotowe pieniądze, ale i za zamian. Przedawano na nim dla prywatnego zysku wiarę narodową, wymieniono wolność na niewolę, poczciwość i cnotę na złoto, swobodne prawa za bojaźń zagranicznej mocy. Złotnicy, stolarze, haftarze, snycerze, pieczętarze przedawali tu wiele buław, krzesel, lasek, gwiazd, orderów, pieczęci, infuł (...)*⁵². Jeszcze mniej przebierał w słowach „dobry obywatel” w *Liście do wszystkich województw, ziem i powiatów Korony i Litwy...: (...) gdzieście natenczas byli [kiedy wiarę katolicką] z sektami luterską, kalwińską i schizmatycką zrównano? (...) podobno z czartem przeklętym do najgłębszego piekła oglądać tam apartamenta wasze od niego wam zgotowane*⁵³. Nie bez przyczyny konfederację barską uważa się za ruch, w którym inicjatywę w dużym stopniu przejęła średnia szlachta, dystansująca się od magnackiego przywództwa⁵⁴. Przestano

⁵¹ *Przysiągł Podowski [sic!] w Radomiu, Wessel w Warszawie, Mniszech w Wielkiej Polsce i później z Brzostowskim w Litwie, że tajemnica detronizacji w moskiewskim gabinecie ułożona, im tylko samym objawiona i staraniem ich poleciona. Wkrótce jednak czas odkrył i palcem pokazywał, że jeden podjął się tej zdrady dla prymasostwa, drugi dla przywrócenia skarbu, trzeci przez zemstę, inni dla prywaty, zysku i ambicji.* A. Krasieński do Generalności, po VIII 1772 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 110.

⁵² *Zamieszki sejmu w Warszawie 1767 będące pod nazwiskiem jarmarku opisane*, [w:] *Literatura barska (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. 211. Toż pod tytułem: *Dyjaryjusz jarmarku warszawskiego*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, red. J. Maciejewski, t. 4, *Silva rerum*, Warszawa 2008, s. 33–36.

⁵³ *List do wszystkich województw, ziem i powiatów Korony i Litwy od dobrego obywatela napisany*, 1768 r., BJ, 6234 III, s. 131.

⁵⁴ Poczucie oszukania przez przywództwo związku radomskiego wyraża np. jeden z utworów, który nazywa konfederację *samołówką na głupich Polaków zdrad*

bezwzględnie ufać tym, do których najbardziej przyłgnęło widmo „radomskiego jarmarku”. Ocena postaw na sejmie repninowskim była ostra, bo ten nie zajmował się sprawami, których kontrowersyjność polegałaby na niuansach, ale dotyczył rzeczy pryncypialnych.

Ci z przywódców szlacheckich, którzy swojej przyszłości nie mogli czy – nic nie zyskawszy na sejmie delegacyjnym – nie chcieli opierać na współpracy z dworem, a szansę dla siebie upatrzyli w nowo zaczętej sprawie barskiej, współdziałanie z Repninem w 1767 r. usiłowali motywować wyższymi racjami. Najwyraźniej widać pokrętność tych tłumaczeń, kiedy autorami ich były osoby takie jak Teodor Wessel, podskarbi koronny – na sejmie jeden ze współpracowników księcia ambasadora, który nie doczekał się w zamian zniesienia komisji skarbowych, znacznie umniejszających jego kompetencje. Po długim okresie wahania związał on swe losy z konfederacją barską, głosząc, jakoby jego poczynania okresu radomskiego miały na celu jedynie ratunek ojczyzny⁵⁵. Podobnie Michał Wielhorski, członek poselstwa do Katarzyny II, który ustępstwa dla dysydentów traktował w Rosji jako kartę przetargową, odciął się od skutku działań, do których sam przyłożył rękę, kiedy po utworzeniu Generalności w 1769 r. zastrzegł, że podejmie się funkcji posłowania z ramienia najwyższej władzy związku, tylko jeśli Bar nie okaże się drugim Radomiem⁵⁶.

Radom w swoisty sposób zmitologizowano, tworząc sobie jego obraz jako zdradę magnatów i intrygę jurgielników ambasady

dziecką; zob.: Katechizm konfederacki, [w:] Literatura barska. (Antologia)..., s. 95 oraz [w:] Literatura konfederacji barskiej, red. J. Maciejewski, t. 3, Wiersze, Warszawa 2008, s. 42. Zob. też: Lament patrijoty na stany ojczyste, oprac. A. Bąbel, J. Maciejewski [w:] Literatura konfederacji barskiej, t. 3, s. 85.

⁵⁵ *Bez sił i gotowości trudno było tym niespodzianym opierać się w Radomiu gwałtom: trudno było przez odstąpienie, niepodpisanie tego niegodziwego projektu podać miecz obosieczny w same nieprawością skażone ręce, które by na zabój bez żadnego zbronięcia się ratunku cios śmiertelny zadali ojczyźnie. Te były powody żem i ja z innemi dobrze myślącemi dla ojczyzny akt konfederacyi radomskiej podpisać myślał, jedną jedynie do ratunku ojczyzny w sejmie ekstraordinaryjnym zakładając sposobność.* Manifest Teodora Wessla przeciw konstytucji 1768 r., Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Archiwum Rodziny Bartoszewiczów (dalej: ARB), sygn. 125, s. 11. Światło na wątpliwości Wessla, czy zostanie zaakceptowany przez szerokie grono konfederatów barskich, rzuca brulion listu A. Krasieńskiego do A. Jabłonowskiej z października 1769 r. – a więc z okresu niedługo przed utworzeniem Generalności, [w:] H. Schmitt, *Stanisław August Poniatowski*, t. 2, Warszawa 1920, [dodatek źródłowy], s. 46.

⁵⁶ W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 1, s. 287.

wschodniego mocarstwa, popartą siłą rosyjskich bagnetów⁵⁷. Mitologizacja polegała głównie na wyraźnym podziale dobrych i złych, którzy nie roztrząsał do głębi losów jednostek kierujących się w wielu przypadkach mniej lub bardziej partykularnym interesem. Za złe uznano przede wszystkim te osoby, które zyskując na traktacie gwarancyjnym, pozostały w kręgu wpływów dworu i ambasady; dobrymi stali się ci, którzy połączyli swe siły z konfederacją barską, lub wyraźnie z nią sympatyzowali, jak ekskanclerz Andrzej Zamoyski. Sama zaś nazwa Radomia stała się synonimem zdrady i była używana jako inwektywa w rozgrywkach między fakcjami w łonie władz nowego związku i tak np. Wessel miał piorunować na sesji Generalności, kiedy ta odrzuciła, wówczas jeszcze, akt interregum: *Mości panowie, otworzmy oczy, widoczna to jest zdrada, wzór Radomia* [podkr. – J.G.]⁵⁸.

W tym kontekście zastanawiająca może wydawać się wymowa pierwszego aktu konfederacji barskiej, który nie tylko nie odcinał nowego ruchu od konfederacji radomskiej, ale wręcz stwierdzał, że istnieje łączność między nimi: *konfederacje dawniej zaszcze, ad tenorem konfederacji podlaskiej, co do punktu utrzymania wiary i wolności i praw narodowych podnosimy i reasumujemy*. Nie koniec na tym – nowego marszałka generalnego uznawano jedynie zastępcą Karola Radziwiłła, marszałka generalnego konfederacji radomskiej⁵⁹. Można byłoby więc sądzić, że zimą na południowo-wschodnich rubieżach Korony nie powstała żadna nowa konfederacja generalna, ale po prostu jakaś forma odnowienia czy uzdrowienia konfederacji radomskiej. Jednak w przypadku niektórych tylko dążeń obu ruchów byłoby to twierdzenie prawdziwe. Lekcewałyby

⁵⁷ Zob. literacką wersję wydarzeń radomskich: *Cnota uciemżona, wolność obarczona*, oprac. K. Salkiewicz, J. Wójcicki, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, red. J. Maciejewski, t. 1, *Dramaty*, Warszawa 2005, s. 109–122.

⁵⁸ *Krótkie zebranie okoliczności jakimi rozpoczęta, w postępkach swoich pomnożona i dotąd utrzymana Generalna Konfederacja*, [w:] W. Konopczyński, *Polityka i ustrój Generalności konfederacji barskiej. Dwa nieznanne przyczynki*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1930, t. 14, nr 80, s. 58.

⁵⁹ (...) *et in locum rzezzonego jo. Księcia jmci Radziwiłła, wojewody wileńskiego, natenczas intra custodiam sub militaribus copiis przez wojska rosyjskie w Warszawie zatrzymanego, invitamus et substituiumus i zgodnie obieramy JW JMP Michała Korwina na Krasnym Krasnińskiego [...]; Akt konfederacji generalnej 29 II 1768 r.*, [w:] *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, oprac. W. Konopczyński, Wrocław 2004, s. 9.

przewartościowania, jakie zaszły w wyniku burzliwych wydarzeń roku 1767 i inna, w moim przekonaniu, hierarchię celów Radomia i Baru. Także pod względem organizacyjnym, nie sądzę, byśmy mieli do czynienia z kontynuacją.

Podzielam zdanie Wojciecha Stanka⁶⁰, że konfederacja zawiązana na Podolu od początku rościła sobie prawo do statusu konfederacji generalnej. Animatorzy nowego ruchu, zwłaszcza jurysta Józef Pułaski, musieli jednak wziąć pod uwagę powszechnie panujący pogląd, że związek generalny poprzedzić muszą koniecznie związki lokalne. Znienawidzone konfederacje sejmowe, które przeforsowały reformy Familii, uważano za bezprawne między innymi z powodu braku, czy właściwie znikomej liczby, poprzedzających je skonfederowanych sejmików. Zatem, żeby nie stawać w jednym szeregu z przeciwnikami politycznymi, powołano się na sprzysiężenia roku 1767, ale – co było konieczne dla zdystansowania się od wpływu moskiewskiego i wszystkich wypaczeń, które spowodował – nawiązano do ducha tych sprzysiężeń, a nie do ich aktów, narzuconych sejmikom, a zatwierdzonych wcześniej przez księcia posła rosyjskiego. Dlatego właśnie wyszczególniona w dokumencie jest konfederacja podlaska z 1767 r., w której funkcję konsyliarza pełnił Józef Pułaski, a która nie ugięła się i nie przyjęła manifestu z zewnątrz. „Pożyczenie” od radomian związków lokalnych wymagało ustosunkowania się do obranej przez nich władzy zwierzchniej. Obiór wojewody wileńskiego nie został wcześniej zakwestionowany, a uczestnictwo w skandalicznym sejmie 1767 r. nie mogło go bezwzględnie dyskredytować, gdyż inaczej powstawałoby pytanie, co inni obywatele, uważani teraz za prawych, robili w tym czasie. Sam przecież Józef Pułaski uczestniczył w obradach nawet po porwaniu senatorów, w związku z czym niektórzy obserwatorzy uważali jego zaangażowanie w nową konfederację za akt hipokryzji⁶¹. Tym można tłumaczyć fakt, że w akcie barskim mowa jest o księciu „Panie Kochanku”⁶².

⁶⁰ W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 35.

⁶¹ „Złota Księga Szlachty Polskiej” 1886, t. 8, s. 197.

⁶² Sam Radziwiłł, choć barzanie planowali pozyskać go jeszcze przed zawiązaniem konfederacji, długo nie miał odwagi przystąpić do związku. Jak notował król: *Radziwiłł co dzień po pijanemu konfederuje się co wieczór, a z rana cicho siedzi przez bojaźń Moskwy (...)*; Stanisław August do F.K. Branickiego, Warszawa 9 VII 1768 r., [w:] *Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 36.

Chociaż więc nie może być mowy o prostej kontynuacji Radomia i Baru, to jednak obie konfederacje łączyły silne związki personalne. Wprawdzie gdy porównamy listę lokalnych marszałków konfederacji radomskiej Korony i Litwy z analogiczną listą z okresu barskiego, możemy dostrzec, że jedynie 12 na 52 marszałków radomskich piastowało tę funkcję w obu związkach (z reguły, choć niekoniecznie, w tej samej jednostce administracyjnej)⁶³. Jednak po pierwsze, część przywódców konfederacji radomskich pełniła w okresie barskim inne funkcje⁶⁴, po drugie, jeśli weźmiemy pod uwagę ścisłych przywódców konfederacji barskiej (m.in. M. Paca, M. Krasińskiego, T. Wessła, J. Pułaskiego, J. Potockiego) okaże się, że większość z nich rekrutowała się z działaczy różnych szczebli związku radomskiego. Już zresztą ze względu na masowość obu ruchów, przez konfederację barską musiała przewinać się większość szlachty zaangażowanej w związek radomski. Podejmowała ona walkę nie tyle dla doprowadzenia do skutku swoich wcześniejszych postulatów, ile dla zniesienia stanu, który uniemożliwiał ich skutecznienie. Na tym przede wszystkim polegała „poprawa” konfederacji radomskiej: zamiast działać z Rosją, zaczęto działać przeciw niej.

Jeśli zaś tak było w istocie, to powinno to mieć swoje odbicie w piśmiech wytworzonych w latach 1768–1772. Przyjrzyjmy się więc najpierw wymowie lokalnych aktów konfederacji barskiej. Nie wszystkie, z którymi miałem możliwość się zapoznać, omawiają wyczerpująco przyczyny utworzenia nowego związku, w takim wypadku powołując się na przykład już istniejących konfederacji⁶⁵, odwołując do motywacji podanych przez inne województwa⁶⁶, bądź malując

⁶³ Lista marszałków lokalnych konfederacji radomskiej znajduje się w: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 262–264; natomiast lista lokalnych marszałków konfederacji barskiej w: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 428–438.

⁶⁴ Chociażby wymieniony jako lokalny marszałek konfederacji podlaskiej Karol Radziwiłł. Ponadto np. o Antonim Głogowskim, marszałku konfederacji bełskiej mamy informację, że próbował konfederować w okresie barskim właśnie woj. bełskie (W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 231). Podobna wzmianka dotyczy woj. płockiego, gdzie marszałkiem lokalnej konfederacji radomskiej był Jan Korsak, a wiemy, że również jakiś Korsak organizował w tym województwie związek za konfederacji barskiej (*ibidem*, s. 351). Szerzej podjęte badania wykazałyby z pewnością więcej analogicznych przypadków.

⁶⁵ Zob. np.: Akt konfederacji województwa łęczyckiego, 12 I 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 50.

⁶⁶ Zob. np.: Akt konfederacji województw wielkopolskich, 15 V 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 79.

w ciemnych barwach stan ojczyzny, nie podając żadnych konkretów. Z tej przyczyny wybrałem 10 aktów, które opisują nieco szerzej powód podjęcia walki⁶⁷. W wypadku najpowszechniej występujących motywów uznałem za zbędne każdorazowe podawanie odwołań do aktów, w których występują.

Na pierwszy plan w manifestach erekcyjnych wysuwa się, występujące we wszystkich omawianych aktach, narzekanie na poczynania Rosji, naruszenie wolności i poniżenie wiary katolickiej. Do kwestii hasła obrony wiary i wolności wróć jeszcze, tu tylko nadmienię, że choć deklarowano: (...) *najżywiej i najdotkliwiej czuliśmy krzywdę Boską w świętej panującej religii, krwią przodków naszych i traktatami utrzymanej, krzywdę Ojczyźnie w zdeptanych prawach narodów* (...)⁶⁸, nie rozpisywano się na temat sprawy dysydenckiej, poprzestając na ogólnikach. Choć więc hasło obrony wiary wynikało ze zrównania w prawach wyznawców wyznań chrześcijańskich, nie w każdym akcie jest mowa o dysydentach (występują w 6 omawianych).

Jeśli chodzi o działalność Rosjan, której poświęca się najwięcej miejsca, to sprawa dotyczy przede wszystkim różnych aktów przemocy, jakich dopuściło się w kraju obce wojsko, licząc od jego wkroczenia w czasie bezkrólestwa po śmierci Augusta III: gwałty dokonane na ludności cywilnej, sterroryzowanie sejmików, cierpienia, jakie spadły na duchowieństwo, oraz zbezczeszczenie świętych przybytków (które wymieniają 4 omawiane akty)⁶⁹. Powszechnie wspomina się o łama-

⁶⁷ Akt konfederacji województw wielkopolskich, 9 VI 1768 r.; Akt konfederacji województwa krakowskiego, 21 VI 1768 r.; Akt konfederacji powiatu kowieńskiego, 13 VIII 1768 r.; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r.; Manifest konfederacji województwa mścisławskiego, 2 I 1769 r.; Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r.; Akt konfederacji województwa ruskiego, 30 V 1769 r.; Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r.; Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r. W tym wyliczeniu umieszczam także akt konfederacji generalnej z 29 II 1768 r. – nierozważalnie z nimi związany jako jedna z ich inspiracji.

⁶⁸ Akt konfederacji województwa pomorskiego, 27 VII 1769 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 63.

⁶⁹ Nie zawsze krzywdy wyliczane są precyzyjnie, np.: *Dalej pisać morderstw, gwałtów, zamysłów, podbicia sobie okrucieństwem kraju wolnego, ręka pióro porzucą, a chwytą się tej szabli, która tyle wieku broniła wiary świętej rzymskiej katolickiej, wolności i praw swoich zawsze swobodnie ustanowionych*. Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r., APL, ARB, sygn. 125, s. 71.

niu prawa na sejmie delegacyjnym, tak przez użycie przemocy, jak i przez odmienny od zwyczajowego porządek obrad (8 razy). Samo porwanie senatorów wymienia jako przyczynę 8 z omawianych aktów. Są to zasadnicze motywy podawane przez konfederacje lokalne. Obok nich, stosunkowo rzadko wymieniana jest degradacja władzy hetmanów⁷⁰, zniesienie liberum veto⁷¹, a także lokalne sprawy, jak podnoszone przez konfederację pomorską lekceważenie zasady indygenatu⁷². Skoro zatem Rosja wyłania się z aktów jako główny przeciwnik, zastanówmy się, w jakich kategoriach postrzegane jest wyrażone przez nią zło.

Stosunkowo rzadko w barskich manifestach erekcyjnych całą odpowiedzialnością za poczynania w Polsce obarcza się ambasadora rosyjskiego⁷³, bowiem konfederaci barscy porzucili złudzenia, że Repnin mógł działać wbrew woli Katarzyny II. Najczęściej o Rosji mówi się bezosobowo, rysując obraz zniewolenia przez nią, objawiającego się obecnością w kraju jej wojsk, promowaniem przez nią własnych kreatur⁷⁴, a nade wszystko odebraniem narodowi mocy prawodawstwa⁷⁵ i decydowania o polityce zagranicznej⁷⁶. Stosunek, jaki się

⁷⁰ Akt konfederacji generalnej, 29 II 1768 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 7; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 240.

⁷¹ Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 240; Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r., Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 6438/III, s. 291–292.

⁷² Akt konfederacji województwa pomorskiego, 27 VII 1769 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 63.

⁷³ *Jawne są i wiadome światu całemu przez wojsko rosyjskie władzą swoją i potęgą w narodzie naszym rozciągające absolutną, gwałtownością na publicznych sejmach i po województwach na sejmikach podziałane czynności, które wątpimy ażeby z wyraźnej Najjaśniejszej Imperatorowej JMci rosyjskiej być miały woli i owszem dochodziemy, iż z prywatnego księcia Repnina pełnomocnego u nas rezydującego jej postać ordynansu, absolutnym i prawie despotycznym są wykonane sposobem.* Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 35. Zob. też: Akt konfederacji powiatu kowieńskiego, 13 VIII 1768 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 22–23; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 242.

⁷⁴ Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 71.

⁷⁵ Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 241; Akt konfederacji ziemi prze-

w tej sytuacji zrodził między wschodnim sąsiadem a Rzeczpospolitą, ogólnikowo określano jako „jarzmo niewoli”⁷⁷, najdobitniej określili zaś go akt konfederacji województw wielkopolskich z roku 1768: (...) *taż potencja z czasem królestwo polskie i Wielkie Księstwo Litewskie pod samowładność swoją kabalicznemi sposobami podgarnawszy, monarchią swoją rozszerzyła, postępując coraz dalej w pograniczne monarchie i królestwa*⁷⁸.

Rosja rysuje się jako główny przeciwnik również w pismach przywódców ruchu, przy czym np. Adam Krasiński liczył nawet, że sojusz z Turcją pomoże Polakom w rewizji granic wschodnich Rzeczypospolitej⁷⁹. Podobnie zresztą w warunkach porozumienia z królem, konfederacja z 1768 r. jako pierwsze żądanie zamieszczała: *Aby wojsko moskiewskie z księciem Repninem jak najprędzej było relegowane do swego kraju z wyrzeczeniem się przyjaźni z Polską po kąd carowa żyje* i dawała wiarę, że możliwe będzie odebranie państwu carów oderwanych od Rzeczypospolitej ziem⁸⁰. O tym, że nie wierzone już w samowolę poczynań ambasadora rosyjskiego w Warszawie, świadczy *List skonfederowanych stanów do imperatorowej rosyjskiej*, który obarcza ją odpowiedzialnością za zniewolenie Polaków⁸¹. Jeśli nawet początkowo pojawiał się pogląd o niesubordynacji księcia-posła⁸², to w trakcie trwania ruchu musiał nieuchronnie zostać porzucony, zwłaszcza że wkrótce sam Repnin uległ dymisji. Co za tym idzie, do przeszłości należały już zabiegi o gwarancję rosyj-

myskiej, 22 V 1768 r., [w:] *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 23, wyd. A. Prochaska, Lwów 1928, s. 583.

⁷⁶ Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r., BJ, rkps 6438/III, s. 292-293.

⁷⁷ Akt konfederacji woj. ruskiego, 30 V 1769 r., [w:] *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. 23, s. 588.

⁷⁸ Akt konfederacji województw wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego), 9 VI 1768, [w:] *Mateyały do konfederacyi...*, s. 308.

⁷⁹ Adama Krasińskiego system w streszczeniu, [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 3-5. Inaczej rozkładał akcenty po upadku konfederacji: Memoriał A. Krasińskiego do M. Stackelberga, jesień 1772, [w:] *ibidem*, s. 244.

⁸⁰ *Punkta od konfederacji Najjaśniejszemu Panu podane*, APŁ, ARB, sygn. 125, s. 14.

⁸¹ *List skonfederowanych stanów do imperatorowej rosyjskiej Anonimi* [1768 r.], BJ, rkps 6672/II, s. 103-105.

⁸² *Zob.: Polak animujący wszystkich do ratowania swojej ojczyzny przy zakończeniu sejmu ekstraordynaryjnego 1768 a.*, [w:] *Literatura barska (Antologia) ...*, s. 89-92.

ską. Nie miałyby one żadnego poparcia społecznego. Publicystyka głosiła, że należy zerwać przyjaźń z Moskwą i (...) *wystawić, mocniejszy jak między Chinami i Tatarami, mur na wieki nas oddzielający (...)*⁸³. Jeden zaś z wierszy barskich przestrzegał: *Niechaj się Moskal z Polakiem nie brata*⁸⁴. Może nieco prawdy jest też w anegdocie przytoczonej przez Stanisława Lubomirskiego, który pisał, że Kazimierz Pułaski namawiany przez Franciszka Ksawerego Branickiego do służby królowi, miał jakoby odpowiedzieć, iż zgodzi się na to chętnie, jeśli (...) *Moskwa z Polski wynijdzie (...)*⁸⁵.

Nieco inaczej rzecz się ma w pismach Generalności, która otwarciej niż związki lokalne występowała przeciw wewnętrznym przeciwnikom politycznym – przeciw dworowi i Familii. Wynikało to w dużym stopniu z walki faksji w łonie tego ciała. Atakowanie obozu rządzącego Polską miało oczyszczać partię dominującą w radzie konsyliarskiej z zarzutu zdrady nieustannie wysuwanego przez konkurentów. I tak już projekt manifestu Generalności z 7 grudnia 1769 r., odnosząc się do akcji dyplomatycznej podjętej przez dwór, głosił, że wbrew jej zakładanej propagandzie, gwałty i nadużycia targające krajem od kilku lat nie były skutkiem wyłącznie poczynań Repnina, ale także działającego za osłoną obcych wojsk uzurpatora polskiego tronu⁸⁶. Z drugiej jednak strony związek rościł sobie prawo do reprezentowania Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej i tu jasno dawał do zrozumienia, że walka toczy się przede wszystkim przeciw Rosji. Dowodem na to jest obszerny druk propagandowy wydany po francusku jako *Manifeste de la République confédérée...* i opatrzony

⁸³ *Przestroga do obywatelów przy wierze i wolności konfederujących się*, BJ, rkps 6438/III, s. 161.

⁸⁴ *Polak animujący wszystkich do ratowania swojej ojczyzny...*, [w:] *Literatura barska (Antologia) ...*, s. 94.

⁸⁵ S. Lubomirski, *Pamiętniki*, oprac. W. Konopczyński, Lwów 1925, s. 174. Zdecydowanie Rosję za przeciwnika stawia akt konfederacji ziemi łomżyńskiej z 3 VIII 1769 r., której K. Pułaski był marszałkiem. Zob.: Biblioteka PAU i PAN w Krakowie (dalej: KB PAN), Teki Pawińskiego, nr 15, k. 393v. Zob. też: *Błogosławieństwo od różnego rodzaju i kondycyi ludzi wyjeżdżającym Moskalom z Krakowa die 3 septembris 1769 udzielone z przydatkiem na końcu żalu i odpowiedzi na żalności*, oprac. J. Wójcicki, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3, s. 456–458.

⁸⁶ Manifest Generalności, 7 XII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 521, s. 157–170. Według Konopczyńskiego manifest ten nie został ostatecznie ogłoszony przez Generalność. Zob.: W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 902.

fikcyjną datą: Biała, 15 listopada 1769 r.⁸⁷ Jest to najdłuższy tekst z przyjętych przez radę konsyliarską barzan, wymierzonych w głównych przeciwników. Pozostałe to *Manifest Gravaminum* przeciw Familii i *Akt interregnum* wymierzony, rzecz jasna, w króla. Zresztą i one nie negują, że związek ma na celu przede wszystkim walkę z Rosją, a zasadniczym przewinieniem Czartoryskich i Poniatowskiego było związanie się z Rosją: (...) *reasumujemy wszystkie nasze uniwersały (...) eksplikujemy intencje nasze, że skargi i zażalenia przeciw Moskwie w nich zawarte, gdy obciążając Moskwę, jako instrument i egzekwujących obciążają: Stanisława Poniatowskiego, jego familią i adherentów jako pierwszą przyczynę, jako radą, natchnieniem i pomocą z nimi złączonych (...)*⁸⁸.

Generalność we wspomnianym druku podkreślała bezprawność rosyjskiej interwencji, której nie mógł uzasadniać traktat Grzymułtowskiego, gdyż władza w Polsce nie zmuszała poddanych prawosławnych do przejścia na unię, a sam traktat nie został przez Rzeczpospolitą ratyfikowany (co akurat nie jest stwierdzeniem w pełni ścisłym). Rosja nie była gwarantką pokoju oliwskiego, na który się powoływała, rozciągając swoją opiekę nad ewangelikami, zaś kraje, które rzeczywiście mogłyby na tej podstawie prawomocnie występować, nie uczyniły tego, co dowodzi, że umowa nie była naruszana⁸⁹. Wprawdzie konfederaci radomscy zabiegali o rosyjską gwarancję dla ustroju i praw, ale nie taką, jaką zaprowadził sejm ekstraordynaryjny roku 1767. Chodziło im bowiem o zagwarantowanie praw „krwią przodków nabytych”, nie dawali zaś awansem akceptacji dla nowego stanu prawnego, jaki faktycznie ustanowił sterroryzowany przez Repnina najwyższy organ demokracji szlacheckiej⁹⁰. W świetle oma-

⁸⁷ *Z wszelkim staraniem i z zupełną rzetelnością przełożymy jedynowładne dworu Moskiewskiego z Polską postępowania, chociaż ją we wszystkich pismach swoich wolną i niepodległą przemyślnie mianować usiłował.* Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 4. Wprawdzie głównym autorem *Manifeste de la République confédérée...* był poseł konfederacji barskiej we Francji, Michał Wielhorski, można jednak traktować go jako manifest Generalności, gdyż ta zatwierdziła tekst swojego przedstawiciela przed opublikowaniem go na przełomie 1770 i 1771 r.

⁸⁸ *Akt interregnum*, datowany: pod Konieczną 9 VIII 1770 r. (faktycznie ogłoszony 22 X 1770 r.), [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 190.

⁸⁹ Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 99–103.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 79–80.

wianego manifestu mocarstwo działało przez cały czas cynicznie, zwodząc Polaków, by wreszcie stali się oni „dobrowolnie” jej poddani. O tym, że istotnie są traktowani z tej pozycji świadczyć miał fakt nazwania konfederatów barskich przez Rosjan mianem „buntowników”⁹¹.

Z tego co już napisałem wynika, że cel związku barskiego był wyraźnie niepodległościowy. Teraz chciałbym udowodnić, że *expressis verbis* wyrazili to sami konfederaci. Hasłem przewodnim barzan była obrona „wiary i wolności”⁹². Jest charakterystyczne, że choć dodawano czasem, np. w aktach związków lokalnych, iż konfederacja zawiązuje się także dla obrony praw, to jednak nie utrzymało się mówienie o hasle obrony „wiary, wolności i praw”. Sądzę, że przyczyną mogło być objęcie gwarancją rosyjską ustroju Rzeczypospolitej, w związku z czym zapewne często, mówiąc o bronieniu praw, dodawano do nich przymiotnik „starodawnych”, a więc sprzed uchwał sejmu delegacyjnego, czy w ogóle sejmów stanisławowskich. Historycy zwracają czasem uwagę na kolejność pojęć i tak Arkadiusz Stasiak podkreśla, iż nie tylko w przypadku tego jednego hasła, Boga w pismach barskich stawiano niemal zawsze przed ojczyzną⁹³. Rzeczywiście, szlachta wierność nakazom religijnym, przynajmniej werbalnie, stawiała przed służbą krajowi⁹⁴. Nie należy stąd oczywiście wyciągać wniosku, że przede wszystkim zadrażnienie o charakterze konfliktu wyznaniowego zdecydowało o wybuchu wojny z Rosją, czemu, jak wiemy, przeczy wymowa barskich pism. Stasiakowi przytoczona konstatacja

⁹¹ *Ibidem*, s. 149.

⁹² Sama zbitka wyrazów nie jest nowością. Zob. np.: Odezwa biskupa wileńskiego Brzostowskiego wzywająca szlachtę do ograniczenia praw protestantów, 1718 r., [w:] *Nietolerancja i zabobon w Polsce w wieku XVII i XVIII. Wypisy źródłowe*, oprac. B. Baranowski, W. Lewandowski, Warszawa 1950, s. 53.

⁹³ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005, s. 43. Obserwacja ta jest o wiele ciekawsza, jeśli zestawimy ją z analogicznym spostrzeżeniem Janusza Tazbira, że w czasie wojny z Turcją 1672 r. mówiono w Polsce o zagrożeniu „Rzeczypospolitej i Krzyża świętego”, a więc najpierw stawiano ojczyznę, a potem dopiero wiarę (J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 94).

⁹⁴ PEREKIŃCZYK [G. Podoski]: *Wiesz stałość mego umysłu, wiesz moją nieprzyjaźń do dworu, bądź pewny, że tobie, wierze i ojczyźnie wiernym będę. DOBROMYŚLSKI* [K. Sołtyk]: *Złyś porządek obowiązku uczynił, popraw się: wierze, ojczyźnie i mnie*. Zob.: *Cnota uciemiona, wolność obarczona...*, s. 105; też: *Hymn narodu polskiego w teraźniejszym czasie*, oprac. A. Bąbel, J. Maciejewski, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3, s. 101.

służy do wnioskowania, że religia była dla szlachty nierozzerwalnie związana z patriotyzmem⁹⁵. Podobną myśl wyraża Łukowski, pisząc, że katolicyzm w Polsce był tak blisko związany z państwem, iż każdy zamach na religię musiał być odbierany jako atak właśnie na państwo⁹⁶. Współcześni wprost zresztą pisali o wierze i wolności (...) *dwa najszacowniejsze ojczyznę i jej obywatelów zaszczycające klejnoty, jednym nierozzerwalnym spojone ogniwiem* (...) ⁹⁷. Naruszenie pozycji konfesji katolickiej w państwie, którego dokonano na sejmie delegacyjnym, było, jak stwierdziłem, najżywiej odczuwaną formą działania wbrew woli narodu, dla którego uprzedni porządek między wyznaczeniami najpełniej wyrażał to, co uważano w tej materii za słuszne. Sądzę więc, że hasło obrony wiary pełniło głównie funkcję propagandową. Miało pobudzać do walki z wrogiem zewnętrznym, unaoczniając jego bezwzględność nawet wobec sfery sacrum⁹⁸.

Co do drugiego członu hasła barskiego: wolność w kontekście ideologii szlacheckiej, można rozumieć w różny sposób. Przede wszystkim nasuwa się skojarzenie z tzw. „złotą wolnością”, a więc sumą przywilejów szlacheckich dających stanowi dominację w państwie. Po drugie, można słowo rozumieć bardziej abstrakcyjnie. W zgodzie ze zbliżonym do osiemnastowiecznego odczuciem terminu, wolność to

⁹⁵ A. Stasiak, *op. cit.*, s. 76–77.

⁹⁶ G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 107. Feliks Czacki na sejmie 1766 r. miał powiedzieć: *Trzy są najszczególniejsze i najmocniejsze prócz innych kardynalne praw królestwa naszego zawiasy: religia różnością wiar nie zmieszana, wolny głos na wolnem zasadzony nie pozwalam, bezpieczeństwo osób i fortun szlacheckich*. Cyt. za: C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 116.

⁹⁷ Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 34–35. Jest ciekawe, że osobne zdanie, przeciwstawiające się tu przedstawionemu, reprezentuje autor wiersza *Odpowiedź na „Treny”*, który stoi na stanowisku, że wiary nie da się pogodzić z wolnością – tu rozumianą jako anarchia wynikająca ze szlacheckich swobód (w: *Literatura barska. (Antologia) ...*, s. 73).

⁹⁸ Jeszcze przed zawianiem konfederacji Józef Pułaski pisał do biskupa kamienieckiego: *Mamy ludzi po dostatek, mamy i mężów zgodnych do obrony wiary i wolności; trzeba tylko serca i rozumu zażyć, to przekonamy wszystkich nieprzyjaciół. Jest u nas projekt: zawołać in Dei nomine na gwałt i na ochotnika* (...). *Skarbiec historii polskiej*, wyd. K. Sienkiewicz, t. 1, Paryż 1839, s. 170. Warto też wziąć pod uwagę świadectwo Adama Moszczeńskiego, który miał dowiedzieć się od regimentarza generalnego koronnego Joachima Potockiego, że hasło obrony wiary podnieśli konfederaci „ze zwyczaju” (A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1905, s. 96–97).

*używanie swojej woli, swoich należności, sił itd.*⁹⁹ Po trzecie wreszcie wolność mogła być, tak jak dziś, synonimem słowa niepodległość. Sądzę, że konfederaci barscy mogli używać terminu we wszystkich wymienionych znaczeniach, zawsze jednak dominowało trzecie.

Jak zauważył Władysław Konopczyński, w staropolszczyźnie nie istniał termin „niepodległość”. Pierwszy posługiwał się nim w łacińskiej formie *independentia* Stanisław Konarski. Dopiero w pismach barskich zaczął on funkcjonować jako kalka językowa, w znanym nam kształcie¹⁰⁰. Wyraz „niepodległość” pada już w pierwszym zdaniu *Manifeste de la République confédérée...*¹⁰¹ Z drugiej strony, kiedy nowy termin nie był jeszcze utrwalony, jedynie słowo „wolność” mogło służyć za wyrażenie tej samej idei: niezależności państwa od innych podmiotów polityki międzynarodowej. Czasem słowa „wolność” i „niepodległość” były w okresie barskim używane właściwie zamiennie, np.: Moskwa (...) *podbiła wolność, sprawując wszystkie sejmiki i sejmy pod bronią według przystanych literalnych instrukcji, zniosła cały stan Rzeczypospolitej wydartszy jej niepodległość, wtłoczywszy gwarancją i z środka senatu zabrawszy obrońców* [podkr. – J.G.]¹⁰². Jeśli zaś nawet w przytoczonym cytacie mowa jest o „złotej wolności”, to ta dawała przecież szlachcie ster władzy w Rzeczypospolitej, łączyła się z suwerennością państwowych organów władzy, zwłaszcza sejmu, a w powszechnym odczuciu Rosja odebrała ją na rzecz własnego despotyzmu. Samowładne rządy mocarstwa w Polsce ograniczały swobodę obywateli, panoszenie się wojsk rosyjskich, na które narzekały akty konfederacji, sprawiało, że przedstawiali się oni czuć „wolni” w decydowaniu o sobie i swoim dobytku.

⁹⁹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1860, s. 383.

¹⁰⁰ W. Konopczyński, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733–1775)*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 1, Referaty, red. K. Tyszkowski, Lwów 1930, s. 470–475.

¹⁰¹ *Wzruszenie wagi, raz między stanami w rzeczachpospolitych umiarkowanej, która wolność wewnętrzną utrzymuje, albo też zuchwale targanie się na jej wszechwładztwo, które jej zewnętrzną niepodległość utwierdza, były zawsze źródłem rozruchów i zamieszani*”. Zob.: *Manifest Generalności*, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 1.

¹⁰² T. Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki (1771–3.)*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 90.

Jeśli mówiono zatem o pragnieniu wolności, niemal zawsze znaczyło to zrzucenie zależności od potęg zewnętrznych¹⁰³.

Zmierzając do rekapitulacji, należy stwierdzić, że w odniesieniu do ocen współczesnych obserwatorów, wiele cech i zachowań, które historycy przypisywali konfederatom, wykazuje zbieżność z zarzutami, jakie pod ich adresem formułowali adwersarze konfederacji: dwór, Rosja i dysydenci. Wynikały one czasem z faktycznego przeświadczenia tych ostatnich o ciemnocie barzan, ale czasem również z wyrachowania. Mniemali oni i wyrażali niekiedy głośno swoją opinię, że przyczyną podjęcia walki była głównie kwestia wyznaniowa, że – w związku z tym – anulowanie ustawodawstwa zrównującego w prawach dysydentów z katolikami zdoła doprowadzić do pacyfikacji nastrojów w kraju. Oni też oskarżali duchowieństwo o prowokowanie fanatycznych wystąpień, a szlachtę o ślepy posłuch dla kleru. Przypisanie wybitnej roli czynnikowi religijnemu w konfederacji najbardziej było na rękę właśnie stronie rosyjskiej, która dzięki takiej interpretacji faktów mogła podtrzymać swoje propagandowe tezy, uzasadniające wcześniej zapoczątkowaną ingerencję w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

Tymczasem z analizy stosunku konfederatów do wydarzeń roku 1767 i motywacji, na które sami się powoływali, podejmując walkę, wynika, że wszystkie one mają tylko jeden wspólny mianownik. Nie jest nim religia jako taka, ale ogólna frustracja spowodowana utratą mocy samostanowienia, także w sferze porządku między wyznania-
mi, oraz silna wola odzyskania przez naród niepodległości. Hasła wyznaniowe pełniły – by tak rzec – rolę raczej służebną: miały za-
grzewać do walki i podnosić morale stojących do boju przeciw silniejszemu przeciwnikowi. W związku z powyższym rosyjskie apele o zjednoczenie sił w obliczu wystąpienia zbrojnego Turcji – wroga wiary chrześcijańskiej – nie tylko nie mogły spotkać się z pozytywnym odzewem większości Polaków, ale właśnie na przekonaniu o potędze Stambułu oparte były ich największe nadzieje. Inna rzecz, że Turcja była sojusznikiem niełatwym we współpracy i wybranym raczej z rozsądku niż szczerego uczucia pobratymstwa.

¹⁰³ Por.: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Przyszłam do Polski z Lechem... Konfederaci barscy a polska tradycja wolności*, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 240–241, 248–251.

Summary

The Religious Factor in the Origin of the Confederacy of Bar

The article tries to determine whether eagerness to restore the privileges of the Catholic faith was the main cause of the Confederacy of Bar. Although the movement may be seen as a direct response to the law passed in Poland in 1768, introducing – among other things – wide-ranging religious tolerance, the author proves that the law itself was not actually as important as the fact that it was at that time that the Catholic nobility, who were sovereign in the Polish-Lithuanian Commonwealth, realised their dependence on the Russian empire. In the light of confederates' manifestos it becomes rather evident that the main goal of the uprising was to restore independence, and the much desired liberty to decide in the matter of religion should be considered part of this purpose.

Jan Ratuszniak

(Instytut Historii UE, Łódź)

„Świat kobiet, tak jak świat mężczyzn, jest podzielony na dwa obozy”¹. Aleksandra Kollontaj wobec ruchu feministycznego na początku XX w.

Przez wiele lat anglosascy naukowcy stali na stanowisku, że Aleksandra Kollontaj była związana ze środowiskami feministycznymi, a nawet przez pewien czas była ich członkinią. Ten pogląd reprezentowały zwłaszcza Cathy Porter, Karen Field i Barbara Evans Clements. Obecnie powyższe tezy należy zweryfikować, chociażby ze względu na pojawienie się nowych, drukowanych materiałów².

Stosunek Aleksandry Kollontaj do ruchu kobiecego na początku XX w. był zdecydowanie bardziej złożony, niż pisały anglosaskie uczone. Zwolenniczka wolnej miłości, choć walczyła o emancypację kobiet, uważała, że temu zadaniu może podolać jedynie ruch socjalistyczny. Zdecydowanie odżegnywała się od powiązań z feminizmem, choć jej stosunek wobec rozwijającego się ruchu feministycznego od końca lat 90. XIX w., kiedy rozpoczęła swoją karierę w ruchu socjalistycznym, do 1914 r. ewoluował³. Ten rok zamyka pierwszy okres

¹ Cytat pochodzi z książki A. Kollontaj, *Socjalnyje osnovy ženskogo woprosa*. W artykule wykorzystano tłumaczenie: A. Kollontaj, *The Social Basis of The Woman Question*, [w:] idem, *Selected Writings*, Sydney 1977. (zob. www.marxists.org/archive/kollonta/1909/social-basis.htm (dostęp: 17.04.2013)). Z uwagi na brak numeracji stron, przypisy nie będą nimi opatrzone.

² B.E. Clements, *Bolshevik Feminist: The Life of Alexandra Kollontai*, Indiana 1979; C. Porter, *Alexandra Kollontai: The Lonely Struggle of the Woman Who Defied Lenin*, New York 1980; K.L. Field, *Alexandra Kollontai: precursor of eurofeminism, "Dialectical anthropology"* 1982, vol. 3, s. 229–244.

³ Do lutego 1918 r. Rosja posługiwała się kalendarzem juliańskim. Rząd radziecki przeszedł na kalendarz gregoriański 31 stycznia 1918 r. Daty w artykule zostały podane w starym stylu.

aktywności przyjaciółki Lenina. Wkrótce po wybuchu wojny Kołłontaj zerwała z niemieckim ruchem socjalistycznym i poparła bolszewików, co całkowicie zmieniło jej życie.

Niniejszy artykuł został oparty na wystąpieniach Aleksandry Kołłontaj wygłoszonych podczas socjalistycznych kongresów robotnic w Stuttgarcie, Kopenhadze i Sankt Petersburgu. Wykorzystano także wspomnienia, listy i utwory publicystyczne bohaterki tekstu.

Na początku należy wyjaśnić ówczesne rozumienie podstawowych pojęć prezentowanych w tekście, gdyż u progu XX w. ich znaczenie w Rosji było zupełnie odmienne od współczesnego. Obecnie ruch feministyczny składa się z wielu nurtów. Możemy wyróżnić feminizm liberalny, lewicowy czy marksistowski. Można wręcz stwierdzić, że to określenie jest tożsame z ruchem kobiecym. Jednak w carskiej Rosji zakres tego pojęcia był znacznie węższy. Właściwie ograniczał się on do ruchu sufrażystowskiego, czyli walki o prawa polityczne kobiet, zwłaszcza możliwość głosowania⁴. Ówcześni przedstawiciele inteligencji wyróżniali także działaczki socjalistyczne walczące o emancypację kobiet pod względem ekonomicznym i politycznym. Uważały one przyznanie praw wyborczych niewiastom za środek wiodący do celu, jakim było obalenie caratu oraz równouprawnienie uciskanych mas. Kobiety zasilaly także ruch narodników, ale nie istniał on w czasach, o których traktuje tekst, dlatego ten wątek nie został rozwinięty⁵.

Powyższe podziały często nie były w Rosji jednoznaczne. Wynikało to z odmiennego rozwoju rosyjskiego ruchu kobiecego niż zachodniego feminizmu. W warunkach carskiego reżimu narodził ten pierwszy się pod koniec lat 50. XIX w. Niektórzy badacze jednak doszukują się jego źródeł w XVIII w., kiedy przez osiemdziesiąt lat krajem rządziły kobiety – caryce Katarzyna I, Elżbieta i Katarzyna II. Zwłaszcza ta ostatnia władczyni wspierała kobiety, chociażby po-

⁴ W Rosji do 1905 r. nikt nie miał praw wyborczych. Do tego władze zmuszały działaczki do nielegalnych działań, zakazując w 1881 r. działalności większości stowarzyszeń.

⁵ R. Putnam-Tong, *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, Warszawa 2002; I.I. Ju-kina, *Russkij fieminizm kak byzow sowriemiennosti*, Sankt Peterburg 2007, s. 13–19; N. Puszkariewa, *U źródeł rosyjskiego feminizmu. „Historia kobiet” w Rosji w XIX wieku i formy ich uczestnictwa w życiu społecznym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki..., samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Szwarc, K. Sierakowska, Warszawa 2008, t. 1, s. 232–233.

przez ustanowienie szkół dla młodych szlachcianek. Car Paweł zlikwidował na początku swego panowania możliwość dziedziczenia tronu w linii żeńskiej, co zastopowało rozwój ruchu emancypacyjnego. W początkowych latach rządów Aleksandra II zaczął rozwijać się ruch filantropijny, któremu patronowały bogate arystokratki. Oprócz wsparcia finansowego stworzyły one sieć kursów zawodowych. Na początku swojego panowania następcą Mikołaja I, wychodząc na przeciw postulatam liberałów, powołał do życia żeńskie szkoły średnie, tzw. gimnazja. W późniejszych latach powstały również wyższe kursy dla kobiet, będące zakamuflowanymi studiami wyższymi. Rosyjskie przedstawicielki szlachty i inteligencji zaczynały być więc coraz bardziej świadome swoich praw⁶.

W latach 70. XIX w. doszło do podziału ruchu kobiecego w Rosji. Coraz więcej niewiast angażowało się w działalność antycarską, prowadzoną głównie przez środowiska zafascynowane ideami Marksa. Domagano się przyznania wszystkim obywatelom praw wyborczych oraz likwidacji reżimu. Wkrótce Rosjanki zaangażowane w działalność polityczną zasilaly szeregi partii rewolucyjnych, a później socjalistycznych, a nie dawnego ruchu kobiecego. W pewnym momencie stanowiły ponad 20% członków lewicowych nielegalnych ugrupowań. Wskutek tych zmian przedstawicielki dawnego środowiska emancypacyjnego zaczęły stanowić mniejszość w rosyjskim ruchu kobiecym, a ich hasła apolityczności i stopniowego równouprawnienia nie odpowiadały ówczesnym interesom mieszkank imperium carów. Do tego postrzegano je jako przedstawicielki arystokracji. Socjalistki zajęły się również poprawą bytu chłopów i robotników, co przysparzało im zwolenników. Z pierwotnego nurtu ruchu kobiecego w imperium carów powstał ruch feministyczny⁷.

⁶ E.P. Fiedosowa, *Biestużewskije kursy – pierwej żeńskiej uniwersytet w Rossii (1878–1918 gg.)*, Moskwa 1980; G.A. Tiszkin, *Z historii wyższego kształcenia kobiet w Rosji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1983, t. 23, s. 125–138; B. Alpern Engel, *Women in Russia 1700–2003*, Cambridge 2004, s. 70, 75; I.I. Jukina, *op. cit.*, s. 49–67.

⁷ Według rosyjskich badaczy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym w latach 70. i 80. XIX w. kobiety stanowiły ponad 20% członków. Uczestniczyły także czynnie w aktach terroru czy dyskusji teoretycznej. Nierzadko, jak np. Maria Spirydonowa, pełniły ważne funkcje w partiach socjalistycznych. E.A. Pawljuczenko, *Żenszcziny w russkom oswoboditel'nom dwiżenii*, Moskwa 1988, s. 224–225; N. Puszkariewa, *op. cit.*, s. 235–237.

Należy także podkreślić, że oba środowiska różniły się źródłami inspiracji. Działaczki ruchu socjalistycznego odwoływały się do prac Marksa i Engelsa, zaś w latach 90. XIX w. do dzieła niemieckiego socjalisty Augusta Bebla⁸ *Kobieta i socjalizm*. Dużą popularnością cieszyły się też prace działaczki SPD Klary Zetkin⁹. Natomiast feministki początkowo odwoływały się do George Sand, później natomiast korzystały z dorobku liberalizmu i zachodnich wzorców, np. sufrażystek, wiele z nich po rewolucji 1905 r. związało się z partią Kadetów¹⁰.

W takim momencie rozwoju rosyjskiego ruchu kobiecego pod koniec lat 90. XIX w. rozpoczęła swoją działalność Aleksandra Kollontaj. Późniejsza pierwsza kobieta pełniąca funkcję ministra i ambasadora mogła korzystać z praw wywalczonych przez działaczki ruchu dam. Jako córka generała carskiej armii Michała Domontowicza mogła ukończyć wyższe kursy dla kobiet, zdobyć uprawnienia nauczycielki, a także studiować ekonomię w Zurichu. Tam zetknęła się również z pracami socjalistycznych myślicieli. O jej formacji ideowej zadecydowały jednak kontakty z przedstawicielkami świata pracy. Przyszła członkini Rady Komisarzy Ludowych – zgodnie ze słowami swej przyjaciółki i biografki, Anny Itkiny – pod wrażeniem ciężkich warunków pracy i nędzy robotnic miała stwierdzić: *kobiety, ich los przejmuje mnie przez całe życie, to one popchnęły mnie ku socjalizmowi*¹¹.

Kariera Aleksandry Kollontaj rozwijała się dosyć szybko. Lewicowa działaczka nie tylko zapoznała się z pracami Augusta Bebla, ale nawiązała także współpracę z najważniejszymi postaciami rosyj-

⁸ August Bebel (1840–1913) – niemiecki socjalista, związany z SPD. Przyjaciół Eduarda Berensteina. Od lat 60. XIX w. był jednym z przywódców niemieckiej socjaldemokracji. Patrz: <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/57832/August-Bebel> (dostęp: 17.04.2013).

⁹ Klara Zetkin (1857–1933) – niemiecka socjalistka oraz pacyfistka. Przez wiele lat była członkinią SPD, po 1917 r. przeniosła się jednak do USPD (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands), by w 1919 r. zasilić KPD (Kommunistische Partei Deutschlands). Od 1920 r. zasiadała w Reichstagu. W 1933 r., po podpaleniu siedziby niemieckiego parlamentu, wyjechała do ZSRR, gdzie zmarła. Patrz: <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/GERzetkin.htm> (dostęp: 16.04.2013).

¹⁰ Partia Konstytucyjno-Demokratyczna – nazywana potocznie Kadetami. Istniała w latach 1905–1917, miała charakter liberalny. R. Stites, *The Women's Liberation Movement in Russia: Feminism, Nihilism and bolshevism. 1860–1930*, Princeton 1978, s. 84–89; I.I. Jukina, *op. cit.*, s. 213–216; N. Puszkariewa, *op. cit.*, s. 237.

¹¹ A.M. Itkina, *Riewolucjonier, tribun, diplomat*, Moskwa 1970, s. 44.

skiej socjaldemokracji. Podjęła również ambitną próbę stworzenia oryginalnego, rosyjskiego programu emancypacji kobiet opartego na socjalistycznych koncepcjach. W tym samym czasie zaczęła występować ostro przeciwko ideom feministycznym. Od innych działaczy socjalistycznych odróżniła ją fascynacja pracami austriackiej pisarki i zwolenniczki wolnej miłości Grete Meisel-Hess, która prognozowała kryzys płci i konieczność reformy relacji pomiędzy kobietami oraz mężczyznami¹².

Dzięki niezwykle talentowi do języków¹³ Aleksandra Kołłontaj zaczęła szybko reprezentować partię na międzynarodowych konferencjach socjalistów. Już w 1906 r. została zaproszona na IV Socjalistyczną Konferencję Niemieckich Kobiet. Rok później na pierwszej międzynarodowej konferencji socjalistek w Stuttgarcie przysłała Komisarz Ludowy ds. Społecznych wygłosiła przemówienie doskonale oddające jej stosunek do idei feministycznej. Jednak jej koncepcje były kontrowersyjne¹⁴.

Aleksandra Kołłontaj zaczęła swoje wystąpienie niewinnie: *Nowe niebezpieczeństwo zagraża dominacji burżuazji – robotnice zdecydowanie, by pójść ścieżką wytyczoną przez organizację międzynarodowej klasy robotniczej*¹⁵.

Następnie Kołłontaj podkreślała siłę socjalistycznych organizacji kobiecych, ich liczebność, organy prasowe, których nakład wynosił kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Według lewicowej opinii Kołłontaj tej idyllicznej rzeczywistości zagrażał brak jedności wśród robotnic¹⁶.

¹² Grete Meisel-Hess (1879–1922) – austriacka pisarka, zwolenniczka wolnej miłości. Była pacyfistką. Propagowała feminizm oraz walczyła z antysemityzmem. B. Farnsworth, *Aleksandra Kollontai: Socialism, Feminism, and the Bolshevik Revolution*, Stanford 1980, s. 16–20; A.M. Kołłontaj, *Ljubow i nowaja moral'*, [w:] *Filosofija Ljubiej. Sbornik*, t. 2, Moskwa 1990; A. Rose, *Jewish Women in Fin De Siécle in Vienna*, Austin 2008, s. 100 (zob. http://az.lib.ru/k/kollontaj_a_m/text_1912_lubov_i_novaya_moral.shtml (dostęp: 15.04.2013)). Z uwagi na brak numeracji stron przypisy nie będą nimi opatrzone.

¹³ Aleksandra Kołłontaj miała władać biegle trzynastoma językami, por. L. Bryant, *Six Red Months in Russia: An Observers Account of Russia Before and During the Proletarian Dictatorship*, New York 1918 (zob. <http://www.marxists.org/archive/bryant/works/russia/ch12.htm> (dostęp: 17.04.2013)). Z uwagi na brak numeracji stron przypisy nie będą nimi opatrzone.

¹⁴ B. Farnsworth, *op. cit.*, s. 25–26.

¹⁵ A. Kołłontaj, *Mieżdunarodnyje socialisticzieskije sowieszczanija robotnic*, [w:] A. Kołłontaj, *Izbrannyje stati i rieczy*, Moskwa 1972, s. 82.

¹⁶ *Ibidem*, s. 83–85.

O ile według Kołłontaj walka o bezpośrednie prawa wyborcze dla robotników i likwidację cenzusu była niezwykle istotna dla ruchu socjalistycznego, o tyle *inaczej jest w kwestii praw wyborczych dla kobiet*¹⁷.

Według Kołłontaj sama idea głosowania *bez różnicy płci* niosła ze sobą wiele zagrożeń dla ruchu socjalistycznego. Działaczka twierdziła, że dopiero od niedawna kobiety pracowały, a wiele z nich nie zmieniło swojej burżuazyjnej, tradycyjnej mentalności, a więc popierałyby siły reakcyjne. Kiedy jednak podczas kongresu głosowano nad uchwałą wsparcia praw wyborczych dla kobiet, określiła ona opozycyjne działaczki występujące przeciwko pełnej demokracji mianem *fanatyczek i oportunistek w duchu nieuświadomionego feminizmu*¹⁸.

Kołłontaj podkreślała, że idea walki o prawa wyborcze nie była zła, jednak razem z nią powinno następować polityczne uświadczenie robotnic. Kobiety powinny jednak wspierać partię, rozwijać się w ramach ruchu socjalistycznego. Następnie zaatakowała niemiecką i austriacką delegację, że boją się *przyczepienia etykiety feminizmu*, podczas gdy kobiety naprawdę odczuwają *palącą* potrzebę dołączenia do życia politycznego. Pod koniec swojego wystąpienia Aleksandra Kołłontaj zaatakowała jednak feministki: *walczą [one] o udostępnienie przywilejów, którymi dotychczas dysponowali mężczyźni, jednak to robotnice realizują wspólny, proletariacki cel*¹⁹.

Wypowiedzi Kołłontaj wzbudziły konsternację wśród słuchaczy. Najprawdopodobniej przyjaciółka Jerzego Plechanowa²⁰ chciała zachować jednakowy dystans do poszczególnych delegacji. Belgijskie i szwedzkie działaczki chciały, by ruch socjalistyczny zaangażował się na większą skalę w walkę o prawa wyborcze dla kobiet. Natomiast niemieckie towarzyszki sądziły, że jest na to za wcześnie. We-

¹⁷ *Ibidem*, s. 86.

¹⁸ *Ibidem*, s. 87.

¹⁹ *Ibidem*, s. 89–94.

²⁰ Jerzy Plechanow (1856–1918) – początkowo członek organizacji narodnickich Ziemia i Wola. Prześladowany przez władze rosyjskie, od 1880 r. na emigracji w Szwajcarii. Po zapoznaniu się z dziełami Karola Marksa zrezygnował z ideologii narodnickiej na rzecz marksizmu. W 1883 r. założył pierwszą marksistowską organizację rosyjską *Wyzwolenie Pracy*. W 1903 r. nie poparł bolszewików na drugim zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w Brukseli. W tym czasie, z uwagi na różnice poglądów zarówno w dziedzinie filozofii, jak i polityki, zakończył długoletnią współpracę z Leninem. Był negatywnie nastawiony do przemian w Rosji po 1917 r. S. Baron, *Plekhanov: The Father of Russian Marxism*, Stanford 1963.

dług angielskiej badaczki Beatrice Farnsworth, Kollontaj w zawołany sposób podkreślała, że kwestia *prawa głosu*, choć istotna, nie była najważniejsza na tym etapie rozwoju ruchu robotniczego²¹.

Kollontaj, chociaż negatywnie nastawiona do ruchu feministycznego, nie była jego zdecydowaną przeciwniczką. Postrzegała go jako burżuazyjny, jednak niezdolny do zagrożenia socjalizmowi. Wkrótce miało się to zmienić za sprawą pierwszego Wszechrosyjskiego Kongresu Kobiet zorganizowanego 10 grudnia 1908 r. przez Wszechrosyjski Związek Równych Praw dla Kobiet²².

Sama Kollontaj, kiedy dowiedziała się o planach organizacji zjazdu wiosną 1908 r., stwierdziła, że będzie on miał olbrzymie znaczenie dla *kobietych mas proletariatu*. Postanowiła również wziąć w nim udział, nawet pomimo pogłosek o planach zbojkotowania go ze stron partii socjalistycznych. Według jej przyjaciółki, reporterki Ines De Palenci, spotkanie miało doprowadzić do pogodzenia skłóconych środowisk kobiecych i stworzenia wspólnej reprezentacji politycznej. Lewicowej działaczce nie odpowiadały te rozwiązania, jednak chciała zaprezentować postulaty mas robotniczych²³. Należy zaznaczyć, iż Kollontaj nie przewodniczyła delegacji socjalistek na ten kongres, gdyż funkcję tę pełniły działaczki partii bolszewickiej: Praskowia Kudelli i Wiera Słuckaja²⁴. To wydarzenie świadczyło o kilku faktach – zróżnicowaniu grupy lewicowych aktywistek udających się na kongres. Z drugiej strony, to zdarzenie mogło oznaczać, że członkinie delegacji nie utożsamiały się ze wszystkimi poglądami ówczesnej zwolenniczki i przyjaciółki Plechanowa.

²¹ B. Farnsworth, *op. cit.*, s. 24–25.

²² Wszechrosyjski Związek Równych Praw dla Kobiet – organizacja założona w 1907 r. Miała na celu walkę o prawa kobiet. Skupiała działaczki feministyczne. Istniała do 1917 r. L. Edmondson, *Russian Feminism and the First All-Russian Congress of Women*. “Russian History. Special Section Revolutionary Russian Women” 1976, vol. III, part 2, s. 123; I. I. Jukina, *op. cit.*, s. 362-372.

²³ I. De Palencia, *Alexandra Kollontaj, ambassadress from Russia*, New York 1947, s. 41, 45; A.M. Kollontaj, *Letopis mojej żyzni*, Moskwa 2004, s. 210.

²⁴ Wiera Słuckaja (1874–1917) – działaczka partii bolszewickiej. Zginęła podczas rewolucji lutowej 1917 r.; Praskowia Kudelli (1859–1944) – działaczka partii bolszewickiej. Była przyjaciółką Lenina od 1901 r. Była redaktorką i członkinią redakcji wielu lewicowych, a później komunistycznych, pism: „Iskra”, „Izwestija”, „Prawda”. Autorka historii partii bolszewickiej, zmarła podczas blokady Leningradu. M.J. Hutton, *Russian and West European Women, 1860–1939*, Boston 2001, s. 117; L. Batałowa, *Tietienka (P.F. Kudelli)*, [w:] *Żen□zcziny russoj riewolucji*, Moskwa 1968, s. 226–236; S. Zimowa, *Siekrietar Rajkoma*, [w:] *Ibidem*, s. 414–425.

Kiedy zjazd się rozpoczął, okazało się, że panuje na nim olbrzymia dysproporcja sił pomiędzy poszczególnymi środowiskami. Według wspomnień Kołłontaj, na siedemset delegatek zaledwie czterdzieści pięć stanowiły socjalistki. W liście do Plechanowa z 19 stycznia 1909 r. zmniejszyła ona liczbę swojej grupy do trzydziestu pięciu działaczek, z których część miały stanowić robotnice²⁵.

Rzeczywiście dysproporcja istniała, jednak warto podkreślić, że organizatorki zaprosiły też przedstawicielki innych środowisk kobiecych, np. chłopki. Występowali tam także mężczyźni będący ekspertami w danej dziedzinie i sympatykami ruchu kobiecego. Podzielono również kongres na sekcje tematyczne dotyczące prawa, edukacji, sytuacji społecznej, codziennych wyzwań kobiet w Rosji i na świecie. Pomimo to mienszewicy i bolszewicy chcieli zbojkotować konferencję. Szybko jednak dyskusja została zdominowana przez środowiska feministek i socjalistek. Obie grupy nie mogły znaleźć płaszczyzny porozumienia. Różniło je bowiem wszystko. Pierwsze głosiły hasło legalnego działania na rzecz praw kobiet, natomiast drugie żądały natychmiastowego równouprawnienia na drodze rewolucji. Dyskusja toczyła się także na temat kwestiach socjalnych. Na końcu obie grupy sformułowały osobne wnioski²⁶.

Aleksandra Kołłontaj jeszcze przed swoim wystąpieniem *Robotnica we współczesnym świecie* odkryła, że feministki uważają ją za wroga. W trakcie obrad doszło do ostrej wymiany poglądów pomiędzy delegatkami z różnych środowisk. Rozmawiano o celach oraz środkach ich realizacji przez ruch kobiecy. Lewicowa działaczka włączyła się do burzliwej dyskusji. Oskarżyła działaczki WZRPK o wspieranie burżuazji. Dodała także: *Kwestia kobieca – twierdzą feministki – opiera się na pojęciach prawa i sprawiedliwości, (...) kwestia kobieca – twierdzą proletariuszki – to zagadnienie bochenka chleba*²⁷.

Wspierana przez inne lewicowe działaczki, Aleksandra Kołłontaj chciała uczestniczyć w końcowym etapie dyskusji, co jednak uniemożliwiła jej choroba. Sytuację rewolucjonistki skomplikował jeszcze fakt, że obrady zostały przerwane przez funkcjonariuszy rosyjskiej policji, która poszukiwała osób oraz nielegalnych materiałów. Lewi-

²⁵ A.M. Kołłontaj, *Letopis...*, s. 211; eadem, „*Riewolucija-wielikja mjatieżnica*”. *Izbrannoje pisma 1901–1952*, Moskwa 1988, s. 48.

²⁶ R. Goldberg-Ruthchild, *Equality & Revolution. Women's Rights in the Russian Empire, 1905-1917*, Pittsburgh 2010, s. 125–132.

²⁷ A.M. Itkina, *op. cit.*, s. 50; R. Goldberg-Ruthchild, *op. cit.*, s. 125, 129.

cowa aktywistka, mając świadomość, że była poszukiwana za swą działalność, na widok policji sprawdzającej dokumenty podjęła decyzję o natychmiastowym opuszczeniu kraju²⁸.

Pod koniec kongresu Księżna Tarchanowa²⁹ ironicznie stwierdziła, że *Kołodantaj zachorowała w dogodnym momencie*. To sformułowanie spotkało się z aplauzem środowisk feministycznych, chociaż prawdopodobnie wiedziały o trudnej sytuacji lewicowej działaczki. Informacja o tym incydencie dotarła do autorki *Wielkiej Miłości*³⁰.

Kołodantaj podjęła próbę oceny Wszechrosyjskiego Kongresu Kobiet we wspomnianym już liście do Jerzego Plechanowa, napisanym już po ucieczce z Rosji. Zjazd oceniała jako *wielkie i interesujące wydarzenie*. Krytykowała mienszewików i bolszewików, którzy planowali jego bojkot. Jednak zaznaczała, że organizatorki przeznaczyły za mało miejsc dla robotnic i socjalistek. Według niej powinny otrzymać około dwustu miejsc. Wydarzenia, do jakich doszło, oceniła w następujący sposób: *Można było spojrzeć na zjazd jako na przeprowadzenie linii demarkacyjnej pomiędzy burżuazyjnym feminizmem i kobiecym ruchem robotniczym*³¹.

Po burzliwym zjeździe Aleksandra Kołodantaj zdecydowanie zaczęła występować przeciwko ruchowi feministycznemu. Najprawdopodobniej na jej wcześniejszą niechęć do tego ruchu nałożyło się również zachowanie przedstawicielek burżuazji podczas kongresu. Mogła również sądzić, że któryś z uczestników dyskusji doniósł na nią Ochranie. Warto też zaznaczyć, że lewicowa działaczka w trakcie pierwszego roku swojej emigracji odwiedziła Anglię, gdzie rozmawiała z sufrażystkami. Ta rozmowa również pogłębiła jej niechęć do tego skrzydła ruchu kobiecego³².

Pomimo swojej niechęci do środowisk feministycznych oraz niewątpliwiej traumy związanej z Wszechrosyjskim Zjazdem Kobiet, Aleksandra Kołodantaj potrafiła przełamać swoje animozje i współpracować z osobami luźno związanymi z ruchem sufrażystowskim w Rosji. Jedną z tych osób była jej wieloletnia przyjaciółka, pisarka Tatiana Szczepkina-Kupiernik. Jak świadczy korespondencja pomiędzy nimi, więzi przyjaźni łączące pisarkę, a także córkę carskiego

²⁸ A. Kołodantaj, *Letopis mojej żywni...*, s. 211.

²⁹ Niestety, nie udało się ustalić życiorysu tej działaczki ruchu feministycznego.

³⁰ R. Goldberg-Ruthchild, *op. cit.*, s. 133; L. Edmondson, *op. cit.*, s. 133.

³¹ A. Kołodantaj, „*Riewolucija-wielikja mjatieżnica...*”, s. 48–49.

³² C. Porter, *op. cit.*, s. 148.

generała, przetrwały różnice światopoglądowe i burzliwe konflikty pomiędzy zwaśnionymi stronami kobiecego ruchu. W przededniu I wojny światowej Kollontaj próbowała także nawiązać kontakt z koleżanką, redaktorką książek autorki *Debory* oraz wydawczynią kobiecej prasy Praskowią Arian. Te zabiegi nie odniosły jednak sukcesu, lewicowa działaczka nie została wpuszczona na łamy żeńskiej prasy³³.

Pomimo przyjaźni z Tatianą Szczepnik-Kupiernik Kollontaj ponawiała ataki na ruch feministyczny. Podczas II Międzynarodowej Konferencji Kobiet w Kopenhadze zorganizowanej w 1910 r. pod patronatem II Międzynarodówki lewicowa działaczka przedstawiła swój stosunek do ruchu feministycznego i jego postulatów. Po ukazaniu siły partii socjalistycznych, nakreśliła swoją ocenę sytuacji w Finlandii. W tej części imperium carów kobiety bowiem nie tylko mogły głosować, lecz również zasiadały w parlamencie. Według słynnej działaczki było to korzystne dla tamtejszych niewiast, umożliwiała im poszerzenie horyzontów, wręcz *wyjście poza obręb kobiecych spraw*³⁴.

Następnie Kollontaj opisała swoją dyskusję z angielską sufrażystką Charlotte Despard i jej koleżankami. Jak zauważyła, argumenty brytyjskich feministek były miałkie, zaś jej przeciwniczki były *słabymi mówcami*, do tego działającymi na rzecz burżuazji. Lewicowa działaczka tak opisała ich reakcję na socjalistyczny program: *harmonia wspólnych interesów, skargi na surowość zasad walki klasowej, niesprawiedliwość (...) wszystko to reprezentują burżujki*. Według lewicowej działaczki przykład Anglii dobitnie pokazywał, że współpraca ruchu socjalistycznego z feministycznym i burżuazyjnym nie była możliwa, gdyż oba środowiska miały odmienny stosunek do podstawowych kwestii, takich jak własność, podatki, edukacja. Kollontaj podkreślała, iż *socjalistyczny ruch kobiet może osiągnąć*

³³ Tatiana Szczepkina-Kupiernik (1874–1952) – znana poetka i pisarka związana z Moskwą. Współpracowała z wieloma rosyjskimi poczytnymi gazetami. Sympatyzowała z ruchem feministycznym przed I wojną światową. Po rewolucji październikowej 1917 r. zajęła się tłumaczeniem zagranicznych sztuk. Praskowia Arian (1865–1944) – publicystka i redaktorka kobiecych pism. T.L. Szczepkina-Kupiernik, *Dni mojej Żywni*, Moskwa 1950; A.M. Kollontaj, „*Riewolucija-wielikja mjatieżnica...*”, s. 55–89, 102–108; <http://libinfo.org/index/index.php?id=112950> (dostęp: 15.05.2013).

³⁴ A.M. Kollontaj, *Mieždunarodnyje...*, s. 97.

swoje cele jedynie w ścisłej współpracy z partiami robotniczymi³⁵.

W 1909 r. Aleksandra Kollontaj wydała *Socjalne podstawy kwestii kobiecej*. W tym utworze zamieściła swój autorski program emancypacji kobiet. Opierając się na klasykach myśli socjalistycznej, Marksie, Engelsie i Beblu oraz pracach Meisel-Hess, stworzyła własną, dość utopijną koncepcję, która miała doprowadzić do całkowitej zmiany rzeczywistości, wyzwolenia kobiet na drodze rewolucji. Lewicowa działaczka postulowała wolną miłość, reformę małżeństwa poprzez zrównanie w prawach niewiast i mężczyzn oraz zmianę stosunków posiadania, a także likwidację kapitalistycznego wyzysku³⁶.

Aleksandra Kollontaj w pierwszym rozdziale jasno określiła swój stosunek do feminizmu: *Świat kobiet jest podzielony, tak jak świat mężczyzn, na dwa obozy; interesy i aspiracje jednej grupy kobiet zbliżają je do burżuazji, natomiast drugą do proletariatu, a jego postulaty obejmują także całkowite rozwiązanie kwestii kobiecej. Tak więc, chociaż oba obozy się posługują się hasłem "emancypacji niewiast", tak naprawdę ich cele i interesy są różne. Każda ze stron nieświadomie utożsamia się z dążeniami swojej klasy*³⁷.

Stosunek Aleksandry Kollontaj do feminizmu był zatem od początku negatywny. Wynikało to z rosyjskich uwarunkowań historycznych. Bohaterka artykułu wywodziła się ze środowiska lewicowego, skonfliktowanego z innymi odłamami ruchu kobiecego działającego na terenie imperium carów. Należy zaznaczyć, że początkowo, pomimo wyrazistych poglądów politycznych, wyrażanych w artykułach bądź na międzynarodowych wystąpieniach nie wykluczała taktycznej współpracy ze swoimi rywalkami, czego wyrazem był udział w Wszechrosyjskim Kongresie Kobiet. Chciała również dyskusji ze środowiskiem *burżujek*. Zjazd ten uświadomił jednak przyszłej zwolenniczce Lenina wrogość, jaką darzyły ją feministki. Również traumatyczne wydarzenia: wizyta policji, pośpieszna ucieczka z Rosji, wpłynęły na punkt widzenia córki carskiego generała. Od tego mo-

³⁵ Charlotte Despard (1844–1939) – angielska sufrażystka związana z partią pracy. Stopniowo jej poglądy radykalizowały się. Po I wojnie światowej wspierała irlandzkich bojowników o wolność z Sinn Fenn. Będzie wspierała ZSRR, po jego powstaniu. M. Mulvihill, *Charlotte Despard: A Biography*, London 1989. Kollontaj oceniała ją lepiej niż inne sufrażystki, A. Kollontaj, *Mieždunarodnyje...*, s. 97–98.

³⁶ B.E. Clements, *op. cit.*, s. 49–50.

³⁷ A. Kollontaj, *The Social Basis of The Woman Question*, [w:] A. Kollontaj, *Selected Writings*, Sydney 1977 (zob. <http://www.marxists.org/archive/kollonta/1909/social-basis.htm> (dostęp: 17.04.2013)).

mentu stosunek do nich uległ radykalizacji. Pomimo tej sytuacji nie zerwała swojej przyjaźni z Tatianą Szczepkiną-Kupiernik, związaną z nie socjalistycznym ruchem kobiecym. Kołłontaj w następnych latach zdecydowanie atakowała publicznie ideologię feministyczną. Stała na stanowisku, iż konflikt z nimi miał podłoże klasowe, więc lewica nie mogła nawiązać z nimi jakiegokolwiek dialogu.

Summary

Women's world, like men's world, is divided into two fractions. Aleksandra Kołłontaj and the Feminist Movement at the beginning of the 20th century

Aleksandra Kołłontaj's attitude towards the feminist movements of the early 20th century was complicated. Initially, Kołłontaj held negative opinions of the feminists. These views were determined by the Russian historical context. Kołłontaj represented the leftist part of the society, the groups which were in conflict with the other women's movements operating in the tsarist empire. It must be observed, however, that in spite of the initially different political views, she nevertheless considered the possibility of cooperation, which became evident during the Russian Congress of Women. Later still, her views became more radical. Despite this change, Kołłontaj shows continuing respect to Tatiana Schepkina-Kupernik, who was not involved in the women's socialist movement. In the years to follow, Kołłontaj launched attacks against the feminist ideology. She held a view that the conflict with the feminists was determined by the social class differences and was therefore impossible for the leftists to be solved through negotiation.

Rafał Pakuła

(Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

Opactwo cysterskie w Sulejowie – projekt adaptacji na średnią szkołę rolniczą

Dzieje historyczne i architektoniczne opactwa cystersów w Sulejowie niejednokrotnie znajdowały się w punkcie zwrotnym. Już w Księstwie Warszawskim Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowało plan stopniowej kasaty zakonu. Księstwo istniało jednak zbyt krótko, aby dekrety kasacyjne wprowadzić w życie. Niekorzystna aura nad zakonem cystersów panowała dalej po utworzeniu Królestwa Kongresowego. To samo ministerstwo i ci sami ludzie przystąpili ponownie do akcji. Działania takie były na rękę carowi Aleksandrowi I. Na rzecz zmian monitowali Stanisławowie: Potocki i Staszic. Papież Pius VII zezwolił jedynie na kasację opustoszałych klasztorów, a ich dobra miały zostać przekazane na rzecz nowo erygowanych diecezji. Autorzy projektu przygotowali dekret o szerszym działaniu, który dał możliwość zniesienia w niektórych wypadkach nawet całych zakonów i odebrania im wszystkich klasztorów. Dekret został sygnowany ręką arcybiskupa warszawskiego Franciszka Malczewskiego 17 kwietnia 1819 r.¹

Argumentem w podejmowaniu działań był stan personalny i majątkowy zakonu, który skurczył się znacznie od czasów ostatniego spisu z 1771 r.² Figurowało w nim zaledwie 13 nazwisk. Konsekwencją tych wydarzeń był fakt, że cystersi w 1820 r. praktycznie opuścili Sulejów. Był to punkt zwrotny w dziejach opactwa, który przyniósł wiele niekorzystnych zjawisk, ale także ciekawych i przełomowych

¹ M. Borkowska, *Dzieje Cystersów Sulejowskich*, Kraków 2008, s. 166. Akta te znajdują się w Archiwum Państwowym w Radomiu.

² Ankieta Garrampiego z 1771 r. wskazywała stan 29 członków, w tym 23 kapłanów, 4 kleryków i 2 konwersów.

rozwiązań w rodzącej się historii restauracji i konserwacji zabytków architektury. Działająca wówczas komisja kasacyjna zakładała możliwość umieszczenia w budynkach klasztornej fabryki włókienniczej. Plany te jednak, na szczęście dla wyposażenia i wyjątkowości miejsca, nie zostały zrealizowane. Nie zmienia to faktu, że degradacja klasztoru następowała błyskawicznie. Pięć lat później ministerstwo wystąpiło z planem odrestaurowania części budynku, co może sugerować, że już wyłącznie fragment nadawał się do remontu. We wnętrzach klasztoru planowano zorganizować dom dla księży emerytów, wspomniano także o magazynie zbożowym. Żadnego z tych planów nie zrealizowano. W 1847 r. pożar zniszczył kapitułarz, trawiąc doszczętnie więźbę dachową. Późniejsza próba odbudowy przyniosła skutek odwrotny – *czerwony dach blachą pokryty z niedołącznie ukleconą po 1847 r. drewnianą sygnaturką na środku... oto jedyne anachronizmy, które nowsze przyniosły czasy*³. Do niszczenia wartości ruchomych, jak i dewastacji niezamieszkałych budynków, skutecznie przyczyniali się złodzieje. Ruiny najstarszego wschodniego skrzydła opactwa przyciągały wyłącznie uwagę rysowników i malarzy. Dzięki zachowanym pracom malarskim z połowy XIX w. możemy dostrzec, jak dalece została posunięta dewastacja klasztoru i jego wnętrza⁴.

W latach 1875-1891 rozpoczęto realizację programu konserwatorskiego, który miał charakter minimalny. Wyburzono resztę wschodniego skrzydła, pozostawiając wyłącznie kikut z zakrystią, kapitułarzem i przyległym do nich fragmentem krużganka. Rozebrano kondygnację, a przyziemie nakryto dachem. Całość od południa zamknięto ścianą, w której umieszczono wejście. Do dziś widać ślady ingerencji z tamtego okresu. Z reszty klasztornej budynku pozostały fundamenty oraz południowa ściana skrzydła. Zupełnie niezrozumiałym zabiegiem rekonstrukcyjnym było umieszczenie w otworach okiennych pseudo-romańskiej kolumnienki.

Przełomowy moment dla historii konserwacji i restauracji zabytków nastąpił w 1909 r. W dniach 8-10 maja w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie [dalej TOnZP] obradowała konferencja konserwatorska. W spotkaniu udział wzięło grono profesorów, architektów i historyków sztuki. Jednym z punktów obrad było wykazanie różnic między pojęciem konserwacji i restauracji. Tę ostatnią określono jako metodę, która *pozbawiła nasz kraj tyłu cen-*

³ Cytat za: J. Warchałowski, *Sulejów*, „Architekt” 1909, nr 10, s. 211.

⁴ M. Borkowska, *op. cit.*, s. 166-170.

nych zabytków⁵. Z kolei metoda konserwatorska powinna rozwijać się wielopłaszczyznowo, mając na względzie badanie stanu obecnego, zdiagnozowanie przyczyny uszkodzeń, wykonanie dokumentacji rysunkowej i fotograficznej, obliczenie kosztorysu oraz ograniczanie konserwacji do podstawowych napraw i zniszczeń. Inne przepisy jasno wskazywały, że forma konserwacji zabytku powinna być zachowana bez względu na ilość zawartych stylów architektonicznych. Przybudówki niewykazujące wartości historyczno-architektonicznej należało usuwać. Natomiast eliminowanie wszelkich innych dodatków musiało być konsultowane z komisjami konserwatorskimi. Technika oraz materiał napraw nie mogły różnić się od oryginału. Wszystkie większe zmiany należało upamiętnić tablicą z odpowiednim napisem⁶.

Jak wynika z treści czasopism architektonicznych, sposób dbania o zabytki od zawsze napawał niepokojem. Dawne opisy i oceny nie pozostawiają złudzeń co do stanów faktycznych, nie różniąc się od tych współczesnych. Na łamach miesięcznika „Architekt” czytamy – *coż się dzieje tymczasem dookoła? Oto w oczach naszych sypią się gruzy i giną wspaniałe zamki i klasztory, mury obronne i baszty, albo pod nieumiejętną ręką „restauratorów” przywdziewają nową szatę, tracąc niepowrotnie cały swój charakter*⁷.

Pierwszym projektem, który miał położyć kres negatywnym zjawiskom jednolitości stylowej oraz w pełni zrealizować nowy program konserwatorski była adaptacja opactwa cystersów na szkołę rolniczą. Z takim pomysłem wystąpili członkowie Centralnego Towarzystwa Rolniczego (dalej CTR) w Królestwie Polskim. Sprawa ta stała się aktualna z chwilą, gdy dwóch ziemian z guberni piotrkowskiej – Seweryn Mniszewski i Oktawian J. Łuczyński przekazało pośmiertnie znaczną sumę na założenie szkoły rolniczej w guberni piotrkowskiej. Gdy pomysł zawiązania placówki oświatowej stał się powszechnie znany, członkowie TOnZP w Warszawie podjęli działania na rzecz ratowania zabytku ziemi piotrkowskiej.

Status prawny zabytku nie był jednoznaczny. Część północna, należąca do prywatnego właściciela, przewidziana była pod gmach szkolny. Nieruchomość składała się z wydłużonego budynku z przyle-

⁵ Konferencja konserwatorska, „Architekt” 1909, nr 10, s. 108.

⁶ *Ibidem*, s. 108-110.

⁷ J. Warchałowski, *Sulejów*, „Architekt” 1909, nr 10, s. 205.

gającym do niej gruntem o powierzchni 3 morgów⁸. Część południowa z kościołem, plebanią, ruinami pałacu opata i trzema basztami należała do parafii. Całość wymagała zdecydowanych działań. Baszty groziły zawaleniem, a z dawnego pałacu opata pozostała malownicza ruina. Brak funduszy na wykupienie budynków wyłącznie do celów konserwatorskich oraz obawa przed prywatnym właścicielem spowodowała, że pomysł adaptacji wydawał się rozwiązaniem uniwersalnym i najwłaściwszym. Idea zyskała przychyłność środowiska konserwatorskiego. Rezultatem były przeprowadzone oględziny i narady w dniu 4 maja 1904 r. przez delegatów TOnZP i CTR. Ponownie na przeszkodzie szybkiego działania stanęła kwestia własności, a uściślając, wygórowana cena, jakiej żądał właściciel. Bez względu na niekorzystne warunki finansowe TOnZP przygotowało kosztorysy i plany przeróbki na budynek szkolny. Członkowie TOnZP liczyli na wsparcie materialne ze strony okolicznych mieszkańców. Wspólna inicjatywa przyniosła wystosowanie odezwy o pomoc finansową Towarzystw: Rolniczego i Opieki nad Zabytkami. Bez gwarancji pomyślnego rozstrzygnięcia sporów własnościowych, projekt został zlecony architektowi Czesławowi Przybylskiemu z Warszawy.

Na potrzeby szkoły rolniczej przewidziano część północną. Wydłużony budynek ciągnął się łukiem i liczył 123 m długości, o szerokości zmiennej 11,50 m – 10,80 m. Zlokalizowana w części środkowej wieża z bramą wjazdową pełniła funkcję dzwonnicy i należała prawnie do majątku kościelnego, natomiast grunt dookoła do właściciela nieruchomości. Dwie kolejne wieże stanowiły elementy składowe budynku, które mieściły mieszkanie właściciela, urządzenia browarne, wozownię, magazyny oraz stajnie.

Całość założenia, baszty obronne z XV i XVI w. oraz wiążący je mur, nadawały opactwu charakter zamku. Niemniej późniejsze działania przetwarzały budowlę. Już w 1879 r. Władysław Łuszczkiewicz na łamach wydawnictwa sprawozdań Komisji Akademii Umiejętności do badań historii sztuki w Polsce poddał ocenie stan i architekturę Opactwa, zwracając uwagę na elementy niespójne. W pierwszych zdaniach odnosił się do prac przeprowadzonych w póź-

⁸ Morga [z niem.] – używana w Polsce od XII w. jednostka powierzchni gruntów. W Polsce w XVI w. stosowano zwykle m. chełmińską 0,5985 ha, w Królestwie Polskim nowopolską (0,5599 ha), m. pruska duża 0,5755 ha; więcej: *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1985, s. 160.

niejszych epokach tj. giętych dachów i attyki. Rozkład ogólny zabudowy zachował właściwe rozlokowanie. Pomieszczenia gospodarcze znajdowały się w części przedniej, kościół, claustum oraz cele opackie kryły się w głębi, w pobliżu rzeki oddzielonej pasem ogrodu. Wejście północne prowadziło do wnętrza klasztoru, dalej na dziedziniec pod klasztorną wieżą, która pełniła funkcje bramne. Charakter obronny podkreślały otwory od zapór u podwójnych wrót. Łuszczkiewicz domniemywał, że dziedziniec w przeszłości był zabudowany. Zgodnie z tradycją cysterską powinny znajdować się tam pomieszczenia dla gości wraz z kaplicą. W chwili kiedy autor dokonywał opisu, wewnętrzny dziedziniec został zagospodarowany rolniczo. Prawdopodobnie w granicach murów w przeszłości przechodziło koryto rzeki, zasilające liczne warsztaty. Mogła na to wskazywać zabudowa gospodarcza, umieszczona pod jednym dachem przy murze obwodowym. Powstała ona w czasach późniejszych, być może po najazdach szwedzkich, podczas których zwarta zabudowa klasztorna wiele ucierpiała⁹.

Narożna baszta wschodnia wielkością i układem odpowiadała fortyfikacjom dawnego Krakowa. Wieża zalicza się do dzieł architektury obronnej z XVI w. Strzegła ona wejścia do pałacu opackiego. Zaś zachodnia baszta była przeznaczona do zamieszkania, co może sugerować bliskość domu szkolnego. Kolejne baszty należy architektonicznie datować na koniec XVI w. lub początek następnego stulecia. Attyka wieży wschodniej, sąsiadującej z bramą, wskazuje na jej siedemnastowieczne pochodzenie. Zabudowa dziedzińca klasztornego odnosiła się zapewne do gospodarstwa rolnego. Browary i gorzelnia usadowione zostały dookoła murów. Oprócz tego znajdowały się tam drobne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe. W obrębie dziedzińca cystersi zapewne utworzyli miejsca wytwórcze narzędzi gospodarczych, folusze dla sukna, blichy dla płótna i świec. Dopiero wraz ze zmianą znaczenia cywilizacyjnego klasztoru, wyroby przemysłu przeniosły się poza zabudowę klasztoru do okolicznych wsi i miasteczek.

Idea przywrócenia świetności opactwu ponownie pojawiła się w pierwszej dekadzie XX w., w 1909 r., kiedy to TOnZP powierzyło architektowi warszawskiemu Czesławowi Przybylskiemu opracowanie projektu prac adaptacyjnych. Opis zmian, jakie dokonały się przez wieki w opactwie, pozwala uświadomić zaniedbania oraz wy-

⁹ J. Warchałowski, *op. cit.*, s. 209.

zwaniu, z jakim przyszło mu się zmierzyć. Musiał on skonfrontować zniszczenia oraz przekształcenia formy obiektu z nowymi zasadami konserwatorskimi. Dokonując analizy porównawczej zastalego stanu opactwa z projektem Przybylskiego, należy zauważyć, że architekt uwzględnił zasady konserwatorskie. Zabezpieczył mury i ruiny od dalszej degradacji, zachował wszystkie baszty bez zmian, przy czym dach jednej zabezpieczył zwykłym nakryciem stożkowym (baszta muzyczna).

Przy przystosowaniu dawnego budynku do celów szkolnych, Przybylski kierował się zasadą funkcjonalności. Projekt obejmował wcześniej już opisywany budynek w kształcie łuku rozwartego z wysokim dachem łamanym, z miejscowym przerwaniem murów, z basztami. Budynek był obiektem późniejszym, niedopasowanym stylowo do wież z XV, XVI i XVII w. Niemniej jednak to te elementy architektoniczne tworzyły harmonijną całość. Pierwsze ekspertyzy murów zewnętrznych i więźby dachowej nie budziły obaw przed wprowadzeniem do wnętrza sal wykładowych oraz związanych z nimi zmianami architektonicznymi. Ze szkiców architekta dowiadujemy się, że przewidziano uzupełnienie brakujących elementów dachu i budynku, dobudowując dalszy ciąg dla koniecznego powiększenia miejsca na pomieszczenia szkolne, aż do wieży czworobocznej połączonej z budynkiem umownie zwanym *arsenałem*. Tę część przeznaczono na mieszkanie i kancelarię dyrektora oraz nauczycieli. Sale wykładowe, wyposażone w urządzenia higieniczne, mogły pomieścić 100 uczniów. Zlokalizowano je na parterze, na I piętrze i na poddaszu głównego budynku. Doświetlenie pomieszczeń lekcyjnych zapewnić miały duże okna w murach zewnętrznych i świetliki w dachu. Ściany działowe wnętrza przystosowano bez większych zmian. W dużych pomieszczeniach, jak sala gimnastyczna i rekreacyjna, zastosowano sklepienia, których następstwem były szkarpy wypuszczone przy murze zewnętrznym. Sale skomunikowane z sobą zostały długim korytarzem przechodzącym przez cały budynek, którego koniec wyznaczała stółka i pomieszczenia gastronomiczne. Na parterze ponadto przewidziano szpital domowy, muzeum ludoznawcze oraz salę odczytową. Wykonany plan przyziemia wydaje się nadmiernie prosty, funkcjonalny, dostosowany do zarysów dawnego budynku. Od strony ogrodu budynek szkoły otwierał się szerokim i długim tarasem, przebiegającym wzdłuż muru. Na I piętrze przewidziano sypialnię podzieloną na 43 i 57 łóżek, bibliotekę, salę zbiorów i zajęć praktycznych oraz labo-

ratorium chemiczne. Na poddaszu znalazły się toalety oraz inne pomieszczenia higieniczne, pokoje służby, sala zajęć praktycznych i przyrządów, gabinet meteorologiczny, obserwatorium astronomiczne oraz dodatkowe pomieszczenia zapasowe¹⁰.

Największe zmiany w bryle zewnętrznej dotyczyły okien. Przeważała idea funkcjonalności i jak najlepszego doświetlenia pomieszczeń. Architekt zrezygnował z naśladownictwa stylowego otworów okiennych baszt. Kształt, harmonijny rozkład okien i drobny podział oszklenia nadawał masie budynku charakter jednolity. Zastosowanie mniejszych okien lub nadanie im innego kształtu przerwałoby ciągłość budynku, wpływając negatywnie na jego estetykę. W projekcje nie odwołano się ani razu do rekonstrukcji, której założenia opierały się wyłącznie na domysłach w odtwarzaniu dawnej architektury. Konserwacja natomiast w żaden sposób nie przekreślała symbiozy między poszanowaniem całości a nowoczesnością.

Planowano wprowadzić nowe życie w dawne mury budynku. W szkicach architekt nie zacierał przeszłości oraz nie działał z fałszywie pojętym pietyzmem. Adaptacja na wnętrza szkolne byłaby nawet zgodna z tradycją zakonną, gdzie niegdyś w cieniu murów prowadzono działalność rzemieślniczą i rolniczą. Wprowadzenie opisanego projektu do Sulejowa zapewne zwróciłoby uwagę społeczeństwa na rolę zabytków. Sama realizacja opisanego projektu wydała się być rozwiązaniem słusznym, odwołującym się do tradycji zakonnej, ale przede wszystkim miała uchronić kościół z klasztorem, murami i basztami przed dewastacją i zapomnieniem. Było to rozwiązanie, które umożliwiało stały dozór konserwatorski.

Nazywanie opactwa dziełem sztuki nie budzi zastrzeżeń. Jego wartość była wielokrotnie potwierdzana w przeszłości. Kościół w Sulejowie wybudowany w 1232 r. jako pierwszy, obok założenia kościelnego w Wąchocku, wprowadza do Polski jedną z podstawowych zasad stylu gotyckiego – żebra na sklepieniach. Ponadto pierwszy raz pojawiają się szkarpy. Zdaniem historyka sztuki Władysława Łuszczkiewicza były one wzorem szkarp zastosowanym przy kościele Mariackim i na Wawelu w Krakowie. Zastąpiły łuki przyporowe używane w celu rozłożenia ciężaru sklepienia, wywodzące się z zachodniej architektury gotyckiej. Ta zmiana przyczyniła się do wytworzenia w historii sztuki swoistego gotyku krakowskiego. Prócz szczegółów wymienionych powyżej kościół w Sulejowie posiadał nie-

¹⁰ J. Warchałowski, *op. cit.*, s. 211-212.

spotykaną osobliwość jednej bocznej nawy, z drugiej strony zaś kryty krużganek klasztorny z wirydarzem. Świątynia była orientowana, wybudowana z szarych ciosów piaskowca szydłowieckiego na planie krzyża łacińskiego. Zasada nadrzędna w stylu romańskim – czworobok trzy razy dłuższy, niż szerszy, została tu zachowana. Prezbiterium natomiast, zamiast półkolistej absydy – co mogłoby wydawać się zgodne z zasadą cysterską – zakończono prostokątnie. Nawa główna wyższa od bocznych posiadała sklepienia krzyżowe podparte na filarach. Chór prawdopodobnie dobudowano w XVI w., co jest zauważalne w odmiennym rozpięciu sklepień. Główne wejście zdobione było uskokowo sklepieniem półkolistym portalem, zagłębiającym się stopniowo trzema węglami, wspartymi na kolumnach romańskich ze zdobionymi kapitelami. Wieża kościoła została zniszczona w wyniku pożaru w 1847 r.¹¹

Kościół i klasztor otoczony został murem obronnym ze strzelnicami i blankami. Charakter twierdzy nadano opactwu po napadzie Tatarów, którzy w 1261 r. zrabowali ruchomości klasztorne i wymordowali zakonników¹².

Połączone starania Towarzystw: Rolniczego i Opieki nad Zabytkami, podsycane emocjonalnymi potrzebami ochrony polskiego dziedzictwa funkcjonowały w świadomości kilka lat, dokładnie między 1907-1909 r. Ówczesna pamięć przypomina tę dzisiejszą, która kończy się wraz z upływającym czasem i codziennością. Innowacyjny projekt Przybylskiego nigdy nie wykroczył poza rysunki i plany. Na przeszkodzie stanęły dwie sprawy – prawo własności i finanse, które, podobnie jak dzisiaj, stanowią duży problem w dziedzinie ochrony zabytków. Mury kościelne i klasztorne ulegały niszczeniu przez lata. W XX w. prace konserwatorskie, remontowe i adaptacyjne na terenie zespołu prowadzono kilkakrotnie. Pierwsze próby odbudowy poczyniono zaraz po wyzwoleniu z okupacji hitlerowskiej z inicjatywy konserwatora Zbigniewa Cieklińskiego. W 1949 r. pałacyk barokowy został całkowicie odbudowany. Przedmioty odnalezione w czasie prac archeologiczno-konserwatorskich znalazły miejsce w otwartym w 1950 r. muzeum w obrębie murów klasztornych. W latach 70. XX w. wykupiono z rąk prywatnych zabudowania w części pół-

¹¹ J. Raciborski, *Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim. Opactwo Cystersów w Sulejowie*, cz. II, „Łódź w Ilustracji” 1925, nr 20 z 17 maja, s. 9-10.

¹² *Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim. Opactwo Cystersów w Sulejowie*, cz. III, „Łódź w Ilustracji” 1925, nr 24 z 24 czerwca, s. 10.

nocnej założenia i poddano je adaptacji na cele hotelowe. W 1986 r. do Sulejowa z Wąchocka przysłano zakonników, którzy obecnie prowadzą tam parafię i dokonują kompletnej restauracji i ochrony kościoła¹³.

Obecnie w murach klasztornych nie ma szkoły rolniczej z salami wykładowymi, muzealnymi, biblioteką z obserwatorium astrologicznym. Są natomiast pokoje hotelowe z ogródkami gastronomicznymi. Ale i w tym rozwiązaniu można poszukać tradycji cysterskiej¹⁴. Dla dawnych podróżników bowiem klasztory były schronieniem i miejscami odpoczynku. Dla zbłąkanego na bezdrożu dźwięk dzwonu był kompasem, który wskazywał kierunek drogi. Tradycją klasztorów cysterskich była izba gościnną otwarta zawsze dla wędrowca. Obecnie zespół cysterski znajduje się pod stałą opieką konserwatorską. Założenie otoczone jest pierścieniem późnogotyckich fortyfikacji, które zachowały się w postaci odcinków muru kurtynowego od 32 do 46 m długości i do 4 m wysokości, wież *opackiej*, *mauretańskiej*, *rycerskiej*, *attykowej*, *muzycznej*, *krakowskiej* oraz budynku arsenału. W zachodnim narożniku założenia mur został wtopiony w zabudowę gospodarczą. W latach 70. XX w. północna część częściowo została zrekonstruowana i zaadaptowana na wspomniany ośrodek hotelowy¹⁵. W listopadzie 2012 r. zespół opactwa cystersów został wpisany na listę pomników historii¹⁶.

Summary

Cistercian Abbey in Solejow – a project of adaptation to a secondary agricultural school

This historical and architectural Cistercian Abbey in Sulejów often were on the cusp of ages. From the 19th century was effectively extinguished. The barren landscape of the Cistercian Abbey falling into disrepair. In 1847 fire broke out that destroyed the Chapter

¹³ Z. Gwarda, *Muzeum Opactwa Cystersów w Sulejowie*, Kraków 2008, s. 173-177.

¹⁴ Aktualny opis Sulejów – Przyklasztorze, *Atlas Zabytków Architektury w Polsce*, Warszawa 2003, s. 444-445.

¹⁵ <http://www.nid.pl> (dostęp 4. 09. 2013 r.).

¹⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 października 2012 r. w sprawie uznania za pomnik historii „Sulejów – zespół opactwa cystersów”, Dz.U. z dnia 13 XI 2012 r., poz. 1242.

House and used roof truss roof. Between 1875-1891 started the conservation programme, whose activities should be recognised – simply. Carried out restoration works will not protect the Abbey. A breakthrough moment for the history of conservation and restoration of monuments followed in 1909. From 8-10 may in Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości Conference was held in Warsaw. One of the point sessions was to demonstrate the differences between the concept of conservation and restoration, the latter being crossed through.

New restoration plans were to be realized in the Cistercian Abbey of Sulejów in adaptation of the projections for school. In a school provided for, inter alia: library, a collection of and practical sessions, chemical laboratory, a meteorological observatory. The whole project is characterised by functionality. The ambitious project has not been realized due to economic and property rights issues. The state ownership has changed after World War II. Today in school provided for the hotel is located. In November 2012 team Cistercian Abbey was put on the list of historical monuments.

Сергей Н. Черняев
(Нижний Новгород, Россия)

**Судьба уроженки г. Петроков
Александры Николаевны Закутиной
(Ногиной, Флоринской)**

Александра Николаевна Закутина – женщина с непростой и интересной судьбой. Отчасти в этом виноваты исторические события начала XX века в России, отчасти – идеалы, которым она следовала большую часть своей жизни. Эта женщина не раз в сложнейших ситуациях проявляла необыкновенную волю и решительность и тем самым спасала близких ей людей. Очевидно, ее судьба – лишь одна из многих малоизвестных судеб сильных женщин начала XX века, чья энергия в силу обстоятельств была потрачена главным образом на защиту и поддержку собственной семьи.

Она родилась в Петрокове в 1881 году. К сожалению, мы располагаем довольно скудной информацией о семье Александры Николаевны. По воспоминаниям Зои Алексеевны¹, дочери Александры Николаевны, семья владела каким-то поместьем в окрестностях города, но точно этого утверждать нельзя. Пишет Зоя Алексеевна и о том, что Закутины были дворянами, но подтверждения их потомственному дворянству тоже пока не найдены. Может быть, личное дворянство было у отца Александры Николаевны, Николая Ивановича. На момент ее рождения и до 1884 года

¹ Воспоминания Зои Алексеевны Флоринской – это несколько машинописных переплетенных книг, которые состоят из нескольких написанных в разное время частей – «Быль жизни», «О моей маме Александре Николаевне Ногиной», «Воспоминания об отце» и других; а также статей в разных изданиях и отзывов читателей. Содержат последующие исправления. Информация из конкретного места требует сопоставления как с другими воспоминаниями Зои Алексеевны, так и с внешними источниками, однако большинство фактов находят подтверждения. В работе использовались домашние экземпляры, копии хранятся в Государственном Архиве Нижегородской области, в личном фонде З. А. Флоринской, фонд Р-631.

он был письмоводителем и бухгалтером акцизного управления в Петрокове, имел чин титулярного советника². Мать Александры Николаевны, Магдалена Бонифатьевна, была полькой.

По воспоминаниям Зои Алексеевны можно узнать о наличии у Александры Николаевны брата Николая и трех сестер – Веры, Варвары и Анастасии. Исследование источников в Интернете позволяет обнаружить, предположительно, еще одного брата – Григория Николаевича Закутина (родился в 1878 году)³. Крайне редко бывает так, чтобы в не крупном городе представители одной национальной некоренной диаспоры имели одинаковые фамилии и отчества, близкие даты рождения и при этом не были детьми одного отца. И совершенно понятно, почему Зоя Алексеевна не писала о Григории Николаевиче в своих воспоминаниях, - он участвовал в Гражданской войне на стороне белых, был подполковником, войсковым старшиной. Мало того, он был не самым рядовым деятелем белоэмигранского движения. Семье Александры Николаевны и ее потомкам при Советской Власти хватало проблем и без этой нежелательной родственной связи.

Если Григорий Николаевич действительно был братом Александры Николаевны, то псевдоним его сына Льва Григорьевича Закутина-Отоцкого позволяет предположить девичью фамилию Магдалены Бонифатьевны. Дело в том, что в Памятной Книжке Петроковской губернии за 1886 год на станции в Границе упоминается железнодорожный служащий Болеслав Бонифациевич Отоцкий, выпускник Петроковской гимназии⁴. Его отчество, относительно редкое (в справочных и памятных книжках Петроковской губернии попало только еще один раз достаточно пожилого человека, который не подходит по возрасту), совпадает с отчеством Магдалены Бонифатьевны. Эти совпадения по отдельности могут быть и случайными, но все вместе они скорее могут быть объяснены тем, что бабушка Льва Григорьевича, мама Александры Николаевны и сестра Болеслава Бонифациевича – это «одно и то же лицо» - урожденная Магдалена Бонифатьевна Отоцкая.

Семья Закутиных постаралась дать своим детям как минимум гимназическое образование. Скорее всего, иначе и быть не могло, это было

² *Справочная книжка Петроковской губернии на 1881 год*, издание Петроковской губернской типографии, 1880 г., с. 52; *Памятная книжка Петроковской губернии на 1886 год*, издание Петроковской губернской типографии, 1885 г., с. 67.

³ Л. Мнухин, М. Авриль, В. Лосская, *Российское зарубежье во Франции 1919-2000*, Наука, Дом-музей Марины Цветаевой, Москва 2008, с. 571.

⁴ *Памятная книжка Петроковской губернии на 1886 год*, издание Петроковской губернской типографии, 1885 г., с. 114.

правилом для того слоя общества, к которому они относились. Так, по информации из «Tydzień» и «Rozwój» Николай закончил мужскую Петроковскую гимназию в 1891 году⁵, Варвара – женскую - в 1892 году⁶, Александра – в 1899 году⁷. Данных об окончании гимназии Григорием найти пока не удалось. Однако в газете «Tydzień» от 15 апреля 1906 года Григорий Закутин упоминается уже как секретарь-референт Петроковской Губернской Рады⁸. По семейным воспоминаниям также известно, что Вера и Анастасия закончили институты благородных девиц (Вера – в Варшаве).

По окончании гимназии Александра Николаевна поступает в Санкт-Петербургский женский медицинский институт. Опять-таки строго этого утверждать нельзя, Зоя Алексеевна название института воспроизвела неточно, но она же указывает, что у Александры Николаевны было свидетельство зубного врача, – а в России такой документ выдавался женщинам в то время только этим учебным заведением. Зоя Алексеевна пишет о том, что Александра Николаевна поступила вопреки воле отца, но по правилам женского медицинского института поступить туда можно было как раз только с письменным разрешением отца и, к тому же, с гарантией оплаты обучения и содержания.

Еще один факт туманного для нас прошлого Александры Николаевны – брак с инженером-химиком Константином Ногиным⁹. По словам Зои Алексеевны, он состоялся по настоянию отца. Видимо, дело было в Санкт-Петербурге в ранние годы учебы Александры Николаевны в институте. Точных указаний на личность Константина Ногина в семейных воспоминаниях не сохранилось. Зоя Алексеевна в своих текстах называла его «фабрикантом, инженером-химиком». Более всего под это определение, при совпадении имени и фамилии, подходит профессор Константин Ильич Ногин (1870-1940 гг.), основатель и первый заведующий кафедры лесохимических производств современного Санкт-Петербургского

лесотехнического университета, разработчик ряда химических промышленных технологий. В книге А. Векслера и Т. Крашенинниковой «Такая удивительная Лиговка» упоминается дом №283 по Лиговскому проспекту

⁵ «Tydzień», №26 за 1891 г.

⁶ «Tydzień», №26 за 1892 г.

⁷ «Rozwój», №145 за 1899 г.

⁸ «Tydzień», №15 за 1906 г.

⁹ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «О моей маме Александре Николаевне Ногиной»*, с. 2.

нынешнего Санкт-Петербурга, в котором в 1904 году одним из жильцов был Константин Ильич Ногин, как раз инженер-химик, помощник директора мыловаренного завода Жуковых, который находился неподалеку¹⁰. Такая комбинация как раз и могла восприниматься когда-то Зоей Алексеевной как «фабрикант, инженер-химик». На самом деле Константин Ильич по большей части был ученым и инженером. Он был приглашен владельцами завода Жуковыми как профессиональный химик для работ в лаборатории завода, потом, видимо, хорошо проявил себя – и потому стал, как бы сейчас сказали, «заместителем директора». В годы Советской Власти Ногин больше занимался наукой, преподавал, разрабатывал и внедрял технологии. Можно сказать, что и в дореволюционное время и при Советской Власти он был достаточно успешен.

Однако, несмотря на то, что у Александры Николаевны появилось в этом браке две дочери – Вера (около 1900-1901 гг.) и Валентина (около 1904-1905 гг.), союз был несчастливым. Она воспринимала его как жизнь «в золотой клетке», и потому через некоторое время фактически бежала от мужа со своими дочерьми.

Другой причиной этого бегства стало знакомство с Алексеем Семеновичем Флоринским, потомком старинного священнического рода и, одновременно, революционером.

В XVIII веке Флоринские служили дьяконами села Фроловского в Юрьев-Польском уезде Владимирской губернии, однако в 1837 году один из них, Марк Яковлевич, по приглашению своего дяди, архиепископа Пермского Аркадия (Федорова), перебрался в Зауралье, в село Пески Шадринского уезда (теперь Курганская область), где стал фактически основателем уральской ветви Флоринских¹¹. Среди его потомков немало людей примечательных, много сделавших для науки и для России. Это, например, Василий Маркович Флоринский (1834-1899) – основатель Томского университета, один из основоположников медицинской генетики и теории акушерства; Владимир Яковлевич Кокосов (1845-1911) – врач и писатель, Александр Васильевич Флоринский (1894-?) – ветеринар, ученый-микробиолог; геолог, географ и исследователь жизни

¹⁰ А. Векслер, Т. Крашенинникова, *Такая удивительная Лиговка*, изд-во «Центрполиграф», Санкт-Петербург 2009.

¹¹ Е. В. Ястребов, *Василий Маркович Флоринский*, изд-во Томского университета, Томск 1994, с. 13-15.

и творчества Василия Марковича Евгений Вениаминович Ястребов (1923-2003) и многие другие¹².

Алексей Семенович был внуком Марка Яковлевича, он родился в селе Пески в 1876 году. Его отец, Семен Маркович (родился уже в Песках, где-то после 1837 года), умер от тяжелого простудного заболевания очень рано, в 1880 году, и его жена, Александра Алексеевна, осталась с четырьмя сыновьями на руках практически без средств к существованию. Тем не менее, благодаря поддержке многочисленных родственников и, прежде всего, Василия Марковича, всех четверых удалось вырастить и выучить¹³.

Все братья Алексея Семеновича стали священниками. Он же после окончания Тобольской Духовной Семинарии поступил в Харьковский Ветеринарный институт, где во время революции 1905 года принимал участие в студенческих волнениях. В это же время он стал членом партии эсеров. Думается, этот поворот в жизни Алексея Семеновича был совсем не так случаен, как может показаться поначалу. Семья Флоринских изначально отличалась демократическими взглядами. Уже Марк Яковлевич не гнушался крестьянского труда, сам косил, ухаживал за садом, общался, дружил с крестьянами, поддерживал их, лечил в меру своих знаний. Столь же демократичен был, например, В. Я. Кокосов – автор рассказов о Карийской каторге, где он работал врачом. Сын Ивана Яковлевича Кокосова, Иван, вообще был большевиком, устанавливал в Сибири Советскую Власть¹⁴. Пожалуй, только Василий Маркович не приветствовал революционных настроений. Еще будучи студентом, а потом и профессором, он считал, что учащийся студент принесет больше пользы, чем студент бунтующий.

Однако не только семья сделала Алексея Флоринского революционером. Многие семинарии в те годы, как ни странно, отличались внутренним бунтарским духом, и выпустили из своих дверей немало революционеров (вспомним, например, семинариста И. В. Джугашвили), не была исключением и Тобольская семинария. Поэтому уже к моменту поступления в институт Алексей Семенович, видимо, созрел для участия в революционном движении.

¹² В. П. Федотова, *Священнический род Флоринских*, Сб. «Зауральская генеалогия III», http://www.kurgangen.org/religion/pravoslavnoe/Florinsky/Florinsky_Rod/; С. Н. Черняев, *История рода Флоринских*, «Учитель музыки», 2013, №3, с. 16-26.

¹³ Там же.

¹⁴ Там же.

Мы не знаем, как состоялась их встреча. Произошла она приблизительно в 1905 году в Санкт-Петербурге. 29-летний Алексей Семенович, решивший посвятить жизнь делу революции, ехал с товарищем на поезде в столицу Российской Империи. На одной из станций к ним подошла гадалка-сербиянка и предрекла: скоро женишься на даме с двумя детьми. Два революционных «деятели» от души рассмеялись, но слова оказались действительно пророческими: именно в эту поездку Александра Николаевна и Алексей Семенович встретились и решили больше никогда не расставаться¹⁵.

Дальнейшая судьба этой семейной пары показывает, что и Александра Николаевна сама по себе придерживалась сходных, может быть, не столь крайне революционных взглядов. И это тоже неудивительно, ведь к социальным противоречиям и административно-политическому застою, разрушавшим Российскую империю, в Польше добавлялся вопрос национального освобождения, что порождало еще более высокий антиправительственный настрой, причем не только у поляков. Как и во всей остальной России, здесь среди образованных русских были распространены идеи демократии, «хождения в народ» и, среди прочего, женской эмансипации, – и мы увидим, что фактически Александра Николаевна всю жизнь будет следовать этим идеям. И становится понятным, почему она решила так резко изменить свою судьбу. Она, как и Алексей Семенович, хотела перемен к лучшему в жизни общества.

Поначалу они бежали в Нижний Новгород к каким-то родственникам. В воспоминаниях Зои Алексеевны Флоринской в связи с этим бегством упомянут такой эпизод. Алексей Семенович случайно заметил Ногина на перроне будущего местного Московского Вокзала, видимо, в момент их приезда. Ногин был возбужден, держал руку в кармане. Флоринский догадался: там револьвер! Неизвестно, что хотел сделать преследовавший супругу муж, и Алексей Семенович предупредил начальника вокзала, что один из сошедших пассажиров может быть опасен: «Он хочет убить эту даму». Ногина задержали и, действительно, обнаружили револьвер. Преследования ему пришлось прекратить¹⁶.

Однако сложности для Алексея Семеновича и Александры Николаевны только начинались. Флоринский продолжал свою революционную деятельность и, в конце концов, был выслан на родину, в город Курган. Но и там он не прекратил борьбы, после чего был сослан в Полтаву.

¹⁵ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «О моей маме Александре Николаевне Ногинной»*, с. 2.

¹⁶ Там же, с. 2-3.

Александра Николаевна последовала за ним. Их положение в стране с традиционными взглядами на брак было довольно двусмысленным: Ногин согласия на развод не давал, и их совместная жизнь наверняка воспринималась большинством как нечто как минимум странное или даже, скорее, постыдное.

Однако в жизни в Полтаве было минимум одно светлое пятно. Алексей Семенович сотрудничал в газете «Полтавская речь», и его корреспонденции заметил Владимир Галактионович Короленко. Они подружились семьями, и Короленко предоставил Флоринским для жилья свою дачу. Они жили под одной крышей около двух лет, и Владимир Галактионович, очевидно, оказал заметное влияние на взгляды Алексея Семеновича. В дальнейшем он попытается проводить свои взгляды в жизнь менее экстремальными методами – больше делом и собственным примером. Кроме того, Короленко хлопотал о разводе Александры Николаевны, но безуспешно¹⁷.

Примерно в 1910 году Флоринского перевели в ссылку в Волчанск, где родились их общие дети: в 1910 году – Александра, в 1912 году – Зоя, автор мемуаров о родителях и собственной жизни.

В 1913 году ссылка кончилась. Алексей Семенович вернулся в Курган, где стал работать в известном Сибирском кооперативном предприятии – Союзе Сибирских Маслодельных артелей и сотрудничать в «Народной газете» - органе правления Союза. Сначала он был секретарем правления, впоследствии – заведующим конторой в селе Камень-на-Оби. Однако в скором времени наступило разочарование. Для Алексея Семеновича кооперация была способом преобразования общества к лучшей жизни. Для организаторов Союза – родным детищем и, одновременно, коммерческим предприятием. Истинной кооперативности, демократизма в Союзе не было. Правление принимало все решения, манипулировало мнением крестьян-артельщиков, служащие Союза находились на положении обычных работников, не были членами кооператива. За попытки протестовать их изгоняли. В то же время Союз был все-таки прогрессивной для того времени организацией, играл огромную роль в экономике Зауралья. Желая улучшений в организации, Флоринский организовал «Бюро оппозиции» правлению Союза и на съезде артельщиков в начале 1915 года объявил о создании Бюро и обнародовал вскрывшиеся факты, манипуляции с задолженностями перед артелями и увольнения протестовавших сотрудников. Однако Союз находился полностью во власти правления, и у Флоринского попросту было аннулировано его свиде-

¹⁷ Там же, с. 3.

льство заведующего. А «Народная газета», в которой он совсем недавно работал, постаралась выставить Алексея Семеновича и его бюро в самом невыгодном свете¹⁸.

1917 год застает Алексея Семеновича и Александру Николаевну в Тюмени. Алексей Семенович с 1915 года работал там инспектором мелкого кредита и состоял членом кооператива «Пчела»¹⁹, а Александра Николаевна, под своей прежней фамилией Ногина была известным в городе зубным врачом²⁰.

Февральская революция вносит значительные перемены как в жизнь всей страны, так и в жизнь Алексея Семеновича и Александры Николаевны. К этому времени они оба уже состоят членами Тюменской ячейки РСДРП (м). В июле 1917 года меньшевики совместно с эсерами выигрывают выборы в городскую думу. Один из депутатских мандатов получает и зубной врач Ногина. Другим итогом этих выборов стало избрание Алексея Семеновича главой города Тюмень²¹.

В этот момент победители, конечно же, находились в состоянии хотя бы небольшой, но эйфории. Они получили шанс воплотить свои идеалы в жизнь! Но эта самая жизнь, как мы знаем, распорядилась по-другому. Чтобы не расписывать поэтапное падение России в разруху и Гражданскую Войну, напомним самые важные события. В августе Временное Правительство теряет контроль над страной, разрушаются административные и хозяйственные связи, прерываются поставки товаров, продовольствия, повсеместно начинаются погромы, грабежи, падает дисциплина в армии. 25 октября (7 ноября) большевики свергают Временное Правительство. В марте 1918 года большевики первый раз захватывают Тюмень. Флоринского свергают с поста главы города. 20 июля город переходит в руки Белой Сибирской армии и Сибирского Правительства адмирала А. В. Колчака, которое восстанавливает органы власти на местах в прежнем виде. 8 августа 1919 года в город снова входит Красная Армия, и с этого момента Тюмень окончательно переходит под контроль Советской Власти.

¹⁸ «Народная газета», орган правления Союза Сибирских Маслодельных артелей, г. Курган, №14 за 1915 г., с. 26-27.

¹⁹ А. В. Вычугжанин, *Малоизвестные страницы деятельности А. С. Флоринского*, «Вестник Тюменского Государственного университета», 2010, №1, с. 77; А. А. Кононенко, *Тюмень на перепутье: власть и общество в 1917–1921 гг.*, изд-во Тюменского государственного нефтегазового университета (ТюмГНГУ), Тюмень 2009, с. 16.

²⁰ А. А. Кононенко, *Тюмень на перепутье...*, с. 171.

²¹ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «О моей маме Александре Николаевне Ногинной»*, с. 4; А. А. Кононенко, *Тюмень на перепутье...*, с. 38.

Я не буду описывать также ту нарастающую разруху, разложение общества и морали, которые сопутствовали этим переменам в жизни тюменчан и всей страны, остановлюсь только на эпизодах, касавшихся лично Александры Николаевны и Алексея Семеновича.

Как глава города Алексей Семенович в сложившихся условиях пытался оберегать принципы демократического самоуправления города, по возможности облегчить жизнь горожан и предотвратить то, что можно предотвратить. Так, осенью 1917 года ему удалось добиться закрытия спиртового завода и срочной распродажи запасов спирта с казенных складов. Иначе Тюмени, как и многим другим городам России в то время, например, соседнему Шадринску, грозили бы массовые пьяные погромы с многочисленными жертвами. Количество спирта и, тем более, водки, полученной из него, было огромным. Ее пришлось продавать даже в соседних регионах. Городская управа продолжала работать практически в любых условиях, иногда под дулами винтовок и револьверов. В это время, например, была замощена значительная часть центра города²².

Сейчас часто пишут об ужасах, творимых Красной Армией во время Гражданской войны, и события, происходившие в Тюмени во время первого и второго захватов города большевиками, свидетельствуют об этом. Однако ожесточение в то время было обоюдным. И при Колчаке «мирная» жизнь была довольно непростой, о чем свидетельствует следующий эпизод из воспоминаний Зои Алексеевны, подтвержденный Тюменским историком Анатолием Кононенко.

13 марта 1919 года в Тюмени (напомню, Флоринский снова был в должности городского головы) произошло так называемое «восстание призывников». Часть мобилизованных в Сибирскую Армию – по разным причинам – не хотели служить в ней. Оно было подавлено, активные его участники были арестованы, а часть – расстреляна. Затем были проведены аресты лиц, якобы «подозреваемых» в подстрекательстве к восстанию. Среди них оказались меньшевики Н. Авдеев и его жена О. Дилевская. Они были друзьями и соратниками Алексея Семеновича. Авдеев редактировал вместе с ним и еще одним меньшевиком, Г. С. Малкиным, газету Тюменских меньшевиков – «Рабочую правду».

В тот же день вечером Авдеев и Дилевская с группой других «подозрительных лиц» были конвоированы в район Базарной площади, и расстреляны якобы при попытке к бегству. Дилевская была убита, а Авдеев ранен и сумел выжить. По разным источникам, он или сам сумел выбраться с места расстрела в сумерках, или Алексей Семенович, также

²² А. А. Кононенко, *Тюмень на перепутье...*, с. 97-98.

в сумерках, вышел его искать и обнаружил раненым. Как бы там ни было, Авдеев оказался дома у Флоринского, и той же ночью был им перепрятан.

Наутро Алексей Семенович собрал экстренное заседание Городской Управы, на котором рассказал о происшедшем и предложил оповестить о случившемся все городские и уездные власти, включая прокурора, а также представителей верховной власти Сибири. Обедать он вернулся домой.

Следом за ним пришли военные, чтобы найти Авдеева и арестовать Алексея Семеновича. Однако незадолго до их прихода Флоринских предупредили. Алексей Семенович успел добежать до входной двери и встать за ней, а Александра Николаевна сняла со стола его столовый прибор и отодвинула стул к стене. В дом ворвался офицер и, открыв дверь, тем самым спрятал Алексея Семеновича. Потом поставил у входа часового и спросил: «Где Флоринский?» Александра Николаевна сказала, что он не пришел к обеду. Солдаты перевернули весь дом, но Алексея Семеновича не нашли. В это время все дети сидели за столом и с ужасом смотрели на входную дверь, где прятался отец. Среди них была, конечно, и Зоя Алексеевна, описавшая эту сцену в своих воспоминаниях, а также родившийся в 1918 году годовалый Алексей Алексеевич! В конце концов, Александра Николаевна под предлогом того, что дети слишком напуганы, попросила военных выйти и поставить часового снаружи²³.

Алексею Семеновичу удалось скрыться только ночью. Однако на этом история не кончилась. Когда власти разобрались с самоуправством военных, и угроза жизни Флоринского и Авдеева миновала, Авдеев сдался властям и был положен в госпиталь. Семья Флоринских в это время взяла к себе его дочь, Иру. Напомню, это был март 1919 года. В августе город заняли красные и Флоринские ушли с Сибирской Армией, а госпиталь был переведен в Тобольск. Зимой 1919 года они приняли решение вернуться. И только потом из Тобольска вернулся Авдеев. Все это время у Александры Николаевны и Алексея Семеновича на руках была его дочь!

Поначалу Алексей Семенович устроился преподавать на курсах счетоводов, а Александру Николаевну новые власти назначили заведовать создаваемой с нуля амбулаторией. Происходило это в условиях жутчайшей антисанитарии, разрухи, все нарастающих проблем с продовольствием, отсутствием не то что медикаментов или даже бинтов, ваты и марли, но и попросту водопровода. Не было поначалу и никакого персонала,

²³ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «Воспоминания об отце»*, с. 7.

и Александра Николаевна сама была и начальником, и врачом, и бухгалтером²⁴.

Между тем Советская Власть разобралась, кто такой Флоринский. Его арестовали и посадили в тюрьму.

После этого семья прожила тяжелейший 1920 год. Чтобы как-то прокормиться, раскопали тупик одной из улиц и посадили там картошку. Осенью, когда собирали урожай, Зоя упала на ботву и не смогла подняться. У нее обнаружилась дифтерия. Девочка опухла и тяжело дышала. У нее начали холодеть руки и ноги. Но Александра Николаевна никогда не опускала рук. За год до этого во время отступления с белыми она спасла жизнь заболевшей тифом Вале. Теперь она велела девочкам взять щетки и непрерывно растирать Зое руки и ноги, поддерживая кровообращение. Каждый день больной дважды делали горячие ванны, воду таскали из реки Туры (Тюмень стоит на ее высоком берегу)²⁵. Зоя выжила, и мама навсегда стала для нее и сестер примером стойкости и решительности. В годы Второй Мировой войны сама Зоя Алексеевна так же спасла свою тяжелобольную дочь Таню, выпросив в госпитале немного пенициллина.

К 1921 году непрерывными войнами и революциями, неумелыми действиями Временного Правительства и еще более неумелыми – большевиков страна была доведена до тяжелейшего положения. И тогда большевики объявили Новую Экономическую Политику. Стали возможны частные предприятия и торговля.

Период НЭПа был временем относительного благополучия в семье Флоринских. Александра Николаевна завела частную практику, Алексей Семенович был освобожден, работал в Гублеском сначала счетоводом, а потом заведовал там плано-экономическим отделом. И еще брал на дом частную работу, часто сидел над бумагами допоздна. Несколько лет семья прожила вполне счастливо, растила детей. Перебрались в Омск, чтобы Александра-младшая смогла учиться в местном Медицинском институте²⁶.

И тут наступил 1929 год. Иосиф Виссарионович Сталин взял курс на коллективизацию и сворачивание НЭПа. Алексей Семенович видел, что происходит с налаженной за столетия структурой экономики Сибири (к созданию которой он приложил руку и как кооператор, и как инспектор

²⁴ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «О моей маме Александре Николаевне Ногиной»*, с. 5.

²⁵ Там же, с. 6.

²⁶ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «Быль жизни»*, часть I, с. 21.

мелкого кредита Государственного Банка), пытался бороться на местном уровне, но это, естественно, ничего не решало. Тогда он не выдержал, написал письмо товарищу Сталину об экономической нецелесообразности коллективизации. Конечно же, это закончилось арестом²⁷. Флоринский был арестован 27 января 1929 года, а 10 мая уже был приговорен по ст. 58 пп. 10-13 к трем годам ссылки «за участие в контрреволюционной деятельности»²⁸. Ссылку он отбывал в Казахстане, в Петропавловске.

И Александра Николаевна снова, как и в 1906 году, отправилась за ним. Как жена врага народа она была уволена из поликлиники, продала дом в Омске и вместе с 11-ти летним сыном Алексеем и дочерью Зоей (Александра, Валентина и Вера учились и работали) переехала к мужу в Петропавловск. Всю ссылку Алексей Семенович работал бухгалтером. Каждый вечер он ходил отмечаться в комендатуру. Александра Николаевна купила дом, устроилась в местную больницу и стала получать по карточке 400 грамм хлеба. Первое время семья голодала. Потом они развели огород, купили корову и, пусть их жизнь и не была сладкой, голод был им уже не страшен. Но все это время они жили в довольно тяжелой атмосфере, под надзором, в относительной изоляции. В 1931 году к ним стали приезжать дочери, которые теперь учились в ВУЗах. Во многом им помогли отношения внутри семьи, взаимная поддержка.

Однако все усложнилось в 1932 году. Алексей Семенович был освобожден, но остался в Петропавловске. Стало ясно, что он, человек с клеймом контрреволюционера, мог осложнить жизнь своим детям, – им могли перекрыть все возможности нормально жить и работать. И тогда они приняли решение, что разведутся. Не вполне понятно, правда, когда же они официально зарегистрировались, ведь еще в Тюмени Александра Николаевна оставалась зубным врачом Ногиной. Парадокс в том, что развод был формальностью, а жить продолжали все вместе. В этих условиях отношения между Алексеем Семеновичем и остальной семьей становились все более холодными.

Примерно в то же время у Александры Николаевны обострился туберкулез. Мы не знаем точно, когда она заболела этим неизлечимым в те годы заболеванием, но очевидно, что ни годы Гражданской Войны, ни ссылка в Казахстане не могли способствовать облегчению ее состояния. В 1933 году она была вынуждена покинуть мужа и уехать к дочери Александре, которая в тот момент работала врачом в Лукояновской районной больнице тогда еще Нижегородской (а потом Горьковской)

²⁷ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «Воспоминания об отце»*, с. 8-9.

²⁸ *Книга Памяти Новосибирской области*, <http://lists.memo.ru/d34/fl151.htm>.

области. Здесь, на ее руках она и скончалась 20 февраля 1934 года²⁹. Каковы бы ни были отношения в семье в тот момент, для всех это была очень тяжелая потеря, ведь она сделала так много для всех них, не раз попросту спасала их жизни.

Жизнь Александры Николаевны была очень и очень нелегкой. Конечно, и время было нелегким. Но, по большей части, она сама выбрала эту судьбу, эту бесконечную борьбу за свои идеалы. Мало того, она была готова к ней. Она была решительна и сильна. С годами черты ее лица становились более мужественными, испытания закаляли ее. Но всему есть свой предел. И все-таки это была удивительная женщина, и было удивительным многое из того, что она смогла сделать в своей жизни. Одна только география мест ее жительства впечатляет: Петроков – Санкт-Петербург – Курган – Полтава – Волчанск – Курган – Камень на Оби – Тюмень – Омск – Петропавловск – Лукоянов. Многие и многие тысячи километров. Она действительно совершила «путешествие длиной в жизнь».

Алексей Семенович в 1937 году вышел на пенсию и переехал жить в Горький (Нижний Новгород), поскольку здесь уже жили его дочь – Александра и Вера, дочь Александры Николаевны от брака с Ногиным. Сюда же постепенно перебрались и остальные дети. Он умер в 1956 году, так и не приняв Советской Власти³⁰.

Все их дети получили хорошее образование. Вера и Валя Константиновны, Александра Алексеевна стали врачами; Александра Алексеевна также преподавала в Горьковском мединституте. Зоя Алексеевна закончила Томский университет, стала кандидатом физико-математических наук, всю жизнь проработала преподавателем – сначала в Томске, а с 1945 года – в Горьком, в Институте Инженеров Водного Транспорта. Алексей Алексеевич по образованию – инженер-химик, работал на химических предприятиях г. Дзержинска. Большинство потомков Александры Николаевны и Алексея Семеновича живут в Нижнем Новгороде.

Как уже говорилось, мы мало знаем о судьбах родственников Александры Николаевны, и многие сведения требуют уточнения. Известно, что две ее сестры, скорее всего, Вера и Анастасия, приняли участие в воспитании сына Веры Константиновны Вадима (до сих пор живет в Нижнем Новгороде). Замужняя фамилия Веры Николаевны была Федяй. Мы знаем это по подписи на сохранившейся семейной фотографии

²⁹ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «Быль жизни»*, часть III, с. 47.

³⁰ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «Быль жизни»*, часть VI, с. 79.

Закутиных (см. «Приложение», фотография 2). Федяй – это также семья русских Петроковских чиновников. В Памятной книжке Петроковской губернии на 1886 г. упоминается надворный советник Никита Никитич Федяй, возглавлявший юридическое отделение губернского правления³¹. Очевидно, ее супругом был кто-то из его потомков.

Григорий Николаевич Закутин (1878-1951) (если он был братом Александры Николаевны), как уже говорилось, – участник белого движения, – какое-то время был представителем Белой Армии при правительстве Польши, а в 1926-м году – делегатом Русского зарубежного съезда в Париже от Гданьска. Впоследствии он был выслан из Польши и обосновался под Парижем, в Клиши. Его сын, Лев Григорьевич Закутин (1905-1977?), по псевдониму Отоцкий, нередко упоминается как самый известный уроженец города Петроков – философ, экономист, филолог, писатель, профессор университета Сорбонны³².

Николай Николаевич Закутин закончил Петербургский институт инженеров путей сообщения, жил в Санкт-Петербурге, до революции был крупным инженером-путейцем³³. При Советской Власти также был ведущим инженером, работал в трамвайном управлении Ленинграда, выезжал в Германию для изучения опыта, участвовал в восстановлении и реорганизации трамвайного хозяйства города. Умер во время блокады. Годы его жизни 1871-1942³⁴.

Автор статьи, потомки Александры Николаевны будут благодарны за любую информацию о жизни семьи Закутиных в городе Петроков, за советы по поиску такой информации, а также за возможные поправки и уточнения к статье.

³¹ *Памятная книжка Петроковской губернии на 1886 год*, издание Петроковской губернской типографии, 1885 г., с. 9.

³² Л. Мнухин, М. Авриль, В. Лосская, *Российское зарубежье во Франции...*, с. 571.

³³ З. А. Флоринская, *Воспоминания. «О моей маме Александре Николаевне Ногиной»*, с. 1.

³⁴ *Блокада, 1941-1944. Ленинград: книга памяти* / [редкол.: пред. Шербаков В. Н.], С.-Петербург, «Нотабене», 1998-2006, Т 10, http://qalco.ru/search/lists/blkd/231_99.html.

Summary

The fate of Aleksandra Nikolaevna Zakutina (Nogina, Florinskaya) the native of Piotrkow.

In this article one observes story of Piotrkow's native, Aleksandra Nikolaevna Zakutina (1881-1934). Her father was Russian official, mother was Polish. She was strong determined woman with democratic convictions, may be emancipated a little. She has medical education. Her second husband, Aleksey Semenovich Florinsky (1876-1956) was Russian socialist-revolutionary. In 1917, after February Revolution, he was elected head of Tumen the town. Aleksandra Nikolaevna was deputy of Tumen's City Duma. Later Tumen was captured by Red Army, after that by White Siberian Army and after that by Red Army again. Family of Florinsky was in dangerous situations for several times, and determination of Aleksandra Nikolaevna helped them to escape serious dangers. Because of A.S. Florinsky's convictions he was in exiles twice - before revolution and after it. Aleksandra Nikolaevna supported him in any situation and followed him anywhere. Her life likes a big travel, she lived in different places from Piotrkow to Kamen-on-Ob-River and from St-Peterburg to Petropavlovsk in Kasakhstan. Descendants of Aleksandra Nikolaevna Zakutina live in Nizhniy Novgorod.

Aneta Bóldyrew

(Katedra Historii Wychowania i Pedagogiki UŁ, Łódź)

The Discourse on Sexual Education in the Social, Health and Educational Press of the Kingdom of Poland at the Beginning of the 20th Century

Deep changes affecting social life morality in private and public sector taking place at the turn of the 19th century in the Kingdom of Poland evoked reformatory tendencies in the publicists and intelligentsia. One of the most meaningful topics discussed during the meetings of scientific committees, congresses and conventions was, discussed later in social and specialist press, the issue of the sexual education of the young generation. From the beginning of the 20th century with the development of reformatory tendencies of morality, an important role was prescribed to this education¹. The changes in attitudes towards the enlightenment of children and youth were supposed to become the basis of new morality in sexual behaviour and social reforms. The issue of sexual education was ever present in social newspapers, health, hygiene and pedagogic newspapers at the beginning of the 20th century. The press was an important forum for exchanging views, and, at the same time, it took the role of an organizer of the movement to propagate the idea of sexual education in different social groups. The texts written by the publicists usually offered numerous postulates and reports from congresses, rallies, lectures, sexual education in other countries, and book reviews devoted to this issue (both handbooks and theoretical texts)².

¹ The article is a longer version of the text prepared for the conference *Medizin und Sprache. Die Sprache der Medizin* which took place in Magdeburg, September 19–21, 2013.

² J. Sikorska-Kulesza, „Skąd się wziął twój braciszek?” *Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich*, [in:] *Kobieta i mał-*

The propagators of sexual education agreed as far as the basic principles were concerned. They believed that due to the young generation being brought up without lies, hypocrisy and ignorance, a new society, free of the problem of prostitution, pornography, venereal diseases and infidelity would be created. In each of the concepts the basis for idealistic vision was the right upbringing of children and youth. There were different attitudes towards the topic and different ways of defining the aims of sexual education, there were different languages and tones of utterances depending on whether the author of the text was a doctor or a hygienist, a representative of a feminist group, a priest, an educational activist or a pedagogue. Many texts emphasized the need to rationalize the process of education. Teaching children and youth about sexual life was to prevent the young generation from the negative influence of „the street” and social pathologies. The old fashioned attitude towards the issues of sexual education in many families and schools was emphasized as *a contemporary way of treating those things by teachers does not stand up to criticism*³. Many texts used interchangeably the terms „to educate” and „to make aware”, although the second term was most frequently used. Making aware meant *health and hygienic teaching which is able to strengthen the influence of morale*⁴.

A dialogue concerning education on sex was the reflection of the world-view of the opponents. Just before World War I it was obvious that the issue of youth and children’s sexuality had become an important and serious problem, both in an individual and social aspect, which was worth the deep thought and careful analysis of scientists, educators and parents. At the same time, during the 19th century and at the beginning of the 20th century, the tendency to control more strictly and teach about sexuality of children and youth became more dominant. As M. Foucault wrote, *the sex of children and youth becomes an important element of originating numerous phenomena and discourse strategies. It is possible that both children and adults were prohibited from discussing it in a particular way – it was disqualified as coarse and vulgar. But it was only the other side of*

żeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów, ed. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, p. 26.

³ T. Męczkowska, *Bez obtudy*, „Ogniwo” 1903, no. 27, p. 648.

⁴ V. Drigalski, *Stanowisko rodziców wobec płciowego uświadamiani ich dzieci*, „Zdrowie” 1909, p. 746.

and maybe a condition for the functioning of other discourses – versatile, anisotropic, in subtle hierarchy and clearly articulated around the whole net of authority relations⁵.

The discussion of sexual education in the Kingdom of Poland was initiated at the turn of the 19th century by the community of doctors. The meaningful participation of this professional intelligentsia in a public debate of modernization of social relations and social changes was not accidental. From an ideological point of view it was the result of the assumption that doctors were predestined to explain the rules of functioning of all areas of social life. It was the consequence of accepting the natural sciences methodology as universal and explaining the processes taking place in the human community⁶. During the period after the January uprising in the Kingdom of Poland, doctors had the best conditions among the scientific committees. They were not censured so strictly, they were well organized and they were supported by highly qualified staff using the freedom of assembly⁷. The community of doctors in the Kingdom of Poland had a large number of hygiene and medical periodicals. The most popular and the longest in print was „Medycyna” (which appeared between 1873–1907), „Kronika Lekarska” which appeared between 1879–1907, and in 1907 it was linked with „Medycyna” and from that time on until 1918 it appeared as a weekly periodical „Medycyna i Kronika Lekarska”. There were also „Gazeta Lekarska” (1866–1921) and „Zdrowie” (1855 – to present, from 1934 under the title „Zdrowie Publiczne”)⁸.

⁵ M. Foucault, *Historia seksualności*, transl. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000, p. 34.

⁶ B. Skarga, *Porządek świata i porządek wiedzy. Ze studiów nad filozofią polską epoki pozytywizmu*, [in:] *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, ed. A. Hochfeldowa, B. Skarga, Wrocław 1972, p. 17–44.

⁷ J. Żurawicka, *Czasopiśmiennictwo popularyzujące naukę w Warszawie w II połowie XIX wieku. Przegląd tytułów i problemów*, [in:] *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku*, ed. B. Janczewski, Wrocław 1987, p. 117; L. Zasztowt, *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989, p. 237; A. Böldyrew, *Inteligencja polska wobec problemu patologii społecznych w przestrzeni wielkiego miasta w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [in:] *Człowiek, natura, kultura – studia z historii, antropologii medycyny i farmacji społecznej*, ed. B. Płonka-Syroka, Wrocław 2009, p. 345–369.

⁸ A. Böldyrew, *Czasopisma lekarskie i higieniczne na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. jako źródło do badań nad patologiami społecznymi (na przykładzie prostytucji)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2011, p. 187–213.

When beginning the discussion of sexual education it was emphasized that it was useful as far as the improvement of health and morale were concerned⁹. According to doctors' views, sexual education was to propagate the right models of sexuality in the context of health. It was also supposed to become the form of prevention for venereal illnesses and prostitution. The most important task of making children and youth sexually aware was, in doctors' opinions, the prevention of degeneration of society, understood eugenically. At the same time, doctors criticized the model of education, which was blamed for the demoralization of adolescent boys from upper social groups. The inertness of the family and school environment was confirmed by the results of research conducted in 1898 and 1903/1904 among academic youth in Warsaw. The results were published in a separate book by the author of the first questionnaire, Z.J. Kowalski and in „Zdrowie” and also in „Czystość”¹⁰. The results of the research depicted the tendency to early sexual initiation among young men and a large number of venereal illness. Alarming results were the main reason for the medical community propagating the idea of sexual education. At the beginning of the 20th century the most frequently formulated aim created by the medical community was the slowing down of sexual initiation and sexual restraint up to the moment of having a family. The doctors emphasized the negative influence of the Malthusian model of social life, which propagated the marriage of men at the age of about 30. Obvi-

⁹ W.Ch., *Z towarzystwa berlińskiego higieny szkolnej. O uświadamianiu młodzieży w sprawach płciowych*, „Zdrowie” 1906, p. 835–836; G. Rozenfeld, *Wyskok i życie płciowe*, „Zdrowie” 1906, p. 109; Freund, *W sprawie seksualnego uświadamiania młodzieży szkolnej*, „Zdrowie” 1907, p. 681; M. Lischnowska, *O płciowym uświadamianiu dzieci*, „Zdrowie” 1907, p. 489; Th. Altschul, *Płciowe uświadamianie młodzieży*, „Zdrowie” 1909, p. 427; Z. Bendl, *O zapobieganiu zбочeniom seksualnym młodzieży*, „Zdrowie” 1909, p. 428.

¹⁰ Z.J. Kowalski, *Stan zdrowia i warunki higieniczne studentów Uniwersytetu Warszawskiego w świetle cyfr*, Warszawa 1899; idem, *Hygiena i etyka życia płciowego*, Warszawa 1901; T. Łazowski, K. Siwicki, *Życie płciowe młodzieży akademickiej warszawskiej*, „Zdrowie” 1905, p. 919–920, 1003–1004; 1906, p. 20–36, 75–97, 143–177; M. Michałowicz, *Młodzież szkolna w okresie dojrzewania*, „Zdrowie” 1911, p. 6; „Czystość” 1906, no. 12, p. 139–144, no. 13–14, p. 172–175, no. 15, p. 181–187, no. 16, p. 205–208, no. 17, p. 204–218, no. 18, p. 234–236, no. 20, p. 258–268, no. 21, p. 282–288, no. 22/23, p. 294–303.

ously, it did not propagate premarital sexual abstinence¹¹. Rational awareness popularized among the young generation as far as sexuality was concerned was supposed to improve the generally understood morale. The sexual education of men was to prevent prostitution and venereal illnesses, which were perceived as dangerous, from an ethical point of view, social pathologies and at the same time they were considered in eugenic categories. A characteristic feature of the articles written by doctors and hygienists was the exposition of erotic freedom of boys and young men, which was frequently called demoralization. It was also described as a negative phenomenon that high school students and university students had sexual intercourse with women from the poorest environments. The results of the research confirmed that they often paid for the erotic service of maids, workers, seamstresses, villagers, prostitutes who were paid the smallest sums of money. Both doctors and women's liberation activists drew attention to the fact that such behaviour negatively influenced the relations between sexes and between the rich and the poor social groups, between the customers and prostitutes. In 1906 W. Chodecki wrote about the hypocrisy of the elite, burdening them with responsibility for the maids' prostitution¹². Exposing this aspect of youth sexuality allowed many doctors to put more interest in the sexual education of young men. One of the aims of this education was the better treatment of women from lower social groups. L. Wenic, describing the methods of fighting with prostitution and venereal illnesses, wrote that *only the rational bringing up of children, common schools for both sexes, making the children aware of their sexuality, teaching about sexual purity next to economic and social reforms facilitating the protection of children, normalization of work, and finally equality of all, in the face of law, regardless of sex and medical help for everybody, introducing obligatory premarital medical checking, these are the only ways which can take us to the wide area of fighting venereal illnesses and degeneracy of future generations*¹³.

¹¹ A. Bóldyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, p. 20.

¹² W. Chodecki, *Co pcha służące w objęcia prostytucyi*, „Zdrowie” 1906, p. 565. See also Hananer, *Prostytucja i służba*, „Zdrowie” 1905, p. 515.

¹³ L. Wernic, *Podstawowe drogi do walki z chorobami wenerycznymi*, „Zdrowie” 1906, p. 520.

One of the most important tasks which was faced by the medical community was convincing the public opinion that sexual restraint does not cause health problems. In 1902 S. Sterling emphasized that *doctors should destroy the superstition that sexual restraint is harmful for youth*¹⁴. L. Wernic went even further and tried to convince the public that *sexual restraint influences the length of life (...), it improves the stronger development of mental possibilities and ethical rules*¹⁵. Unfortunately, the conviction that sexual abstinence is harmful for young men was very popular at the beginning of the 20th century, also among doctors. Therefore, the group of progressive hygienists and doctors paid much attention to convince, first of all, their colleagues from the medical community.

The problem of the sexual education of children and youth was mostly discussed by doctors in „Zdrowie”. They drew attention to the fact that a professional programme should be prepared for school environment mostly¹⁶. As it was already mentioned the most important element of this programme was to propagate sexual abstinence among children and youth. One of the first specialists discussing the issue was doctor K. Stróżewski who, most of all, criticized the early sexual initiation and interest in sex and eroticism created by mass culture. He tried to convince the public that young people should stay in sexual restraint until the age of 25. He thought that doctors should create the hygienic education programme including also the issue of satisfying the sexual impulse and they should take care of propagating the programme in society, especially among young people¹⁷. Doctor Z. Srebrny, in his article which appeared in „Zdrowie” in 1905, claimed that it is indispensable that the issues connected with bodily hygiene and sexual education should appear in school curriculum. He was in favour of coeducation which, in his opinion, was a meaningful element in building proper relations between the youth of both sexes who would lose the sick interest in the sexuality of the opposite sex. He also claimed that exaggerated in-

¹⁴ The department of hospitals and poor houses. The meeting on March 7, 1902 (S. Sterling, *Kilka uwag w sprawie walki z syfilisem*), „Zdrowie” 1902, p. 488.

¹⁵ L. Wernic, *op. cit.*, p. 519.

¹⁶ W. Jezierski, „Drażliwe kwestye” w nauczaniu szkolnem, „Zdrowie” 1906, p. 569; B. Nowożycki, *Koncepcje wychowania seksualnego w latach 1904–1914 według prasy Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2007, vol. 16, z. 4, p. 345–350.

¹⁷ K. Stróżewski, *W kwestyi higieny życia płciowego*, „Zdrowie” 1901, p. 103–110.

terest of the young in eroticism could be lowered by organizing the physical education lessons in fresh air. He also postulated the tactful informing of young people about the dangers resulting from venereal illnesses¹⁸.

The model of sexual education was criticized by L. Wernic at the Convention of Natural Historians and Doctors in Lvov in 1907. The text was later published in „Zdrowie”. In Wernic’s view, the contemporary norms led to early sexual initiation and demoralization of young men which in consequence, implicated a high rate of venereal illnesses and frequent contacts with prostitutes. Wernic claimed that children, first in their families, later in the school environment, should be given competent information about procreation and sexuality, suitable for their age and sensitivity. The aim of the education was to pass concrete knowledge to children and youth but also to teach them responsibility to prevent them from prostitution and unwanted pregnancies. Wernic emphasized that, at the age of 14–16, youth should be educated as far as consequences of venereal illnesses are concerned. He assumed that school children and youth should once a week participate in lectures given by school doctors who, in his opinion, were very well prepared for discussions on hygiene and ethics of sexual life¹⁹.

Many doctors joined the issue of sexual education directly with the issue of prostitution among girls from poor groups of society. These girls were mostly visited by pupils and students. Therefore, the proper education was incorporated into the reforms postulated by the advocates of legalizing prostitution. Changing the official repressive character of the control over prostitutes depended on the efficiency of activities preventing prostitution, among them being the sine qua non condition, the system of education. Doctors from Łódź, for instance S. Skalski and S. Sterling, propagated the popularization of sanitary education, fighting with alcoholism, educational activity among the young generation and creating organizations and committees for the young (sporting, artistic) which were to guarantee a reasonable way of spending free time and prevent the young

¹⁸ Z. Srebrny, *Sprawy seksualne w hygienie szkolnej*, „Zdrowie” 1905, p. 649–642.

¹⁹ L. Wernic, *O uświadamianiu płciowem młodzieży w okresie szkolnym i przed-szkolnym*, „Zdrowie” 1907, p. 455–463; idem, *Kiedy należy rozpocząć uświadamianie młodzieży*, „Nowe Tory” 1907, p. 542–547.

from demoralization²⁰. There were many controversies among doctors concerning the range of sexual education, including the problem of offering information on sexually transmitted diseases and possibilities of preventing them. Some specialists claimed that it would be too drastic to pass this knowledge to young people and it would result in keeping the diseases secret²¹.

The medical community claimed that it was necessary to develop medical and psychological research of sexuality at the age of puberty. Doctors accepted the burden of taking care of the young generation and protecting them from venereal diseases and they believed in the power of their authority. They assumed that they should educate the youth, especially propagate among young men's sexual restraint. A. Wysłouch in 1904 wrote that *in this matter doctors can do a lot as a young man will listen to them rather than priests, parents or teachers*²². It was a general opinion that there are unlimited possibilities of education in this matter.

The authors of theoretical texts directed to the medical community and educators often resorted to *quasi* of eugenic rhetoric, as well as the guidebooks or the articles written for young people. Thus W. Miklaszewski, for instance, tried to convince young people that while choosing a spouse *the choice is partially a matter of instinct and partially a matter of reasonable choice, the aim of which is to protect descendants from a genetic burden. In spite of that, you know quite well how many diseases, disabilities, and degeneration of the body and spirit passes from parents to children*²³. In his proclamation to mature young people Miklaszewski warned against the consequences of accidental sexual intercourse, calling it degeneration. He wrote about the results of diseases such as infertility and early death, and passing diseases to the future husband and children. Writing about „degeneration and fall” he emphasized: *check*

²⁰ The department of hospitals and poor houses. The meeting on March 7, 1902 (S. Sterling, *Kilka uwag w sprawie walki z syfilisem*), „Zdrowie” 1902, p. 488–489; S. Skalski, *Prostytucja w guberni piotrkowskiej*, „Zdrowie” 1906, p. 554–555.

²¹ *Wniosek do walki z chorobami wenerycznymi*, „Zdrowie” 1905, p. 153–154; *Chorób płciowych zwalczanie przez szkołę*, „Zdrowie” 1909, p. 108; Boas, *Czy płciowe uświadamianie młodzieży winno się rozciągać i na choroby płciowe, oraz zapobieganie takowym*, „Zdrowie” 1909, p. 746.

²² A. Wysłouch, *W sprawie walki z przymiotem*, „Zdrowie” 1904, p. 59.

²³ W. Miklaszewski, *Odezwa do młodzieży dojrzewającej*, „Nowe Tory” 1906, no. 9, p. 887.

*in hospitals for mentally ill, check the statistic of criminals, crimes, abuse, check the reasons for poverty or impoverishment, and you will see that all the people or their closest descendants are the victims of unawareness*²⁴. Eugenic rhetoric based on the fear of degeneration of race fostered a repressive treatment of sexuality and gave the doctors a social right to limit the freedom of an individual as far as sexuality was concerned.

While discussing scientific aims and the basis of sexual education, the people often created pseudo intellectual dialogues which, in fact, hindered understanding among the participants of the discourse. At the beginning of the 20th century the tendencies to put sexual education in eugenic categories was visible. Many texts, however, lack precision: there are no epistemological or ontological explanations concerning the core of sexual education, no rational explanation of the problem in theory and practice. This can be seen, for example, in the paper on the tasks of sexual education presented in May 1904 by P.S. Czajkowski during the session of the Łódź department of the Warsaw Hygienic Society. In the report printed in „Zdrowie” it was emphasized that the horrible state of the sexual morale of youth and the workers of a factory evokes the necessity to take up the right preventive activities. Attention was drawn to the development of academic pedagogy with the aim of fighting with „sex demoralization”. *Sexual pedagogy ascertaining negative results of sexual morale resulting from psyche, physiology and social situation, and also resulting from heritage, adjustment and constant fighting for a living by the scientific method and not by moralizing, fights with destructive power*²⁵. Writing about sexual pedagogy P.S. Czajkowski claimed that *it is based on general rules of development and on the rules of organic evolution. Those rules are thus heredity and adaptation*. He also emphasized that *sexual education begins before the child is born to this world and it is based on the self-preservation of parents before they get married, and then until the child is born*²⁶.

Similar problems connected with sexual education were mentioned by pedagogues and educational activists using in their statements similar rhetorical phrases and arguments. They emphasized

²⁴ Idem, *Odezwa do młodzieży dojrzałej*, „Nowe Tory” 1906, no. 10, p. 977.

²⁵ P.S. Czajkowski, *O zadaniach pedagogii seksualnej*, „Zdrowie” 1905, p. 81.

²⁶ *Ibidem*.

in this case the preventive meaning of education which was supposed to save the youth from depravation, acquiring the wrong habits and the negative process of socialization²⁷. Many pedagogues used the achievements of doctors and they tried to popularize this knowledge among the educators by publishing it in pedagogical and social periodicals. M. Falski, among others, quoted the questionnaire conducted by Z.J. Kowalski when he was working on different aspects of life of secondary school students. In the text published in „Nowe Tory” he wrote about the sexual life of the young, about the sources of their knowledge, visiting prostitutes in the brothels, street prostitutes – so called „streetwalkers”, peasant girls.²⁸ M. Falski’s article, just like the books, brochures or journalistic texts by I. Moszczeńska devoted to the problems of sexual education, were pioneering for this topic. They opened an area for discussion of the topics connected with sexuality of the young and a space for educational activities connected with this and opposing preservative tendencies and tabooing of the issue by some of the representatives of school education who claimed it was immoral.

In pedagogical texts the model of sexual education became an important holistic element of the educational model. It was emphasized that the aim of educating children and youth should be the versatile development of personality of the educated child and preparing him or her for a creative and independent life in an ever changing society. The rule of responsibility for attitude towards sexuality became one of social competence which was suppose to be developed all the time. The pedagogues drew attention to the fact that sexual education is an integral part of general education, its aim is to pass on the knowledge of physiology and sexuality and to shape the right morale and ethics. In the opinion of educators and teachers the aim of sexual education was not only providing information but also educating. Therefore, in the pedagogues’ texts the general educational aspect was mostly emphasized²⁹.

²⁷ W. Jezierski, „Drażliwe kwestje” w nauczaniu szkolnym, „Nowe Tory” 1906, no. 3, p. 291–295.

²⁸ M. Falski, *Niektóre dane z życia młodzieży szkół średnich*, „Nowe Tory” 1906, no. 8, p. 867–878.

²⁹ *Zagadnienie płciowe w wychowaniu*, „Nowe Tory” 1911, no. 1, p. 59–63.

The joint responsibility of family and school for the education of children and youth in this aspect was emphasized by pedagogues³⁰. Just like doctors, the pedagogues promoted the idea of sexual restraint which was supported by religious, ethic, social and medical arguments. The newspapers frequently emphasized the necessity to transfer theoreticians' ideas into pedagogical practice and working out the methods and didactic means necessary for introducing sexual education in a school and family environment. Attention was drawn to individual features of a child, his or her social predispositions, especially in the case of children and younger people³¹.

Educational and social activists stressed not only the individual but also the social dimension of sexual education. In „Głos” in 1904 it was written: *Sexual education should originate, or rather a child should be prepared for it, much earlier than one can mention making a child sexually aware. It is based on creating strong and wide social instincts*³². L. Krzywicki in „Prawda” stigmatized the „strange prudery” of parents in making youth sexually aware, which led to the situation when *a girl discovers physiological secrets when she gets married*³³. In 1904 in „Głos” the opinion of the opponents of sexual education was criticized as they claimed that sexual education influenced an aroused libido. It was stressed that libido was evoked by biology rather than education or cultural environment so making the young people more aware did not evoke the sex drive. Besides, it was emphasized that treating sexual drive in categories of *incurable disease of humanity* or treating it as a sin or downfall is an anachronism which is deeply rooted in the *official asceticism of the Catholic church*. Passing knowledge to children, both boys and girls, was perceived as a necessary condition of an upbringing that allowed one to fully realize one's humanity. It was stressed that one needed to take care of the intellectual and ethical development of a child, hoping that it would shape his proper personality *then libido will be expressed in an adequate way*. At the same time, in the case of educating boys, it was necessary to imbue in them that prostitution was a disgraceful thing. *Let us teach them most of all the*

³⁰ *W sprawie uświadomienia*, „Nowe Tory” 1909, no. 4, p. 328–334.

³¹ *Jak uświadomiłam moją dziesięcioletnią córeczkę?*, „Nowe Tory” 1909, no. 1, p. 46–60.

³² *Z królestwa obtudy*, „Głos” 1904, no. 23, p. 357.

³³ K.R. Żywicki, *Spoleczeństwo a młodzież*, „Prawda” 1900, no. 42, p. 499.

*willingness, skills and the power to control their instincts; then let us teach them aversion to all kinds of slavery, humiliation of human dignity. Let us develop in them the awareness that using poverty or ignorance should evoke horror in them and they should flush with shame*³⁴. It was ironically written that avoiding discussions with growing children about sexuality leads to indifference in the face of those problems, treating prostitution in categories of an „emergency exit”. The text was concluded with the statement: *you must agree that in such a case the greater burdock and the stork are the best solutions to the problem*³⁵.

At the beginning of the 20th century, translations of foreign guidebooks directed to parents and books directed to children themselves appeared on the Polish publishing market, which were devoted to the issues of procreation. Pedagogues and teachers in social and professional periodicals published reviews of such books discussing their content³⁶. The Polish publication of E. Ethelmer's book entitled *Skąd się wziął twój braciszek* evoked much interest. T. Męczkowska's review was published in „Ogniwo”; she stressed there the importance of the book claiming that it was perfect material facilitating work for those mothers and educators *who in fact agree that the matters should be made clear but they cannot cope with the form in which they should do it*³⁷. The same year the review of E. Ethelmer's book was published in „Przegląd Pedagogiczny”³⁸. The book by M. Oker-Blom entitled *Na wsi u wuja doktora* was described in 1906 in „Nowe Tory”. The book was to help in teaching sexual education to the youngest children, explaining the rules of physiology and the ways of reproduction of organisms in the world of animals and plants³⁹.

³⁴ *Z królestwa obtudy*, „Głos” 1904, no. 23, p. 357.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ T. Jaroszyński (review) A. Moll, *O uświadamianiu płciowym*, „Nowe Tory” 1909, no. 5, p. 458–459.

³⁷ T. Męczkowska, *op. cit.*, p. 648.

³⁸ I.M. (review), E. Ethelmer, *Skąd się wziął twój braciszek?*, „Przegląd Pedagogiczny” 1903, no. 12, p. 152. Cf. S. Kopeczyński (review), *Czy szkoła ma za zadanie uświadamiać młodzież w sprawie stosunków płciowych?*, „Przegląd Pedagogiczny” 1905, no. 14/15, p. 199.

³⁹ M. Oker-Blom, *Na wsi u wuja doktora*, Warszawa 1906. See also the review of the book – „Nowe Tory” 1906, no. 8, p. 831–832.

In pedagogical periodicals reports from scientific meetings were also published, in which the issue of sexual education was discussed. M. Laskowiczówna in „Nowe Tory” discussed the third International Congress for School Hygiene which was organized in Paris on August 2–6, 1910. During the plenary discussion the issue of sexual education was mentioned. Lasowiczówna reported on these issues stressing that during the conference the opinions of those participants who perceived sexual education as one of the most meaningful and most difficult in educating youth dominated. They also claimed that the discussion of doctors and teachers is indispensable. At the same time, she noticed that many participants ignored the problem of sexual education. Commenting on the opinions reflected in the French press criticizing the issue, Laskowiczówna wrote: *Those facts together with the flexible mood of representatives of Paris, discrete silence, fear to call the things by name, touching the painful wounds, show how important the need is to begin rational sexual education*⁴⁰.

The issue of the sexual education of the young generation was considered as extremely important, especially by the representatives of female activists. In the opinion of radical female activists, the basic aim of sexual education should be the creation of „new morality” rejecting relativism in the sexual behaviour of women and men and leading to mental transformations and moral changes in relations between sexes. The condition *sine qua non* of changing the attitude of men towards women was supposed to be the right sexual behaviour of children from their youngest age. According to suffragettes, traditional patterns of female and male sexuality, obligatory norms, accepting standards of morality which are different for both sexes, and the lack of educational activities – all the conditions became the reason for many pathologies in family and social life. In the opinion of suffragettes, the common belief that women should satisfy men was the main reason why women were in a subject position, also sexually. It also became the reason for social acceptance of prostitution, sexual freedom of young men and infidelity of husbands, allowing at the same time the strict treatment of the sexuality of girls and women.

Female activists also claimed that the increase of interest in widely understood sexual education on the turn of the 19th cen-

⁴⁰ M. Laskowiczówna, *Wychowanie płciowe na III Międzynarodowym Kongresie Higieny Szkolnej*, „Nowe Tory” 1911, no. 5, p. 458.

tury was, to a large extent, their success. In the groundbreaking female press at the beginning of the 20th century it was frequently emphasized that in the previous decades the lack of knowledge of sexuality or even physiology of young women was perceived as the expression of their femininity and purity. The criticism of sexual morality made by the suffragettes created the right atmosphere for the sexual education of children and youth as well. It was assumed that female representatives are predisposed to peddle the ideas among wider groups of people.

Women involved in feminist movements were both participants and observers of the conferences during which the problems of sexual education were mentioned. Later on they published reports in newspapers for women. The problems of sexual education became the object of discussion during the First and the Second Congresses of School Hygiene in 1904 and in 1907, and also during the already mentioned Third Congress. Doctor H. Kon-Feldblum in „Ster” presented the conclusions drawn from a lecture given by doctor M. Chotzen from Wrocław drawing attention to the most meaningful points of his lecture and assessing it herself. She stressed that sexual education should begin at a very young age, and then it should be gradually and progressively constructed at the age of puberty and adulthood. She emphasized the need for sexual restraint but without exaggerated exposing of the positive aspects of absolute abstinence. In accordance with the postulates of female activists she stressed that the moment of starting sexual activity should equal with the time of starting a family.

As a doctor and an active member of female movements she agreed with Chotzen's ideas that premarital purity should concern both sexes. She emphasized that sexual education, just like all other areas of education, should be perceived as the area of the activity of family and school which should be different but complementary at the same time. In a family environment one should take into consideration individual predispositions of a child, his or her intellectual possibilities and psychological development which guaranteed the creation of a family individual system of sexual education. In a school environment it was necessary to conduct education in such a way that the methods, forms and content should be adjusted to all the pupils. The problems of sexual education should, in H. Kon-Feldblum's view, be integrated with other school subjects so not only

with biology but also religion, ethics, history and literature, and the people who were able to restrain their sexuality should be presented as an example worth following. H. Kon-Feldblum also wrote that school is obliged *before letting out the pupils to the world, to give them the clues concerning hygiene of sexual life, teach them about venereal diseases and their influence on the individual's life, teach about marriage and children, and warn the pupils against the negative results of extramarital life. This part of teaching should be done by the school with the agreement of parents*⁴¹. She recognized chatty lectures and lectures as the right form of passing on the knowledge. She also emphasized that the knowledge of parents and children should be increased so that they would be able to educate others. Following Chotzen, she stressed the necessity to teach widely and extensively during the courses about anatomy, physiology, psychology. She claimed that school hygiene and sexual pedagogy should become a permanent element of teachers' training college agenda. She also assumed that the issues of sexual education should be discussed during meetings for parents organized by schools⁴². *Everyday newspapers and literature should also give more space to this important educational issue and lead to the moment when mothers would think and debate about sexual education of their children as much as they think and debate about their feeding*⁴³.

The activists of feminist movements expected from the education of the young generation not only a passing on of a wide range of knowledge but also the development in the generation of the feeling of equality and solidarity between both sexes, mutual respect, and the ability to search for individual way of life. They criticized the limits put on girls as far as teaching them about hygiene and physiology was concerned, without discussing the aspects connected with sexuality or venereal diseases, which was propagated by some specialists. The female doctors and teachers connected with emancipation movements insisted that sexual education in the case of both sexes must become a holistic educational process encompassing many areas, including the sexuality of a human being. Few activists shared Nałkowska's views that the erotic freedom of women should

⁴¹ H. Kon-Feldblum, *O wychowaniu seksualnym na Międzynarodowym Kongresie Higieny Szkolnej*, „Ster”, 1910, p. 380.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, p. 381.

be accepted. Cutting away from radicalism they propagated a common norm for men and women based on sexual asceticism before getting married and then, mutual faithfulness⁴⁴.

Priests and publicists supporting the Catholic church in the Kingdom of Poland distanced themselves from the issue of sexual education. In Galicia and the Prussian Partition Polish priests expressed their views concerning this issue and they also discussed their own concepts and methods supporting the sexual education of children and youth and publishing publicist texts, books and brochures. In the Kingdom of Poland, for a change, priests were very reserved as far as the issue of this sphere of education was concerned. Many publications, however, emphasized the prior role of educational influence of the church and family in shaping moral and ethical attitudes, and under this category went sexual education as well. It was stressed that children and the young should be taught responsibility for their behaviour, including the sexual sphere of their life. As for biology, the prior aim of sexual education was the preparation for marriage and family duties. Catholic priests criticized the interference in the sexual life of a man, being afraid of, on the one hand propagating sexual freedom, on the other, promoting antinatalism together with Malthusianism and neo-Malthusianism.

In „Przegląd Katolicki” the demoralization of the young attending grammar school or students was frequently described and the authors regretted that the young took up sexual life so early. Without a detailed description of educational effects, it was stressed that adults are responsible for the low morale of the youth. In 1883, commenting on the close relations between grammar school pupils and actresses, it was written that *the most responsible for this situation are definitely teachers, parents and educators. We think that instead of moralizing and threatening actresses, who will be inculcated by publicists, it is more reasonable to criticize those who are interested in the good of the youth or who should be interested*⁴⁵. Quoting the research conducted by Kowalski, the authors regretted that Warsaw students have a low level of health and frequent sexual con-

⁴⁴ J. Sikorska-Kulesza, *op. cit.*, p. 40–41.

⁴⁵ *Gimnazjaliści i aktorki*, „Przegląd Katolicki” 1883, p. 288.

tact. It was stressed that the whole society should care about the state of morale of young boys in the face of maturity⁴⁶.

In „Rola” the idea of making children and youth sexually aware was deeply criticized. The editors of this periodical were highly unwilling to accept all reformatory movements, ideas of sexual education in any shape, and coeducation. The periodical „Rola”, famous for anti-Semitism, turned these issues into an object of manipulation, used to justify their own ideologies. Sexual education was perceived as very harmful for public morality and Polish culture. It was treated as a danger to the national being. Most of all, the activists of women’s movements were claimed to have the worst intentions and propagating sexual education. It was claimed that they had betrayed national ideals or were of Jewish origin. The striving of the people of Jewish origin to deprave and demoralize Christians was described. Not only was the concept of sexual education criticized but also coeducation. *The publicists and Jewish journalists, pretending to have pedagogical intentions, desecrate explicitly our national and catholic feelings, exhorting to such a system of education of youth which would facilitate dissipation and which would allow the schools to become brothels*⁴⁷. The supporters of coeducation were accused of *imposing by force villainy and dissipation already in schools*⁴⁸. Such views and such a way of expressing them was unusual; a great majority of publicists and public opinion distanced themselves from such rhetoric.

The supporters of sexual education in the Kingdom of Poland at the beginning of the 20th century influenced to a huge extent the tone of discussion of this issue, also after the war. They influenced the extent to which sexuality was discussed, categorizing it either as usefulness or harmfulness, decency or demoralization. The beginning of the debate which lasted in press until 1914 allowed to follow in what form and why sexual activity was claimed to be the area

⁴⁶ *Everyone should do what is his duty: parents should implant positive rules and they should follow them in their own life; pedagogy should harden the will and teach a healthy outlook on life; medicine should rationally take care of development of physical strength, teach about better nutrition and positive relaxation; prefects should point to a real destiny of a man on the earth – and we should pray for the noble intentions and their work and take it in our prayers to heaven. Smutna statystyka, „Przegląd Katolicki” 1900, p. 141.*

⁴⁷ *Na posterunku, „Rola” 1905, p. 505.*

⁴⁸ *Ibidem, p. 506.*

of morality. The concerns about education of youth was connected with the tendency to treat sexual education of the young as an instrument allowing control of sexuality in society, which created the danger of accepting repressive morality.

Summing up, it must be emphasized that the popularization of the idea of sexual education in the wide medical community of doctors, hygienists and pedagogues in the Kingdom of Poland at the beginning of the 20th century was connected with accepting the rule of moral rigour in this area of educational activity. In many texts the issue of sexual education was treated in categories of paternalistic rules which differed much from reality. The results of research made it visible unequivocally that youth learned mostly from their peers. In the case of richer groups of society, also due to the contacts with maidens. Therefore, mediation of adults was not necessary to gain sexual knowledge but it was accepted by authorities as an indispensable element for proper education in this matter.

All participants of the discussion stressed the social meaning of the behaviour connected with sexuality and education in that matter. They claimed that they were particularly important in the time of modernization of society. The faith in the power of education and the possibility of the shaping desired attitudes of the young towards sexuality was characteristic. This belief connected the representatives of different world views. The supporters of sexual education claimed that rational sexual education has a positive influence not only on physical health but also psychological and emotional health of youth⁴⁹.

Publicist texts had an important meaning for the popularization of ideas of sexual education, reaching different groups of recipients with versatile backgrounds. They played a meaningful role in popularization of basic knowledge of this aspect in the process of education in family and school environment. They also facilitated the process of creating positive social atmosphere around the issues, which had been previously tabooed or marginalized. Articles, notes and press reviews allowed for interdisciplinary conceptualization of the problems of sexual education, treating this area as an important realm of activity of doctors, hygienists, pedagogues, psychologists, priests and moral philosophers. It must be however stressed that the

⁴⁹ Cf. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003, p. 82–83.

analysis of publicists texts from the beginning of the 20th century reflects the fact that there were still many problems connected with sexuality which were tabooed, for instance pedophilia, and particularly homosexuality, even in the community of specialists. Emphasizing the presence of many issues connected with the problems of sexual education in the press one needs to remember that many editorial boards did not decide to publish texts concerning these issues. L. Krzywicki in 1900, criticizing hypocrisy and ignorance of erotic love, wrote in the press about avoidance of social issues connected with hygiene, health and sexual education. *Those problems, so vivid, are banned. No respectful newspaper which takes care of the morality of its readers would discuss the questions although they popularize the names of the authors who, in the least healthy way, fire up the imagination of the readers or they advertise saucy operas, the purpose of which is to fire up the least human instincts*⁵⁰.

Summing up, one needs to stress the meaningful participation of the medical and hygiene community in opening the discussion on sexual education which facilitated the exposure of the medical aspects of the issue. To some extent it limited some educational problems, marginalized the issues connected with methodology of teaching and didactic means. The situation resulted from better living and functioning conditions in the last decades of the 20th century of the medical community, and pedagogues who had been kept under surveillance of partition authorities. The common discussion of sexual education issues, the belief that sexual education of youth should be analyzed and should become the aim of intervention of doctors and pedagogues influenced the stable agreement and cooperation of the specialists which constituted a precious tradition of cooperation. The opening of the discussion of sexual education was a meaningful and valuable element of social transformations of Polish society. Its result, not really intentional, was the appearance of the tendency to control and repress the sexuality of youth.

⁵⁰ K.R. Żywicki, *op. cit.*, p. 499.

Streszczenie

Retoryka dyskusji o wychowaniu seksualnym w prasie społecznej, zdrowotno-higienicznej i pedagogicznej w Królestwie Polskim na początku XX w.

Kwestii wychowania seksualnego młodego pokolenia od początku XX w., wraz z żywiołowym rozwojem tendencji odnowicielskich w zakresie obyczajów, przypisywano szczególnie ważną rolę. Problematyka ta na początku XX w. była stale obecna w prasie społecznej oraz czasopismach zdrowotno-higienicznych i pedagogicznych. Pisano o potrzebie racjonalizacji procesu edukacji, a uświadamianie dzieci i młodzieży w zakresie życia seksualnego miało uchronić młode pokolenie przed niekorzystnymi wpływami „ulicy” i patologiami społecznymi, być podwaliną nowej moralności w zakresie obyczajowości seksualnej, umożliwiającej głębokie przeobrażenia społeczne. Wierzano w użyteczność edukacji seksualnej w zakresie poprawy stanu zdrowotnego i etycznego, w wymiarze indywidualnym i kolektywnym oraz jej prewencyjne działanie w zakresie chorób wenerycznych i prostytucji, co miało zapobiegać eugenicznie rozumianej degeneracji społeczeństwa. Zwolennicy wychowania seksualnego przekonali, że racjonalne uświadamianie seksualne pozytywnie wpływa na zdrowie fizyczne, ale także psychiczne i emocjonalne młodzieży. Teksty publicystyczne miały istotne znaczenie dla popularyzacji idei edukacji seksualnej, docierając do różnych grup odbiorców, o różnym stopniu przygotowania. Odegrały znaczącą rolę w upowszechnianiu podstawowej wiedzy na ten temat, wykorzystywanej w procesie wychowania w środowisku domowym i szkolnym. Przyczyniły się do budowania korzystnego społecznego klimatu wokół problemów, wcześniej tabuizowanych i marginalizowanych. Artykuły, notatki i recenzje prasowe sprzyjały interdyscyplinarnemu ujęciu problemów edukacji seksualnej, traktowania tej dziedziny jako ważnego obszaru badań lekarzy, higienistów, pedagogów, psychologów, duchownych, etyków. Jednocześnie nadal faktem była tabuizacja wielu problemów związanych z seksualnością – na przykład pedofilii, a zwłaszcza homoseksualizmu – nawet w środowisku specjalistów.

Aneta Stawiszyńska
(Instytut Historii UE, Łódź)

Walka ze zjawiskiem prostytucji i jej konsekwencjami w Łodzi w latach Wielkiej Wojny

Pierwsza wojna światowa pociągnęła za sobą ogromne zmiany w życiu społeczeństw na terenach nią objętych. Wspomniany proces szczególnie wpłynął na życie kobiet, które w większym stopniu niż wcześniej musiały przejmować role przypisane od wieków mężczyznom, takie jak chociażby zapewnienie bytu rodzinie. Wspomniane przeobrażenia społeczne i obyczajowe nie ominęły także Łodzi. W związku z narastającą od pierwszych tygodni wojny biedą w mieście wzrastała liczba kobiet, które zajmowały się uprawianiem nierządu.

Nasilające się zjawisko prostytucji było przejawem zachodzących przemian obyczajowych w społeczeństwie lat wojennych. Zarówno źródła archiwalne, jak i prasowe nie dostarczają dostatecznych informacji, by można było w pełni scharakteryzować wstępowanie nierządu w Łodzi w latach I wojny światowej. Większą część notatek prasowych czy sprawozdań agend władz miasta stanowiły opisy form walki z nierządem, bądź propozycje dotyczące takich działań. Charakteryzowania samego zjawiska nie podejmowano zapewne ze względów obyczajowych, by nie gorszyć czytelnika i nie wkraczać w tzw. tematy tabu. Przykładem może być kwestia zarobków wspomnianych kobiet. Zarówno kwerenda archiwalna, jak i prasowa nie dostarczają odpowiedzi na ten temat. Informacji tych nie podawano zapewne ze względu na panującą w mieście biedę, a tym samym by nie skłaniać żyjących niekiedy w skrajnym ubóstwie łodzianek do podejmowania się owego hańbiącego procederu.

Prostytucję opisywano zwykle w kontekście przyczyn, jakie skłoniły kobiety do zejścia na tą drogę (bieda, brak odpowiedniej opieki, zły wpływ środowiska, brak doświadczenia życiowego itp.), bądź jako

zjawisko z którym trzeba walczyć lub rzadziej – zapobiegać. Dużo uwagi przykładano natomiast do walki np. z chorobami wenerycznymi.

Narastające zjawisko prostytucji, a także konieczność przeciwdziałania mu, skłaniało przedstawicieli inteligencji zarówno miejscowej jak i przyjezdnej do refleksji na ten temat. Tematyką prostytucji od strony społecznej zajmowali się głównie lekarze i publicyści. W grudniu 1915 r. interesujący wykład na ten temat wygłosiła goszcząca w Łodzi, dr Justyna Budzińska-Tylicka¹. W odczycie *Hygiena a kultura* przekonywała, że pomysł badania prostytutek zaprowadzony przez Napoleona Bonapartego nie tylko nie rozwiązał problemu, ale był sam w sobie niemoralny, gdyż niejako legitymizował to zjawisko. Lekarka podkreślała konieczność podnoszenia świadomości mas społecznych, zwłaszcza kobiet. W odczycie podkreślała np. że jedynie 1% miejscowych prostytutek potrafiło czytać².

Obserwujący zjawisko zwracali uwagę na wcześniejszą obojętność społeczeństwa i brak chęci do dostrzeżenia skali problemu. Wszelkie inicjatywy mające na celu poprawę moralną młodocianych prostitutek wydawały się być czymś nowym. W swoim liście otartym do członkiń Sekcji Kobiet *Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym* (dalej: KONPB) pisał znany łódzki dziennikarz Heinrich Zimmermann (...) *U nas nie było zwyczaju widzieć takie rzeczy, u nas nie zdobyto się na odwagę upadłym dziewczętom podać dłoń pomocną. O prostytutkach nie odważył się nikt mówić, tymbardziej pisać... Były to kreatury, któremi pogardzano, były to stworzenie, koło których przechodziło się z pełnym wzgardy milczeniem (...)*. Dziennikarz pod-

¹ Justyna Budzińska-Tylicka (1867–1936) – jedna z pierwszych Polek studiujących na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Paryżu. Tematyką jej rozprawy dyplomowej była szkodliwość noszenia gorsetu. Opublikowane wyniki wywołały żywą dyskusję naukową oraz społeczną. Od 1919 r. była członkiem Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej. Angażowała się w walkę o poprawę losu kobiet. Była inicjatorką uruchomienia pierwszej w Polsce Poradni Świadomego Macierzyństwa, a także aktywną prelegentką Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Walczyła z zacofaniem obyczajowym, domagała się reformy wychowania fizycznego dziewcząt oraz równouprawnienia kobiet. Wielokrotnie nawoływała też do walki z handlem żywym towarem; R. Pachucka, *Pamiętnik 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 170, 173, 205, 215, 272; H. Kulik, *Sytuacja społeczno-polityczna pierwszych kobiet lekarek w Polsce*, [w:] *Życie codzienne w XVIII–XX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności*, Wrocław 2003, s. 517; eadem, *Pierwsze polskie lekarki w walce o poprawę zdrowotności kobiet polskich w XIX wieku*, [w:] *Życie codzienne...*, s. 522–523.

² „Gazeta Łódzka” (dalej: GL) 31 XII 1915, nr 348, s. 5.

kreślał, że żadna z kobiet nie upada moralnie, gdyż tego chce, ale dlatego, że zmuszają ją do tego warunki i słaba wola. Ze smutkiem notował, że zjawisko prostytucji stale się nasila. Na łamach listu przedrukowanego przez kilka łódzkich dzienników wzywał: (...) *Przyrzycie się naszym ulicom. Wszak przepętnione są upadłymi dziewczętami. Na każdym kroku spotyka się je. Czują się bardzo dobrze w teatrach, kinematografach, kawiarniach, ogródkach i restauracjach* (...). Popierał on zakładanie kolejnych placówek naprawczych dla prostytutek, jednakże podkreślał, że przede wszystkim warto zapobiegać nierządowi. Kobiety zrzeszone w KONPB namawiał, aby pomocą i opieką otaczały samotne dziewczęta, by te nie schodziły na złą drogę. Dobrym rozwiązaniem według H. Zimmermanna miały być domy wychowawcze i zapomogowe³.

Refleksje dotyczące przyczyn masowości zjawiska, czynione przez prasę nie zawsze odnosiły się do głównych źródeł problemu. Przemyślenia na ten temat bywały czasem dość zaskakujące. Żurnalista podpisujący się pseudonimem „S” opublikował na łamach „Gazety Łódzkiej” swoje rozważania zatytułowane *Moralność a wojna*. W swoim wywodzie analizującym upadek moralności w ciężkich czasach wojny, jako jeden z czynników wpływających na obniżenie standardów moralnych wymieniał obok biedy, złej jakości literaturę (...) *Szczególnie wybiła się w tym względzie literatura naturalistyczno-pornograficzna, która w krótkim czasie zapanowała na rynkach wydawniczych* (...). *Typowemi w tym względzie są romanse rosyjskie (Arcybasow, Amfiteatrow etc)*⁴.

Sporadycznie miejscowa prasa dokonywała charakterystyki środowisk, w jakich prostytucja była najbardziej rozpowszechniona. Miejscowe domy rozpusty, w których pracowała jedynie część tutejszych prostytutek, zwykle działały pod szyldami np. herbaciarni. Lokal taki znajdował się np. przy ul. Zachodniej 33⁵. Organa odpowiedzialne za porządek w mieście wykrywały także często lupanary np. w mieszkaniach stróżów⁶. Właściciele za ich prowadzenie po wykryciu działalności przez Milicję Obywatelską (MO) lub inne służby,

³ GŁ 15 V 1915, nr 119, s. 6.

⁴ GŁ 5 IV 1916, nr 95, s. 3.

⁵ „Gazeta Wieczorna” (dalej: GW) 9 I 1915, nr 6, s. 3.

⁶ GŁ 4 VI 1915 nr 138, s. 3.

karani byli zwykle pobytom w więzieniu (ok. 2 tygodni) lub grzywną⁷. Osoby, którym stawiano zarzuty sutenerstwa czy prowadzenia domu publicznych, zazwyczaj przyznawały się np. jedynie do wynajmowania pokojów prostytutkom lub ich stołowania. W lutym 1918 r. niejaka Rozalia Chaskielewicz podejrzana o wspomnianą działalność usiłowała tłumaczyć częstą obecność w jej mieszkaniu kobiet lekkich obyczajów faktem prowadzenia przez nią i jej *nieślubnego męża* kuchni dla prostytutek⁸.

MO oraz pozostałe organa porządkowe, opisywane w dalszej części artykułu, często wykrywały przypadki sutenerstwa. W lutym 1915 r. zatrzymano np. niejaką Esterę Budę, która zawodowo trudniła się pośrednictwem i nakłanianiem młodych dziewcząt do uprawiania nierządu, a także utrzymywała dom rozpusty. Na trop kobiety wpadła MO podczas poszukiwań zaginionej dziewczyny⁹. Liczne kobiety były werbowane do pracy w domach publicznych przez zawodowych handlarzy żywym towarem. Ofiarami ich padały zwykle młode, niedoświadczone dziewczęta przyjeżdżające do Łodzi ze wsi, pozbawione na skutek wojny opieki rodziny¹⁰. Przykładem może być historia 16-letniej dziewczyny, która po przyjeździe do *polskiego Manchesteru* poznała handlarza żywym towarem o pseudonimie „Bękart”. Ten, po wyznaniu jej miłości i uwiedzeniu w pokoju hotelowym, wywiózł ją następnie do Piotrkowa, gdzie czerpał korzyści finansowe z procederu, do którego zmuszał dziewczynę. Po powrocie do Łodzi pokrzywdzona kilkakrotnie zmieniała sutenerów zanim została uwolniona przez MO¹¹. Częstym zwyczajem stosowanym przez miejscowych sutenerów było wywożenie kobiet do domów publicznych w Łowiczu czy w Kielcach¹². Często trafiały tam kobiety

⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Więzienie Łódzkie, sygn. 2.538, k. 4, Pismo II Dzielnicy MO do p.o. Naczelnika Wydziału z dn. 19 II 1915 r.

⁸ „Godzina Polski” (dalej: GP) 25 II 1918, nr 55, s. 4.

⁹ GŁ 17 II 1915 nr 35, s. 4.

¹⁰ Częstym miejscem werbunku dziewcząt były właśnie łódzkie dworce, gdzie sutenerzy nawiązywali znajomości pod pretekstem oferowanej pomocy w niesieniu bagażu lub wskazania drogi. Zjawisko to było na tyle nasilone, że w latach międzywojennych przy parafii ewangelicko-augsburskiej działała specjalna Misja Dworcowa, której działaczki dyżurowały na dworcach, by pomagać samotnie podróżującym dziewczętom, *Statut Ewangelicko-Augsburskiej misji Dworcowej w Łodzi*, Łódź 1939, passim.

¹¹ GŁ 9 IV 1915 nr 83, s. 4.

¹² GŁ 5 III 1915, nr 51, s. 3; ibidem, 14 VI 1915, nr 148, s. 3.

zajmujące się prostytucją z własnej woli. Wśród tejsze grupy notowano też m.in. częste przypadki okradania klientów. W kwietniu 1915 r. „Gazeta Łódzka” opisywała np. zatrzymanie prostytutki, która w Łowiczu okradła jednego z niemieckich żołnierzy na sumę 400 mk¹³.

Po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie 6 grudnia 1914 r., problem prostytucji nie był już tylko wyzwaniem dla tymczasowych władz miasta, ale i dla dowództwa stacjonujących w mieście wojsk, gdyż to właśnie żołnierze niemieccy najczęściej korzystali z usług miejscowych prostytutek. Jak pokazały kolejne miesiące, władze miasta i przedstawiciele okupanta niemieckiego zajęli dwa różne stanowiska wobec narastającego problemu.

Niewątpliwie od samego początku wojny władze miasta starały się podejmować walkę z opisywanym zjawiskiem, przy czym początkowo działania te miały charakter doraźny. W pierwszych miesiącach wojny osoby łapane na tym procederze zwykle były odsyłane z Łodzi. Akcje takie przeprowadzono np. na początku listopada 1914 r. Zatrzymano wówczas ok. 130 kobiet, z których znaczna część cierpiała na choroby weneryczne. prostytutki zostały wywiezione z miasta¹⁴. Działania te, trudne do realizacji w warunkach toczącej się na przełomie listopada i grudnia 1914 r. Operacji Łódzkiej, nie przyniosły zadawalających efektów, a problem narastał z każdym miesiącem. Ogółem do połowy 1915 r. liczba prostytutek wzrosła siedmiokrotnie tj. do ok. 14 000¹⁵. Najprawdopodobniej ok. 60% z nich było narodowości żydowskiej¹⁶.

Nasilanie się problemu zmusiło władze miejskie do powołania w tym celu specjalnych służb. Organem miejskim, który miał zajmować się procederem prostytucji, była utworzona przy *Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej* (CKMO), na początku stycznia

¹³ GŁ 10 IV 1915, nr 84, s. 3.

¹⁴ Autor notatki prasowej nie wspomina o miejscu docelowym owej podróży, „Rozwój” 16 XI 1914, nr 261, s. 2.

¹⁵ H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej RP 1918–1919*, Warszawa 1962, s. 67.

¹⁶ Brak dokładnych danych statystycznych nie pozwala na szczegółowe pokazanie składu narodowościowego. Wskazane liczby dotyczą okręgu łódzkiego. Szef Policji Niemieckiej w Łodzi Matthias von Oppen po przybyciu do miasta stwierdził, że *polskie żydostwo jest w stanie szokującej degeneracji*; K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie I wojny światowej*, Lublin 2005, s. 248.

1915 r. *Milicja Obyczajności Publicznej* (MOP)¹⁷. Na jej czele stanął inż. Oskar Gross¹⁸. Instytucja ta miała realizować plan opracowany przez łódzkich lekarzy – Emanuela Sonneneberga, Aleksandra Margueliesę, Stanisława Skalskiego i Władysława Pinkusa, którzy postulowali rozciągnięcie większej kontroli lekarskiej nad prostytutkami, walkę z nielegalnymi domami publicznymi i sutenerstwem. W składzie MOP znalazło się siedmiu lekarzy dermatologów-wenerologów, którzy dwa razy w tygodniu poddawali zarejestrowane kobiety oględzinom lekarskim¹⁹. Instytucja ta spisywała prostytutki trafiające do łódzkich szpitali, a także monitorowała ich dalsze losy, interesując się np., czy w późniejszym czasie kobiety podejmowały uczciwą pracę zarobkową. MOP zajmowała się także ściganiem kobiet zbiegłych ze szpitali wenerycznych. Do maja 1915 r. zarejestrowano ok. 1000 prostitutek²⁰. MOP przekazywani byli także osobnicy podejrzani o prowadzenie lupanarów czy stręczycielstwo²¹. Jednym z priorytetów instytucji było też niedopuszczenie Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji do mieszania się we wspomniane sprawy, gdyż wedle ówczesnych opinii Niemiec funkcjonariusze mieli obchodzić się z opisywanymi kobietami w sposób zbyt brutalny. Na tym tle dochodziło zresztą do częstych zatargów, które w ocenie niektórych było jednym z powodów ostatecznego rozwiązania samej Milicji Obywatelskiej, które to nastąpiło 11 czerwca 1915 r.²²

¹⁷ Siedziba instytucji mieściła się przy ul. Wólczańskiej 36, APL, Główny Komitet Obywatelski (dalej: GKO), sygn.1, k. 211, Protokół posiedzenia GKO z dn. 8 I 1915 r.; Skład Komitetów Obywatelskich w dn. 1 V 1915 r., Łódź 1915, s. 69. Inna stosowana nazwa to Milicja Moralności Publicznej.

¹⁸ Oskar Gross (1888–1973) – absolwent Wydziału Chemii na Politechnice Monachijskiej; w latach 1911–1917 pracował w fabryce K. Scheiblera. W czasie I wojny światowej był członkiem Towarzystwa Biblioteki Publicznej, gdzie odpowiadał za dobór przyszłych kadr bibliotecznych, a także za różnego rodzaju kwestie organizacyjne; *Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi 1917–1927*, Łódź 1927, s. 8.; W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917–1957*, Warszawa 1965, s. 19.

¹⁹ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 288; W. Berner, *Działalność zawodowa, społeczna i naukowa dermatologów i wenerologów łódzkich w połowie XIX i w XX wieku (do 1918 r.)*, „Rocznik Łódzki” 2004, R. LI, s. 73.

²⁰ APL, GKO, sygn. 281, k. 1, 14, Korespondencja MO z Biurem Policji Obyczajności Publicznej.

²¹ GŁ 17 III 1915, nr 63, s. 3.

²² APL, GKO, sygn. 21, k. 34, Sprawozdanie Milicji Obyczajności Publicznej; A. Nullus, *Przed jedenastu laty. Pamięci Milicji Obywatelskiej w Łodzi*, [w:] *Dziesięć*

Proces walki z prostytucją podjęty m.in. przez MOP miał wedle relacji miejscowych dzienników przynieść dobre efekty. Należy jednak przypuszczać, że wbrew prasowym zapewnieniom, działania MOP nie były wystarczająco skuteczne. W kwietniu 1915 r. władze niemieckie zwróciły się do CKMO z propozycją, aby w składzie MOP znalazł się ich przedstawiciel²³. Wydaje się, że w owym czasie, by tego uniknąć, MOP starała się zintensyfikować działania. Na łamach prasy chwalono się wzmożonymi kontrolami wśród prostytutek pracujących na ulicach oraz w *wesołych domach*. Ujawniono wtedy wiele kobiet, które nie posiadały stosownych badań²⁴. W tym samym czasie częste były przypadki zatrzymania kobiet na 24 godziny w areszcie za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom²⁵. Mimo to los MOP, jako tworu choć częściowo niezależnego od okupanta, był przesądzony. W czerwcu tego samego roku prasa donosiła o zamknięciu instytucji²⁶. W lipcu 1915 r. sprawy nierządu przeszły pod nadzór *Wydziału Obyczajności Publicznej*²⁷ przy *Cesarsko Niemieckim Prezydium Policji*. Instytucją kierował por. Bruchmann²⁸. Od września 1916 r. biuro Wydziału zwanego też często *Policją Obyczajności Publicznej* (dalej POP) przeniesiono do budynku przy ul. Tramwajowej 13²⁹. Warto dodać, że podobna służba działała w tym czasie w Berlinie. Liczba prostytutek zarejestrowana tam była jednak znacznie niższa³⁰. Instytucja starała się wynajdywać placówki lecznicze dla podopiecznych. Nie zawsze były to jednak rozwiązania trafne. W grudniu 1915 r. kilka pensjonariuszek *Policji Obyczajności Publicznej* umieszczonych zostało w szpitalu Kochanówka. Kobiety te nie kwalifikowały się jednak do leczenia, wobec czego władze szpitala domagały się przeniesienia kobiet do Tworek, gdzie znajdo-

ciolecie Policji (1915–1925). Jednodniówka wydana staraniem Komitetu Obchodu, ku upamiętnieniu rocznicy tej w Łodzi we wrześniu roku 1925, pod red. Cz. Gumkowskiego, A. Nullusa i J. Stypułkowskiego, Łódź 1925, s. 3; A. Abramski, J. Koniczny, Justycjariusze, hutmani, policjanci, Katowice 1988, s. 153.

²³ GŁ 16 IV 1915, nr 90, s. 2.

²⁴ GŁ 6 VI 1915, nr 140, s. 3.

²⁵ GŁ 29 IV 1915, nr 103, s. 3.

²⁶ GŁ 14 Vi 1915, nr 148, s. 3

²⁷ Inna często spotykana nazwa to: Wydział Moralności Publicznej.

²⁸ Imię nieustalone; W. Berner, *op. cit.*, s. 73.

²⁹ GŁ 3 IX 1916, nr 243, s. 3.

³⁰ W 1914 ich liczba wynosiła 4539; w 1915 – 5445; w 1916 – 6062; w 1917 – 6.093; w 1918 – 5973; E. Rosset, *Prostytucja i choroby weneryczne w Łodzi, Łódź 1931, s. 8.*

wał się szpital przyjmujący pacjentów zagrażających bezpieczeństwu lub obyczajności publicznej³¹.

Na łamach łódzkiej prasy często pojawiały się artykuły podkreślające zasługi *Policii Obyczajności Publicznej*. We wrześniu 1916 r. „Gazeta Łódzka” twierdziła, że wprowadzony w Łodzi system walki z prostytutką miał być na tyle dobry, iż wzorowały się na nim inne miasta np. Aleksandrów i Warszawa³². W tym czasie miano wysłać tam doświadczone opiekunki łódzkie – trzy z nich udały się do Aleksandrowa i aż 16 do Warszawy, by na miejscu mogły podzielić się doświadczeniami w pracy z upadłymi kobietami³³. Jak zapewniano na łamach prasy sierpniu 1917 r., od czasu powołania POP proceder ten zmniejszył się o połowę. Podobnej redukcji uległa liczba chorych *cór Koryntu*. Około 800 prostytutek chcących zmienić swoje życie i porzucić dotychczasowe zajęcie podjęło pracę m.in. w krawiectwie i rolnictwie³⁴. POP miała też zajmować się wydawaniem specjalnych broszur nawołujących kobiety do zerwania z uprawianiem nierządu³⁵.

Pomimo opisywanych wysiłków podejmowanych przez POP, władze niemieckie w gruncie rzeczy nie starały się jednak zwalczać zjawiska prostytucji, jako takiego, uznając, że w opisywanych realiach działania te z góry skazane były na niepowodzenie. Władze okupacyjne znaczenie więcej uwagi przykładały do minimalizowania zagrożeń wynikających z dużej ilości, często cierpiących na choroby weneryczne, kobiet lekkich obyczajów, a także wprowadzania regulacji prawnych mających na celu karanie osób skłaniających kobiety do uprawiania nierządu³⁶.

³¹ APŁ, Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ), Wydział Zdrowotności Publicznej (dalej: WZP), sygn. 18.852, k. 1, Wyciąg z posiedzenia WZP z dn. 17 XI 1915 r.

³² W 1916 r. w Warszawie rozpoczęto akcję odsyłania zamiejscowych prostytutek do miejsc ich pochodzenia. Oddawane były pod opiekę gmin, które miały obowiązek znaleźć im uczciwe zajęcie; GŁ 13 XII 1916, nr 344, s. 2.

³³ GŁ 3 IX 1916, nr 243, s. 3.

³⁴ GP 27 VIII 1917, nr 234, s. 3.

³⁵ Przeprowadzona kwerenda archiwalna i prasowa nie potwierdza ich istnienia. Być może były wydawane w niewielkim nakładzie i nie zachowały się; GŁ 3 IX 1916, nr 243, s. 3.

³⁶ Podobne działania stosowały wcześniej władze rosyjskie, które wydawały zgodę na prowadzenie lupanarów, a także wpisywały pracujące tam kobiety w tzw. „czarne książki”. Zapisane w nich kobiety poddawane były badaniom lekarskim. Gromadzone od początku lat 90-tych XIX wieku dane na temat liczebności prostytutek w mieście były mało wiarygodne. Rocznie rejestrowano ok. 280 kobiet,

Po nastaniu okupacji niemieckiej i wprowadzeniu rozporządzeń prawa niemieckiego za bycie zamieszany w nierząd groziła kara za *rajfurstwo* w wymiarze minimum 1 miesiąca więzienia. Jednocześnie istniała możliwość nałożenia grzywny od 150–6000 mk. Karom mieli podlegać także mężczyźni otrzymujący pieniądze na utrzymanie od kobiet uprawiających nierząd. Podobnie miano traktować mężczyzn, którzy w jakikolwiek sposób ułatwiali kobietom proceder prostytucji. Groziło za to minimum 1 miesiąc więzienia. Minimalna kara wzrastała do roku, w przypadku gdy sutener był mężem kobiety lub siłą zmuszał ją do uprawiania nierządu³⁷. Na terenie Łodzi działało wielu stręczycieli, którzy niekiedy doprowadzani byli przed sądy. Uwalniane spod ich wpływów dziewczęta i kobiety odsyłane były do szpitali specjalizujących się w leczeniu chorób wenerycznych³⁸. Postępowania we wspomnianych wcześniej sprawach nie należały zapewne do łatwych, także ze względu na brak współpracy ze strony ofiar. Często zdarzały się bowiem przypadki, gdy młode prostytutki nie chciały zeznawać przeciwko sutenerom, gdyż ci np. obiecywali im zawarcie małżeństwa³⁹.

Znacznie większym problemem w ocenie władz okupacyjnych była możliwość rozprzestrzeniania się wśród żołnierzy chorób wenerycznych, gdyż to oni właśnie najczęściej korzystali z usług łódzkich prostytutek. Władze wojskowe starały się więc organizować żołnierzom czas wolny, by ci nie korzystali z usług wspomnianych kobiet. Miejscowe teatry organizowały z myślą o nich specjalne występy, zwykle przeciętnej wartości artystycznej. Wybrane kina tj. *Casino*, *Odeon*, *Mirage* i *Luna* dawały codziennie specjalne seanse dla wojska⁴⁰. Bilety kosztowały symboliczne 10 fen. Ważną rolę odgrywał też tzw. Soldatenheim (Gospoda Żołnierska) przy ul. Pomorskiej. Na miejscu znajdowała się biblioteka, sala do gry w bilard oraz prowizo-

kiedy to ich faktyczna liczba była kilkakrotnie wyższa; M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX/XX wieku*, Łódź 2001, s. 61–63.

³⁷ GW 2 I 1915, nr 1, s. 1.

³⁸ APŁ, Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy w Łodzi (dalej: CNSOwŁ), sygn. 16, k. nlb, Sprawa przeciwko Robertowi Reichowi o sutenerstwo.

³⁹ GŁ 16 IX 1915, nr 243, s. 3.

⁴⁰ H. Krajewska, *Życie filmowe Łodzi w latach 1896–1939*, Warszawa-Łódź 1992, s. 75.

ryczna sala kinowa. W Soldatenheim odbywały się też okolicznościowe koncerty⁴¹.

W związku ze zwiększeniem się liczby prostytutek na terenie miasta rosło też zapotrzebowanie na szpitale weneryczne. Początkowo leczeniem cierpiących na schorzenia weneryczne zajmował się wspomniany wcześniej szpital św. Aleksandra. W 1914 r. na 1451 pacjentów 207 stanowili chorzy weneryczni. O skali narastającego problemu mógł świadczyć fakt, że w zaledwie rok później z 1581 hospitalizowanych aż 1237 (78,2%) stanowili chorzy weneryczni, spośród których 888 stanowiły prostytutki. W 1915 r. wspomniana placówka została przekształcona w specjalistyczną klinikę skórno-wenerologiczną, dysponującą ok. 90 łózkami⁴². W związku z faktem, że na terenie miasta nadal notowano znaczny wzrost zachorowań m.in. na syfilis, rzeżączkę, konieczne było powołanie do życia kolejnych tego typu placówek, czego domagali się także dowódcy wojsk niemieckich. Władze okupacyjne żądały nie tylko zaprowadzenia większego nadzoru nad miejscowymi prostytutkami, lecz także ich skuteczniejszego leczenia. W styczniu 1915 r. gubernator Herman Gerecke wydał nakaz zgłaszania się tutejszych prostytutek do siedziby Zarządu Gubernialnego celem wpisania ich na specjalne listy⁴³. Kolejnym krokiem były przymusowe oględziny lekarskie, po których nakazano hospitalizację 80 z nich. Chore kobiety umieszczono w szpitalu św. Aleksandra przy ul. Drewnowskiej, gdzie wobec panującego w placówce przepełnienia niektóre z nich musiały leżeć na podłodze. Najmłodsza z hospitalizowanych prostytutek miała zaledwie 12 lat⁴⁴.

Na początku 1915 r. powstał więc dodatkowy barak przy szpitalu św. Aleksandra⁴⁵. Pod koniec stycznia tego samego roku uruchomiono natomiast specjalny szpital na Chojnach, który mógł przyjąć jednorazowo 180 pacjentek⁴⁶. Oprócz opieki medycznej kobiety mogły liczyć tam na naukę zawodu czy pogadanki. Do dyspozycji chorych

⁴¹ J.E. Szczepański, *Landszturm w GGW 1915–1918. Formacja głębokich rezerw*, Warszawa 2012, s. 213–214, 223.

⁴² Pierwszym ordynatorem został dr Emanuel Sonnenberg, a następnym Wincenty Dutkiewicz; W. Berner, *op. cit.*, s. 73–74.

⁴³ GŁ 26 I 1915, nr 13, s. 2.

⁴⁴ GŁ 30 I 1915, nr 17, s. 3.

⁴⁵ J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 288.

⁴⁶ APL, GKO, sygn.19, k. 5, Sprawozdanie z Sekcji Sanitarno-Szpitalnej przy GKO.

była również biblioteka, z której – jak donosiła nieco przesadnie prasa – chore miały bardzo chętnie korzystać. Na łamach Nowego Kuriera Łódzkiego znajdujemy opinię o hospitalizowanych na Chojnach prostytutkach: (...) *Zachowanie się pacjentek jest najzupełniej poprawne. Szczególniejszym szacunkiem i sympatią otaczają one dr. Pawłowską*⁴⁷(...)⁴⁸. Przy umieszczaniu prostytutek w szpitalach starano się oddzielać młode dziewczęta od starszych kobiet, co miało zapobiegać ich dalszej demoralizacji⁴⁹. Pośród kobiet umieszczanych w tejsze placówce bardzo często zdarzały się przypadki ucieczek. Uciekinierki zazwyczaj powracały do uprawianego wcześniej procederu i, gdy ponownie zostały na nim przyłapane, były przekazywane opisywanym wcześniej służbom⁵⁰.

W sierpniu 1915 r. Niemcy domagali się dodania do 400 istniejących 600 nowych miejsc szpitalnych dla miejscowych prostytutek⁵¹. Po zamknięciu kliniki w Chojnach i utworzeniu w jej miejsce szpitala dla lekkogruźliczych, uruchomiono dwa szpitale weneryczne „Marii” i „Magdaleny” przy ul. Tramwajowej 13 i 15. Sąsiadujące ze sobą budynki, połączone specjalnym korytarzem i zarządzane początkowo przez niemieckich lekarzy⁵², mogły przyjąć łącznie 350 kobiet. Obydwie placówki pozostawały pod nadzorem *Policii Obyczajności Publicznej* i finansowane były przez Magistrat⁵³. Na miejscu zorganizowano również zakład dezynfekcyjny, odwszalnię i areszt. Od jesieni 1916 r. funkcjonowała tam też szkoła dla pensjonariuszek, w której oprócz zwykłej nauki prowadzono również wykłady na temat moralności⁵⁴.

Leczenie prostytutek było poważnym obciążeniem dla budżetu miejskiego. Władze miasta początkowo niechętnie godziły się na za-

⁴⁷ Maria Pawłowska-Dąbrowska – lekarz szpitala; organizatorka szpitala gruźliczego na Chojnach; członkini Sekcji do walki z Gruźlicą, J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 285.

⁴⁸ „Nowy Kurier Łódzki” (dalej: NKŁ) 20 VII 1915, nr 196, s. 2.

⁴⁹ GŁ 29 XII 1915, nr 346, s. 2.

⁵⁰ GŁ 8 IV 1915 nr 82, s. 3.

⁵¹ APŁ, AmŁ, WZP, sygn. 18.714, k. 11, Protokół posiedzenia Wydziału Zdrowotności Publicznej z dn. 28 VIII 1915 r.

⁵² Ordynatorami placówki byli na początku dr Grohren i Lener. Z czasem zastąpili ich dr S. Marynowski i Z. Mierzyński, W. Berner, *op. cit.*, s. 74.

⁵³ APŁ, AmŁ, WZP, sygn. 18.720, k. 12, Sprawozdanie WZP za czas od 1 VII 1915 do 31 III 1916 r.

⁵⁴ GŁ 3 IX 1916, nr 243, s. 3.

kładanie nowych dla nich placówek, argumentując to wysokimi kosztami, a także problemami z zapewnieniem chociażby wyżywienia. Szczególnym problemem było leczenie w Łodzi kobiet z innych miejscowości. Obawiano się, że po opuszczeniu szpitali mogłyby zostać w mieście na stałe, dlatego w październiku 1915 r. *Wydział Zdrowotności Publicznej* (WZP) miejscowego Magistratu sugerował odsyłanie ich do placówek warszawskich⁵⁵.

W 1915 r. koszt leczenia kobiet w obydwu szpitalach wyniosły 81 278,33 ruble, a przez pierwsze osiem miesięcy 1916 r. 78 655,45 rubli⁵⁶. W związku z rosnącą liczbą chorych kobiet Magistrat wiosną 1918 r. uchwalił podwyżki dla obydwu szpitali⁵⁷. W tym samym czasie WZP po porozumieniu z kierownikiem *Policji Obyczajności Publicznej*, por. Bruchmanem ustalił, że CNPP będzie zwracać miastu 2/3 wywindowanych od gmin zamiejscowych kosztów utrzymania chorych wenerycznie kobiet, leczonych w szpitalach „Marii” i „Magdaleny”. Koszty te wynosiły wówczas 3 mk dziennie na każdą z pacjentek⁵⁸. W 1918 r. obydwa szpitale połączono w szpital św. Marii-Magdaleny⁵⁹. Warto wspomnieć, że w czasie wojny leczeniem prostytutek zajmował się też szpital Guberni Wojskowej⁶⁰.

Leczone i resocjalizowane prostytutki mogły też liczyć na wsparcie duchowe. Z pomocą kobietom umieszczonym w szpitalach dla „Magdalenek” czy też innego rodzaju ośrodkach naprawczych przychodzili miejscowi duchowni. Podczas Świąt Bożego Narodzenia w 1915 r. wspomniany wcześniej ks. Wacław Wyrzykowski odprawił specjalne nabożeństwa w szpitalach przy ul. Tramwajowej i Nowotargowej. Wzięło w nich udział ok. 800 pensjonariuszek, wśród których znaczną część stanowiły nieletnie. Obserwujący uroczystość dziennikarz *Gazety Łódzkiej* zanotował: (...) *Po nabożeństwach ks. Wyrzykowski miał nauki umoralniające przyczem płacze i jęki zapętniały sale szpitalne. Dla pensjonariuszek szpitala miejscowe siostry*

⁵⁵ APŁ, AmŁ, WZP, sygn. 13.755, k. 170, Pismo Wydziału Zdrowotności Publicznej do Magistratu z dn. 14 X 1915 r.

⁵⁶ APŁ, AmŁ, Wydział Prezydyalny (dalej: WP), sygn. 13.972, k. 7, Wyciąg z posiedzenia Wydziału Zdrowotności Publicznej z dn. 20 IX 1916 r.

⁵⁷ APŁ, AmŁ, WP, sygn. 13.971, k. 28, Wyciąg z posiedzenia Komisji Gospodarczej z dn. 19 III 1918 r.

⁵⁸ APŁ, AmŁ, WP, sygn. 13.971, k. 30, Pismo Wydziału Zdrowotności Publicznej do Magistratu z dn. 23 III 1918 r.

⁵⁹ W. Berner, *op. cit.*, s. 74.

⁶⁰ J. E. Szczepański, *op. cit.*, s. 187.

miłosierdzia urządziły choinkę, które wyciskały lzy żalu i boleści za straconym ogniskiem rodzinnym. I ciemno a mroczno było w duszach zgromadzonych przy obchodzie gwiazdkowym dziewcząt⁶¹.

Prostytucja, pomimo kontroli stanu zdrowia trudniących się nią kobiet, przyczyniała się do upowszechnienia się chorób wenerycznych w mieście. Od początku wojny notowano znaczny wzrost zachorowań na schorzenia weneryczne takie jak kiła, tryper, rzeżączka⁶². Choroby te dotyczyły także bogatych mieszkańców miasta, toteż w Łodzi znajdowało się kilka prywatnych gabinetów specjalizujących się w leczeniu tychże schorzeń. Jednym z popularniejszych był należący do dr. Lazara Prybulskiego. Renomą cieszyli się też dr Landsberg czy dr S. Lewkowicz. W miejscowej prasie można było znaleźć także ogłoszenia „Felczera z Buska”⁶³.

W 1915 r. rozpoczęto rejestrowanie miejscowych prostytutek. Wedle statystyk było ich wtedy ok. 14 000⁶⁴. Od tego momentu miały one podlegać ścisłej kontroli. Sprawdzano m.in. warunki higieniczne w ich mieszkaniach, a każda z nich była zobowiązana do zaopatrywania się w środki czystości. Kobiety otrzymywały dwa egzemplarze przepisów sanitarnych, z których jeden musiał być wywieszony w widocznym miejscu w mieszkaniu, w którym przyjmowały klientów. Kontroli oraz kwarantannie podlegali ich chorzy klienci⁶⁵. Nie wszystkie kobiety zgłaszały się jednak na nakazane badania. *Policja Obyczajności Publicznej* zmuszona była więc przeprowadzać rewizję, zarówno u kobiet uprawiających proceder we własnych domach, jak i w *wesołych domach*⁶⁶.

Jedną z form walki oraz przeciwdziałania prostytucji było baczne obserwowanie grup kobiet najbardziej, w opinii władz, narażonych na zejście na złą drogę. Miały nimi być rezerwistki (żony mężów, którzy walczyli na froncie). Zapewne część z nich, w związku z problemami materialnymi wynikającymi z nieobecności mężów, zmuszona była do uprawiania prostytucji⁶⁷. Niewątpliwie niektóre czyniły

⁶¹ GŁ 29 XII 1915, nr 346, s. 2.

⁶² J. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 288.

⁶³ GŁ 17 X 1915, nr 274, s. 3.

⁶⁴ Dla porównania w tym samym czasie w Berlinie zarejestrowano zaledwie 5973 kobiet trudniących się tymże procederem; E. Rosset, *op. cit.*, Łódź 1931, s. 8.

⁶⁵ NKŁ 5 VIII 1915, nr 212, s. 2.

⁶⁶ GŁ 6 VI 1915 nr 140, s. 3.

⁶⁷ W czasie I wojny światowej wśród prostytutek warszawskich ok. 52% było rezerwistkami. Należy przypuszczać, że w Łodzi, która była w znacznie gorszym poło-

to w sposób dobrowolny i nie ukrywały faktu pozostawania w związku małżeńskim przed potencjalnymi klientami⁶⁸. W związku z tym faktem w maju 1915 r. działająca jeszcze wówczas *Milicja Obyczajności Publicznej* wysunęła następujący projekt, aby wszystkie kobiety pobierające zapomogi z *Kuratorium Niesienia Pomocy Rodzinom Rezerwistów* poddawały się kontroli sanitarno-lekarskiej pod kątem schorzeń wenerycznych. Okazanie zaświadczenia o jej odbyciu miało być warunkiem wypłaty pomocy. W przypadku wykrycia chorób wenerycznych kobiety te miały być kierowane do szpitali. W założeniu projekt ten miał zwalczać tzw. *prostytutki potajemne*⁶⁹. Opublikowanie założeń projektu na łamach łódzkiej prasy⁷⁰ wywołało ogromne oburzenie zwłaszcza pośród rezerwistek. Kobiety w listach do redakcji gorąco protestowały przeciwko posądzaniu wszystkich bez wyjątku o uprawianie haniebnego procederu. Sugerowane badania jednoznacznie uznawano za poniżające. Ostatecznie opisywany pomysł nie został wcielony w życie⁷¹. Problem prostytucji wśród łódzkich rezerwistek niewątpliwie jednak istniał i wielokrotnie zwracano na niego uwagę. Często dawały się jednak słyszeć opinie, że *Policja Obyczajności Publicznej* na siłę starała się wynajdywać rezerwistki uprawiające prostytucję. Wiosną 1916 r. na łamach „Gazety Łódzkiej” publicysta o pseudonimie *Obserwator* zwrócił uwagę, że po lustracji jednego ze szpitali wenerycznych wśród pacjentek nie znaleziono ani jednej rezerwistki. Dziennikarz poddawał jednocześnie wątpliwości

zeniu gospodarczym, odsetek prostytutek-rezerwistek zapewne nie był niższy; A. Piasta, *Choroby weneryczne jako poważny problem społeczny Piotrkowa okresu I wojny światowej*, [w:] *Choroba jako zjawisko społeczne i historyczne*, pod red. B. Płonki-Syroki, Wrocław 2001, s. 222.

⁶⁸ W marcu 1917 r. na łamach dziennika „Godzina Polski” przedstawiono relację z procesu jednej z rezerwistek: (...) *Miała ona stosunki z niejakim Traubem i Majerowiczem, którzy zeznają, że poznali A. na ulicy. Opowiedziała im ona, że tęskno jej za mężem i zaprosiła ich do siebie z wizytą. Znajomi przyszli, a stęskniona małżonka zażądała od nich po rublu (...)*; GP 17 III 1917 nr 74, s. 4.

⁶⁹ GŁ 20 V 1915 nr 124, s. 3.

⁷⁰ Należy przypuszczać, że był to tzw. przeciek kontrolowany mający na celu badanie nastrojów społecznych przed wprowadzeniem opisywanego rozwiązania.

⁷¹ W liście rezerwistki podpisanej inicjałami „J.L.” czytamy: (...) *A zatem jak można kobiecie, która święcie stoi na straży swego ja, niszczyć tak moralnie wszystko, czyż dla kobiety, szanującej się, nie wystarczy własna kontrola nad samą sobą, a nie żeby na równi z upadłymi kobietami traktować wszystkie jednakowo, czyż nie ma naprawde innych sposobów, ażeby kobiet (ludzi) nie mieszać z kobietami upadłymi?*; GŁ 26 V 1915, nr 129, s. 3.

słuszność działań *Policji Obyczajności Publicznej*: (...) *Nie wiem czy by tym ostatnim chodziło tak bardzo o rehabilitację bo już samo poszukiwanie wśród prostytutek rezerwistek przynosi ujmę godności tym ostatnim (...). Opieka nad rezerwistami nie powinna ograniczać się na lustracji specjalnych szpitali, przeznaczonych dla prostitutek, w celu licho wie na co komu potrzebnej, rehabilitacji rezerwistek, lecz na badaniu na miejscu jak one mieszkają, jak się odżywiają z rodzinami i w wypadkach nagłej potrzeby przychodzenia im z pomocą*⁷².

O ile władze okupacyjne nie walczyły z samym zjawiskiem prostytucji, a jedynie starały się minimalizować jego negatywne skutki, to w Łodzi działało wiele organizacji dobroczynnych i społecznych, które podejmowały liczne akcje mające na celu umoralnianie upadłych kobiet i nakłanianie ich do zerwania z dotychczasowym życiem. Proces resocjalizacyjny odbywał się zwykle w ośrodkach prowadzonych przez konkretne organizacje. W kwietniu 1915 r. *Sekcja Kobiet Chrześcijańskich* KONPB wysunęła projekt zorganizowania *Domu umoralniania Kobiet*. W otwartym przytułku kobiety i dziewczęta miały znajdować zatrudnienie. Zarobki wynosiły 3,5 rb tygodniowo. Większość podopiecznych uznawała jednak tę stawkę za zbyt niską i porzucała zajęcie⁷³.

Jedną z bardziej aktywnych placówek zajmujących się *upadłymi dziewczętami* było schronisko "Dobry Pasterz" założone przez ks. Wacława Wyrzykowskiego, proboszcza parafii p.w. św. Anny. Placówka działała początkowo przy ul. Szkolnej 24 (ob. ul. R. Mielczarskiego)⁷⁴. Opiekowała się ona dziewczętami wyznania katolickiego w wieku od 13 do 18 lat, które pozbawione opieki zaczęły uprawiać nierząd. We wspomnianym przytułku znajdowały oprócz opieki możliwość nauki zawodu. Początkowo w placówce przebywało ok. 40 dziewcząt. Z czasem zaczęto przysyłać tam osoby kierowane przez policję i szpitale. Na początku 1916 r. w schronisku zamieszkiwało już ok. 150 osób⁷⁵. Dyrekcja placówki, w której skład wchodził: Lucyna Kohnowa, Maria Grzybowska oraz ks. Dominik Kaczyński – mając na względzie *moralne i fizyczne zdrowie* podopiecz-

⁷² GŁ19 II 1916, nr 49, s. 3.

⁷³ GŁ 28 V 1915, nr 102, s. 2; ibidem 20 V 1915, nr 124, s. 3.

⁷⁴ W zarządzie placówki były: Zenonowa Konowa, ks. Kuczyński oraz baronowa Anna (?) Heinzłowa; APL, AmŁ, Wydział Opieki Społecznej (dalej: WOS), sygn. 18.519, k. 8, Sprawozdanie Schroniska „Dobry Pasterz” za 1917 r.

⁷⁵ APL, AmŁ, WOS, sygn. 17.939, k. 184, Prośba Zarządu Schroniska „Dobry Pasterz” do Delegacji Niesienia Pomocy Biednym z dn. 20 I 1916 r.

nych – w 1917 r. zdecydowała o przeniesieniu placówki do Rudy Pabianickiej, gdzie wydzierżawiono duży dom wraz z 12-morgowym ogrodem. Tam też kontynuowano działalność wychowawczą polegającą na naprawie moralnej dziewcząt oraz przysposabianiu ich do pracy. W owym czasie na terenie schroniska zamieszkiwało ok. 40 dziewcząt (23 w wieku 11–16 lat, a 17 w wieku 16–20 lat). W sprawozdaniu za 1917 r. wychowawcy z dumą podkreślali, że chociaż placówka miała charakter otwarty, to na ucieczkę z placówki zdecydowała się zaledwie jedna z wychowanek. O sukcesach wychowawczych miały też świadczyć podane statystyki: w ciągu dwóch lat działalności 27 wychowanek wykreślono z tzw. „czarnej książki”, a 34 *zupelnie naprawione* opuściły schronisko. Pośród tych ostatnich 11 wstąpiło do służby, 13 powróciło do rodzin, 2 wyszły za mąż, 3 zostały krawcowymi, a 5 wyjechało w Poznańskie⁷⁶. Podobnie jak inne tego typu placówki tak i to schronisko borykało się z poważnymi problemami finansowymi⁷⁷.

Kolejną organizacją stawiającą sobie za cel resocjalizację prostytutek było *Stowarzyszenie Opieki nad Moralnie Upadłymi Kobietami*, działające w podlódzkich Kałach, gdzie pomoc miały znajdować kobiety wyznania ewangelickiego⁷⁸. W czerwcu 1916 r. dokonano otwarcia i poświęcenia schroniska, które jak podkreślano w jednym z artykułów prasowych miało być to pierwszą tego typu instytucją w Królestwie Polskim. Placówka przyjęła początkowo 20 kobiet, chociaż dysponowała liczbą miejsc dwukrotnie większą. Schronisko posiadało szwalnię i pralnię, a także ogród i pola uprawne, gdzie pracowały pensjonariuszki⁷⁹. W styczniu 1916 r. prasa donosiła o planach niemieckich siostr miłosierdzia, dotyczących uruchomienia ewangelickiego przytułku dla dziewcząt upadłych w gmachu Monopolu przy ul. Rokicińskiej (ob. Piłsudskiego)⁸⁰.

Podobnie jak wspomniane wyżej placówki, swoje podopieczne nęprowadzało na dobrą drogę kierownictwo *Domu Samoobrony Kobiet* działającego przy opisywanym wcześniej szpitalu na Chojnach. Przy

⁷⁶ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18.519, k. 7–8, Sprawozdanie Schroniska „Dobry Pasterz” za 1917 r.

⁷⁷ APŁ, AmŁ, Rada Miejska (dalej: RM), sygn. 12.941, k. 80–81, Pismo Zarządu Schroniska „Dobry Pasterz” do Magistratu Łódzkiego z dn. 26 III 1918 r.

⁷⁸ APŁ, AmŁ, Wydział Statystyczny (dalej: WS), sygn. 23.574, k. 10, Stowarzyszenie Opieki nad Moralnie Upadłymi Kobietami.

⁷⁹ GP 4 VI 1916, nr 155, s. 4.

⁸⁰ GP 21 I 1916, nr 22, s. 4.

instytucji istniała sala zarobkowa. W związku z faktem, że pensjonariuszki *garnęły się do roboty*, od 1915 r. planowano uruchomienie pralni, szwalni oraz wynajęcie domu, przy którym zamierzano otworzyć niewielki zakład ogrodniczy. Dom ten był zbudowany w systemie hotelowym. W 18 pokojach zamieszkało ok. 50 kobiet. Nadzór nad placówką objęła właścicielka domu. Koszt przedsięwzięcia określano na ok. 500 rubli rocznie⁸¹.

Próbowo resocjalizacji poddawano także prostytutki żydowskie. W czerwcu 1916 r. uruchomiono *Schronisko dla Upadłych Kobiet* założone przez *Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet*. Placówka dysponowała 8–10 miejscami. Podczas otwarcia obecni byli m.in. nadburmistrz Heinrich Schoppen oraz naczelnik *Policji Zdrowotności i Obyczajności* por. Bruchmann. Wspomniane wcześniej Towarzystwo prowadziło biuro poszukiwania pracy, salę zarobkową, szkołę kroju i rękodzielnictwa, kursy dla analfabetów oraz kursy *dla więcej posuniętych w nauce*, a także kursy gospodarstwa domowego. W miarę możliwości starano się wypłacać podopiecznym pracującym w sali pracy drobne sumy tj. od 75 kop. do 3 rb tygodniowo. Jak twierdziła przedstawicielka organizacji, Hulda Klotz, dzięki biuru pośrednictwa pracy, stałe zajęcie znalazło 127 dziewcząt i kobiet spośród 1129, które się do niego zgłosiły. Niektóre z podopiecznych posyłano na naukę zawodu księgowej czy pielęgniarki⁸². Towarzystwo prowadziło kasę wsparcia oraz kasę zapomogową⁸³. Starano się też uświadamiać kobiety o czyhających na nie niebezpieczeństwach m.in. związanych z wyjazdami za granicę z nowopoznanymi mężczyznami. Towarzystwo uruchomiło salę rozrywki oraz schronisko do czasowych pobytów⁸⁴. Funkcjonowanie placówki wpierało *Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Dobroczyńności*, a także Gmina Żydowska, która w 1916 r. przekazała na jej urządzenie 4000 rb⁸⁵.

⁸¹ APŁ, GKO, sygn. 31, k. 165, Wyciąg z posiedzenia GKO z dn. 30 VI 1915 r.

⁸² GP 26 VI 1916, nr 176, s. 3.

⁸³ Przewodniczącą organizacji była Hulda Klotzowa, a jej zastępczynią Ludwika Banasz, APŁ, AmŁ, WS, sygn. 23.574, k. 133, *Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet*.

⁸⁴ APŁ, GKO, sygn. 31, k. 104, Ustawa Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet.

⁸⁵ GP 29 VI 1916, nr 179, s. 4.

Miejscowe placówki roztaczające opiekę nad prostytutkami włączyły się też najprawdopodobniej w akcję zagonkową⁸⁶. Nie wiadomo jednak, jak długo trwała wspomniana działalność. W marcu 1916 r. prasa donosiła o przejęciu tychże poletek przez Komitet Zagonków⁸⁷.

Niektóre z organizacji starały się przeciwdziałać upadkowi moralnemu kobiet. Na terenie Łodzi działał *Łódzki Oddział Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet*. Mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 104A organizacja posiadała trzy działy: Opieki nad kobietą potrzebującą pomocy, biuro pośrednictwa pracy oraz szwalnię. Ponadto prowadzono szkołę rękodzielniczą dla dziewcząt oraz internat dla niezamożnych uczennic szkół średnich. Przewodniczącą organizacji była baronowa Anna Heinzłowa⁸⁸. Opiekę nad kobietami zagrożonymi zejściem na złą drogę, roztaczał też działający przy ul. Dzielnej (ob. Narutowicza) 2, *Związek Katolickich Kobiet Polskich*⁸⁹.

Niekiedy same kobiety próbowały zerwać z haniebnym procederem. W styczniu 1915 r. „Gazeta Łódzka” opisała starania prostytutki, która zgłosiła się do MO z prośbą o pomoc w wyrwaniu jej z *jaskini rozpusty*. Podjęte przez Milicję śledztwo ujawniło działający przy ul. Konstancyńskiej (ob. ul. Legionów) 63 dom publiczny, który funkcjonował pod szyldem herbaciarni. Zarządzająca lokalem kupowała zatrudnionym w nim młodemu dziewczynom stroje, zabierając jednocześnie wszystkie zarobki⁹⁰.

Walka z nierządem w ówczesnej Łodzi, była z góry skazana na niepowodzenie. Niemożliwe było bowiem wyeliminowanie w warunkach wojennych wszystkich jej przyczyn. Wzrost liczby kobiet zajmujących się prostytutką w latach Wielkiej Wojny wynikał przede wszystkim z ogromnej biedy. Masowe ubóstwo wraz z faktem przebywania w mieście dużej liczby wojsk niemieckich sprawiały, że ist-

⁸⁶ Akcja ta miała na celu udostępnianie ubogiej ludności niewielkich działek wycyzonych na wolnych placach na terenie miasta, prywatnych majątkach, terenach podmiejskich czy porębach leśnych, w celu uprawy warzyw, głównie ziemniaków, A. Stawiszyńska, *Zagonki jako forma pomocy mieszkańcom Łodzi w czasie I wojny światowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, T. XC, s. 75–86.

⁸⁷ Autor notatki prasowej nie sprecyzował o który „zakład Magdalenek” miał angażować się we wspomnianą akcję, GP 26 III 1916, nr 87, s. 4.

⁸⁸ APL, AmŁ, WS, sygn. 23.574, k. 229, Łódzki oddział Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet.

⁸⁹ APL, AmŁ, WS, sygn. 23.574, Związek Katolickich Kobiet Polskich w Łodzi.

⁹⁰ GŁ 30 I 1915, nr 17, s. 3.

niał zarówno popyt, jak i podaż, na wspomniane usługi. Omawiając metody walki ze zjawiskiem prostytucji w czasie pierwszej wojny światowej, warto zauważyć, że walka ta przebiegała w trudnych warunkach, nie tylko ze względu na biedę, ale i nasilające się zmiany w obyczajowości. W ówczesnej Łodzi notowano bowiem liczne przestępstwa seksualne. W aktach *Cesarско-Niemieckiego Sądu Okręgowego* znajdują się np. akta spraw o gwałty na nieletnich⁹¹. Co pewien czas ujawniano propagowanie pornografii. W czerwcu 1915 r. zatrzymano np. handlarzy rozprowadzających widowiska o treści pornograficznej⁹².

Summary

The fight against prostitution and its consequences in Lodz in the years of the Great War

After the outbreak of the First World War, a tremendous poverty emerged in the city and led to rapid development of numerous pathological and socially inappropriate activities, such as prostitution. According to numerous calculations, during the war the number of women working as streetwalkers had increased sevenfold. There was no denying of presence of notorious bawdy houses in Lodz. Moreover, data gathered by the officials pointed out the omnipresence of pimps and human traffickers. Up to the middle of 1915, the Public Morality Protection Militia had been making numerous efforts in order to fight with the problem. After its dissolution, the issue was taken up by the members of the German Police. Nevertheless, their undertakings were not aimed at complete forbidding of such activities, but rather on limitation of threatening outcomes of prostitution, such as the possibility of customers to suffer from venereal diseases. Numerous social and religious organizations were trying to prevent the moral fall of females, as well as to rehabilitate prostitutes, especially by training them to perform tasks that were considered more decent and to exercise other professions.

⁹¹ APL, CNSOwL, sygn. 32, Akta sprawy J. Baumgarta z 1915 r.

⁹² GŁ 8 VI 1915, nr 142, s. 3.

Aleksy Piasta

(Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim)

Próby komunalizacji gazowni miejskiej w Piotrkowie w latach 1914-1922

Gazownictwo było ważną branżą przemysłu chemicznego. Poza podstawową działalnością związaną z wytwórczością gazu oświetleniowego asortyment produkcji obejmował smołę, koks, pak, siarczan amonu i amoniak płynny. Do 1914 r. w Królestwie Polskim działało 7 gazowni, w tym takie giganty jak Gazowe Zakłady Warszawskie (do 1000 robotników) i Gazownia Łódzka (ok. 350 robotników)¹. Kilka przedsiębiorstw gazowych funkcjonowało w innych ośrodkach miejskich – Kaliszu, Lublinie, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim. Poza tym własnymi instalacjami gazowymi dysponowały duże zakłady włókiennicze i hutnicze w Łodzi, Pabianicach i Piotrkowie².

Restrykcyjna gospodarka administracji okupacyjnej podczas pierwszej wojny światowej zdeorganizowała funkcjonowanie wszystkich podmiotów gospodarczych, które zmuszone były zmagać się z austriacką biurokracją, brakiem surowców, konfiskatami, kwaterunkiem wojskowym i czasem z miejscowym Magistratem. Doskonałym przykładem kondycji przedsiębiorstw w tamtym trudnym okresie była gazownia piotrkowska (została założona przez Towarzystwo Akcyjne Zjednoczonych Gazowni w Augsburgu w roku 1895, na podstawie koncesji udzielonej przez Generalne Gubernatorstwo w Warszawie i Rząd Gubernialny Piotrkowski, a potwierdzonej kontraktem notarialnym zawartym z Magistratem miasta Piotrkowa³).

¹ Zob. W. Puś, *Przemysł Królestwa Polskiego w latach 1870-1914. Problemy struktury i koncentracji*, Łódź 1984, s. 171.

² *Ibidem*.

³ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej APPT), Kancelaria notariusza Bronisława Cedrowskiego w Piotrkowie (dalej KnBC), rep. not. 854/1895.

Na mocy tego kontraktu Towarzystwo otrzymało wyłączne prawo na oświetlanie ulic miejskich (200 latarni) na okres 50 lat. Po upływie terminu koncesji gazownia oraz wszystkie urządzenia gazowe przechodziły na własność miasta⁴. W przeciwieństwie do zarządów innych miast, w których Towarzystwo w Augsburgu budowało zakłady, Piotrków nie zabezpieczył w kontrakcie dostaw gazu do gospodarstw domowych oraz przedsiębiorstw. Zaopatrywanie prywatnych konsumentów zależało więc od dobrej woli właścicieli gazowni⁵. Podobne przedsięwzięcie uruchomiono także w Kaliszu i w Tomaszowie Mazowieckim⁶.

Przed wybuchem wojny przedsiębiorstwo piotrkowskie zatrudniało 26 pracowników i osiągało roczne przychody w wysokości 100 000 rubli. Czysty zysk wynosił w tym czasie ok. 20 000 rubli (dane za 1909 r.)⁷.

Rozmowy pomiędzy partnerami trwały kilka lat. Natomiast realizacja inwestycji przebiegała bardzo sprawnie i już pod koniec października 1896 r. centralne ulice miasta oświetlały latarnie gazowe. Zob. K. Głowacki, *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, t. I, Piotrków Trybunalski-Kielce 1984, s. 126.

⁴ APPT, KnBC, rep. not. 854/1895. Wcześniejsze cofnięcie koncesji i przejęcie gazowni mogło nastąpić jedynie za porozumieniem stron i wypłatą stosownego odszkodowania (§ 22). Przed 1895 r. główne ulice miasta oświetlało 150 latarni naftowych.

⁵ Jak poważny był to błąd, miało się okazać przy okazji zaostrzenia sporu pomiędzy gazownią a Magistratem, mającego miejsce w okresie wojny oraz po jej zakończeniu. Dyrekcja zakładu domagała się renegocjacji ceny dostarczanego gazu, na co nie godzili się włodarze miasta. W sierpniu 1919 r. gazownia radykalnie podniosła ceny gazu dla prywatnych odbiorców, do czego miała prawo. Zob. APPT, Akta miasta Piotrkowa (dalej AmP), sygn. 3683.

⁶ W 1890 r. młody inżynier chemik Konrad Franciszek Billewicz nabył zrujnowaną gazownię w Kaliszu. Nie stać go jednak było na znaczne inwestycje, konieczne do rozbudowy zakładu. Źródła kapitału znalazł w Niemczech, sprzedając gazownię Zjednoczonym Gazowniom w Augsburgu. Pozostał jednak na stanowisku dyrektora przedsiębiorstwa. To z jego inicjatywy Towarzystwo z Augsburga podjęło decyzję o uruchomieniu gazowni w Tomaszowie Mazowieckim. Umowę z władzami Tomaszowa zawarto w 1908 r. Zakład rozpoczął produkcję dwa lata później. Zob. J. Doliński, *Billewicz Konrad Franciszek (1862-1932)*, "Polski Słownik Biograficzny", t. II, Kraków 1936, s. 100; J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego. Zarys dziejów miasta 1788-1990*, Tomaszów Mazowiecki 1992, s. 177.

⁷ Zob. P. Głowacki, *Życie gospodarcze Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1793-1914*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 144. Kapitał zakładowy spółki wynosił 185 000 rubli. Inne dane podano w bilansie za 1908 r., zgodnie z nimi kapitał zakładowy firmy miał wynosić 273 665 rubli. Por. "Gazeta Losowań", 1909, nr 37, s. 2.

28 października 1914 r. szef sztabu rosyjskiego korpusu syberyjskiego stacjonującego wówczas w Piotrkowie polecił Magistratowi przejąć gazownię⁸. W listopadzie komisja miejska przeprowadziła inwentaryzację, powstrzymując się jednak z formalnym zajęciem zakładu. Kierownictwo gazowni – dyrektor Kazimierz Nencki oraz jego zastępca – opuściło Piotrków w dniu 15 grudnia 1914 r. Dopiero wtedy Magistrat wyłonił specjalną Komisję, która miała objąć zakład. Do zarządu powołano prezydenta Piotrkowa J. Bieńkowskiego, W. Kasprzykowskiego oraz inżyniera miejskiego S. Mazurowskiego, który został kierownikiem zakładu⁹.

Tymczasem w marcu 1915 r., po stabilizacji sytuacji w mieście, Towarzystwo Augsburskie zawiadomiło władze miejskie, że przejmuje zarząd nad gazownią, której dyrektorem mianowało byłego kierownika gazowni kaliskiej W. Maleszewskiego¹⁰. Występujący w imieniu Zarządu Gazowni w Kaliszu H. Gruber kwestionował moc prawną zarządzenia o przejęciu zakładu wydanego przez rosyjskiego generała. Sugerował też, że piotrkowski Magistrat czeka na powrót rosyjskiej armii¹¹. W odpowiedzi na pismo Towarzystwa Magistrat stwierdził, że gazownia miejska została porzucona przez dyrektora K. Nenckiego i pozostawiona bez zapasów węgla oraz opieki technicznej. Tym samym Magistrat zmuszony został do przejęcia tego przedsiębiorstwa, w celu zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Z uwagi na te okoliczności i (...) *wobec takiego zlekceważenia przez Towarzystwo Augsburskie istotnych warunków zawartego kontraktu, Magistrat miasta znajduje ów kontrakt za rozwiązany z winy Towarzystwa i nie uważa za możliwe oddanie zakładu gazowego do rozporządzenia Towarzystwa*¹².

Kolejnym argumentem przemawiającym przeciwko zwrotowi gazowni miały być żądania administracji wojskowej dotyczące oświetlania urzędów, szpitali i kwater wojskowych. Podstawą prawną zerwania kontraktu i umożliwiającą komunalizację stał się jednak zarzut porzucenia zakładu i tym samym pozostawienie miasta bez

⁸ APPT, AmP, sygn. 3683. Szef Sztabu polecił Magistratowi powołać specjalną komisję zarządzającą gazownią. Dochody ze sprzedaży gazu miały być, po potrąceniu wydatków, wpłacane, jako depozyt, do kasy gubernialnej.

⁹ *Ibidem*, sygn. 4901.

¹⁰ *Ibidem*. Wkrótce zastąpił go inż. Filip Schneider z zakładów gazowych w Bratysławie (Preszburgu).

¹¹ *Ibidem*, Kreiskommando in Piotrków (dalej KKP), sygn. 321.

¹² *Ibidem*.

oświetlenia. Argument taki powtarzano w korespondencji z administracją austriacką i sądami. Towarzystwo Augsburskie nie zamierzało rezygnować ze swoich uprawnień i podjęło działania dyplomatyczne. Zwróciło się też o interwencję do rządu niemieckiego oraz do austriackiego Generalnego Zarządu Wojskowego w Lublinie. Ostatecznie miasto uległo i 8 maja 1916 r. zmuszone zostało do zwrotu gazowni prawowitemu właścicielowi¹³.

Kolejne miesiące upłynęły na wzajemnych oskarżeniach i próbach rozliczenia zobowiązań pieniężnych. Po odzyskaniu gazowni, Towarzystwo sporządziło prowizoryczną inwentaryzację, jednak ostateczny bilans nie mógł być zatwierdzony, ponieważ nie doszło do ustalenia daty ustanowienia administracji miejskiej w gazowni¹⁴. Obie strony nie były też w stanie ściśle określić wysokości wzajemnych pretensji finansowych. Komisarz miasta, mjr Franciszek Mach domagał się uwzględnienia wartości zapasów węgla (387 ton) przekazanych przez Magistrat gazowni. Tymczasem dyrekcja firmy argumentowała, że węgiel należał do rządu rosyjskiego i zgodnie z prawem przeszedł na własność rządu austriackiego. Magistrat nie miał więc prawa do gratyfikacji pieniężnej.

Innym punktem spornym były oskarżenia wysuwane pod adresem Towarzystwa o samowolne i bezprawne podwyższenie ceny gazu w czerwcu 1916 r. Powołana przez komisarza rządowego miasta mjra F. Macha specjalna komisja miała zbadać zasadność podwyżki. Stwierdzono, że cena ustalona w 1913 r. powinna obowiązywać w czasie wojny. Ograniczenia w oświetleniu miasta, spowodowane brakiem węgla koksowniczego, wprowadzone jeszcze w 1914 r., należało w takiej sytuacji anulować. Towarzystwo pomimo wojny powinno przestrzegać norm określonych w kontrakcie, a tym samym nie miała podstaw podwyżka cen gazu.

Przedsiębiorstwa produkcyjne, które do produkcji potrzebowały gazu koksowniczego (posiadały własne instalacje gazowe) najdotkli-

¹³ *Ibidem*, AmP, sygn. 4901. Formalne przekazanie zakładu prawowitemu właścicielowi miało miejsce dzień później, 9 maja 1916 r. Uczestniczyła w nim specjalna komisja powołana przez komendanta powiatu (radca Wyższego Sądu Krajowego dr Teodor Kalczyński i komisarz powiatowy Leon Kolarzowski). Komisja miała zabezpieczać interesy zarządu wojskowego.

¹⁴ *Ibidem*, sygn. 3571. Delegat Towarzystwa Augsburskiego upierał się przy dacie sekwestru, tj. 15 listopada 1914 r., natomiast Magistrat przy dacie porzucenia zakładu przez dyrektora K. Nenckiego, tj. 15 grudnia 1914 r. Przyjęcie tej drugiej oznaczało poważne zmniejszenie należności za oświetlanie miasta.

wiej odczuwały restrykcyjną politykę administracji okupacyjnej. Reglamentacja surowców miała decydujący wpływ na możliwości produkcyjne. Jedną z większych firm w Królestwie Polskim – huty szkła „Kara” i „Hortensja” – notorycznie odczuwała braki w zaopatrzeniu w węgiel i sodę kaustyczną. Zachowała się obfita korespondencja kierowana do Urzędu Górniczego w Dąbrowie Górniczej w sprawie zwiększenia dostaw węgla. Dyrekcja przedsiębiorstwa usiłowała uzyskać przy tym protekcję Generalnego Gubernatora. W piśmie z 11 lutego 1917 r. informowano np., że od września 1915 r. huty szkła wykorzystują jedynie znikomą część swoich mocy produkcyjnych, zatrudniając ok. 500 robotników. Do produkcji szkła niezbędny był gaz wytwarzany z węgla koksowniczego. Przed 1914 r. sprowadzano go z kopalń górnośląskich. Wojna uniemożliwiła dostawy z tego kierunku i huty zmuszone zostały do sprowadzania węgla z kopalni „Flora” w Zagłębiu Dąbrowskim. Transporty przychodziły regularnie do 27 stycznia 1917 r., natomiast później Piotrków nie otrzymał ani jednego wagonu węgla i największe zakłady przemysłowe w mieście znalazły się w krytycznym położeniu. W petycji do władz okupacyjnych dyrekcja starała się posłużyć ostatecznym argumentem – zaprzestaniem produkcji i zwalnianiem pracowników¹⁵. Dzielne zapotrzebowanie na węgiel w obu hutach, wynosiło 4 wagony kolejowe. Interwencja Gubernatora sprawiła, że wznowiono dostawy, jednak w ilościach uniemożliwiających normalną produkcję, bowiem miesięczny kontyngent określono na 50 wagonów, co mogło wystarczyć zaledwie na 12 dni. Ograniczenie produkcji zmusiło dyrekcję zakładu do obniżki płac robotników o ok. 50%. W lutym 1917 r. w hucie „Kara” wygaszono jeden piec, aby podtrzymać pracę ostatniego i zaczęto używać drewna, co podnosiło koszty gazu o 200%. Ostatecznie przedsiębiorstwa piotrkowskie nie zdołały uzyskać większych dostaw węgla. Wiosną 1917 r. miesięczny kontyngent dla przemysłu w powiecie piotrkowskim wynosił 1 tys. ton, a administracja okupacyjna odmówiła jego zwiększenia¹⁶.

Narastające problemy z realizacją dostaw węgla dla gazowni miejskiej zmusił w lutym 1917 r. Komendę Obwodową do zaprowa-

¹⁵ *Unser Vorrat an Kohle ist nur noch ganz auf 2 bis 3 Tage, und wenn wir nicht sofort weiter Kohle erhalten, wird wir gezwungen unsere Betriebe, die wir schon reduziert haben, am 14 ganz zu würgen.* Zob. APPT, KKP, sygn. 100.

¹⁶ *Ibidem.*

dzenia reglamentacji gazu¹⁷. W tym czasie zakłady potrzebowały ok. 230-250 10-tonowych wagonów węgla rocznie. Sytuacja pogorszyła się wiosną 1917 r. Dostawy węgla dla gazowni zmalały, a tym samym spadła produkcja gazu. W lipcu Komenda nakazała wprowadzenie drastycznych oszczędności w zaopatrywaniu mieszkań prywatnych¹⁸. Ponieważ nagminnie łamano przepisy oszczędnościowe, w listopadzie 1917 r. zagrożono odcięciem dostaw.

Nie należące do najlepszych stosunki Magistratu z Zarządem Gazowni spowodowane sekwestracją przedsiębiorstwa w latach 1914-1916 pogorszyły się jeszcze bardziej późną jesienią 1917 r., kiedy to miasto nałożyło na przedsiębiorstwo podatek szkolny, szpitalny i na stróżów nocnych. Towarzystwo Gazowe nie zamierzało płacić żadnych podatków miejskich, powołując się na kontrakt z 1895 r. zwalniający je z takich obciążeń. Wkrótce decyzja Magistratu została anulowana przez Komendę Powiatową w Piotrkowie (4 lutego 1918 r.)¹⁹.

W kwietniu 1918 r. Magistrat utworzył kilkusobową komisję (radny Elzenberg, Słowikowski, Kasprzykowski, Wróblewski i inż. S. Mazurowski), która miała za zadanie kontrolę siły oświetlenia, jakości i ciśnienia gazu w rurach²⁰. Wizytację gazowni przeprowadzono w dniu 15 kwietnia. Stwierdzono znaczne zanieczyszczenie gazu siarkowodorem oraz zbyt niskie ciśnienie w rurach. Dyrektor gazowni, K. Nencki tłumaczył się złą jakością węgla i obniżaniem ciśnienia wyłącznie ze względów oszczędnościowych. Odmówił też podpisania protokołu kontroli, ponieważ uznał go za nieobiektywny²¹.

¹⁷ *Ibidem*. Postanowiono, że kina mogły dawać seanse jedynie w godzinach 17-22, teatry natomiast 15-23. Większość lokali gastronomicznych miała być zamknięta do godziny 22 (za wyjątkiem 3 restauracji posiadających specjalne zezwolenie, które zamykano o 24). W mieszkaniach prywatnych można było oświetlać gazem 1 pokój. Przekraczanie ograniczeń karano grzywną do 2 tys. kor., z zamianą na 6 miesięcy aresztu.

¹⁸ *Ibidem*. Gazownia mogła dostarczać gaz do mieszkań prywatnych w godzinach 7.30 – 8.30, 11–13.30 i 19.30–23.30.

¹⁹ *Ibidem*. Magistrat próbował bezskutecznie odwoływać się od tej niekorzystnej dla siebie decyzji do Generalnego Gubernatora. Argumentowano, że Komenda Powiatowa przekroczyła swoje kompetencje, anulując nakazy podatkowe. Spór mógł być bowiem rozstrzygnięty wyłącznie werdyktem właściwego terytorialnie sądu.

²⁰ *Ibidem*, AmP, sygn. 971.

²¹ *Ibidem*. Konfliktem wokół gazowni zainteresowane były władze wojskowe, które korzystały z dostaw gazu do obiektów wojskowych. W dniu 10 sierpnia 1918 r.,

Zaostrzający się konflikt z Zarządem Towarzystwa Augsburskiego przyczynił się z pewnością do pojawienia się pomysłów o zerwaniu umowy z 1895 r. i przedterminowym wykupie gazowni miejskiej. Na posiedzeniu Komisji Kontrolującej Gazownię, 21 sierpnia 1918 r. postanowiono m. in. (...) *wystąpić [wobec Rady Miejskiej] z propozycją o rozwiązanie kontraktu z gazownią i w tym celu zwrócić się do Zarządu Miasta, o wniesienie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej, sprawozdania Komisji Kontrolującej Gazownię*²². Wniosek stanął na posiedzeniu Rady w dniu 2 października 1918 r. Podjęto wówczas uchwałę o powołaniu komisji, która miała na celu rozpatrzenie tego projektu pod kątem zgodności z prawem (jak widać, wyciągnięto wnioski z nieudanej próby komunalizacji zakładu w latach 1914-1916)²³.

Zachętą do zerwania kontraktu była też propozycja współpracy wysunięta przez organizujące się jesienią 1918 r. w Łodzi i Warszawie Polskie Towarzystwo Gazownicze – oczywiście po rozwiązaniu umowy z Towarzystwem Augsburskim²⁴. Doszło nawet w tej sprawie do spotkania z władzami miasta.

Do ponownej eskalacji konfliktu pomiędzy Zarządem Miejskim a dyrekcją gazowni doszło późną jesienią 1918 r. Właściciele nieruchomości miejskich oraz przedsiębiorcy i instytucje wystosowali do kancelarii prezydenta Piotrkowa szereg skarg na utrudnienia w dostępie do sieci gazowej oraz ograniczenia w korzystaniu z oświetlenia gazowego: *Od szeregu miesięcy [pisał prezes Piotrkowskiego Towa-*

w komendanturze odbyła się, na wyraźne polecenie Gubernatora Wojskowego w Lublinie, konferencja, w której uczestniczył prezydent miasta Bolesław Nowicki i wiceprezydent Olszewski. Pominięto natomiast członków Komisji do Kontroli Gazowni.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*. W skład komisji weszli radni: Słowikowski, Byczkowski, Rechniowski, Konarzewski i Lewit.

²⁴ *Ibidem*, *Prospekt organizującego się przedsiębiorstwa pod firmą Polskie Towarzystwo Gazownicze*. Kapitał PTG wynosił 2 mln marek. Wśród zadań, jakie stawiało sobie to przedsiębiorstwo, wymieniano budowę nowych gazowni oraz modernizację i eksploatację istniejących. Wśród założycieli firmy znaleźli się liczni przedsiębiorcy i pracownicy gazowni z terenu byłej guberni piotrkowskiej, m.in. dyrektor gazowni w Tomaszowie Mazowieckim inż. Konrad Billewicz, dyrektor gazowni w Piotrkowie Kazimierz Nencki, dyrektor gazowni miejskiej w Krakowie inż. Mieczysław Seifert, Aleksander Landsberg i Robert Geyer. Inicjatorem przedsięwzięcia był dyrektor gazowni miejskich w Łodzi Czesław Świerczewski i Wilhelm Hordliczka.

rzystwa Kredytowego Miejskiego] *Zarząd gazowni nie wiadomo na jakiej podstawie i z czyjej zgody i rozporządzenia ogranicza korzystanie z gazu i stale dąży do zmniejszenia ilości godzin, w których można korzystać z oświetlenia*²⁵. Miesiąc wcześniej lampy w domach prywatnych paliły się do godziny 24.00. Później stopniowo skracano ten czas, aż o dwie godziny. Pod koniec światło było bardzo słabe i uniemożliwiało wszelką aktywność. Poza tym gaz produkowany przez gazownię charakteryzował się bardzo słabą jakością, zanieczyszczał lampy i śmierdział. Oświetlenie uliczne gaszono o godzinie 22.00.

Mieszkańcy posesji położonych przy ulicy Kaliskiej, za torami kolejowymi narzekali, że wprowadzie ich ulicy nie oświetlano od wybuchu wojny, natomiast regularnie pobierano podatek latarniowy. Ich sąsiedzi z pobliskiej ulicy Rokszyckiej domagali się zwolnienia z podatku lub zmuszenia gazowni do oświetlania całego miasta. Padały przy tym zarzuty o nieuczciwe bogacenie się właścicieli przedsiębiorstwa: (...) *i tym sposobem akcjonariusze gazowni nabijają sobie kieszenie i śmieją się z nas, głupich Polaków, że dajemy się za nosy wodzić. Zdawałoby się, że już czas i to bardzo wielki, aby tych panów akcjonariuszów usunąć i gazownię odebrać na rzecz miasta*²⁶. Porbrzmiewająca w tych skargach szowinistyczna nuta, spowodowana była narodowością właścicieli przedsiębiorstwa, reprezentujących kapitał niemiecki.

Jednym z głównych sprawców kłopotów piotrkowian był komisarz rządowy, który 6 grudnia 1918 r. wydał zarządzenie ograniczające zużycie gazu w mieście. Ulice miały być oświetlane do godziny 22.00. Połowa latarni została wyłączona z użycia (ich wybór pozostawiono magistratowi). Swojej decyzji komisarz nie konsultował z władzami Piotrkowa, a jedynie z dyrekcją gazowni. W uzasadnieniu podano, że ograniczenia były wynikiem trudności z dostawą węgla.

Na posiedzeniu Zarządu Miasta, które się odbyło w dniu 9 grudnia, postanowiono nie respektować nowego prawa i domagać się od gazowni przestrzegania warunków kontraktu z 1895 r. Nie poprzestano, na tym, składając kilka dni później oficjalną skargę na zarządzenie komisarza Piotrkowa do kancelarii premiera²⁷. Sprawę przekazano do Sekcji Samorządowej Ministerstwa Spraw We-

²⁵ APPT, Komisariat Rządu Ludowego w Piotrkowie [dalej KRLP], sygn. 21.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 8.

wewnętrznych, które odpowiedziało dopiero po dwóch miesiącach. Decyzja podjęta przez MSW była niekorzystna dla Piotrkowa. Niemniej jednak kuriozalnie brzmiało jej uzasadnienie, w którym formalną rację przyznawano Magistratowi: (...) *Komisarz Rządowy, jako władza nadzorcza, winien był tylko nakazać Radzie zajęcie się sprawą ograniczenia oświetlenia i wydanie przez Magistrat odnośnych zarządzeń, a już w każdym razie, jeśli nawet działał, jako władza administracyjna, przed wydaniem zarządzenia powinien był porozumieć się nie tylko z Dyrekcją Gazowni, lecz przede wszystkim z Radą Miejską. Tak więc z punktu widzenia formalnego zażalenie Magistratu jest słuszne, i w czasach normalnych byłoby wskazane odwołanie zarządzeń Komisarza*²⁸. Ze względu na nadzwyczajne okoliczności i braki w dostawach węgla minister uznał jednak, że decyzja Komisarza była zasadna i odrzucił zażalenie.

Przed świętami Bożego Narodzenia 1918 r. Komisarz powołał specjalną komisję do zbadania ewentualnych nieprawidłowości w realizacji kontraktu gazowego miasta²⁹. Dyrektor gazowni, Kazimierz Nencki podał kilka powodów nieprawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa: brak węgla dostarczanego dotychczas z Zagłębia Karwińskiego i złą jakością węgla dostępnego na rynku.

Członkowie komisji potwierdzili, że gazownia poczyniła wszelkie możliwe starania w celu zakontraktowania dostaw z Karwiny. Odrzucono natomiast pozostałe argumenty. W opinii eksperta, inż. Stefana Mazurowskiego, możliwe było mieszanie węgla koksowniczego z węglem krajowym, czego firma nie robiła. Teoretycznie możliwe, choć ekonomicznie nieopłacalne, było koksowanie węgla gorszej jakości. W konkluzji komisja stwierdziła, że gazownia nie realizuje warunków kontraktu z miastem, ponieważ jej się to nie opłaca finansowo.

Rozmowy nad rozwiązaniem problemu trwały nadal. 2 stycznia 1919 r., w siedzibie Komisarza Rządowego Wacława Malanowskiego odbyło się spotkanie obu zainteresowanych stron z przedstawicielami administracji rządowej. Piotrków reprezentował wiceprezydent A.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 20-21. W skład komisji wchodził inżynier Bronisław Rudzki, Franciszek Hilchen i referent urzędu powiatowego Władysław Kaszubski.

Ostrowski oraz inżynier miejski S. Mazurowski³⁰. W trakcie ożywionej dyskusji, dwaj oponenti merytoryczni tj. inż. Mazurowski i dyr. Nencki doszli do porozumienia. Gazownia zadeklarowała, że będzie używać do produkcji gazu węgla z Zagłębia Dąbrowskiego (kopalnia Flora-Strzemieszyce i Saturn) zmieszanego pół na pół z węglem karwińskim. Przedstawiciele miasta domagali się zapalania wszystkich latarni. Pozostali obecni ograniczali tę liczbę do 120.

Zarząd gazowni ustosunkował się też do ustaleń komisji kontrolującej zakład w dniu 23 grudnia. Podważano kwalifikacje inż. S. Mazurowskiego do wydawania wiążących ekspertyz w sprawie techniki wytwarzania gazu koksowniczego. Kontyngenty węgla koksowniczego, jakie gazownia otrzymywała przez cały okres wojny, wystarczały na oświetlenie wybranych punktów miasta. Produkcja gazu na bazie węgla z kopalń krajowych była wykluczona z przyczyn technicznych. Kwestionowano stwierdzenie obarczające przedsiębiorstwo całą winą za problemy w dostawach gazu: *Konkluzja więc, że przyczyną złego funkcjonowania oświetlenia w mieście nie są względy natury technicznej, nie wytrzymuje krytyki, chociażby ze względu na normalne funkcjonowanie gazowni w czasie przedwojennym i przy produkcji gazu w czasie wojny z węgla karwińskiego*³¹. Przed władzami miasta postawiono też wizję „breakoutu” gazowego i pogrążenia się miasta w całkowitych ciemnościach.

Komisarz Malanowski, przychylając się do argumentacji samorządu Piotrkowa, w dniu 10 stycznia 1919 r. anulował swoje wcześniejsze zarządzenie o ograniczeniu zużycia gazu³². Tym razem w roli pokrzywdzonego wystąpiła gazownia. W piśmie skierowanym do komisarza kierownictwo przedsiębiorstwa zebrało wszystkie swoje argumenty, wsparte kalkulacją ekonomiczną. Pewnym novum było wskazanie na przykłady innych miast polskich, w których obowiązywały podobne ograniczenia w konsumpcji gazu. Magistrat nie zapłacił gazowni za gaz dostarczany pod czas wojny. W związku z tym firma zmuszona była kredytować swoją działalność w Piotrko-

³⁰ *Ibidem*, s. 31-32. Oprócz ww. w spotkaniu uczestniczył zastępca Malanowskiego, Leon Kolarzowski, komendant wojskowy miasta kpt. Ruciński, inż. B. Rudzki, inż. F. Hilchen i dyrektor gazowni dr K. Nencki.

³¹ *Ibidem*, s. 41.

³² *Ibidem*, s. 9.

wie przez kilka lat³³. Kolejnym utrudnieniem były strajki robotników i mniejsza wydajność pracy.

Odpierano też wcześniejsze zarzuty o ekonomiczny wyzysk społeczeństwa polskiego przez niemieckich kapitalistów: (...) *możemy obywatele miasta Piotrkowa zapewnić, że zmieniły się role w zupełności i że akcjonariusze gazowni nie nabijają sobie obecnie kieszeni, i nie śmieją się z głupich Polaków, a przeciwnie - głupie Niemcy dopłacają ładne pieniądze, ażeby w granicach możliwości utrzymać oświetlenie takie jakie jest. Obywatele miasta Piotrkowa mogą sprawdzić w każdej chwili, że zapalki do zapalania latarni kosztują więcej, aniżeli miasto zobowiązane jest płacić za oświetlenie*³⁴. Rachunek kosztów potwierdzał niekorzystne dla przedsiębiorstwa kalkulacje przyjęte jeszcze przed wojną. W styczniu 1919 r. koszt utrzymania 120 latarni gazowych przez 6 godzin dziennie wynosił 172 ruble 80 kopiejek. Tymczasem koszt wyprodukowania gazu, płace trzech latarniarzy i zapalek zamykał się kwotą 1078 rubli 72 kopiejki. Zarząd miasta nie był w stanie zapłacić wtedy nawet tak zaniżonych rachunków za gaz.

Argumenty właścicieli gazowni, skarżących się na obiektywne i powszechne trudności z zakupem węgla, nijak się miały do codziennej praktyki. Wiosną 1919 r. ujawniony został proceder, który został zakwalifikowany przez władze państwowe jako wykroczenie gospodarcze. Ministerstwo Przemysłu i Handlu poinformowało prezydenta Piotrkowa, że wstrzymało dostawy węgla do gazowni, na skutek doniesień o nielegalnej sprzedaży węgla handlarzom, prowadzonej przez zarząd przedsiębiorstwa³⁵. Decyzja Ministerstwa zbulwersowała władze miejskie, które w obszernym piśmie przedstawiły historię sporu z Towarzystwem w Augsburgu. Nielegalna sprzedaż węgla potwierdzała tezę, że za trudności w produkcji gazu odpowiadał właściciel gazowni. Uznano, że to nie brak węgla, ale zaniechanie inwestycji w modernizację pieców, spowodowało ograniczenie produkcji gazu oświetleniowego. Jednak restrykcje ministerialne dotkną w pierwszej kolejności mieszkańców Piotrkowa, którzy pozbawieni zostaną gazu i światła. Proponowano więc utrzymanie dostaw węgla,

³³ *Ibidem*, s. 10. W tym czasie drastycznie wzrosły ceny węgla – pomiędzy 1916 a styczniem 1919 r. aż o 750%.

³⁴ *Ibidem*, s. 10.

³⁵ *Ibidem*, AmP, sygn. 3683. Doniesienie mogło wyjść od władz miasta, chociaż w aktach brak dowodu na potwierdzenie takiej supozycji.

przy jednoczesnym wymuszeniu na zarządzie firmy przestrzegania kontraktu z miastem³⁶. Zgoda Ministerstwa na propozycje Magistratu uzależniona została od porozumienia się z gazownią. Od 24 marca 1919 r. urzędnicy uzyskali kontrolę nad dostawami węgla dla gazowni³⁷.

Kilkuletnie spory i próby przejęcia gazowni przez władze miasta Piotrkowa zakończyły się sukcesem po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Zarząd Zjednoczonych Gazowni w Augsburgu zaakceptował nową strategię rozwoju firmy, która zakładała pozbycie się wszystkich przedsiębiorstw zlokalizowanych na terenie państwa polskiego³⁸. Pierwsze sygnały, że Vereinigte Gaswerke mają zamiar sprzedać swój zakład w Piotrkowie, dotarły do Magistratu we wrześniu 1918 r. Na tej podstawie upoważniono prezydenta miasta do podjęcia rokowań z właścicielami³⁹. Zarząd firmy odpowiedział na propozycję miasta dopiero w grudniu 1918 r., zgadzając się na zawarcie transakcji: (...) *zgadzamy się na sprzedaż gazowni miastu, a więc placu ze znajdującymi się budynkami, całkowite urządzenie fabryczne wraz ze zbiornikami gazu, wszystkie połączenia rurociągowo- we, tak w samej gazowni, jak i znajdujące się na gruntach miejskich, całkowite urządzenie do oświetlenia miasta, narzędzia, urządzenie kantoru i wszystkie znajdujące się u konsumentów w dzierżawie ze-*

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*. Magistrat próbował uzyskać ściślejszą kontrolę nad gazownią, co się nie udało. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało w maju, że Towarzystwo w Augsburgu współpracuje z organizacją Gazowników Polskich, której członek, inż. Józef Modrzejewski został mianowany dyrektorem gazowni piotrkowskiej (od 1 maja 1919 r.).

³⁸ *Ibidem*, Hipoteka miasta Piotrkowa (dalej HmP), sygn. 509. Księga hipoteczna gazowni miejskiej, rep. hip. 950, załączniki nr 6-7. Pełnomocnikiem Zarządu firmy z Augsburga do działań prawnych w Polsce został August Ruegemer syn prezesa Dawida Ruegemera. Inaczej wyglądała sytuacja w pobliskim Tomaszowie Mazowieckim. Gazownię wykupiła polska spółka Zjednoczone Gazownie Polskie, której udziałowcem był m.in. K. Billewicz, dyrektor tomaszowskiego zakładu. Por. J. Dołęcki, *op.cit.*, s. 100.

³⁹ *Ibidem*, Akta miasta Piotrkowa, sygn. 3683. Prezydent Nowicki 1 października 1918 r. wystosował do zarządu gazowni piotrkowskiej oficjalne zapytanie: *Zarząd miasta na posiedzeniu w dniu 30 września b.r. upoważnił mnie do zapytania gazowego Towarzystwa w Augsburgu, czy by gazowni w Piotrkowie nie odstąpiło miastu i na jakich warunkach? Niezadowolony z działań gazowni wzrasta i radziłbym, że jedynym skutecznym środkiem i rozcięciem węzła będzie rozwiązanie kontraktu i kupno gazowni przez miasto.*

gary za cenę 600 000 marek niemieckich gotówką⁴⁰. Zapasy węgla oraz produktów pochodnych z gazyfikacji węgla proponowano za odrębną cenę, której jeszcze nie ustalono. Oferta była ważna przez dwa miesiące.

Komisja miejska nadzorująca pracę gazowni na zebraniu w dniu 18 grudnia przeprowadziła dyskusję nad przedstawioną Magistratowi ofertą. Uznano, że zakup przedsiębiorstwa byłby korzystny dla miasta. Cenę miała ustalić specjalna komisja rzeczoznawców – proponowano zwrócić się w tej sprawie do Towarzystwa Gazowników Królestwa Polskiego (Polskiego Towarzystwa Gazowniczego)⁴¹. PTG do oszacowania wartości gazowni piotrkowskiej wyznaczyło inż. Kazimierza Mikołajczyka. Szczegółowy opis przedsiębiorstwa przedstawił on 28 stycznia 1919 r. W konkluzji inż. Mikołajczyk dokonał następującej oceny gazowni: *Gazownia postawiona jest na gruncie miejskim i graniczy z placami miejskimi, a zatem może być dowolnie rozszerzona. W roku 1913 produkowano 680 000 m³, w roku 1917 i 1918 produkowano 800 000-900 000 m³ [gazu], pomimo bardzo znacznego zredukowania oświetlenia ulicznego i ograniczeń w konsumpcji prywatnej. W latach tych blisko 75% całej produkcji oddawano w przeciągu 5-6 godzin wieczornych, który to stan należy uznać za anormalny. Przy obecnym stanie gazowni, posiłkując się dobrym gatunkiem węgla karwińskiego, można wyprodukować do 4 000 m³ gazu dzienni⁴².*

Latem 1919 r. Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie rozważało ewentualną nacjonalizację gazowni w Piotrkowie⁴³. Magistrat piotrkowski popierał takie rozwiązanie, pod warunkiem utrzymania przez państwo niskich cen gazu dla odbiorców. Stanowisko takie było równoznaczne z żądaniem subsydiowania gazu dla miasta⁴⁴. Mec. Roman Pruszyński, w imieniu władz miasta, rozmawiał w sierpniu 1919 r. z urzędnikami ministerialnymi w sprawie przymusowego zarządu państwowego nad gazownią. Rząd zrezygnował z takiego rozwiązania (na co wpływ miała próba przejęcia gazowni kaliskiej), zalecając zakup zakładu przez miasto. Miał też poprzeć

⁴⁰ *Ibidem.*

⁴¹ *Ibidem.* W sprawie wyznaczenia rzeczoznawców zwrócono się także do Koła Gazowników Polskich przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie.

⁴² *Ibidem.*

⁴³ *Ibidem.*

⁴⁴ *Ibidem.*

starania o uzyskanie pożyczki na sfinansowanie transakcji. Optymalnym rozwiązaniem było stworzenie spółki z udziałem miasta i polskich towarzystw gazowniczych, np. Polskiego Towarzystwa Gazowniczego. Magistrat gotów był do rozmów, jednak optował za całkowitym wykupem przedsiębiorstwa przez kasę miejską. Groźba przejęcia zakładu przez państwo miała wpływ na cenę, za jaką dotychczasowy właściciel gotów był odsprzedać gazownię – w ofercie z 4 sierpnia 1919 r. cenę obniżono do 500 000 marek niemieckich.

We wrześniu 1919 r., stosując się do dyspozycji rządu, doszło do rozmów przedstawicieli PTG (inż. K. Billewicz i T. Świerczewski) z władzami Piotrkowa dotyczących zawiązania spółki i przejęcia gazowni z rąk niemieckich⁴⁵. Zarząd Piotrkowa postanowił jeszcze czekać, próbując doprowadzić do przejęcia gazowni pod pozorem łamania kontraktu przez Vereinigte Gaswerke. W ten sposób miasto nie ponosiłoby żadnych dodatkowych kosztów. Natomiast Rada Miejska przedstawiła inne stanowisko i na posiedzeniu w dniu 25 września wstępnie zaakceptowano projekt spółki gazowej z PTG. Kwestionowano jednak wysokość transakcji (500 000 marek niemieckich), polecając prowadzenie dalszych negocjacji i obniżenie ceny⁴⁶.

Właściciel gazowni, zniecierpliwiony przeciągającymi się negocjacjami, w maju 1922 r. wezwał notarialnie Magistrat do zakupu zakładu bądź też wyrażenia zgody na sprzedaż innemu podmiotowi⁴⁷. Decyzja zapadła błyskawicznie – w piśmie do Głównego Urzędu Likwidacyjnego z 12 maja 1922 r. Magistrat informował o zakończeniu sprawy i prosił, by zablokować ewentualny kontrakt pomiędzy niemieckimi właścicielami a PTG (Piotrków dysponował prawem pierwokupu)⁴⁸. Rozmowy zakończyły się zawarciem 8 czerwca 1922 r. umowy. W zamian za przeniesienie prawa własności do gazowni Towarzystwo Akcyjne z Augsburga żądało 3 mln marek niemieckich.

⁴⁵ *Ibidem*. Przedstawiono nawet wstępny projekt umowy w tej sprawie.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*. Tym razem interesy Towarzystwa z Augsburga reprezentował dyrektor gazowni tomaszowskiej K. Billewicz – ten sam, który wcześniej negocjował utworzenie spółki z PTG i Magistratem.

⁴⁸ *Ibidem*. Jesienią 1921 r. PTG prowadziło z Towarzystwem w Augsburgu rozmowy dotyczące stworzenia wspólnego przedsiębiorstwa, w którego skład wchodziłyby polskie gazownie obu towarzystw, m.in. w Piotrkowie, Tomaszowie, Oświęcimiu, Szczakowie i Kaliszu. Niemcy zgodnie z obowiązującym prawem mogli zachować do 40% udziałów. Rozważano też całkowitą sprzedaż poszczególnych zakładów i ten wariant został później (poza Piotrkowem) zrealizowany.

Poza tym za pozostawione na składach zapasy węgla, koksu i smoły dodatkowe 6 473 700 marek polskich⁴⁹. Warunki te zostały zatwierdzone przez Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie i Ministerstwo Skarbu, które decydowało o transferach dewiz za granicę. Kasa miejska nie dysponowała w tym czasie wielomilionowymi środkami. Na realizację umowy miasto potrzebowało kredytu. Rada Miejska, na posiedzeniu w dniu 18 maja 1922 r. (a więc jeszcze przed finalizacją rozmów) zezwoliła Magistratowi na zaciągnięcie w Polskim Banku Komunalnym pożyczki długoterminowej (na 43,5 roku) do wysokości 140 mln marek polskich⁵⁰.

Akt sprzedaży gazowni miejskiej w Piotrkowie sporządzono 25 sierpnia 1922 r. przed notariuszem piotrkowskim Władysławem Piaszczyńskim⁵¹. W wyniku umowy zakład gazowy w Piotrkowie przeszedł na własność miasta z dniem 1 lipca 1922 r.

Długoletni spór o prawa własności do gazowni piotrkowskiej miał wiele wątków pobocznych, m.in. jakość dostarczanego gazu i jego ceny dla odbiorców. Zasadniczym problemem była próba jak najtańszego przejęcia zakładu przez miasto, najlepiej pod pretekstem złamania przez właściciela układu z 1895 r. Z tego powodu Magistrat przeciągał negocjacje w sprawie zakupu gazowni. Zrezygnował też z propozycji PTG stworzenia wspólnej spółki gazowniczej. Ostatecznie, kiedy korzystna finansowo perspektywa zawłaszczenia gazowni nie mogła dojść do skutku, zdecydowano się na zawarcie aktu kupna.

Summary

Attempts to municipalize the town's gasworks in Piotrków Trybunalski in the years 1914-1922

Gas industry has always been an important branch of the chemical industry. The gasworks in Piotrków Trybunalski was set up in 1895 by the agreement signed up by three parties: The Joint-Stock Company of Associated Gasworks in Augsburg, The General Governorship in Warsaw and The Government of the Piotrków Province.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, HmP, sygn. 509, załącznik nr 10. Obligacje miejskie miały oprocentowanie w wysokości 6%.

⁵¹ *Ibidem*, Kancelaria notariusza Władysława Piaszczyńskiego w Piotrkowie, sygn. 4, k. 152-153, rep. not. 463/1922.

The gasworks in Piotrków functioned as a private enterprise. During World War I, despite the enormous difficulties it experienced, it nevertheless continued its operations. On July 1st, 1922 an agreement was reached by means of which the gasworks became the property of the municipality of Piotrków.

Maciej Hubka

(Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim)

Sytuacja gospodarcza powiatu piotrkowskiego w latach 1919-1921

Realia gospodarcze powiatu piotrkowskiego u progu niepodległości w zasadzie nie odbiegały od problemów typowych dla całości odradzającego się Państwa Polskiego¹. Skalę tego potęgowały straty wywołane działaniami wojennymi i rabunkową działalnością austriackich władz okupacyjnych z lat I wojny światowej². Niemniej jednak przed społeczeństwem i gospodarczymi przejawami jego funkcjonowania stanął w początku 1919 r. nowy problem zaspokojenia potrzeb nie tylko własnej egzystencji, lecz również obronności odrodzonego i tworzącego dopiero swoje struktury państwa. Było to tym trudniejsze, że w zasadzie gospodarka ziem wchodzących w skład kształtującej się terytorialnie i administracyjnie Polski nie posiadała spójnych struktur gospodarczych, typowych dla okrzepłego organizmu państwowego. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że w okresie wcześniejszym ziemie te wchodziły w skład państw zaborczych, co w różny sposób determinowało ich rozwój gospodarczy. W związku z tym charakter produkcji przemysłowej związany był z rynkami zbytu, ujętymi w ramy wymiany handlowej i zapotrzebowaniami państw zaborczych. W zakresie obronności i przemysłu wojennego zabrakło również wielu gałęzi wytwórczości – przede

¹ Temat stanu gospodarki polskiej po 1918 r. poruszany był już w historiografii wielokrotnie: I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1966, s. 255-275; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski Międzywojennej 1918-1939*, T. 1., *W dobie inflacji*, Warszawa 1967; B. Zientara, A. Mączak, I. Ichnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.*, Warszawa 1973, s. 523-585.

² Szerzej zob. M. Hubka, *Straty wojenne powiatu piotrkowskiego w latach 1914-1918*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” (dalej: PZH) 2012, t. 13, s. 79-102.

wszystkim produkcji ciężkiego sprzętu bojowego – mających zaspo-koić potrzeby tworzącej się i jednocześnie walczącej armii³.

Cechą charakterystyczną dla gospodarki polskiej w omawianym okresie była znaczna przewaga ludności utrzymującej się z rolnictwa, górująca znacznie nad przemysłem, wytwórstwem, handlem, usługami, a także innymi sposobami zarobkowania⁴. W przypadku województwa łódzkiego dane z 1921 r. wskazały, że na liczbę 2.252.769 osób czynnych i biernych zawodowo, aż 1.210.851 osób utrzymywało się z rolnictwa oraz zajęć pokrewnych⁵. Należy przy tym mieć na uwadze, że odnosząc te liczby do samego powiatu piotrkowskiego, sytuacja przedstawiała się podobnie w czasach gubernialnych, kiedy to zdecydowanie rolniczy powiat piotrkowski był elementem większej całości, zawierającej w sobie istotne skupiska przemysłu, czyli silnie uprzemysłowione okolice Łodzi (tab. 1)⁶.

Przyjmując dane zawarte w tabeli 1 jako orientacyjne, wywnioskować można, że zdecydowana większość mieszkańców powiatu piotrkowskiego w interesującym nas okresie jako główne źródło swego utrzymania wykazało pracę w gospodarstwie rolnym. Miało to również swoje przełożenie na charakter przemysłu i wytwórczości, a także sektora usług lokalnej gospodarki. Płody rolne oraz hodowlane pełniły rolę podstawowego surowca dla ośrodków przetwórstwa spożywczego oraz usług młynarskich. W przypadku zestawienia jedynego miasta z terenami wiejskimi⁷ należy mieć na uwadze, że pewne przekłamanie panoramy gospodarczej w tym względzie wyni-

³ I. Boerner, *Rozwój przemysłu wojennego w okresie 1918-1928*, [w:] *Na froncie gospodarczym, W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości 1918 – 11.XI – 1928*, Warszawa 1928, s. 284-290.

⁴ Według danych z 1925 r., w rolnictwie zatrudnionych było 64,3% ludności. Pozostałe zawody stanowiły jedynie 35,7% całości; J. Mokrzyński, *Zagadnienie chleba w Polsce*, [w:] *Na froncie gospodarczym...*, s. 315.

⁵ Czyli: leśnictwo, hodowla, ogrodnictwo i rybołówstwo; *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku, Województwo Łódzkie*, „Statystyka Polski”, T. XVI, Warszawa 1928, s. 96.

⁶ M. Łapa, *Główne kierunki rozwoju gospodarczego województwa łódzkiego w latach 1919-1939*, [w:] *Województwo łódzkie 1919-2009, Studia i materiały*, pod red. K. Badziaka i M. Łapy, Łódź 2009, s. 133-134.

⁷ W wyniku reformy administracyjnej, przeprowadzonej przez carskie władze zaborcze, po 1870 r. Piotrków był jedynym miastem w powiecie. Prawa miejskie utraciły Wolbórz, Sulejów, Rozprza, Grocholice, Kamieńsk i Bełchatów; M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, wyd. II, Łódź 1995, s. 56.

ka z obecności w powiecie „miasteczek”, które w poprzednim stuleciu swe prawa miejskie utraciły. Mimo to skupiały one nadal znaczną część wytwórstwa i drobnego przemysłu, a także stanowiły znaczące w regionie centra wymiany handlowej. Sytuacja taka miała miejsce m.in. w gm. Bełchatówek, gdzie spośród wykazanych w 1919 r. 344 podmiotów handlu i przemysłu, aż 273 z nich zlokalizowane były w Bełchatowie⁸. Podobna dysproporcja miała miejsce w przypadku gm. Bogusławice, gdzie na 65 podmiotów tego typu, w 1919 r., 42 z nich znajdowało się w Wolborzu, a jeden w Moszczenicy⁹.

Tabela 1.
Struktura zatrudnienia w powiecie piotrkowskim w 1921 r.
(bierni i czynni zawodowo)*.

Branża	Powiat (osób/%)	Miasto (osób/%)	Wieś (osób/%)
Rolnictwo	126.948 / 64,34%	2.851 / 6,95%	124.097 / 79,40%
Przemysł	32.481 / 16,46%	12.708 / 31,00%	19.773 / 12,65%
Handel	12.016 / 6,09%	7.627 / 18,60%	4.389 / 2,80%
Komunikacja	7.960 / 4,03%	5.722 / 13,95%	2.238 / 1,43%
Służba publiczna	5.320 / 2,69%	3.588 / 8,75%	1.732 / 1,10%
Wojskowość	462 / 0,23%	428 / 1,04%	34 / 0,02%
Usługi	2.432 / 1,23%	1.394 / 3,40%	1.038 / 0,66%
Bezrobotni	4.712 / 2,38%	3.444 / 8,40%	1.268 / 0,81%
Nieokreśleni	4.954 / 2,51%	3.230 / 7,87%	1.724 / 1,10%
Razem	197.285 / 100%	40.992 / 100%	156.293 / 100%

* - dane dla całości populacji, uwzględniające ogół ludności pod względem utrzymania.

Źródło: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku, Województwo Łódzkie*, „Statystyka Polski”, T. XVI, Warszawa 1928, s. 180-182.

⁸ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), *Wydział Powiatowy w Piotrkowie* (dalej: WPP), zesp. nr 2, sygn. 47. W przypadku Bełchatowa znaczny udział w całości miały instytucje handlu, które wraz z różnego rodzaju drobną wytwórczością stanowiły zdecydowaną większość zgłoszonych podmiotów; por. D. Rogut, *Rozwój gospodarczy Bełchatowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Bełchatów, Szkice z dziejów miasta*, pod red. D. Roguta, Piotrków Trybunalski 2005, s. 127-150.

⁹ APPT, WPP, sygn. 48. Wyjątkiem była w tym wypadku cegielnia Teodora Endera w Moszczenicy.

Rozpatrując aspekt produkcji rolnej i hodowli w powiecie piotrkowskim, warto przyjrzeć się warunkom uprawy i hodowli (tab. 2)¹⁰.

Tabela 2.
Wykaz ilości gruntów rolnych z podziałem na klasy
ziemi w powiecie piotrkowskim 1919-1920.

Lp.	Gmina	1919* (mrg)				1920 (mrg)			
		Razem	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	V kl.	Razem	Orna
1.	Bełchatówek	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	14.791	12.268
2	Bogusławice	7.454	1.364	2.970	473	392	2253	22.089	21.943
3	Bujny Szl.	7.686	84	1.293	38	161	1.304	15.162	14.405
4	Chabielice	3.204	42	1.391	211	149	1.411	8.257	7.052
5	Golesze	2.261	4	244	17	b.d.	88	14.021	8.499
6	Gorzkowice	8.396	595	4.250	223	593	2.635	11.607	11.282
7	Grabica	6.147	528	3.074	358	649	1.538	13.961	10.287
8	Kamięnsk	7.218	136	1.653	196	469	4.773	20.604	16.649
9	Kleszczów	7.363	329	2.006	63	434	4.531	15.681	8.963
10	Kluki	5.326	2	30	b.d.	2	106	20.420	14.204
11	Krzyżanów	6.551	203	1.668	12	219	799	14.570	11.576
12	Łęczno	6.478	7	256	19	35	58	22.397	12.394
13	Łęka	7.399	121	1.818	154	199	5.107	16.122	10.177
14	Parzniewice	4.262	429	333	721	843	1.936	9.798	9.550
15	Podolin	3.148	460	1.524	33	142	1.006	8.465	5.428
16	Ręczno	12.824	695	4.202	351	609	6.967	19.992	18.520
17	Rozprza	9.922	458	4.568	409	706	3.781	13.165	13.126
18	Sulejów	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	3.643
19	Szydłów	9.124	1.81	4.730	260	324	3.107	15.568	15.315
20	Uszczyn	3.752	337	1.404	170	99	1.742	7.921	7.940
21	Wadlew	2.210	168	799	75	115	1.053	12.220	12.135
22	Woźniki	9.512	1.476	4.418	859	826	1.933	16.585	16.502

* - dane niekompletne

Źródło: opracowanie własne; APPT, WPP, sygn. 48, 107-128, 150.

Przedstawione w tabeli 2 zestawienia dotyczące poszczególnych gmin, ukazują – nawet na podstawie zdekompilowanych danych – że w strukturze ziemi ornej omawianego terenu dominowały grunty

¹⁰ Zdecydowanie rolniczy charakter gospodarki powiatu piotrkowskiego widoczny był też w okresie poprzedzającym, kiedy to rozpoczynał się proces uprzemysłowienia regionu. Dane z 1881 r. przytacza m.in. J. Kukulski. Przyglądając się ilości ziemi ornej w stosunku do całości powierzchni, widoczna była – uzależniona od konkretnego przypadku (gminy, wsi) – tendencja do maksymalnego wykorzystania posiadanych gruntów na cele rolnictwa: J. Kukulski, *Przemiany na usi powiatu piotrkowskiego w latach 1793-1918*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 337-359.

klas III-V, natomiast ziemia wykorzystywana do celów rolnictwa stanowiła zdecydowaną większość terenów każdej z gmin. Rozbieżności w zakresie użytkowanej ziemi w latach 1919-1920 wynikały między innymi z powierzchni nieużytków, powstałych na skutek regresu upraw, będącego konsekwencją omawianych wcześniej wydażeń z lat 1914-1918. W zakresie podziału ziemi uprawnej pomiędzy pojedyncze gospodarstwa na terenie województwa łódzkiego, na ogólną liczbę 202,6 tys. gospodarstw rolnych, większość z nich stanowiły niewielkie, liczące do 20 ha powierzchni¹¹.

Podobnie prezentowała się kwestia produkcji rolnej, która w omawianym okresie nadal nie osiągnęła poziomu sprzed 1914 r.¹² Przytaczając dane porównawcze dla lat 1909/1913 oraz 1922/1924 dotyczące produkcji głównych zbóż chlebowych, należy stwierdzić, że skala ich zbiorów w kraju przedstawiała się następująco: zbiory pszenicy spadły z 16,8 tys. q do 12,5 tys. q; żyta – z 57,1 tys. q do 52,4 tys. q, jęczmienia natomiast – z 14,9 tys. q do 14,8 tys. q. Wzrost zanotowano natomiast w przypadku gryki – odpowiednio z 2 tys. q do 2,4 tys. q; prosa – 0,8 tys. q do 1,2 tys. q, zaś w przypadku kukurydzy – z 0,7 tys. q do 0,9 tys. q¹³. Podobnie sytuacja przedstawiała się w przypadku ziem województwa łódzkiego, gdzie w roku 1919 odnotowano również poważne spadki produkcji rolnej w porównaniu do okresu przedwojennego¹⁴. Warto również podkreślić, że znaczny spadek w zasiewie i zbiorach odnotowano także w przypadku ziemniaków¹⁵, które oprócz silnego udziału w wyżywieniu mieszkańców regionu, stanowiły ponadto cenny surowiec lokalnego przemysłu przetwórczego. W roku 1920 dysproporcja między okresem przedwojennym, a stanem ówczesnym jeszcze się pogłębiła.

¹¹ Gospodarstwa o powierzchni do 2 ha stanowiły 24,1%, od 2 do 5 ha – 29,3%, a od 5 do 20 ha – 44,3%; I. Weinfeld, E. Szturm de Sztrem, J. Piekalkiewicz, *Atlas statystyczny Polski*, Warszawa-Bydgoszcz 1925, z. 2, s. 23.

¹² E. Rose, *Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości*, Warszawa 1922, s. 16-29.

¹³ J. Mokrzyński, *Zagadnienie chleba w Polsce...*, s. 317.

¹⁴ *Dziesięciolecie intendentury Polskiej Siły Zbrojnej 1918-1928*, Warszawa 1929, s. 141-142.

¹⁵ W skali województwa zasiew spadł z 207.942 ha do 158.728 ha, a zbiory z 20.706.308 q do 18.492.206 q. Odnosząc te dane do pozostałych głównych ziemio-
plodów, ziemniaki, obok żyta stanowiły podstawę produkcyjną rolnictwa, ponosząc procentowo podobne straty w zasiewie i zbiorach; *Ibidem*.

Wynikało to również z upadku kultury agrarnej, przejawiającej się w spadku pozyskiwanych zbiorów z jednego hektara uprawy.

Zważywszy na fakt problemów aprowizacyjnych lokalnej ludności, a także polityki zbierania kontyngentów płodów rolnych i hodowlanych na potrzeby państwa, władze powiatu piotrkowskiego starały się swymi apelami i zarządzeniami stymulować wydajność lokalnego rolnictwa. Przykładowo, w odezwie Wydziału Powiatowego z 31 marca 1919, poruszano kwestię oszczędności posiadanego ziarna: (...) *Sejmik Powiatowy zwraca się do wszystkich z gorącym apelem, aby nie używali na paszę dla inwentarza owsa i jęczmienia i starali się o zastąpienie tego okopowizną, - natomiast zaoszczędzone w ten sposób ilości ziarna przeznaczyli na siew (...)*¹⁶. Kreując politykę gospodarczą, mającą na celu zabezpieczenie wszelkich potrzeb regionu oraz wyzyskania go dla potrzeb obronności państwa, postanowiono również wprowadzić bezwzględny zakaz wywożenia efektów produkcji rolniczej poza granice powiatu, o czym informowało obwieszczenie władz powiatowych z dnia 12 czerwca 1919 r.¹⁷ Sytuacja w początku 1919 r. była o tyle utrudniona, gdyż rzutowały na nią rekwizycje czynione jeszcze przez władze okupacyjne w roku poprzednim. W gminie Grabica większość plonów z roku 1918 trafiła w ręce władz austriackich, pozostawiając władzom polskim możliwość wykorzystania na potrzeby wojska i aprowizacji lokalnej jedynie niewielkiego odsetku zboża i ziemniaków¹⁸. W zakresie organizacji rekwizycji płodów rolnych, m.in. w początku sierpnia 1920 r. zarządzono dostawę tychże pochodzących z tegorocznych zbiorów. Określono, że w zależności od wielkości gospodarstwa rolnik miał odstawić od 110 do 220 kg z morgi obsianej ziemi. Punkty zberne kontyngentu wyznaczono w Piotrkowie, Gorzkowicach i Bełchatowie¹⁹. Uchylenie się od uiszczenia dostawy zagrożone było karą pozbawienia wolności do 6 miesięcy oraz wysokimi grzywnami finansowymi.

Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku hodowli zwierząt gospodarskich²⁰. Stan na koniec 1920 r. ukazuje tabela 3.

¹⁶ APPT, *Akta gminy Grabica* (dalej: AgG), zesp. nr 416, sygn. 356.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Ceny za poszczególne towary określono na poziomie 5,5-8 mk za 1 kg; APPT, *Akta miasta Piotrkowa* (dalej: AmP), zesp. nr 9, sygn. 3201.

²⁰ Obszerne wyliczenia odnaleźć można w: *Dziesięciolecie intendencji Polskiej Siły Zbrojnej...*, s. 144-148.

Tabela 3.
Pogłowie zwierząt gospodarskich. Stan na grudzień 1920 r.

Gmina	Bydło rogate			Owce		Chlewnia	
	dorosłe	jałowizna	cielęta	dorosłe	jagnięta	dorosłe	do 6 tyg.
Bełchatówek	1.450	260	542	102	35	142	250
Bogusławice	1.350	315	420	1002	242	592	25
Bujny Szl.	925	620	240	305p	55	150	250
Chabielice	734	146	b.d.	3	35	37	32
Gorzkowice	1.329	213	256	210	33	164	241
Grabica	760	400	425	344	40	260	157
Kamieński	1.300	204	180	148	12	184	85
Kleszczów	1.147	154	51	367	b.d.	194	25
Kluki	1.240	144	238	27	3	28	52
Krzyżanów	1.473	174	206	110	125	205	143
Łęczno	1.194	307	222	780	132	285	234
Parzniewice	656	278	393	123	85	160	150
m. Piotrków	833	45	48	21	b.d.	152	136
Podolin	703	203	111	294	59	91	110
Ręczno	1.382	500	743	1.123	33	421	152
Sulejów	306	109	50	107	19	170	223
Szydłów	1.700	613	290	123	42	343	126
Uszczyn	789	122	242	156	70	339	116
Wadlew	1.069	116	312	99	266	85	117
Woźniki	1.138	145	941	200	53	181	606
RAZEM:	21.448	5.038	5.910	5.644	1.339	3.844	3.230

Źródło: Opracowanie własne; APPT, SPP, sygn. 468.

Zestawiając te dane z wynikami z roku 1918²¹ oraz uwzględniając ubytek terytorialny powiatu²², można stwierdzić, że pogłowie bydła rogatego zmniejszyło się o ok. 10.000 szt. (ok. 25%), trzody chlewnej o ok. 3000 szt. (ok. 33%), w przypadku owiec natomiast o ok. 1000 sztuk (ok. 15%). Struktura wieku w kategoriach wyszczególnionych w tabeli wskazywała (za wyjątkiem świń) znaczne dysproporcje pomiędzy zwierzętami dorosłymi a młodymi. Tak znaczący spadek pogłowia w okresie między połową 1918 r., a końcem 1920 r. tłumaczyć można kilkoma przyczynami, z których do najistotniejszych zaliczyć należy występowanie chorób zwierzęcych, niedobory paszowe,

²¹ Dane z połowy 1918 r. znajdują się w: APPT, WPP, sygn. 34.

²² Czyli z ponowną korektą jego granic. Pierwszą wprowadziły władze okupacyjne w latach 1914-1918, zwiększając liczbę gmin do 28, kosztem powiatów łódzkiego i łaskiego. Redukcja do 22 gmin nastąpiła z początkiem roku 1919. Por. M. Hubka, *Straty wojenne powiatu piotrkowskiego...*, s. 87.

a przede wszystkim kolejną falę kontyngentów mięsa na potrzeby wojska. Stawiało to społeczeństwo powiatu w sytuacji permanentnego ubożenia spowodowanego drenażem gospodarczym z lat I wojny światowej, a także ciężarami kreowania polityki aprowizacyjnej młodego państwa w obliczu toczonych wówczas konfliktów.

Kontyngent mięsny wyznaczony na podstawie ustawy z dnia 11 kwietnia 1919 r.²³ przewidywał dla powiatu piotrkowskiego obciążenie na poziomie 150.000 kg wagi żywej, łącznie dla bydła i trzody chlewnej. Zakładano przy tym, że przyjmowane miały być jedynie sztuki zdrowe, odpowiednio hodowane, o masie 200 kg dla bydła i 80 kg dla świń. Ceny skupu wynosiły w tym wypadku odpowiednio 15-20 mk/kg dla bydła oraz 27-30 mk/kg dla świń. Spośród wszystkich gmin największy kontyngent wyznaczono dla Bogusławic (12.378 kg), Ręczna (12.708 kg), a także Bujen, Rozprzy, Szydłowa i Woźnik (wszędzie ponad 9.000 kg). Jako miejsca spędu dla powiatu wyznaczono: Piotrków, Bełchatów, Gorzkowice i Wojciechów (gm. Kamieńsk). W obawie przed rozruchami i zniechęceniem hodowców do efektywnej pracy nakazano poszczególnym gminom zakup przeznaczonych im kontyngentów od rolników, proporcjonalnie do stanu posiadania zwierząt u każdego z nich²⁴.

Również w przypadku zwierząt pociagowych i środków transportu sytuacja w powiecie kształtowała się podobnie w stosunku do okresu poprzedniego. Oparcie odradzającego się wojska na ciągu głównie konnym spowodował potrzebę organizacji komisji przeglądowych, rejestracji posiadanych przez właścicieli koni, w skutek czego pewna ich część podlegała mobilizacji. Przykładem zaangażowania władz samorządowych powiatu w tej materii była uchwała z 14 lipca 1920 r., deklarująca dostarczenie 5% ogólnej liczby koni dorosłych znajdujących się w powiecie, co miało dać efekt w postaci ok. 150 wierzchowców²⁵. Pozwala to szacować liczbę dorosłych koni w powiecie na ok. 3000. Jak się jednak okazało, w tym samym czasie, Ministerstwo Spraw Wojskowych wyznaczyło dla powiatu kontyngent 700 koni (sic!), co – jak oceniano – mogło doprowadzić najmniej

²³ Ustawa z dnia 11 kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych, „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 32, poz. 264.

²⁴ APPT, *Akta gminy Kamieńsk* (dalej: AgKm), zesp. nr 23, sygn. 438; APPT, *Akta gminy Krzyżanów z siedzibą w Siomkach* (dalej: AgKr), zesp. nr 27, sygn. 134.

²⁵ Odnosząc tą liczbę do danych z 1918 r., kiedy to w 22 gminach znajdowało się ok. 12.000 koni pełnoletnich, można dostrzec bardzo niekorzystną tendencję spadkową w tym zakresie.

posażnych gospodarzy do finansowej ruiny, wobec czego zadeklarowano przesunięcie pewnych sum budżetu na rekompensaty²⁶. Podsumowując kwestię pogłównia koni w powiecie piotrkowskim, należy mieć na uwadze, że ustalenie dokładnych danych nie jest możliwe ze względu na charakter materiału źródłowego. Porównując jednak dane ze spisu z 1918 r. z kilkoma zachowanymi listami gminnymi z lat 1919-1921, można zauważyć, że liczba koni w tym okresie spadała nawet o ok. 50%²⁷. Największą instytucją gospodarczą w powiecie, zajmującą się kwestią koni, było Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach, powołane do życia w 1921 r. Wcześniej wszelkie konie, których właścicielem było wojsko, z reguły grupowane były w Piotrkowie, w budynkach koszarowych przy ul. Wolborskiej²⁸.

Całość produkcji gospodarstw rolnych, po zaspokojeniu potrzeb własnych i państwowych, trafiała m.in. do miejsc wymiany handlowej. Oprócz wspomnianych wcześniej większych skupisk wszelkiego rodzaju sklepów i składów – miasta powiatowego i zdegradowanych „miasteczek” – ważną rolę w wymianie handlowej na terenie powiatu pełniły targi i jarmarki. Częstotliwość ich występowania była zróżnicowana. Na ogół targi odbywały się 1-2 razy w tygodniu, jarmarki natomiast związane były z dniami świątecznymi. Dla przykładu w Piotrkowie dniami targowymi były wtorek i piątek, natomiast w ciągu roku odbywały się 4 jarmarki. W Sulejowie targ miał miejsce w środę i organizowano rocznie 6 jarmarków. W Belchatowie źródła wspominają również o 6 jarmarkach i targach w poniedziałki i piątki. W Rozprze dniem targowym był czwartek. W przypadku Gorzkowic był to wtorek, w Kamieńsku – środa, a w Wolborzu – czwartek (oraz 6 jarmarków). W zestawieniu zbiorczym dla całego powiatu, wyszczególniono – obok miasta powiatowego, jeszcze 10 innych ośrodków tego typu²⁹.

Trudności aprowizacyjne, obostrzenia handlowe oraz zakaz wywozu produktów poza granice powiatu sprzyjały rozwojowi czarnego

²⁶ APPT, *Akta gminy Uszczyń z siedzibą w Poniatowie* (dalej: AgU), zesp. nr 34, sygn. 1690.

²⁷ APPT, *Akta gminy Bogusławice*, zesp. nr 241, sygn. 1837; APPT, AgG, sygn. 274; APPT, AgKm, sygn. 438; APPT, AgKr, sygn. 79; APPT, AgU, sygn. 1690.

²⁸ APPT, *Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach*, zesp. nr 951, *Wstęp do inwentarza i rys historyczny*.

²⁹ APPT, *Starostwo Powiatowe Piotrkowskie* (dalej: SPP), zesp. nr 1, sygn. 663. Targi i jarmarki odbywały się między innymi w gminach: Łękawa, Kamieńsk, Rozprza, Bogusławice, Kleszczów oraz Wadlew.

rynku i spekulacji. Ceny, jakie obowiązywały na terenie powiatu w omawianym okresie, cechowały się zmiennością, zachowując – co zrozumiałe – tendencję zwyżkową. Jako ilustrację problemu można przytoczyć wahania cen w okresie kwiecień-czerwiec 1920 r., przytaczanych przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.

Tabela 4.
Zmiany cen artykułów spożywczych kwiecień-czerwiec 1920 r.

Lp.	Artykuł - miara	Kwiecień [mk]		Maj [mk]		Czerwiec [mk]
		do 14.04.	Od 14.04	do 27.05	od 27.05	
1	Wołowina - kg	12	15	15	20	20
2	Baranina - kg	12	14	14	18	18
3	Cielęcina - kg	12	13	13	15	15
4	Wieprzowina - kg	15	15	22	22	22
5	Słonina i sadło - kg	20	20	25	25	25
6	Kielbasa – kg	18	18	24	24	24
7	Salceson – kg	16	16	24	24	24
8	Szynka gotowana - kg	22	22	36	36	36
9	Mleko - l.	4	4	4	4	4
10	Masło – kg	80	80	80	80	80
11	Ser – kg	15	15	15	15	15
12	Śmietana - l.	20	20	20	20	20

Źródło: APPT, AmP, sygn. 1341.

Dla porównania można dodać, że pensja dozorczy domowego w Piotrkowie w miesiącu listopadzie 1920 r. wynosiła średnio od 30 do 400 marek, w zależności od wielkości domu³⁰. Pensja roczna wójta gminy Bogusławice w roku 1920 obliczona była na 4000 koron³¹. Biorąc pod uwagę odsetek ludności bezrolnej, bezrobotnej, a także nie posiadającej stałego (czy też określonego) źródła zarobkowania, tak znaczna zwyżka cen w krótkim czasie tłumaczyła w znaczny sposób niedobory żywniowe³². Trudna sytuacja materialna ludności, panująca w powiecie od kilku lat, spowodowała naturalną tendencję do poszukiwania dodatkowych, nie zawsze legalnych, metod zarobko-

³⁰ APPT, AmP, sygn. 1361. Przy czym praca dozorczy była zajęciem dorywczym.

³¹ APPT, WPP, sygn. 108.

³² Podstawę diety mieszkańców powiatu w tym okresie stanowiły w pierwszym rzędzie kartofle i kapusta oraz przetwory mleczne. Jedynie ich uzupełnieniem było pieczywo. Jakkolwiek o jakości pożywienia decydował majątek konsumenta. Warunki aprowizacyjne regionu w szerszym kontekście ilustrują sprawozdania lekarza powiatowego, a także zestawienia prowadzone przez urzędy gmin; APPT, SPP, sygn. 1048.

wania. Obok prostytucji kwitło zatem nielegalne gorzelnictwo. O rozmiarach tego zjawiska w roku 1919 świadczyć może raport policyjny, kierowany do władz powiatowych. Szacowano w nim, że w początku roku na terenie powiatu mogło znajdować się ok. 1000 nielegalnych gorzelni, działających za wiedzą i przy cichym przyzwoleniu władz gminnych. Co wydaje się istotne, to produkcja tego typu musiała pochłaniać pewne ilości zboża, którego i tak już nie wystarczało na inne potrzeby³³.

Powracając do wykorzystania produkcji rolniczej w lokalnym przemyśle (wytwórstwie) przetwórczym, wiele ciekawych informacji na ten temat odnaleźć można w sprawozdaniu o stanie przemysłu rolnego powiatu piotrkowskiego z początku 1920 r. Wynika z niego, że branża ta nie była zbyt dobrze rozwinięta. Główną tego przyczyną były słaba wydajność produkcji rolnej, niedostateczne nawożenie oraz niski poziom wiedzy samych rolników. Główną podstawą produkcji były uprawy ziemniaka. Wykorzystując lokalne zaplecze materiałowe, funkcjonowały lokalne gorzelnie, spirytusownie, a także zakłady wyrobu krochmalu i drożdży³⁴. Niemniej jednak istniejące zakłady borykały się z szeregiem problemów, z których najważniejszym był chroniczny brak surowców. Niedobory te starano się niwelować importem z Wielkopolski. W tym przypadku z kolei na przeszkodzie stały utrudnienia komunikacyjne (m.in. brak wagonów). Jak oceniono, zabezpieczenie funkcjonowania wszystkich tych zakładów wynosiło 300 tys. korców ziemniaka i 10 tys. korców jęczmienia rocznie, co przewyższało dwukrotnie możliwości lokalnego rolnictwa. W obliczu zagrożenia zupełnym upadkiem zakładów tej branży starosta domagał się intensyfikacji importu i kategorycznego zakazu eksportu surowców rolnych z terenu powiatu.

Kolejną grupę ośrodków wytwórstwa bazującego na produkcji rolnej stanowił szereg pomniejszych ośrodków gospodarczych, takich jak młyny, piekarnie, cukrownie, olejarnie oraz browary. W większości przypadków były to przedsiębiorstwa rodzinne, o niewielkiej skali zatrudnienia, rozsiane po całym powiecie. Do największych tego typu

³³ APPT, *Komisariat Rządu Ludowego w Piotrkowie* (dalej: KRLP), zesp. nr 909, sygn. 5.

³⁴ Gorzelnie mieściły się w Woli Krzysztoporskiej, Niechcicach, Łękawie i Lubiatowie. Wytwórnice drożdży i spirytusu zlokalizowane były w Woli Krzysztoporskiej i Niechcicach, podobnie jak krochmalnie, syropiarnie i suszarnie; APPT, SPP, sygn. 470.

w powiecie należał zakład gorzelniczy Mojżesza Pfeffera i S-ki w Niechcicach (gm. Rozprza). Według zachowanego wykazu zatrudnienia z początku 1919 r. pracę w nim znajdowało 103 robotników oraz 11 osób kadry kierowniczej. Jednakże w wyniku rabunku mienia zakładowego, dokonanego przez Austriaków, zakład ten poniósł poważne straty, co spowodowało, że produkcja została zdezorganizowana³⁵. Oprócz tej fabryki na terenie gminy znajdowało się jeszcze 10 młynów i wiatraków, 27 sklepów, 4 piekarnie, 14 rzeźni oraz 3 browary³⁶. W zestawieniu z roku następnego dodatkowo wyszczególniono jeszcze: 9 szewców, 7 kowali oraz 11 handlarzy końmi³⁷. Porównując sytuację panującą w gminie Rozprza z resztą terenu powiatu na podstawie zachowanych list i wykazów (sporządzanych do celów podatkowych), można ocenić, że należała ona do wiodących pod względem przemysłu i wytwórstwa.

Największym jednak ośrodkiem przemysłu i wytwórstwa w omawianym okresie był Piotrków. Skupiał on szereg instytucji gospodarczych reprezentujących branże: drzewną, przetwórczą, włókienniczą, metalową i mineralną³⁸. Znaczna część tych zakładów borykała się również z typowymi dla okresu brakami w dostawach surowców, w tym węgla, a także uszczupleniem parku maszynowego w wyniku wydarzeń z lat 1914-1918³⁹. Najszybciej podnosiły się z upadku drobne przedsiębiorstwa bazujące głównie na surowcu lokalnym (np. młyny, gorzelnie, ośrodki tkactwa), prowadząc swą działalność na pograniczu sektora usług. Wzrost zapotrzebowania na szkło w różnej postaci okazał się również stymulujący dla piotrkowskiego przemysłu mineralnego, reprezentowanego przez huty szkła „Kara” i „Hor-

³⁵ APPT, *Akta gminy Rozprza*, zesp. nr 32, sygn. 404.

³⁶ APPT, WPP, sygn. 63.

³⁷ APPT, WPP, sygn. 123.

³⁸ Na temat rozwoju przemysłu w Piotrkowie i okolicy szereg informacji odnaleźć można w: J. Kukulski, *Rozwój przemysłu i klasy robotniczej w Piotrkowskiem*, „Studia Regionalne” 1985, T. VI(XI), s. 9-32; idem, *Piotrkowskie u progu niepodległości*, [w:] *Ziemia piotrkowska u progu niepodległości*, Piotrków Trybunalski 1989, s. 17-20; P. Głowacki, *Życie gospodarcze Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1793-1914*, Piotrków Trybunalski 2009.

³⁹ Przykładem tego może być ciężka sytuacja, w jakiej po zakończeniu I wojny światowej znalazł się browar Franciszka Braulińskiego; A. Piasta, *Piwowarstwo piotrkowskie w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Studia z dziejów piotrkowskiego browarnictwa od XVI do XX wieku*, pod red. T. Kruza, A. Piasty, K. Wiączka, Piotrków Trybunalski 2012, s. 81-90.

tensja”. W 1921 r. powstał ponadto kolejny zakład tej branży – huta szkła „Feniks”⁴⁰.

Starając się określić zarówno liczebność zakładów przesyłowych, jak i poziom zatrudnienia w tej gałęzi gospodarki w Piotrkowie, według wykazu z roku 1919, można stwierdzić, że w mieście znajdowało się nieco ponad 500 różnych placówek wytwórstwa i usług⁴¹. Na podstawie spisu tychże z roku 1922 otrzymać można liczbę 102 podmiotów różnych branż, przy czym były to w większości warsztaty rodzinne lub zatrudniające mniej niż 10 robotników⁴². Przytaczany spis jest jednak niepełny. Według ustaleń Barbary Wachowskiej w 1923 r. w Piotrkowie znajdowało się 651 drobnych zakładów rzemieślniczych, zatrudniających od 1 do 5 pracowników, 48 zakładów większych, w których zatrudnienie znajdowało od 5 do 20 robotników, a także 7 dużych zakładów przemysłowych, zatrudniających ok. 61% wszystkich przedstawicieli właściwej grupy zawodowej w mieście⁴³. Największym pracodawcą w mieście była w latach 1919-1921 huta szkła „Kara”, która w kolejnych latach zatrudniała odpowiednio – 346, 626 i 600 pracowników. Na drugim miejscu znajdował się kolejny przedstawiciel przemysłu szklarskiego – huta „Hortensja” – z zatrudnieniem odpowiednio: 393, 420 i 401 robotników w interesującym nas okresie. Na trzecim miejscu plasowały się w tym zestawieniu zakłady drzewne i introligatornia inwalidów wojennych, która w 1919 r. dawała pracę 30 osobom, odnotowując znaczny ich przyrost w latach kolejnych. W 1920 r. było to 200 ludzi, a w 1921 r. – 376. Istotny udział w rynku pracy miały również: Piotrkowska Manufaktura (1920 – 199 osób, 1921 – 372 osoby) oraz Rektyfikacja spirytusu (od 100 w 1919 r. do 122 w 1921 r.). Pozostałe większe zakłady osiągały pułap zatrudniania na poziomie 20-30 robotników⁴⁴. Można więc stwierdzić, że zatrudnienie we wszystkich większych

⁴⁰ J. Kukulski, *Rozwój przemysłu i klasy robotniczej...*, s. 34-35.

⁴¹ APPT, KRLP, sygn. 9. Oprócz nazwiska właściciela, profilu placówki oraz jej adresu, nie można niestety w wykazie tym odnaleźć danych dotyczących zatrudnienia. Dla całości powiatu zdekompletowany spis podaje ok. 200 pozycji. Liczba ta jest znacznie zaniżona, gdy porówna się ją z danymi podawanymi przez poszczególne gminy.

⁴² APPT, AmP, sygn. 1378.

⁴³ B. Wachowska, *Stosunki gospodarcze w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989, s. 415.

⁴⁴ APPT, *Komisja Szacunkowa Strat Wojennych Powiatu Piotrkowskiego*, zesp. nr 907, sygn. 1951; por. A. Piasta, *Piwowarstwo piotrkowskie...*, s. 89.

ośrodkach produkcji w mieście, w latach 1919-1921, wzrosło niemal dwukrotnie.

Udział w piotrkowskim przemyśle miała również miejscowa mniejszość żydowska. W grupie ponad 40 największych zakładów ok. 25% znajdowało się właśnie jej rękach⁴⁵. Powyższa sytuacja, panująca w mieście powiatowym, korespondowała ze stanem rzeczy na terenie całego powiatu, o czym można przekonać się, analizując kolejne wykazy gospodarcze sporządzane w urzędach gmin⁴⁶.

Pomimo trudnych warunków konsolidacji struktur gospodarczych oraz odbudowy strat po I wojnie światowej w miarę swoich możliwości podejmowano również w mieście i powiecie pewne kroki w zakresie inwestycji i rozbudowy. Przykładem tego może być kwestia budowy elektrowni, regulacji rzeki Strawy, a także rozbudowy kanalizacji i wodociągów. Ze względu jednak na trudny stan finansowy, a także na koszt materiałów i robocizny, plany te musiały stać się długofalowymi⁴⁷. W przypadku elektrowni miejskiej, pomimo pierwszych projektów z roku 1919, jej budowę udało się podjąć dopiero w 1924 r⁴⁸. Do większych inwestycji w powiecie zaliczyć można też rozbudowę infrastruktury transportowej oraz budynków użyteczności publicznej.

Na zakończenie można dodać, że społeczeństwo powiatu piotrkowskiego, biorąc pod uwagę gospodarcze aspekty jego funkcjonowania, znajdowało się w latach 1919-1921 w okresie przejściowym. Wraz z odzyskaniem niepodległości wszelkie problemy i zaszłości, wynikające z realiów lat poprzednich, nadal miały przemożny wpływ na gospodarcze realia regionu. Niedobory produkcji rolnej, a także utrata znacznej części plonów z roku 1918 na rzecz okupanta, stanowiły niekorzystny bilans otwarcia, nie tylko dla aprowizacji, ale również dla lokalnego przemysłu przetwórczego, który intensyfikację działalności mógł podjąć w oparciu o zbiory z roku następnego. Pa-

⁴⁵ B. Hałaczkiwicz, *Działalność gospodarcza ludności żydowskiej w Piotrkowie w latach 1914-1939*, „Badania nad Dziejami Regionu Piotrkowskiego” 2002, z. 3, s. 30.

⁴⁶ APPT, WPP, sygn. 107-128.

⁴⁷ APPT, AmP, sygn. 1336; por. P. Głowacki, *Gospodarka komunalna Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1924-1929*, PZH 2000, t. 4; K. Głowacki, *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, Piotrków-Kielce 1984, t. 1.

⁴⁸ M. Łapa, *Elektryfikacja województwa łódzkiego w latach 1919-1939*, „Rocznik Łódzki”, 2009, T. 56, s. 147; P. Głowacki, *Życie gospodarcze Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1918-1998*, Kielce 2000, mps, s. 24.

nujące w powiecie przeludnienie potęgowało zapotrzebowanie na podstawowe środki żywienia, których część zajmowana była przez władze na potrzeby Wojska Polskiego. Możliwe wychodzący z zapaści przemysł, pomimo wzrastającej liczby zatrudnionych, nie mógł w pełni wchłonąć całych mas osób bezrobotnych, czy też nie posiadających stałego źródła zarobkowania. Na społeczeństwo regionu piotrkowskiego wpływ miały również rosnące systematycznie ceny artykułów pierwszej potrzeby, generując działania niezgodne z prawem (spekulacje, czarny rynek, nielegalna produkcja alkoholu)⁴⁹.

Prezentowany w niniejszym artykule materiał stanowi jedynie drobny przyczynek do obszernych zagadnień historii gospodarczej w ujęciu regionalnym, niemniej jednak pozwala na uzyskanie przekrojowego obrazu sytuacji gospodarczej panującej na omawianym terenie u zarania niepodległości.

Summary

Piotrków county economic situation in years 1919-1921

The material includes a description of the economic problems that occurred in the Piotrków county in years 1919-1921. Some of them are the result of a conditions which took place during the Austro-Hungarian occupation in the time of World War I. The others were the outcome of the participation of the young Polish state in the war in order to maintain recently recaptured independence. Among these problems should be mentioned difficulties in rebuilding the local industry, as well as increase in efficiency of agriculture destroyed during the war. These and many other issues are shown on the basis of archival material from the State Archives in Piotrkow and scientific literature.

⁴⁹ Wszystkie te czynniki miały znaczny wpływ również na postawy ideologiczne społeczeństwa. W środowisku zubożałej wsi oraz w podnoszących się z upadku środowiskach przemysłu aktywnie działali bolszewicy agitatorzy, a także członkowie powstałej w końcu 1918 r. Komunistycznej Partii Robotniczej Polski; zob.: M. Hubka, *KPRP w regionie piotrkowskim w latach 1918-1920*, [w:] *Partia komunistyczna w Polsce, Struktury – Ludzie – Dokumentacja*, pod red. D. Magiera, Lublin – Radzyń Podlaski 2012, s. 35-47.

Michał Michalski
(Instytut Historii UE, Łódź)

Ludność Piotrkowa Trybunalskiego w świetle spisów powszechnych z 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r.

Gdy w 1918 r. na mapie politycznej świata pojawiła się Rzeczpospolita Polska, władze państwowe nie posiadały aktualnych i rzetelnych danych statystycznych o mieszkańcach Polski, jakkolwiek na ziemiach polskich wielokrotnie przeprowadzano spisy powszechne. Ostatnie, jakie miały miejsce przed odzyskaniem niepodległości, przeprowadzone zostały przez władze państw zaborczych i można było mieć duże zastrzeżenia co do prawdziwości ich wyników. Dodatkowym faktem podważającym aktualność danych były straty wojenne oraz migracje ludności związane z działaniami wojennymi¹.

Ustawa z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki państwowej w artykule 1 mówiła: *Organem naczelnym państwowej statystyki administracyjnej jest Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*². Tym samym instytucja ta, powołana jeszcze

¹ Na ziemiach polskich przeprowadzono do 1921 r. następujące spisy ludności: 1777 – spis ludności miast; 1789 – lustracja dymów i podanie ludności w Rzeczypospolitej; 1808, 1810 – spisy powszechne w Księstwie Warszawskim; 1840, 1843, 1846, 1849, 1852, 1855, 1858, 1861, 1864, 1867, 1871, 1875, 1880, 1885, 1890, 1895, 1900, 1905, 1910 – spisy powszechne w Wielkim Księstwie Poznańskim; 1867 – spis powszechny w Prusach; 1871, 1875, 1880, 1885, 1890, 1895, 1900, 1905, 1910, 1917 – spisy powszechne w Cesarstwie Niemieckim; 1857, 1869, 1880, 1890, 1900, 1910 – spisy powszechne w Galicji; 1897 – spis powszechny w Rosji; 1916 – spis na terenach General-Gubernatorstwa Lubelskiego; 1916, 1918 – spisy ludności na terenach Ober-Ostu obejmujących tereny dawnej Litwy historycznej; 1919 – spis ludności na Górnym Śląsku, przeprowadzony po upadku I powstania śląskiego; 1919 – spis ludności na kresach północno-wschodnich; 1919 – spis ludności tzw. Ziemi Wschodniej.

² *Ustawa z 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej*, Dz. U. 1919 r., nr 85, poz. 464.

przez Radę Regencyjną reskryptem z dnia 13 lipca 1918 r.³, przejęła na siebie zadanie prowadzenia statystyki państwowej i przeprowadzenia spisu powszechnego. Wspomniana już ustawa w artykule 6 zapowiadała, że pierwszy spis powszechny zostanie przeprowadzony w 1920 r., kolejny 31 grudnia 1930 r., zaś następne miały być co 10 lat⁴. Wbrew zapowiedziom nie przeprowadzono spisu w 1920 r. Wynikło to z ówczesnej sytuacji związanej z wojną z Rosją Sowiecką, grożącą nawet utratą niedawno odzyskanej niepodległości⁵. Wobec tego Sejm Ustawodawczy, dopiero w maju 1921 r., uchwalił nowelizację do ustawy, w której założono, że spis odbędzie się 30 września 1921 r., a kolejny – jak już wcześniej zostało to ustalone – 31 grudnia 1930 r. i dalej co 10 lat⁶. Ponieważ władze państwowe obawiały się fałszerstw, niedbalstwa czy ukrywania faktów, Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 9 czerwca 1921 r. w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, nałożyła na osoby wprowadzające w błąd komisarzy spisowych kary w wysokości do 600 marek polskich⁷ lub 1 miesiąca aresztu, gdyby nie udało się ściągnąć kary fi-

³ Reskrypt Rady Regencyjnej z 13 lipca 1918 r. o utworzeniu i organizacji głównego Urzędu Statystycznego, *Monitor Polski* z 19 lipca 1918 r., nr 100; J. Buzek, *Historja ogólna Głównego Urzędu Statystycznego od roku 1918 do roku 1928*, „Kwartalnik Statystyczny” 1930, t. 7, s. 575-576.

⁴ Ustawa z 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej, *Dz. U.* 1919 r., nr 85, poz. 464.

⁵ Literatura na temat wojny polsko-bolszewickiej jest ogromna. Zob. szerzej m.in.: A. Przybylski, *Wojna polska 1918-1921*, Warszawa 1930; W. Lipiński, *Wojna polska: rok 1919-1920*, Warszawa 1936; K. A. Tarkowski, *Lotnictwo polskie w wojnie z Rosją Sowiecką: 1919-1920*, Warszawa 1991; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej: 1919-1920*, Warszawa 2004; A. J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego: propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919-1920*, Warszawa 2008; *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, red. nauk. J. Ślipiec, T. Kośmider, Warszawa 2010; L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, Warszawa 2010.

⁶ Ustawa z dnia 13 maja 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej, *Dz. U.* 1921, nr 43, poz. 262.

⁷ Warto zauważyć, że w czerwcu 1921 r. w Łodzi, chleb żytni pytłowy kosztował 101 marek polskich (mkp) za 1 kg; mąka pszenna 144 mkp/kg; cukier kryształ 622 mkp/kg; mleko 45 mkp/l; słonina 317 mkp/kg a masło 543 mkp/kg; *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, R. 1920/22, część 2, Warszawa 1923, s. 213.

nansowej. W przypadku ponownego stwierdzenia nieprawidłowości, kara mogła być podwojona⁸.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami 30 września 1921 r. przeprowadzono pierwszy powszechny spis ludności na terytorium Rzeczypospolitej. Nie objął on swoim zasięgiem tylko terytorium Litwy Środkowej włączonej do Polski 24 marca 1922 r.⁹ i Górnego Śląska objętego przez władze polskie w czerwcu 1922 r.¹⁰

Kolejny i ostatni spis w II RP przeprowadzono 9 grudnia 1931 r. (przygotowywano się także do spisu w 1941 r., jednak ze względu na utratę niepodległości nie mógł być on przeprowadzony¹¹). Tym razem także termin był inny niż zapowiedziany. Został on ustalony przez Radę Ministrów rozporządzeniem z dnia 2 września 1931 r. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności¹². Trzeba było także zmienić treść ustawy z 1919 r., co też uczynił sejm 14 października 1931 r., modyfikując art. 6 w następujący sposób: *drugi powszechny spis ludności odbędzie się dnia 9 grudnia 1931 r., następne zaś co lat dziesięć w dniu, ustalonym każdorazowo przez Radę Ministrów*¹³.

Piotrków Trybunalski – miasto z bogatą historią i dużym znaczeniem w okresie I Rzeczypospolitej, gdy odbywały się tutaj obrady sejmów i Trybunału Koronnego¹⁴ – w okresie II RP stracił na zna-

⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 czerwca 1921 r. w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, Dz. U. 1921, nr 58, poz. 368. Mimo zapowiedzianych kar komisarze spisowi natrafiali na różnego rodzaju problemy przy przeprowadzaniu spisu. Zob. szerzej: Cz. Kozłowski, *Powszechne spisy ludności*, Warszawa 1951, s. 99-100.

⁹ Cz. Brzoza, *W niepodległym państwie 1918-1939*, [w:] Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2009, s. 41.

¹⁰ *Ibidem*, s. 49; Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 99.

¹¹ Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 107.

¹² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 r. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności, Dz. U. 1931, nr 80, poz. 629.

¹³ Ustawa z dnia 14 października 1931 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej, Dz. U. 1931, nr 97, poz. 741.

¹⁴ Zob. szerzej: O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886; E. Dobrzańska, *Piotrków*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 8, Warszawa 1887, s. 189-192; H. Rutkowski, *Piotrków Trybunalski w XVI i pierwszej połowie XVII wieku jako miejsce zjazdów szlacheckich*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*, Piotrków Trybunalski 1967, s. 43-47, 56-58, 65-66; *Piotrków Trybunalski*,

czeniu. Miasto było siedzibą powiatu piotrkowskiego, wchodzącego na mocy ustawy tymczasowej z 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji w skład województwa łódzkiego¹⁵.

Spis powszechny z 1921 r. wykazał, że Piotrków, jedyne miasto w całym powiecie, było zamieszkałe przez 40 992 mieszkańców. Ludność ta stanowiła 20,87% populacji powiatowej. Tym samym odsetek ludności miejskiej powiatu był niższy niż w województwie łódzkim, gdyż tutaj wynosił on 37,24%¹⁶, a w porównaniu do skali krajowej był także niższy, gdyż w miastach zamieszkało 24,6 % społeczeństwa Polski¹⁷. Niewielki procent ludności miejskiej w piotrkowskim świadczył o niskiej urbanizacji powiatu. W gronie 42 ośrodków miejskich województwa łódzkiego, pod względem liczebności Piotrków uplasował się na trzeciej pozycji. Liczniesze były: Łódź (451 974 mieszkań-

[w:] *Miasta polskie w tysiącleciu*, T. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 65-66; B. Baranowski, *Ziemia piotrkowska do końca XVIII w.*, [w:] *Województwo piotrkowskie. Monografia regionalna. Zarys dziejów, obraz współczesny perspektywy rozwoju*, red. Z. Stankiewicz, Łódź-Piotrków Trybunalski 1979, s. 88, 93-95, 98; R. Rosin, *Dzieje Piotrkowa do przelomu XV i XVI w.*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989; s. 27-29; Z. Anusik, *Życie polityczne miasta w latach 1501-1578*, [w:] *ibidem*, s. 97-110; idem, *Życie polityczne miasta w latach 1655-1793*, [w:] *ibidem*, s. 157; H. Rutkowski, *Trybunał Koronny w Piotrkowie*, [w:] *ibidem*, s. 111-137.

¹⁵ Degradacja Piotrkowa, miasta gubernialnego od 1867 r. (co odpowiadałoby miastu wojewódzkiemu w II RP), do szeregu miast powiatowych spowodowała opór jego mieszkańców. Przedstawiciele miasta wielokrotnie wskazywali, że wobec problemów lokalowych dla siedziby wojewódzkiej w Łodzi w Piotrkowie jest ich nadmiar. Wskazywano także na obojętność ekonomiczną najbogatszej części społeczeństwa łódzkiego wobec trudności ekonomicznych władz wojewódzkich. Zob. szerzej: *Ustawa tymczasowa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji*, Dz. Pr. P. P. 1919, nr 65, poz. 395; B. Wachowska, *Lata 1793-1945*, [w:] *Województwo piotrkowskie...*, s. 104; B. Baranowski, *Rozwój terytorialno-administracyjny*, [w:] *ibidem*, s. 138; K. Badziak, *Województwo jako jednostka podziału administracyjnego i władza administracyjna II stopnia w okresie międzywojennym*, [w:] *Województwo Łódzkie 1919-2009. Studia i materiały*, pod red. K. Badziaka i M. Łapy, Łódź 2009, s. 65; K. Badziak, J. Baranowski, K. Polit, *Powstanie i główne kierunki aktywności administracji województwa łódzkiego w okresie międzywojennym*, [w:] *ibidem*, s. 85-86.

¹⁶ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 3; B. Wachowska, *op. cit.*, s. 106; J. K. Janczak, *Ludność Piotrkowa w latach międzywojennych*, [w:] *Dzieje Piotrkowa...*, s. 406.

¹⁷ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 326.

ców) i Kalisz (44 613)¹⁸. Ludność Piotrkowa stanowiła w masie ludności miejskiej województwa łódzkiego 4,89%, zaś w całej ludności województwa zaledwie 1,82%¹⁹.

Liczba 40 992 mieszkańców w 1921 r. świadczyła o tym, że czas I wojny światowej nie odbił się negatywnie na liczbie ludności miasta. W 1911 r. Warszawski Komitet Statystyczny, opierając się na zebranych od władz administracyjnych informacjach, ustalił, że miasto liczyło 39 774 mieszkańców, zaś zestawienie dokonane przez Niemców w 1916 r. wskazywało, że miasto zamieszkałe było przez 39 434 mieszkańców²⁰. Oczywiście liczby te, zwłaszcza z 1916 r., należy traktować jako przybliżone, gdyż: *Te ostatnie zestawienia wykonane były w roku 1916 według liczby wydanych paszportów, kart chlebowych, cukrowych i tym podobnych źródeł, mniej lub bardziej niepewnych. Niepewne są również liczby z r. 1911*²¹.

Przeprowadzony 10 lat później spis ludności wykazał, że miasto liczyło wówczas 51 349 mieszkańców²². Przez ten okres wzrosła liczba ludności o 10 357 osób, co przekłada się na wzrost o 25,27%. Śladowy wpływ na powiększenie ludności Piotrkowa miało włączenie w granice miasta z dniem 11 maja 1923 r. Koloni Moryc, o powierzchni 38 mórg²³, liczącej w 1921 r. zaledwie 121 mieszkańców²⁴. Ludność zamieszkująca stolicę powiatu stanowiła 77,45% ludności miejskiej powiatu, co wynikało z tego, że w tym okresie prawa miejskie uzyskały: z dniem 1 stycznia 1925 r. Bełchatów²⁵ oraz Sulejów z dniem

¹⁸ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo...*, s. 3; *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. II, Województwo łódzkie*, Warszawa 1925, s. 3-136.

¹⁹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo...*, s. 3.

²⁰ *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920/21*, część 1, Warszawa 1921, s. 25, 115. Zob. szerzej: M. Hubka, *Straty wojenne powiatu piotrkowskiego 1914-1918*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13, s. 79-102.

²¹ *Rocznik statystyki...*, s. 25.

²² *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 1; B. Wachowska, *op. cit.*, s. 106; J. K. Janczak, *op. cit.*, s. 406.

²³ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 maja 1923 roku o rozszerzeniu granic m. Piotrkowa w pow. piotrkowskim*, Dz. U. 1923, nr 53, poz. 367.

²⁴ *Skorowidz miejscowości...*, s. 74.

²⁵ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1924 r. o utworzeniu gminy miejskiej „Bełchatów” w powiecie piotrkowskim*, Dz. U. 1924, nr 116, poz. 1035;

28 stycznia 1927 r.²⁶ W skali całej populacji powiatu piotrkowskiego ludności jego stolicy wzrosła do 23,11%, mimo że przez 10 lat liczba ludność powiatu także wzrosła z 197 285 do 222 195, czyli o 24 910 osób (+12,63%)²⁷. W ciągu dziesięciolecia wzrósł więc odsetek ludności zamieszkującej stolicę, a także stopień urbanizacji powiatu. Dla porównania warto odnotować, że w tym samym czasie zwiększyła się także liczba mieszkańców miast łódzkiego z 838 844 do 1 104 222, czyli o 265 378 osób (+31,64%), a ludność województwa z 2 252 769 do 2 632 010, czyli o 379 241 (+16,83%)²⁸. Podsumowując te dane, należy stwierdzić, że liczba ludności Piotrkowa wzrastała szybciej niż powiatu piotrkowskiego i całej ludności województwa łódzkiego, a wolniej niż ludność miejska łódzkiego. Piotrków wpisywał się w tendencję szybszego wzrostu ludności miejskiej niż wiejskiej. Było to warunkowane napływem ludności wiejskiej do miast w poszukiwaniu pracy.

Niezwykle ważnym elementem charakterystyki społeczeństwa jest wzajemny stosunek liczby mężczyzn i kobiet. Pierwszy określa się mianem współczynnika maskulinizacji, a drugi feminizacji. Spisy powszechne odpowiadają nam na pytanie o liczbę mężczyzn i kobiet w populacji Piotrkowa. W 1921 r. było 19 060 mężczyzn i 21 932 kobiety²⁹, czyli mężczyźni stanowili 46,50% populacji miasta, a kobiety 53,50%. Współczynnik maskulinizacji wyniósł: 86,90, a feminizacji 115,07. Liczby te oznaczają, że na 100 kobiet przypadało 86,90 męż-

A. Zawilski, *Bełchatów i jego historyczne awanse*, Łódź 1967, s. 203; A. Piasta, *Przywrócenie praw miejskich Bełchatowa i pierwsze lata działalności samorządu w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Bełchatów. Szkice z dziejów miasta*, pod red. D. Roguta, Piotrków Trybunalski 2005, s. 103, 113.

²⁶ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r. o zaliczeniu osady Sulejów w powiecie piotrkowskim, województwie łódzkim, w poczet miast*, Dz. U. 1927, nr 11, poz. 87.

²⁷ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo...*, s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 28.

²⁸ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 1; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Łódź*, Warszawa 1937, s. 1.

²⁹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo...*, s. 42.

czyn, zaś na 100 mężczyzn – 115,07 kobiet. Przewaga liczebna kobiet w społeczeństwie polskim po zakończeniu I wojny światowej była zjawiskiem powszechnym. Np. w powiecie piotrkowskim wskaźniki te wyniosły: 93,02 i 107,51³⁰, w sąsiednim powiecie łaskim: 92,31 i 108,33³¹, dla Łodzi: 82,93 i 120,58³², dla województwa łódzkiego: 90,54 i 110,46³³, a dla całego kraju 93,52 i 106,93³⁴. Ta niekorzystna sytuacja była wynikiem działań wojennych, które pochłonęły szczególnie wielu dorosłych mężczyzn³⁵. Należy też pamiętać, że w przypadku ziem polskich działania zbrojne trwały jeszcze przez trzy lata po 1918 r., a w ich wyniku zginęło 251 329 żołnierzy Wojska Polskiego (bez ofiar III powstania śląskiego), wśród których byli także piotrkowianie³⁶.

Wzajemne proporcje liczby kobiet i mężczyzn, po kolejnych 10 latach pokoju, uległy jednak zmianie. Spis z 1931 r. wykazał, że w Piotrkowie mieszkało 24 384 mężczyzn i 26 965 kobiet³⁷, czyli mężczyźni stanowili 47,49%, a kobiety 52,51% populacji miasta. Współczynnik maskulinizacji wyniósł: 90,43, z kolei feminizacji 110,58. W ciągu dekady przybyło więc 5324 mężczyzn (+27,93%) i 5033 kobiety (+22,95%). Podobną tendencję można zaobserwować w podanych wcześniej jednostkach administracyjnych. I tak w powiecie piotrkowskim wskaźniki te wyniosły: 96,09 i 104,07³⁸, w po-

³⁰ *Ibidem*, s. 42.

³¹ *Skorowidz miejscowości...*, s. 40-49.

³² A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi w latach 1918-1939*, Łódź 2008, s. 71.

³³ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Tablice państwowe*, Warszawa 1927, s. 5.

³⁴ *Ibidem*, s. 5.

³⁵ Warto zauważyć, że zwichnięcie równowagi płci jest naturalną konsekwencją każdej wojny; E. Rosset, *Prawa demograficzne wojny. Referat, wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Badań Ludnościowych w Rzymie w dniu 3 września 1931 r. Rozszerzony i uzupełniony*, Łódź 1933, s. 62-63.

³⁶ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992, s. 337. W III powstaniu śląskim poległo 1218 powstańców.

³⁷ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 31.

³⁸ *Ibidem*, s. 31.

wiecie łaskim: 96,04 i 104,13³⁹, w Łodzi: 82,93 i 120,58⁴⁰, natomiast w województwie łódzkim: 90,53 i 110,46⁴¹.

Dane z 1921 i 1931 r. pokazują, że mimo wspomnianych zmian sytuacja w Piotrkowie była nadal daleka od równowagi. W obu przypadkach wyszła znaczna przewaga płci żeńskiej. Skutki działań wojennych nie zostały więc w pełni odrobione przez 10 lat. Można też uznać, że Piotrków, jako stolica powiatu, był bardziej poszkodowany niż obszary wiejskie powiatu.

Zauważalna zmiana proporcji była wynikiem kilku czynników. Przede wszystkim liczniejszym urodzinom chłopców, niż dziewczynek, gdyż statystycznie na 100 noworodków płci żeńskiej rodzi się 106 płci męskiej⁴² oraz napływem ludności (zwłaszcza mężczyzn) z przeludnionych wsi do Piotrkowa. Z kolei migracja kobiet do miasta uległa redukcji, co należy wiązać z likwidacją urzędów i instytucji gubernialnych w mieście i w efekcie tego z mniejszym zapotrzebowaniem na pracę kobiet⁴³.

Uzupełnieniem podanych wcześniej informacji, będzie przedstawienie współczynników maskulinizacji i feminizacji w poszczególnych grupach wiekowych. Niestety zebrane przez GUS informacje zostały w różny sposób opracowane. Dane z 1921 r. zostały opublikowane dla następujących grup wiekowych: 0–5 lat, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25–29, 30–34, 35–39, 40–44, 45–49, 50–54, 55–59 i powyżej 60 lat oraz wiek niewiadomy⁴⁴. Z kolei dane z 1931 r. GUS opracował aż dla 38 grup wiekowych: mniej niż 1 rok, 1 rok, 2 lata, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25–29, 30–34, 35–39, 40–44, 45–49, 50–54, 55–59, 60–64, 65–69, 70–74, 75–79 i powyżej 80 lat oraz wiek niewiadomy⁴⁵.

³⁹ *Ibidem*, s. VIII.

⁴⁰ *Ibidem*, s. VIII.

⁴¹ *Ibidem*, s. VIII.

⁴² J. Michalewicz, *Elementy demografii historycznej. Materiały do wykładów, ćwiczeń i metodyki prac badawczych*, Warszawa 1979, s. 88.

⁴³ J. K. Janczak, *op. cit.*, s. 407.

⁴⁴ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo...*, s. 22.

⁴⁵ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 40.

W celu porównania sytuacji w poszczególnych grupach wiekowych zostaną one skonstruowane według grup wiekowych ludności, które można opracować dla 1921 r.

Tabela 1
Współczynniki maskulinizacji i feminizacji ludności Piotrkowa Trybunalskiego w poszczególnych grupach wiekowych na dzień 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r.

Grupa wiekowa	30 września 1921				9 grudnia 1931			
	Liczba mężczyzn	Liczba kobiet	Współczynnik maskulinizacji	Współczynnik feminizacji	Liczba mężczyzn	Liczba kobiet	Współczynnik maskulinizacji	Współczynnik feminizacji
0–5	2387	2413	98,92	101,09	3308	3290	100,55	99,46
6–9	1953	1940	100,67	99,33	2487	2411	103,15	96,94
10–14	2702	2719	99,38	100,63	2169	2215	97,92	102,12
15–19	2429	2612	92,99	107,53	2386	2576	92,62	107,96
20–24	1228	2339	52,50	190,47	2259	2761	81,82	122,22
25–29	1444	1845	78,27	127,77	2150	2384	90,18	110,88
30–39	2503	2849	87,86	113,82	3712	4085	90,87	110,05
40–49	1897	2084	91,03	109,86	2557	2935	87,12	114,78
50–59	1447	1663	87,01	114,93	1733	2011	86,18	116,04
Pow. 60	1070	1468	72,89	137,20	1613	2289	70,47	141,91
Wiek niewiadomy	0	0	0	0	8	0	–	–
Razem	19 060	21 932	86,91	115,07	24 384	26 965	90,43	110,58

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 42–43.

Analiza wyników współczynników maskulinizacji i feminizacji w Piotrkowie nasuwa dwa podstawowe wnioski. Przede wszystkim w mieście była zaburzona równowaga między chłopcami a dziewczynkami. Statystycznie rodziło się 106 chłopców na 100 dziewczynek. Oznaczało to, że w pierwszej grupie wiekowej współczynniki powinny oscylować w wartościach około 106 i 94. Natomiast w Piotr-

kowie można było zauważyć mniejszą liczbę chłopców, zaś większą dziewczynek. Należy wytłumaczyć to kwestią zwiększonej śmiertelności dzieci płci męskiej. Względna równowaga płci w 1921 r. panowała w grupie wiekowej od 6 do 14 lat. Natomiast w kolejnych grupach wiekowych jest już dramatyczny spadek liczby mężczyzn wobec kobiet. Najgorsza wskaźniki można zaobserwować w przedziale osób mających 20–24 lata. Ten wynik był efektem wojny światowej i kolejnych działań wojennych, w których uczestniczyli mieszkańcy Polski i wspomnianych już normalnych następstw konfliktów zbrojnych⁴⁶. W kolejnych grupach wiekowych różnica nie wydaje się tak dramatyczna, co jest efektem mniejszych strat wojennych w tym przedziale wiekowym. Sytuacja pogarsza się natomiast wśród ludności powyżej 50 roku życia. Jest to z kolei spowodowane faktem, że statystycznie mężczyźni żyją krócej od kobiet. Dość szczegółowe opracowanie wyników spisu w 1931 r. pozwala na obliczeniu obu wskaźników dla grupy wiekowej 30–34 lata, czyli tej grupy, gdzie sytuacja w 1921 r. była niezwykle krytyczna. Wynoszą one: 94,32 i 106,02⁴⁷. Wynika z tego, że różnice te znacznie się wyrównały. Wiązało się to z powrotami mężczyzn z wojska i z tułaczki wojennej oraz napływem osób ze wsi do miasta. Podobnie jak poprzednio w kolejnych grupach wiekowych stosunek mężczyzn do kobiet pogarszał się.

Warto po raz kolejny podkreślić, że proporcje między udziałem poszczególnych płci w ciągu 10 lat poprawiły się, lecz nadal były one niekorzystne, a kobiety w 1931 r. wciąż stanowiły większość społeczeństwa piotrkowskiego.

Przedwojenne spisy ludności odpowiadają także na pytanie, jak kształtowała się struktura religijna w Piotrkowie Trybunalskim.

⁴⁶ E. Rosset, *Prawa demograficzne...*, s. 63. Zob. także: W. Syrek, *Elementy demografii. Skrypt dla studentów I roku nauk politycznych studiów zaocznych*, Katowice 1980, s. 50. Liczba ofiar cywilnych i wojskowych I wojny światowej jest trudna do ustalenia. Szacuje się, że żołnierzy narodowości polskiej poległo od 387 do 450 tys., z kolei w czasie działań wojennych lat 1918–1920 zginęło łącznie 251 329 żołnierzy Wojska Polskiego. Zob. szerzej m.in.: K. Dunin-Wąsowicz, *Sytuacja demograficzna narodu polskiego w latach wojny 1914–1918*, [w:] *Historia Polski*, t. 3: 1850/1864–1918, cz. 3: 1914–1918, pod red. Ż. Kormanowej i W. Najdus, Warszawa 1974, s. 500–514.

⁴⁷ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 43.

Tabela 2.

Deklarowane wyznanie mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego w dniu 30 września 1921 r. na tle ludności powiatu piotrkowskiego

Wyznanie	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski bez ludności Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Rzymskokatolickie	28 134	68,6329	135 160	86,4786	163 294	82,7706
Mojżeszowe	11 630	28,3714	10 146	6,4917	21 776	11,0378
Ewangelickie	916	2,2346	10 762	6,8858	11 678	5,9194
Prawosławne	267	0,6514	86	0,0550	353	0,1789
Bezwyznaniowcy	30	0,0732	26	0,0166	56	0,0284
Baptyści	7	0,0171	93	0,0595	100	0,0507
Grekokatolicy	5	0,0122	4	0,0026	9	0,0046
Mahometanie	2	0,0048	1	0,0006	3	0,0015
Niewiadome	1	0,0024	0	0	1	0,0005
Starokatolicy	0	0	15	0,0096	15	0,0076
Razem	40 992	100	156 293	100	197 285	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. II, województwo łódzkie*, Warszawa 1925, s. VIII-IX.

Spis powszechny wykazał, że mieszkańcy Piotrkowa należeli do 7 wyznań, Odnotowano również osoby bezwyznaniowe, a jeden ankietowany stwierdził, że nie wie, jaka jest jego religia. Mimo dużej liczby wyznań w mieście dominowali katolicy obrządku rzymskiego oraz osoby wyznania mojżeszowego. Łącznie stanowili oni 97% społeczeństwa. Jeszcze jedynie ewangelicy (bez rozbicia na konfesje) byli większą grupą wyznaniową w mieście. Pozostałe wyznania były minimalnie reprezentowane. Była to typowa struktura wyznaniowa dla miast tej części Polski. W porównaniu do terenów wiejskich powiatu piotrkowskiego jego stolica wyróżniała się dużo większym odsetkiem Żydów, których znaczna część na terenach wiejskich powiatu zamieszkiwała dawne miasta: Bełchatów, Sulejów i Rozprzę⁴⁸.

Wieś piotrkowska, jak to było w tej części kraju, wyróżniała się przewagą rzymsko-katolików, aczkolwiek można było zauważyć sporą liczbę ewangelików. Pozostałe wyznania były tak nielicznie reprezentowane, że występowanie dużych różnic nie było niczym szczegól-

⁴⁸ *Skorowidz miejscowości...*, s. 67-80. J. Tomaszewski pisze: (...) rozmaite ograniczenia narzucane przez zaborców w XIX w. spowodowały, że podstawowa część ludności żydowskiej w Polsce międzywojennej utrzymywała się z zajęć nierolniczych i mieszkała w miastach (...). Zob. szerzej: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 151-166.

nym. Np. w Piotrkowie odsetek prawosławnych był prawie 12 razy większy niż na prowincji, zaś o 3,5 razy mniej było baptystów.

W przeprowadzonym 10 lat później spisie powszechnym komisarze spisowi zadawali mieszkańcom Polski także pytanie o wyznawaną religię. Tym razem GUS opracował inaczej wyniki w stosunku do 1921 r., grupując lub dzieląc poszczególne wyznania lub grupy wyznaniowe. Zmiany te polegały na: połączeniu wyznania rzymskokatolickiego z ormiańsko-katolickim; połączeniu wyznania grekokatolickiego z obrządkami wschodnimi kościoła katolickiego; wydzieleniu poszczególnych konfesji wyznania ewangelickiego na: augsburskie, reformowane, unijne i bez bliższego określenia.

Tabela 3.
Deklarowane wyznanie mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego na tle powiatu piotrkowskiego na dzień 9 grudnia 1931 r.

Wyznanie	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski bez Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Rzymskokatolickie i ormiańsko-katolickie	38 311	74,6091	149 873	87,7240	188 184	84,6932
Grekokatolickie i obrządek wschodni Kościoła katolickiego	25	0,0487	38	0,0222	63	0,0284
Prawosławne	349	0,6797	66	0,0386	415	0,1868
Ewangelicko-augsburskie	895	1,7430	8955	5,2416	9850	4,4330
Ewangelicko-reformowane	47	0,0915	587	0,3436	634	0,2853
Ewangelicko-unijne	1	0,0019	9	0,0053	10	0,0045
Ewangelickie (bez bliższego określenia)	242	0,4713	1308	0,7656	1550	0,6976
Inne chrześcijańskie	62	0,1207	241	0,1411	303	0,1364
Mojżeszowe	11 400	22,2010	9502	5,5617	20 902	9,4070
Inne niechrześcijańskie	2	0,0039	0	0	2	0,0009
Nieokreślone i bezwyznaniowi	6	0,0117	5	0,0029	11	0,0049
Nie podano	9	0,0175	262	0,1534	271	0,1220
Razem	51 349	100	170 846	100	222 195	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 27-28.

Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że w ciągu dekady nie nastąpiły znaczące zmiany w strukturze wyznaniowej miasta. Wzrósł odsetek katolików o niecałe 6% (wliczając tutaj ormiano-katolików, których liczba w mieście była raczej minimalna, jeśli nie zerowa), zaś spadł udział wyznawców religii mojżeszowej o ponad 6%. Wpływ na spadek liczebności Żydów w społeczeństwie, w tym w Piotrkowie, miał niższy współczynnik przyrostu naturalnego tej grupy wyznaniowej⁴⁹ oraz emigracja Żydów z Polski, w tym tzw. czwarta alija, która liczyła łącznie 59,7 tys. osób. Większość z nich pochodziła z Polski, będąc pokłosiem reform Władysława Grabskiego i stąd zwana była aliją Grabskiego⁵⁰. Dokładniejsze opracowanie konfesji ewangelickich pozwala na stwierdzenie, że najwięcej w mieście był ewangelików augsburskich, którzy stanowili 75,53% ogółu. Zaskakujące jest to, że aż 242 osoby (20,42% wszystkich ewangelików) nie wiedziały, do jakiej konfesji należą. Świadczy to niskiej wiedzy religijnej tych osób.

Bardzo ważnym elementem opisu społeczeństwa jest jego struktura narodowościowa. Również dla władz II RP była to niezwykle istotna informacja, co wynikało z wielonarodowego charakteru państwa polskiego. Dokładne informacje o liczbie i procentowym udziale poszczególnych narodowości pozwalały przewidywać ewentualne zagrożenie konfliktami na tle narodowym. Przykładem mogą być zatargi na tym tle na Kresach Wschodnich⁵¹, chociażby w roku 1922, w okresie kampanii wyborczej do parlamentu I kadencji⁵².

Szczegółowe dane dotyczące składu narodowego Piotrkowa zostaną przedstawione w tabeli 4. Przedstawione wyniki pokazują, że w 1921 r. mieszkańcy Piotrkowa zadeklarowali 11 narodowości. Jednakże dwie z nich – polska, którą zadeklarowało prawie $\frac{3}{4}$ mieszkańców miasta oraz żydowska obejmująca niemal $\frac{1}{4}$ mieszkańców – obejmowały łącznie 98,5% obywateli. Pozostałe narodowości były minimalnie reprezentowane w mieście. Miasto, podobnie jak wiele innych ośrodków w tej części kraju, było konglomeratem dwóch na-

⁴⁹ S. Bronszejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 90.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 97-104; A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, s. 20.

⁵¹ Cz. Brzoza, *op. cit.*, s. 118-139.

⁵² L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009, s. 159-179, 181, 309-310.

rodowości, które stanowiły o charakterze miasta, nie licząc niewielkiego odsetku Niemców. Pozostałe narodowości, jak np. rosyjska, to pozostałość po okresie zaborów. Gdyby porównać ludność miasta z populacją prowincji, to można zauważyć, że podobnie jak było to w kwestii wiary, wzrasta odsetek Polaków, a spada osób deklarujących narodowość żydowską. Co ciekawe na prowincji więcej osób podawało narodowość niemiecką, co można wiązać z większą ilością ewangelików na terenach wiejskich. Największe kolonie niemieckie były w gminach: Bełchatów, Szydłów, Bujny Szlacheckie, Łęczno, Kamieńsk i Uszczyn⁵³. Na wsiach częściej deklarowano także narodowość czeska, chociaż w skali populacji całego powiatu były to nieznaczne osoby. Podobnie w liczbach rzeczywistych niezwykle małe były grupy innych narodowości.

Tabela 4
Deklarowana narodowość mieszkańców
Piotrkowa Trybunalskiego na dzień 30 września 1921 r.

L.p.	Narodowość	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski bez Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
		Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1.	Polska	29 983	73,1435	142 016	90,8653	171 999	87,1830
2.	Żydowska	10 402	25,3757	8254	5,2811	18 656	9,4564
3.	Niemiecka	475	1,1588	5860	3,7494	6335	3,2111
4.	Rosyjska	76	0,1854	37	0,0237	113	0,0573
5.	Rusińska	24	0,0586	6	0,0038	30	0,0152
6.	Czeska	20	0,0488	116	0,0743	136	0,0689
7.	Francuska	6	0,0147	1	0,0006	7	0,0036
8.	Białoruska	3	0,0073	1	0,0006	4	0,0020
9.	Angielska	1	0,0024	0	0	1	0,0005
10.	Litewska	1	0,0024	1	0,0006	2	0,0010
11.	Serbska	1	0,0024	0	0	1	0,0005
12.	Czerkieska	0	0	1	0,0006	1	0,0005
Razem	–	40 992	100	156 293	100	197 285	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. II, województwo łódzkie*, Warszawa 1925, s. VIII-IX, 67.

O ile w 1921 r. komisarze spisowi zadawali pytanie o narodowość, o tyle w 1931 r. pytano o język ojczysty. Pod pojęciem języka ojczystego rozumiano: *język najbardziej bliski sobie*⁵⁴. Wśród odpowiedzi

⁵³ *Skorowidz miejscowości...*, s. 67-80.

⁵⁴ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. XI.

znalazły się języki: polski, ukraiński, ruski, białoruski, rosyjski, czeski, litewski, niemiecki, żydowski, hebrajski, inny i niepodany⁵⁵. Taka sytuacja uniemożliwia dokładne porównanie danych z wynikami spisu sprzed dekady. Można jedynie z bardzo dużym zastrzeżeniem przyjmować, że osoby deklarujące język niemiecki, jednocześnie zadeklarowałyby narodowość niemiecką, a posługujący się językiem jidysz czy hebrajskim deklarowałyby narodowość żydowską, itd.

Tabela 5.

Deklaracje językowe mieszkańców
Piotrkowa Trybunalskiego na tle ludności
powiatu piotrkowskiego na dzień 9 grudnia 1931 r.

Deklarowany język	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski bez ludności Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Polski	39 297	76,5292	152 864	89,4747	192 161	86,4830
Żydowski	10 571	20,5866	8948	5,2375	19 519	8,7846
Hebrajski	635	1,2366	280	0,1639	915	0,4118
Niemiecki	616	1,1996	8222	4,8125	8838	3,9776
Rosyjski	122	0,2376	22	0,0129	144	0,0648
Ukraiński	64	0,1247	24	0,0140	88	0,0396
Białoruski	17	0,0331	4	0,0023	21	0,0095
Czeski	14	0,0273	424	0,2482	438	0,1971
Inny	11	0,0214	1	0,0006	12	0,0054
Niepodany	2	0,0039	54	0,0316	56	0,0252
Ruski	0	0	2	0,0012	2	0,0009
Litewski	0	0	1	0,0006	1	0,0005
Razem	51 349	100	170 846	100	222 195	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 31.

Ludność Piotrkowa Trybunalskiego w 1931 r. zadeklarowała jako język ojczysty ponad osiem języków. Ich liczba nie może być jednak ostatecznie ustalona, ponieważ 11 osób podało – inny, zaś 2 w ogóle języka nie zadeklarowały. Dominował, co oczywiste, język polski, który jako najbliższy sobie uznało ponad $\frac{3}{4}$ mieszkańców miasta. Dwie kolejne pozycje zajmowały języki, jakimi posługiwali się Żydzi: jidysz i hebrajski. Duży w gruncie rzeczy udział języka hebrajskiego, którego używano de facto wyłącznie podczas nabożeństw w synago-

⁵⁵ *Ibidem*, s. 29.

dze, można wytłumaczyć nawoływaniem syjonistów dążących do zbudowania własnego państwa w Palestynie. Pisze na ten temat J. Tomaszewski, że (...) *była to raczej deklaracja ideowa, niż wyraz tego, że posługiwano się hebrajskim w życiu codziennym. Prawdopodobnie większość tej grupy stanowiły osoby związane z ideą budowy państwa żydowskiego w Palestynie (...) przeciętny Żyd polski uważał natomiast za swój język ojczysty ten, którym mówił na co dzień — język żydowski*⁵⁶. Pozostałe języki były używane przez nieliczną grupę osób. Widać także, że w największym mieście powiatu była większa mozaika językowa niż w samym powiecie, gdzie odsetek deklarujących język polski zbliżał się do 90%. Także, co można było już sądzić po strukturze wyznaniowej, mniejszy w powiecie był udział osób deklarujących języki żydowskie, zaś znacznie większy niemiecki. Ponad 30-krotnie więcej osób (w liczbach absolutnych) posługiwało się językiem czeskim w powiecie niż w Piotrkowie. Dodatkowo na terenie piotrkowskiego występowały języki ruski i litewski, nieobecne w stolicy powiatu.

Analizując wyniki spisu, warto spojrzeć na dane dotyczące struktury wyznaniowej w 1931 r. Można tutaj zauważyć, że nieznacznie wzrósł odsetek osób, które podały język polski w stosunku do wiary rzymsko-katolickiej, zaś spadł udział procentowy deklarujących wiarę mojżeszową do osób podających jidysz i hebrajski. Wynika stąd wniosek, że część wyznawców religii: mojżeszowej i ewangelickich zadeklarowała język polski jako ojczysty, co możemy wiązać z polonizacją części środowisk żydowskich i niemieckich. Z bardzo dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że katolicy podawali język polski, Żydzi w kolejności: jidysz, hebrajski i polski, a ewangelicy – język niemiecki oraz polski, natomiast prawosławni: rosyjski, ukraiński i białoruski.

Niezwykle ważnym z punktu widzenia demografii, jak i ekonomii jest opis społeczeństwa pod względem klasyfikacji demograficznej i ekonomicznej. W przypadku klasyfikacji demograficznej z uzyskanych wartości tworzymy tzw. piramidę wieku. Umożliwia ona przewidzenie przyszłych zmian w strukturze wiekowej. Z kolei w klasyfikacji ekonomicznej dzielimy ludność na trzy kategorie: ludność w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym. Kryteria te będą inne, niż przyjmowane obecnie. Wynika to z ustawodawstwa pracy obowiązującego w okresie przedwojennym. Państwo

⁵⁶ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu...*, s. 148.

polskie dopuszczало wówczas możliwość zatrudniania osób w wieku od 15 roku życia, toteż grupy będą następujące: wiek przedprodukcyjny 0–14 lat, wiek produkcyjny 15–59 lat i poprodukcyjny 60 i powyżej⁵⁷.

Tabela 6.
Klasyfikacje demograficzna ludności Piotrkowa Trybunalskiego na tle powiatu piotrkowskiego na dzień 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r.

Wiek w latach	30 września 1921				9 grudnia 1931			
	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski		Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
0–5	4800	11,71	27 659	14,02	6598	12,85	33 698	15,16
6–9	3893	9,50	21 089	10,69	4898	9,54	23 326	10,50
10–14	5421	13,22	27 556	13,97	4384	8,54	22 469	10,11
15–19	5041	12,30	23 548	11,94	4962	9,66	22 123	9,96
20–24	3567	8,70	15 716	7,97	5020	9,78	20 730	9,33
25–29	3289	8,02	14 597	7,40	4534	8,83	18 105	8,15
30–39	5352	13,06	23 016	11,66	7797	15,18	29 418	13,24
40–49	3981	9,71	16 808	8,52	5492	10,69	21 352	9,61
50–59	3110	7,59	14 286	7,24	3744	7,29	14 132	6,36
Powyżej 60	2538	6,19	13 006	6,59	3902	7,60	16 659	7,50
Wiek niewiadomy	0	0	4	0,00	18	0,04	183	0,08
Razem	40 992	100	197 285	100	51 349	100	222 195	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 42-43.

Na podstawie struktury wiekowej społeczeństwa można zbudować tzw. piramidę wieku. We wszystkich czterech sytuacjach (patrz tabela 6) mamy do czynienia z piramidą progresywną. Oznacza to, że (...) *mamy do czynienia ze społeczeństwem młodym o stosunkowo dużej rocznej liczbie urodzeń, społeczeństwem, którego cechą charakterystyczną jest stały wzrost liczebny ludności. Każdy następny rok*

⁵⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 355, 357; J.Z. Holzer, *op. cit.*, s. 144.

przynosi większą liczbę urodzeń⁵⁸. Przyrost ludności miasta jak najbardziej potwierdza tę tezę. Na przełomie 1938/1939 r. Piotrków liczył 52 485 mieszkańców⁵⁹.

Tabela 7.
Klasyfikacja ekonomiczna ludności Piotrkowa na tle ludności powiatu piotrkowskiego na dzień 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r.

Wiek w latach	30 września 1921				9 grudnia 1931			
	Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski		Piotrków Trybunalski		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
0–14	14 114	34,43	76 304	38,68	15 880	30,92	79 493	35,78
15–59	24 340	59,38	107 971	54,73	31 549	61,44	125 860	56,64
Powyżej 60	2538	6,19	13 006	6,59	3902	7,60	16 659	7,50
WN*	0	0	4	0,00	18	0,04	183	0,08
Razem	40 992	100	197 285	100	51 349	100	222 195	100

* wiek niewiadomy

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 42–43.

Na 100 osób w wieku produkcyjnym w Piotrkowie przypadało 57,99 dzieci i 10,43 osób w wieku poprodukcyjnym. Łącznie na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 68,42 osób w wieku nieprodukcyjnym. W 1931 r. były to już następujące wartości: 50,33; 12,37 i łącznie 62,70. Dla całej ludności powiatu te wskaźniki były wyższe, bo w 1921 r. na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 70,67 dzieci oraz 12,05 po 60 roku życia, czyli łącznie 82,72 osób w wieku nieprodukcyjnym. Wartości te po 10 latach ukształtowały się następująco: 63,16; 13,24 i 76,4. Dane te świadczą o tym, że społeczeństwo Piotrkowa, jak i powiatu, w ciągu lat starzało się. Zmniejszył się udział w liczbie ludności osób należących do grupy w wieku przedprodukcyjnym, zaś zwiększył się w wieku poprodukcyjnym. Jednocześnie uległa redukcji liczba osób na utrzymaniu

⁵⁸ J. Holzer, *op. cit.*, s. 142. Zob. także: J. Michalewicz, *op. cit.*, s. 94–95.

⁵⁹ J. K. Janczak, *op. cit.*, s. 406.

mieszkańców będących w wieku produkcyjnym. Z jednej strony był to korzystny proces, gdyż łatwiej było pracującym wyżywić mniejszą liczbę osób, z drugiej strony gorszy, ponieważ wzrastała liczba osób na rynku pracy. Biorąc pod uwagę, że okres dwudziestolecia międzywojennego to w większości kryzysy gospodarcze, istniały ogromne trudności w wykorzystaniu zasobów ludzkich. To powodowało istnienie dużego bezrobocia i to zarówno w mieście, jak i zwłaszcza ukrytego na wsi⁶⁰.

Klasyfikacja ludności według wieku pozwala jeszcze na określenie grupy współczynników dotyczących problemu starości demograficznej, o której wybitny polski demograf, Edward Rosset, pisał, że (...) *charakteryzuje się ona relatywnie niską proporcją dzieci i młodzieży, oraz stosunkowo wysoką proporcją starców*⁶¹. Wspominał o tym zjawisku w słowach: *Starzenie się ludności jest pojęciem dynamicznym. Mówi nam ono o zmianach w strukturze wieku, które podlegają na wzroście proporcji ludzi starych. Istnienie takiego procesu może być stwierdzone przy porównywaniu proporcji ludzi starych w jednym i tym samym kraju w różnych okresach. Pod starością demograficzną rozumiemy sytuację typu statycznego: wyznacza ją określona proporcja ludzi starych w społeczeństwie. Różnice w poziomie starości demograficznej występują przy porównaniu proporcji ludzi starych w różnych krajach w jednym i tym samym czasie*⁶².

Literatura dotycząca określenia wieku starczego jest olbrzymia. Wielu filozofów w starożytności, jak i nowożytnych oraz współczesnych demografów wyróżniało różny wiek początku starości, jak i różne metody obliczania wskaźników dotyczących tego zagadnienia⁶³. Ponieważ dane z 1921 r. pozwalają na obliczenie liczby ludności tylko powyżej 60 roku życia, to powołując się na badania E. Rosseta, uznaję, że w okresie międzywojennym można do grupy osób starych zaliczyć już wszystkich 60-latków i tę właśnie granicę wiekową uznaję za próg starości.

⁶⁰ Np. w marcu 1931 r. w Piotrkowie zarejestrowanych były 7182 osoby bezrobotne. Zob. szerzej: B. Wachowska, *Lata 1793-1945*, [w:] *Województwo piotrkowskie...*, s. 106-107; J. Pietrzak, *Z dziejów przemysłu w Piotrkowie Trybunalskim (od połowy XIX do lat trzydziestych XX wieku)*, [w:] *750 lat...*, s. 206.

⁶¹ E. Rosset, *Ludzie starzy. Studium demograficzne*, Warszawa 1967, s. 163.

⁶² *Ibidem*, s. 13.

⁶³ Podsumowuje je: E. Rosset, *Proces starzenia się ludności. Studium demograficzne*, Warszawa 1959, s. 13-34, 107-134; idem, *Ludzie starzy...*, s. 13-21, 164-177.

Określenie społeczeństwa w skali starości demograficznej polega na obliczeniu udziału ludności w wieku powyżej 60 lat w ludności całkowitej. Dla Piotrkowa w 1921 r. wynosi on: 6,19%, zaś dla powiatu piotrkowskiego 6,59%. 10 lat później liczby te wynoszą 7,6 i 7,5%⁶⁴. W opracowanej przez Rosseta skali starości demograficznej wskaźniki te mieszczą się w pierwszej kategorii: *osoby w wieku lat 60 i więcej stanowią poniżej 8% ogółu ludności — brak oznak starości demograficznej*⁶⁵. Oznacza to, że społeczeństwo miasta, jak i powiatu, było młode, choć jak można zauważyć, wskaźniki owe wzrastały. Jednakże do stwierdzenia, że społeczeństwie weszło w stan starości demograficznej – w której udział ludzi powyżej 60 roku życia wynosiłby ponad 12 % – było jeszcze bardzo daleko.

Można tutaj podać jeszcze, jakby wyglądała sytuacja, gdyby zastosować wskaźniki opracowane przez francuską uczoną Jacqueline Beaujeu-Garnier. Wyróżniła ona trzy stadia: młodości demograficznej, pośredniej i starości demograficznej. Jej skala była dwuczłonowa i polegała na obliczeniu dwóch wskaźników: udziału dzieci i młodzieży do 19 roku życia oraz osób w wieku powyżej 60 roku życia⁶⁶. Wskaźniki te wykazywałyby w Piotrkowie 46,73% (ludność do 19 roku życia) i 6,19 % (ludności w wieku powyżej 60 roku życia) dla 1921 r. oraz 40,59% i 7,6%⁶⁷ dla 1931 r. Z kolei w odniesieniu do powiatu piotrkowskiego wyniosłyby w 1921 r. – 50,61% i 6,6%, a w 1931 r. – 45,73% i 7,5%. Wszystkie te wartości mieszczą się w granicach ustalonych przez francuską autorkę dla studium młodości demograficznej, gdyż jest ponad 35% dzieci i młodzieży oraz poniżej 12 % ludzi starych⁶⁸.

Kolejnym parametrem, który możemy obliczyć, korzystając z informacji o wieku społeczeństwa, jest określenie indeksu starości,

⁶⁴ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 42-43.

⁶⁵ E. Rosset, *Ludzie starzy...*, s. 174; idem, *Proces starzenia...*, s. 72.

⁶⁶ Idem, *Ludzie starzy...*, s. 174.

⁶⁷ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, Warszawa 1938, s. 42-43.

⁶⁸ E. Rosset, *Ludzie starzy...*, s. 174.

czyli obliczenie, ilu dziadków przypada na 100 wnuków lub odwrotnie⁶⁹. Podobnie jak poprzednio demografowie opracowali odmienne metody obliczeniowe, chociaż głównie różnią się one jedynie granicą wieku przyjmowanego dla dziadków lub wnuków.

Indeks⁷⁰ starości Alfreda Sauvy (1898-1990)

$$I_s = \frac{I_{60+} \times 100}{I_{0-19}}$$

I_s – indeks starości

I_{60+} – liczba osób w wieku powyżej 60 lat

I_{0-19} – liczba osób w wieku od 0 do 19 lat

Indeks starości V. G. Valaorasa

$$I_s = \frac{I_{60+} \times 100}{I_{0-14}}$$

I_s – indeks starości

I_{60+} – liczba osób w wieku powyżej 60 lat

I_{0-14} – liczba osób w wieku od 0 do 14 lat

Indeks starości Zdenka Vávry

$$I_s = \frac{I_{0-14} \times 100}{I_{50+}}$$

I_s – indeks starości

I_{0-14} – liczba osób w wieku od 0 do 14 lat

I_{50+} – liczba osób w wieku powyżej 50 lat.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 168.

⁷⁰ W obliczeniach indeksów pomijam niewielką grupę osób, których wiek jest niewiadomy.

Tabela 8.

Indeks starości dla ludności Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego według różnych metod na dzień 30 września 1921 r. i 9 grudnia 1931 r.

Indeks	30 września 1921		9 grudnia 1931	
	Piotrków	Powiat piotrkowski	Piotrków	Powiat piotrkowski
Sauvy	13,25	13,03	18,72	16,39
Valaoras	17,98	17,04	24,57	20,96
Vávry	249,89	279,58	207,69	258,17

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 42-43.

Pierwsze dwa indeksy (Sauvy i Valaoras) wskazują nam, ilu przypada dziadków na 100 wnuków, zaś indeks Vávry pokazuje z kolei, ilu wnuków przypada na 100 dziadków. Oczywiście należy pamiętać, że wartości te są różne, ponieważ wspomniani uczeni przyjęli inne kryteria wiekowe.

Jednym z ważnych elementów opisu społeczeństwa jest także określenie poziomu wykształcenia obywateli. Problem ten jest niezwykle ciekawy dla okresu międzywojennego, gdyż dane z roku 1921 pokazują, jakie zaniedbania w sferze edukacji ludności zostawiły władze carskie, sprawujące tutaj władzę do 1914 r. Z kolei dane z drugiego spisu powszechnego wskazują, czy władzom II RP udało się chociaż w minimalnym stopniu nadrobić zapóźnienia edukacyjne. Warto jednak podkreślić, że dane z dwóch spisów powszechnych zostały inaczej opracowane, co uniemożliwia dokładne porównywanie danych spisowych.

Dla 1921 r. mamy następujące kategorie:

– dla całej ludności: umiejętność czytania, brak umiejętności czytania i niewiadoma umiejętność czytania;

– dla osób powyżej 10 roku życia: wykształcenie: domowe, początkowe, średnie, zawodowe średnie i niższe, wyższe, niewiadome, analfabeci i umiejętność czytania niewiadoma.

Dla 1931 r. mamy następujące kategorie:

– dla osób powyżej 10 roku życia: umiało czytać i pisać, umiało tylko czytać, nie umiało czytać i pisać, umiejętność czytania i pisania niewiadoma.

Tabela 9.
Umiejętność czytania lub jej brak wśród mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego na tle ludności powiatowej w wieku od 6 lat na dzień 30 września 1921 r.

Poziom	Piotrków Trybunalski		Ludność powiatu bez Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Umiało czytać	26 154	72,26	75 146	56,32	101 300	59,72
Nie umiało czytać	8 453	23,36	52 174	39,10	60 627	35,74
Umiejętność czytania niewiadoma	1585	4,38	6114	4,58	7699	4,54
Razem	36 192	100	133 434	100	169 626	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42.

Przedstawione dane dotyczące umiejętności czytania mieszkańców miasta i całego powiatu piotrkowskiego uwypuklają tragizm sytuacji. W stolicy powiatu ponad 1/5 mieszkańców nie umiała czytać, co równało się temu, że grupa ta nie była w stanie skorzystać z podstawowych dóbr kultury, jak prasa czy książki, a przede wszystkim miała trudności w życiu codziennym, związanym choćby z prowadzeniem korespondencji, odczytywaniem pism urzędowych itd. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się na prowincji, gdzie odsetek analfabetów wynosił prawie 40%. Nie wiadomo też, ile osób uzyskawszy umiejętność czytania w elementarnych szkołach, których poziom pozostawiał wiele do życzenia, z czasem ją utraciło. Ta katastrofalna sytuacja, jaką odnotowano w rejonie, była wynikiem celowej działalności władz carskich, które po upadku powstania styczniowego wprowadzały szereg niekorzystnych zarządzeń szkolnych. Rusyfikacja szkoły, utrudniony dostęp do edukacji, wysokie koszty nauki i niewielka liczba szkół, a także niska świadomość korzyści z edukacji były powodami tak złych wskaźników⁷¹. Choć sytu-

⁷¹ J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2007, s. 528-529.

acja w szkolnictwie poprawiła się po 1905 r.⁷², gdy w Piotrkowie powstało kilka nowych szkół prywatnych⁷³, to nie zmieniło to ogólnie złej sytuacji. Warto też dodać, od 1908 r. znów występowały trudności w funkcjonowaniu prywatnych szkół w mieście⁷⁴.

Wyniki spisu oznaczały, że przed władzami państwowymi, jak i miejskimi stanął olbrzymi problem związany z wieloletnimi zaniedbaniami w kwestii edukacji.

Tabela 10.
Wykształcenie mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego na tle
ludności powiatu piotrkowskiego w wieku powyżej 10 lat
na dzień 30 września 1921 r.

Poziom	Piotrków Trybunalski		Ludność powiatu bez Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Domowe	3807	11,79	10 652	9,16	14 459	9,73
Początkowe	14 826	45,90	43 285	37,24	58 111	39,12
Średnie	3716	11,51	1327	1,14	5043	3,40
Zawodowe średnie i niższe	285	0,88	158	0,14	443	0,30
Wyższe	327	1,01	104	0,09	431	0,29
Niewiadome	1350	4,18	14 738	12,68	16 088	10,83
Analfabeci	6661	20,62	41 239	35,48	47 908	32,25
Umiejętność czytania niewiadoma	1327	4,11	4731	4,07	6058	4,08
Razem	32 299	100	116 234	100	148 533	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 66-67.

W kolejnej tabeli zostały przedstawione dane dotyczące poziomu wykształcenia obywateli omawianego miasta na tle ludności powiatowej. Dane te uszczegółwiają posiadane już informacje. Zdecydowany był udział mieszkańców z wykształceniem początkowym, czyli

⁷² *Ibidem*, s. 772.

⁷³ Z. Bartczak, *Szkolnictwo w okresie zaborów*, [w:] *Dzieje Piotrkowa...*, s. 332.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 332. Zob. szerzej o szkolnictwie do 1918 r. w Piotrkowie: K. Strawiński, *Z dziejów szkolnictwa piotrkowskiego*, [w:] *750 lat...*, s. 209-215.

takim, jakie (...) posiadają osoby, które uczęszczały do szkoły początkowej lub ukończyły mniej niż 4 klasy ogólnokształcącej szkoły średniej⁷⁵. Z kolei ponad 11% osób posiadało wykształcenie domowe. W przypadku tych dwóch grup można żywić obawy, że mimo formalnego wykształcenia stały one na pograniczu półanalfabetyzmu. Wiązało się to, jak już zaznaczyłem, z niskim poziomem szkół elementarnych, które wprowadzono w 1864 r.⁷⁶, natomiast wykształcenie domowe także mogło dawać marne efekty, jakkolwiek mogło być też bardzo dobre.

Przedstawione dane potwierdzają też fakt, że mieszkańcy Piotrkowa byli lepiej wykształceni (miasto to było siedzibą guberni do 1914 r.) niż mieszkańcy powiatu. Szczególnie zwraca uwagę dużo wyższy odsetek osób z wykształceniem zawodowym, średnim i wyższym. To jednocześnie ukazuje, że wieś w regionie piotrkowskim pod względem edukacji była mocno upośledzona.

Tabela 11.
Umiejętność czytania mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego
w zależności od wieku na dzień 30 września 1921 r.

Wiek	Ludność obecna	Umiało czytać		Nie umiało czytać		Umiejętność czytania niewiadoma	
	Liczba	Liczba	% grupy wiekowej	Liczba	% grupy wiekowej	Liczba	% grupy wiekowej
0–5	4800	29	0,60	4771	99,40	–	–
6–9	3893	1843	47,34	1792	46,03	258	6,63
10–14	5421	4654	85,85	568	10,48	199	3,67
15–19	5041	4335	85,99	557	11,05	149	2,96
20–24	3567	3026	84,83	445	12,48	96	2,69
25–29	3289	2612	79,42	572	17,39	105	3,19
30–39	5352	3906	72,98	1212	22,65	234	4,37
40–49	3981	2689	67,55	1094	27,48	198	4,97
50–59	3110	1805	58,04	1135	36,49	170	5,47
Powyżej 60	2538	1284	50,59	1078	42,47	176	6,94
Razem	40 992	26183	63,87	13 224	32,26	1585	3,87

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42.

⁷⁵ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. VI.

⁷⁶ J. Zdrada, *op. cit.*, s. 528.

Wyniki spisu z 1921 r. pozwalają także nakreślić, jak przedstawiała się sytuacja pod względem umiejętności czytania w poszczególnych grupach wiekowych. Niskie wskaźniki w dwóch pierwszych grupach są natury obiektywnej. Umiejętność czytania nabywana jest zazwyczaj w przedziale wiekowym 5–7 i więcej lat. Zatem bardzo niski udział w grupie do 5 roku jest jak najbardziej zrozumiały. Zasadnicza różnica jakościowa, która występuje w grupie osób od 10 roku życia, jest efektem upowszechniania się szkolnictwa. Jak wiadomo, po rewolucji 1905 r. powstało kilka szkół prywatnych w mieście, gdzie dodatkowo działały również placówki państwowe. To powodowało, że znaczna część dzieci pobierała naukę. Doskonale widać postęp w dostępności do podstawowej oświaty na przestrzeni lat. Z kolei w przypadku osób starszych umiejętność czytania jest coraz rzadsza, by w przedziale osób urodzonych przed 1861 r. osiągnąć poziom 50%.

Dane spisowe pozwalają nam jeszcze przedstawić, jak ta umiejętność kształtowała się według poszczególnych wyznań. Dane zostały przedstawione w tabeli 12.

Tabela 12.

Procentowy udział analfabetów w poszczególnych wyznaniach ludności Piotrkowa Trybunalskiego na dzień 30 września 1921 r.

Wyznanie	Kategoria wiekowa	30 września 1921	
		Analfabeci	% analfabetów
Rzymsko-katolicy	Wszyscy	8623	65,21
	W wieku od 6 lat	5460	64,59
Żydzi	Wszyscy	4296	32,48
	W wieku od 6 lat	2805	33,19
Ewangelicy	Wszyscy	255	1,93
	W wieku od 6 lat	154	1,82
Inne wyznania	Wszyscy	50	0,38
	W wieku od 6 lat	34	0,40
Razem	Wszyscy	13 224	100
	W wieku od 6 lat	8453	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 42-43.

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że nie zachodzi większy związek między wyznaniem, a posiadaną umiejętnością czytania.

Chociaż w przypadku katolików i Żydów są kilkuprocentowe różnice w stosunku do udziału tych religii w strukturze wyznaniowej, to różnice te są zbyt małe, by można wysnuć jakieś zasadnicze wnioski.

Przeprowadzony 10 lat później spis ludności nie pozwala już tak wszechstronnie nakreślić charakterystykę ludności pod względem wykształcenia. Właściwie to można tylko przedstawić, jak kształtowała się sytuacja dotycząca umiejętności czytania, pisania lub jej braku. Dane zostały przedstawione w tabeli 13.

Tabela 13.

Umiejętność czytania i pisania, lub jej brak mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego na tle ludności powiatu piotrkowskiego w wieku powyżej 10 lat na dzień 9 grudnia 1931 r.

Poziom	Piotrków Trybunalski		Ludność powiatu bez Piotrkowa Trybunalskiego		Powiat piotrkowski	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Umiało czytać i pisać	32 107	80,57	83746	66,83	115 853	70,14
Umiało tylko czytać	1213	3,04	8937	7,13	10 150	6,15
Nie umiało czytać i pisać	6512	16,34	32 509	25,94	39 021	23,62
Umiejętność czytania i pisania niewiadoma	21	0,05	126	0,10	147	0,09
Razem	39 853	100	125 318	100	165 171	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie bez miasta Łodzi*, Warszawa 1938, s. 64.

Warto zauważyć, że mieszkańcy Piotrkowa pod względem analizowanych kompetencji, podobnie jak w 1921 r., byli w lepszej sytuacji niż ludność powiatu piotrkowskiego. Wynikało to z dwóch czynników. Przede wszystkim nie zostały nadrobione wspomniane zaległości z okresu zaborów oraz nadal powiat posiadał słabszą sieć szkolną niż jego stolica.

Mimo to można było zauważyć względną poprawę sytuacji. Z jednej strony wynikało to z faktu, że stopniowo umierały osoby starsze, urodzone w okolicach połowy XIX w. i tym samym najgorzej wykształcone. Z drugiej strony władze polskie przywiązywały dużą wagę do edukacji najmłodszych. Już dekret z 7 lutego 1919 r. nakła-

dał na dzieci i młodzież w wieku od 7 do 14 lat obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej, obejmującej siedem lata nauczania⁷⁷. Jakkolwiek realizacja tegoż dekretu w praktyce postępowała powoli i w Piotrkowie dopiero od roku szkolnego 1934/1935 prawie wszystkie dzieci były objęte nauczaniem powszechnym⁷⁸.

Spis z 1921 r. pozwala przedstawić bardzo ciekawe dane dotyczące sierot i półsierot. Łącznie w Piotrkowie Trybunalskim było ich 2050 (17,92% wszystkich w powiecie), w tym 1018 chłopców (49,66% populacji) i 1032 dziewczynki (50,34%). Sierot zupełnych, czyli pozabawionych ojca i matki, było w mieście 134 (6,54% wszystkich w mieście), w tym 74 chłopców (3,61% wszystkich) i 60 dziewczynek (2,93% wszystkich). Dużo liczniejszy był udział, co zrozumiałe, półsierot. W Piotrkowie bez ojca mieszkało 1509 dzieci (73,61% wszystkich), w tym 739 chłopców (36,05% wszystkich) i 770 dziewczynek (37,56% wszystkich). Dużo mniejszy odsetek był dzieci, które wychowywały się bez matki. Łącznie było 387 (18,88% wszystkich), w tym 192 chłopców (9,37% wszystkich) i 195 dziewczynek (9,51% wszystkich). Dla części dzieci nie udało się ustalić stopnia sieroctwa. Prawdopodobnie może to wynikać z dwóch przyczyn. Po pierwsze, był to okres powojenny, w którym nie wszyscy jeszcze dotarli do domu, po drugie, na wynikach mogły zaważyć błędy spisowe. Łącznie do tej grupy zakwalifikowano 20 dzieci (0,97% wszystkich), w tym 13 chłopców (0,63% wszystkich) i 7 dziewczynek (0,34% wszystkich)⁷⁹.

Przedstawione dane dobitnie wskazują, jak działania wojenne lat 1914-1920, wpłynęły znacząco na społeczeństwo piotrkowskie. Przede wszystkich ich skutek widać w dużej liczbie sierot i półsierot. Łącznie aż 2050 dzieci było dotkniętych różnego rodzaju sieroctwem, chociaż zdecydowanie przeważają wychowujące się bez ojca (prawie $\frac{3}{4}$ ogółu). Był to ewidentnie skutek wojen. Zapewne także niewielki odsetek półsierot wychowujących się bez ojca, wynikał także z póź-

⁷⁷ Dekret o obowiązku szkolnym, Dz. Pr. P. P. 1919, nr 14, poz. 147.

⁷⁸ Jedynie w latach 1936/1937 i 1938/1939 wszystkie dzieci w wieku szkolnym były objęte nauczaniem (oprócz osób zwolnionych z tego obowiązku). W latach szkolnych 1934/1935 nie objęto obowiązkiem szkolnym 40 dzieci, w roku 1935/1936 – 60, a 1937/1938 – 66. Zob. szerzej: J. Motylski, *Szkolnictwo w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Piotrkowa...*, s. 473-485; K. Strawiński, *op. cit.*, s. 216-218.

⁷⁹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie...*, s. 91.

nego ojcostwa. Ciężkie warunki życia i pracy powodowały często przedwczesną śmierć, a dzieci musiały dorastać bez ojca.

Podane powyżej liczby oznaczają, że – przy założeniu, iż sieroctwo liczono do 16 roku życia – aż 12,61% dzieci wychowywało się w niepełnych rodzinach. Był to więc poważny problem wychowawczo-społeczny. Oznaczało to też olbrzymie problemy dla wielu kobiet, które pozbawione męża musiały samodzielnie utrzymywać rodzinę.

Zebrane przez komisarzy spisowych informacje w 1921 r. pozwalają nam także na przedstawienie charakterystyki wyznaniowej sierot i półsierot. Dane te zostaną przedstawione w tabeli 14.

Tabela 14.
Wyznanie półsierot i sierot Piotrkowa Trybunalskiego
w rozbiciu na płeć na dzień 30 września 1921 r.

Wyznanie	Liczba chłopców	% sierot płci męskiej	Liczba dziewcząt	% sierot płci żeńskej	Liczba łącz- nie	% łącznej populacji
Rzymskokatolickie	778	76,42	763	73,94	1541	75,17
Mojżeszowe	219	21,51	228	22,09	447	21,81
Ewangelickie (augsburskie, reformowane i unijne)	18	1,77	28	2,71	46	2,24
Prawosławne	3	0,30	13	1,26	16	0,78
Razem	1018	100	1032	100	2050	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, Warszawa 1928, s. 91.

Odsetek poszczególnych wyznań wśród chłopców i dziewczynek wychowujących się w niepełnych rodzinach jest bardzo podobny do struktury narodowościowej, choć występują tutaj niewielkie wahania procentowe. Oznacza to, że sieroctwo tak samo dotyczyło osoby różnych wyznań. Większy odsetek dzieci wyznania katolickiego należy wiązać z większym udziałem katolików w walkach zbrojnych od 1914 r.

W przeprowadzonym 10 lat później spisie nie zadawano już pytania o sieroctwo. Było to związane z trudnościami uzyskania jednoznacznych odpowiedzi w tej kwestii⁸⁰.

⁸⁰ Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 104.

W II Rzeczypospolitej przeprowadzono dwa spisy powszechne. Są one kopalnią wiedzy dotyczącej ówczesnego społeczeństwa. Choć w historiografii podważano niektóre wyniki (zwłaszcza stosunki narodowościowe na dawnych Kresach Wschodnich), to dane te są podstawą do analizy ówczesnego społeczeństwa. Różny sposób opracowania wyników oraz zniszczenie w okresie II wojny światowej wszelkich materiałów spisowych powodują dziś trudności w porównawczej analizie otrzymanych danych. Mimo tego należy dokonywać badań opublikowanych wówczas informacji.

Piotrków, pełniąc w okresie II RP funkcję ośrodka administracji powiatowej, należał do grona dużych miast województwa łódzkiego. Podobnie jak w kraju, w mieście przeważały liczebnie kobiety, co było efektem działań wojennych lat 1914-1920. Sytuacja ta z biegiem czasu ulegała poprawie, co było wynikiem większej liczby urodzin chłopców i napływu mężczyzn poszukujących pracy. Dominowały tutaj, jak w wielu miastach centralnej Polski, dwa wyznania – rzymsko-katolickie i mojżeszowe, chociaż z upływem czasu wzrastał odsetek pierwszego, a spadał drugiego. W składzie etnicznym regionu w 1921 r. dominowali Polacy obok Żydów, podobnie było też w 1931 r., jakkolwiek wówczas komisarze spisowi pytali o język. W Piotrkowie uwidocznił się udział prawie 60% w społeczeństwie osób w wieku produkcyjnym. Tak duża podaż pracy była możliwa ze względu na to, że społeczeństwo miasta było młode oraz w dużo mniejszym stopniu ze względu na migracje do stolicy powiatu mieszkańców z przeludnionych wsi. Także proporcje udziału poszczególnych grup wiekowych w zakresie pracy w 1931 r. były gorsze niż 10 lat wcześniej. Przeprowadzone obliczenia wykazały, że społeczeństwo miejskie, jak i powiatu, było bez oznak starości demograficznej. Dzięki rozbudowanemu systemowi oświatowemu mieszkańcy stolicy powiatu byli lepiej wykształceni niż mieszkańcy wsi piotrkowskiej. Jednak widoczne były tutaj wieloletnie zaniedbania władz carskich, niedbających o wykształcenie Polaków, stąd też spory odsetek analfabetów, zwłaszcza na wsi. Stawiało to władze państwowe i miejskie przed dużym problemem, z którym w miarę możliwości starano się uporać. Poważną spuścizną działań wojennych lat 1914-1920 była też duża liczba sierot i półsierot.

Summary

Demographic features of Piotrków Trybunalski depicted during national censuses dated on 30th September 1921 and 9th December 1931

Piotrków Trybunalski is a city with a rich history, which was one of the biggest cities of the Lodz District and the most prominent center of administration during the period of the Second Polish Republic. Similarly to the situation observable in the whole country, women constituted the majority of population. Such state of affairs had been caused by war-related undertakings taking place between 1914 and 1920. With time, the demographic situation improved, as increased rate of birth of males was recorded. Moreover, immigrants from other countries stayed in Poland in order to look for a decent job. Two religions were of the biggest importance during that period – Roman-Catholic and Jewish. Nevertheless, through consecutive years, the percentage of the latter decreased in favor of the Roman-Catholics, especially while comparing the demographic situation with that recorded in 1921. In 1931, Polish language was dominant and Yiddish was considered the second most frequently used dialect in the area of the district. During the censuses, almost 60 % of citizens of Piotrków were in their productive age. Such a situation can be easily juxtaposed with the fact that the population was rather young. Taking less prominent factors into consideration, numerous individuals moved from overcrowded villages to the capital of the district to look for a job. What is more, proportions of consecutive age groups were disturbed, as the examination and data gathered during the censuses indicated that older citizens were in minority and constituted a small percentage of the overall population. Thanks to improved education system, citizens of Piotrków Trybunalski were better educated than their peers and relatives living in rural areas. Nevertheless, improper approach to the education issue was still clearly visible, especially during the reign of the Tsar, who had not focused on proper level of schooling in Poland. Therefore, a big percentage of illiterate individuals could be observed, especially in rural areas and in small towns. Such state of affairs was extremely problematic for the local authorities, but numerous corrective actions were undertaken in order to solve the

issue. Unfortunately, the main effect of the war-related actions taking place between 1914 and 1920 was a tremendous number of orphans and half-orphans. Numerous children had to grow up without their fathers, as they had died fighting for peace and stability of the surrounding regions.

Henryk Z. Figura
(*Tomaszów Mazowiecki*)

**Pobór obywateli polskich w latach 1918-1939
przebywających za granicą
w świetle uregulowań prawnych**

1. Uwagi ogólne

Przedział czasowy nakreślony w tytule artykułu obejmuje okres obowiązywania trzech ustaw, regulujących obowiązek służby wojskowej, w tym również problematykę poboru. Pierwsza z nich, mająca moc prawną w latach 1918-1924, nie zawierała w swej treści zapisów poświęconych problematyce prowadzenia poboru obywateli polskich przebywających poza granicami państwa polskiego. Mając na uwadze ten fakt, okres jej obowiązywania należałoby w artykule pominąć. Uwzględniając jednak inną okoliczność, że przedział czasowy wskazany w tytule artykułu traktowany jest bardzo często w opracowaniach jako zamknięta całość, to zasadnym wydaje się jego uwzględnienie, gdyż daje to właściwy obraz całości prezentowanej problematyki. Brak we wskazanym akcie normatywnym zapisów regulujących prowadzenie poboru obywateli polskich przebywających poza granicami kraju wcale nie oznacza, że obowiązek służby wojskowej nie był od nich egzekwowany. Jednakże rozważanie tej kwestii wykracza poza tematykę artykułu i z tego względu nie będzie prowadzone.

Istota poboru, zadania realizowane w okresie przygotowawczym oraz w czasie jego trwania w kraju, zostały przez autora zaprezentowane w odrębnym artykule, opublikowanym na łamach Przeglądu Historyczno-Wojskowego. Czytelnicy zainteresowani tą problematy-

ką mogą więc z łatwością zapoznać się z nią¹. Prowadzenie poboru obywateli polskich przebywających za granicą charakteryzowało się pewnymi odrębnościami w stosunku do poborowych przebywających w kraju. Z tego względu autor postanowił ukazać je w odrębnym opracowaniu, pomijając w nim te elementy, które już zostały zaprezentowane we wskazanym wyżej artykule. Zaprezentowane odrębności z tego zakresu, w zestawieniu z zasadami jego prowadzenia w kraju, dają pełny obraz tego skomplikowanego, jakże ważnego przedsięwzięcia, umożliwiającego egzekwowanie od obywateli nie tylko obowiązku służby wojskowej, lecz także innych ważnych powinności, niezbędnych do należytego przygotowania społeczeństwa i kraju do realizacji zadań obronnych.

Prezentowana w artykule problematyka regulowana była przepisami rangi ustawowej oraz przepisami wykonawczymi wydanymi na podstawie upoważnień w nich zawartych. Użyty w zadaniu poprzednim zwrot *przepisy rangi ustawowej* oznacza, że niektóre akty normatywne, chociaż miały moc prawną ustawy, to jednak w rozumieniu nauki prawa ustawami nie były, gdyż zostały wydane przez organy zajmujące w hierarchii organów państwowych niższą pozycję od tych, które władne były stanowić ustawy². Takimi aktami normatywnymi obowiązującymi w okresie wskazanym w tytule artykułu, a wykorzystanymi do jego napisania, były:

1. *Tymczasowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października 1918 r.*³, ustanowiona przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, zwana dalej Tymczasową Ustawą z 1918 roku;

2. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej*⁴, zwane dalej Rozporządzeniem Prezydenta z 1928 roku.

Artykuł ma charakter źródłowy, gdyż został opracowany przede wszystkim na podstawie aktów normatywnych regulujących problematykę, której został poświęcony. Natomiast dostępne opracowania

¹ Zob. szerz. H. Z. Figura, *Rejestracja i pobór w II RP w świetle dokumentów*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 1, s. 7–41.

² Ustawy stanowić może tylko najwyższy organ władzy państwowej, jakim jest parlament, *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1982, s. 823.

³ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (dalej Dz.Pr.Kr.Pol.) 1918, nr 13, poz. 28.

⁴ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej Dz.U.RP) 1928, nr 4, poz. 26.

zostały w nim wykorzystane w bardzo ograniczonym zakresie. Poszczególne fragmenty zostały opracowane w układzie problemowym z zachowaniem zakresu chronologicznego. Odstępstwo od tej zasady stosowane było wówczas, gdy jakiś problem należało zaprezentować w całości.

Język aktów normatywnych jest bardzo specyficzny. Bardzo często specyfika ta jest następstwem regulowanej przez nie problematyki. Ze względu na nią wiele pojęć używanych jest w nich w innym znaczeniu, aniżeli przyjmuje się je w języku potocznym. Na tym tle może dochodzić do nieporozumień, wskutek używania tych samych pojęć w różnych znaczeniach. Aby uniknąć tego niepożądanego zjawiska, w artykule będą one używane w tym znaczeniu, w jakim zastosowane zostały w aktach normatywnych regulujących analizowaną problematykę. W celu uniknięcia nadmiernego obciążania treści artykułu ich specyfiką, wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, stosowana jest terminologia języka współczesnego.

Podstawowe kwestie analizowanej problematyki w okresie stanowiącym ramy czasowe artykułu, oprócz wskazanych wyżej Tymczasowej Ustawy z 1918 r. oraz Rozporządzenia Prezydenta z 1928 r., regulowane były ustawami oraz przepisami wykonawczymi wydanymi na podstawie upoważnień zawartych w przepisach rangi ustawowej. Należały do nich:

1. *Ustawa z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej*⁵, zwana dalej Ustawą z 1924 r.;

2. *Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Sprawiedliwości, Skarbu, Kolei, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu z dnia 21 marca 1925 r. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 61, poz. 609)*⁶, zwane dalej Rozporządzeniem wykonawczym z 1925 r.

3. *Ustawa z dnia 17 marca 1933 r. o zmianie ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym*⁷, zwana dalej Ustawą z 1933 r.;

4. *Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw We-*

⁵ Dz.U. RP 1924, nr 61, poz. 609 (teksty jednolite: Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458 oraz Dz.U. RP 1933, nr 60, poz. 455).

⁶ Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252.

⁷ Dz.U. RP 1933, nr 36, poz. 299.

wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 28 sierpnia 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 maja 1924 r. powszechnym obowiązku wojskowym, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r., z dnia 29 listopada 1930 r. i ustawą z dnia 17 marca 1933 r.⁸, zwane dalej Rozporządzeniem wykonawczym z 1934 r.;

5. Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym⁹, zwana dalej Ustawą z 1938 r.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. było najpóźniej ustanowionym aktem normatywnym tego rodzaju, wykorzystanym przy pisaniu artykułu. Jego moc obowiązująca została uchylona z dniem 17 marca 1939 r. Z tego względu analiza problematyki regulowanej przepisami wykonawczymi do aktów normatywnych rangi ustawowej kończy się właśnie na tej dacie¹⁰.

Ustawa z 1924 r. posiada dwie nazwy. W okresie trwającym od dnia jej uchwalenia do dnia wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta z 1928 r. obowiązywała jej pierwotna nazwa – *Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej*. Przedmiotowe rozporządzenie zmieniło jej nazwę na *Ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym*¹¹. Wobec tego, do zdarzeń mających miejsce przed dniem wejścia w życie wskazanego Rozporządzenia Prezydenta z 1928 r., należy używać jej pierwotnej nazwy, a po tej dacie, nazwy nadanej jego treścią. W okresie stanowiącym ramy czasowe artykułu niezbyt konsekwentnie posługiwano jej nazwą. Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r. w swoim tytule w dalszym ciągu używa jej nazwy pierwot-

⁸ Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757.

⁹ Dz.U. RP 1938, nr 25, poz. 220.

¹⁰ *Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej z dnia 7 lutego 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji w sprawie wykonania ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (dalej Rozporządzenie wykonawcze z 1939 r.)*, Dz.U. RP 1939, nr 20, poz. 131, § 575 ust. 1.

¹¹ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (dalej Rozporządzenie Prezydenta z 1928 r.)*, Dz.U. RP 1928, nr 4, poz. 26, art. 1 pkt 1.

nej, chociaż została ona zmieniona już dwa lata wcześniej. Dopiero Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. używa jej właściwej, zmienionej już nazwy.

1. Zarządzanie i prowadzenie poboru oraz zakres podmiotowy obowiązku

Tymczasowa Ustawa z 1918 r. nie zawierała żadnych uregulowań dotyczących prowadzenia poboru obywateli polskich przebywających poza granicami państwa polskiego. Oznaczało to, że ich pobór na jej podstawie nie mógł być prowadzony. Brak we wskazanym akcie normatywnym uregulowań dotyczących prowadzenia poboru obywateli polskich przebywających za granicą nie oznaczał jednak, że nie był egzekwowany od nich obowiązek pełnienia służby wojskowej. Jego egzekwowanie odbywało się na podstawie aktów niższej rangi. Tytułem przykładu można wymienić *Obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1921 r. w przedmiocie wezwania obywateli polskich przebywających za granicą do wykonania przepisów o obowiązku służby wojskowej*¹². Nakładało ono na obywateli polskich urodzonych w latach 1902-1905 stale przebywających za granicą obowiązek zarejestrowania się w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym lub w konsulacie, lub u przedstawicieli właściwej władzy wojskowej w kraju w celu wykonania przepisów o obowiązku służby wojskowej. Obowiązek ten winien być wykonany w terminie trzech miesięcy od jego ogłoszenia w „Monitorze Polskim”. Uchybienie temu obowiązkowi zagrożone było m.in. pozbawieniem obywatelstwa polskiego, a więc dolegliwością bardzo dotkliwą dla sprawy.

Pierwsze przepisy regulujące analizowaną problematykę zostały zamieszczone w Ustawie z 1924 r. Stanowiły one jedynie, że określenie sposobu spełniania obowiązku stawienia się do poboru przez obywateli polskich przebywających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej zostanie dokonane w rozporządzeniu wykonawczym¹³. Ze wskazanego zapisu wynika jedynie, że prowadzenie analizy sposobu realizacji tego obowiązku, bez znajomości stosownych zapisów rozporządzenia wykonawczego do ustawy, nie jest możliwe. Problematyka

¹² „Monitor Polski” 1921, nr 30, poz. 68.

¹³ *Ustawa z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej* (dalej *Ustawa z 1924 r.*), Dz.U. RP 1924, nr 61, poz. 609, art. 31 ust. 4.

ta została uregulowana Rozporządzeniem wykonawczym z 1925 r. Po jego ogłoszeniu obowiązek stawienia się do poboru spoczywał na obywatelach polskich przebywających na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz na terenie krajów europejskich. Natomiast obywatele polscy przebywający w krajach poza Europą nie mieli obowiązku zgłoszenia się do poboru. Traktowani oni byli jako korzystający z przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju z mocy prawa aż do odwołania¹⁴.

Przepisy Ustawy z 1924 r., dotyczące zarządzania i prowadzenia poboru obywateli polskich przebywających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, zostały zmienione Rozporządzeniem Prezydenta z 1928 r. Istota tych zmian polegała na możliwości spełniania obowiązku stawienia się do poboru za granicą w kraju pobytu oraz na określeniu organów uprawnionych do zarządzania i prowadzenia poboru za granicą, czego do tej pory nie było. W okresie jego obowiązywania do zarządzania poboru obywateli polskich przebywających za granicą uprawniony był Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych. Natomiast jego prowadzenie, należało do Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych¹⁵. Zwraca przy tym uwagę mało precyzyjna redakcja przepisu normującego tę problematykę, dająca możliwość różnorodnej jego interpretacji. Problem ten wyjaśnia Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r., które stanowi, że zarządzenie poboru za granicą należy do Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych. Natomiast przygotowanie i przeprowadzenie poboru za granicą unormowane zostanie każdorazowo w zarządzeniu Ministra Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Wewnętrznych¹⁶.

¹⁴ *Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Sprawiedliwości, Skarbu, Kolei, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu z dnia 21 marca 1925 r. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r.* (Dz.U. RP. Nr 61, poz. 609) (dalej *Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r.*), Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 220.

¹⁵ *Rozporządzenie Prezydenta z 1928 r.*, Dz.U. 1928, nr 4, poz. 26, art. 1 pkt 33.

¹⁶ *Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16 marca 1930 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Skarbu, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wykonania*

Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r. dokonało zmian katalogu obywateli polskich przebywających poza granicami kraju, objętych obowiązkiem stawienia się do poboru. Po jego wejściu w życie obowiązkiem stawienia się do poboru byli objęci:

1. mieszkający oraz przebywający na obszarze Wolnego Miasta Gdańska;
2. przebywający w krajach europejskich;
3. przebywający w krajach poza Europą, którzy przyjechali na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub do krajów europejskich na czas dłuższy niż sześć miesięcy¹⁷.

Ponowna zmiana rozwiązań regulujących prowadzenie poboru obywateli polskich przebywających poza granicami kraju została dokonana Ustawą z 1933 r. Po wejściu jej w życie, pobór za granicą zarządzał w razie potrzeby Minister Spraw Wojskowych. Do określenia sposobu jego prowadzenia wskazana ustawa upoważniła Ministra Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych. Określenie to miało nastąpić poprzez wydanie na tę okoliczność stosownej instrukcji¹⁸. Ze sformułowania zawartego w Ustawie z 1933 r. wynika, że pobór za granicą nie musiał być prowadzony każdego roku, tak jak w kraju. O potrzebie jego prowadzenia swobodnie decydował upoważniony przez ustawodawcę centralny organ administracji państwowej, którym był Minister Spraw Wojskowych. Przepis, regulujący kompetencje organów w zakresie zarządzania oraz prowadzenia poboru obywateli polskich przebywających poza granicami państwa polskiego, został zrehabilitowany w sposób nie budzący wątpliwości i nie dający podstaw do jego różnorodnej interpretacji.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r., wydane do znowelizowanej Ustawy z 1924 r., nie dokonało istotnych zmian w katalogu obywateli polskich przebywających za granicą i objętych obowiązkiem stawienia się do poboru ze względu na miejsce ich zamieszkania lub pobytu. Oznaczało to, że nadal nie byli nim objęci przebywający

ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (dalej Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.), Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 284 ust. 2 i 3.

¹⁷ *Ibidem*, § 279 ust. 2, § 280, § 281 oraz § 282 ust. 3 i 4.

¹⁸ *Ustawa z dnia 17 marca 1933 r. o zmianie ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (dalej Ustawa z 1933 r.), Dz.U. RP 1933, nr 36, poz. 299, art. 1 pkt 24.*

w krajach poza Europą, dopóki nie przyjechali do kraju, na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub do krajów europejskich na okres dłuższy niż sześć miesięcy¹⁹.

W przedmiotowym rozporządzeniu zostało zdefiniowane pojęcie obywatela stale zamieszkałego za granicą. Obejmowało ono tych obywateli, którzy:

1. mieli za granicą źródło dochodów, nawet w tych przypadkach, gdyby takie same dochody mieli w kraju, w szczególności, gdy ich pobyt za granicą związany był ze źródłem ich dochodów;

2. przebywali za granicą wskutek braku środków pieniężnych na powrót do kraju;

3. przebywali za granicą w poszukiwaniu pracy, chociażby pracy nie znaleźli.

Wszystkie pozostałe osoby, które nie spełniały żadnej z przesłanek wymienionych w powyższym katalogu, miały być uważane za przebywające tam czasowo. Podjęcie decyzji, czy dany obywatel przebywa za granicą czasowo, czy też stale tam zamieszkuje, należało do kierownika urzędu konsularnego, który w razie wątpliwości zasięgał w tym przedmiocie opinii właściwych władz administracji ogólnej w kraju²⁰.

Z treści wskazanego rozwiązania wynika, że normatywne rozumienie pojęcia *osoba stale zamieszkująca za granicą*, mogło nie pokrywać się z jego rozumieniem potocznym. Ewentualne różnice w sposobie rozumienia tego pojęcia mogły skutkować powstawaniem nieporozumienia i konfliktów. Rozbieżności mogły dotyczyć w szczególności przypadków wymienionych w punkcie drugim oraz trzecim zaprezentowanego katalogu. W potocznym rozumieniu stale przebywanie za granicą może kojarzyć się z faktycznym przebywaniem danej osoby poza granicami kraju, która ma zamiar przebywać tam przez czas bliżej nieokreślony i w dającej przewidzieć się przyszłości

¹⁹ Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 28 sierpnia 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r., z dnia 29 listopada 1930 r. i ustawą z dnia 17 marca 1933 r. (dalej *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*), Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 258-262.

²⁰ *Ibidem*, § 263.

nie zamierza wrócić do ojczystego kraju. Osoby wymienione w punkcie drugim oraz trzecim powyższego katalogu trudno było o taki zamiar podejrzewać, gdyż ich pobyt za granicą został wymuszony przez warunki ekonomiczne. W tej sytuacji, jakkolwiek można było obciążyć ich obowiązkiem stawienia się do poboru za granicą w kraju ich pobytu, to jednak uznanie ich za przebywających stale za granicą trudno byłoby potraktować jako w pełni zasadne.

Po wejściu w życie Ustawy z 1938 r. decyzję o prowadzeniu poboru obywateli polskich przebywających stale za granicą podejmował Minister Spraw Wojskowych. On też określał termin jego prowadzenia oraz kraje, w których należało go prowadzić. Zastosowane rozwiązanie oznaczało większą swobodę upoważnionego organu przy podejmowaniu decyzji w tym przedmiocie. Swoboda ta obejmowała bowiem nie tylko częstotliwość prowadzenia poboru, lecz również kraje, w których miał być prowadzony. Do określenia sposobu przeprowadzenia poboru ustawa upoważniła Ministra Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych oraz Spraw Wewnętrznych, którzy mieli to uczynić w drodze zarządzenia²¹. W początkowym okresie jej obowiązywania katalog obywateli polskich przebywających za granicą, objętych obowiązkiem stawienia się do poboru, nie uległ zmianie, gdyż nadal był określony przepisami Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r.

Ustawa nie określiła też przesłanek, jakie winien uwzględnić upoważniony organ, zarządzając prowadzenie poboru za granicą. W tej sytuacji wydaje się możliwy do przyjęcia pogląd, że organ ten, zarządzając prowadzenie poboru w danym kraju, winien uwzględnić następujące okoliczności:

1. liczbę osób stale zamieszkujących w konkretnym kraju, podlegających obowiązkowi stawienia się do poboru w danym roku kalendarzowym;
2. wiek obowiązanych;
3. możliwość uzupełnienia potrzeb jednostek wojskowych obowiązanych przebywającymi w kraju;
4. konieczność udzielania odroczeń;
5. możliwość wykorzystania obowiązanych na uzupełnienie potrzeb jednostek wojskowych formowanych na terytorium kraju sojuszniczego w razie konfliktu zbrojnego i opanowania części teryto-

²¹ Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (dalej Ustawa z 1938 r.), Dz.U. RP 1938, nr 25, poz. 220, art.29.

rium kraju ojczystego przez wojska przeciwnika.

W razie zbyt małej liczby osób podlegających obowiązkowi stawienia się do poboru za granicą w miejscu ich przebywania, jego prowadzenie mogło okazać się nieracjonalne. Wymagało to bowiem dużego wysiłku organizacyjnego i pewnych nakładów finansowych, a uzyskane efekty mogły być stosunkowo niewielkie. Jeżeli obowiązani podlegający obowiązkowi stawienia się do poboru za granicą w danym roku kalendarzowym nie przekraczali jeszcze wieku poborowego, zasadne było zrezygnowanie z prowadzenia poboru i wezwanie ich dopiero w następnym roku kalendarzowym. W ten sposób wysiłek organizacyjny związany z prowadzeniem poboru wykorzystany był bardziej racjonalnie. Gdy zasoby poborowych przebywających w kraju i będących w dyspozycji władz wojskowych zabezpieczały uzupełnienie potrzeb jednostek wojskowych, to również można było zastanawiać się nad celowością corocznego prowadzenia poboru za granicą. W sytuacji, gdy pobyt za granicą spowodowany był przesłankami uzasadniającymi udzielenie odroczenia służby wojskowej, prowadzenie poboru również mogło okazać się nieuzasadnione, gdyż i tak nie można było powołać ich do odbycia obowiązkowej służby wojskowej.

Analizując sytuację międzynarodową Polski po wejściu w życie Ustawy z 1938 r., nietrudno było dojść do wniosku, że w niedalekiej przyszłości może zaistnieć konieczność tworzenia jednostek wojskowych polskich sił zbrojnych na terytorium państw sojuszniczych. Z tego względu zasadne było mieć już określoną zdolność do służby wojskowej obywateli polskich przebywających na ich terytoriach, aby w każdej chwili można było ich powołać do spełnienia podstawowego obowiązku polegającego na obronie ojczyzny.

Przesłanką warunkującą wykorzystanie okoliczności zaprezentowanych w powyższym katalogu przy podejmowaniu decyzji o zarządzeniu poboru za granicą przez kompetentny organ państwowy była ich znajomość przez niego. Wydaje się, że w tamtym systemie wejście w ich legalne posiadanie nie było trudne. Ich źródło mogły bowiem stanowić:

1. dokumenty składane przez zainteresowanych obowiązanych do kompetentnych władz krajowych w celu uzyskania ich zgody na wyjazd za granicę;
2. dokumenty składane przez zainteresowanych obowiązanych do właściwych urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej

w celu uzyskania: przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju, odroczenia terminu odbycia służby wojskowej, ulgi w odbywaniu służby wojskowej;

3. dokumenty składane przez zainteresowanych obowiązanych do właściwych urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej w celu określenia ich zdolności do służby wojskowej;

4. dokumenty składane przez zainteresowanych obowiązanych do właściwych urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej w celu uzyskania paszportu lub przedłużenia terminu ważności paszportu posiadanego;

5. inne wiadomości będące w posiadaniu polskich urzędów konsularnych oraz placówek dyplomatycznych.

2. Sposób spełniania obowiązku stawienia się do poboru

Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r. dla potrzeb prowadzenia poboru podzieliło obywateli polskich przebywających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej na trzy kategorie:

1. przebywających na obszarze Wolnego Miasta Gdańska;
2. przebywających w krajach europejskich;
3. przebywających w krajach poza Europą²².

O zakwalifikowaniu obowiązanych do poszczególnych kategorii decydowały dwie przesłanki – miejsce ich zamieszkania oraz miejsce pobytu. W zależności od tych przesłanek różna była właściwość organów, przed którymi spełniali obowiązek stawienia się do poboru, bądź też nie podlegali temu obowiązkowi przez okres przebywania poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Decydujący charakter miało jednak miejsce zamieszkania, gdyż przesądzało ono o właściwości komisji poborowej. Natomiast miejsce pobytu przy ustalaniu tej właściwości uwzględniane było tylko wówczas, gdy nie można było jej ustalić przy uwzględnieniu tylko miejsca zamieszkania.

Ci obowiązani, którzy przebywali na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, mając miejsce zamieszkania w Polsce, stawali przed komisją poborową właściwą dla ich miejsca zamieszkania. Natomiast mieszkający na obszarze Wolnego Miasta Gdańska oraz przebywający na jego obszarze i nie mający miejsca zamieszkania w Polsce stawali do poboru przed komisją poborową właściwą dla powiatu starogardzkiego. Przed tą komisją stawali również przebywający na jego

²² Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r., Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 188.

obszarze, których miejsce zamieszkania w Polsce nie było znane²³.

Obywatele polscy przebywający w krajach europejskich i mający faktyczne miejsce zamieszkania w Polsce stawali do poboru przed komisją poborową właściwą dla ich miejsca zamieszkania²⁴. Natomiast przebywający w tych krajach, którzy nie mieli faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, obowiązani byli stawić się do poboru przed jedną z komisji poborowych wskazaną przez dany urząd konsularny, właściwą dla powiatów: Ciechanów, Częstochowa, Katowice, Kościerzyna, Łuniniec, Mołodeczno, Poznań, Przemyśl, Równe, Wilno. Urząd ten uprawniony był również do zmiany komisji poborowej, przed którą obowiązany winien stawić się do poboru²⁵.

Przedmiotowe rozporządzenie nie określiło przesłanek, którymi winien kierować się właściwy urząd konsularny, wskazując komisję poborową w kraju, przed którą obywatel polski przebywający w krajach europejskich i nie mający miejsca zamieszkania w Polsce, miał spełnić obowiązek stawienia się do poboru. Mogło to oznaczać dużą swobodę tych organów w podejmowaniu decyzji z tego zakresu. Swoboda ta mogła skutkować rozbieżnościami pomiędzy treścią przedmiotowych decyzji, wydawanych przez różne urzędy konsularne. Jednakże o faktycznych, a nie tylko potencjalnych, rozbieżnościach można byłoby mówić dopiero po zbadaniu praktyki występującej w tym przedmiocie w okresie objętym treścią artykułu. Wyniki tych badań mogłyby również umożliwić odtworzenia zasad, którymi kierowały się urzędy konsularne podejmując jednostkowe decyzje wskazujące komisję poborową w kraju, przed którą należało spełnić obowiązek stawienia się do poboru.

Dla obowiązanych przebywających w krajach poza Europą obowiązek stawienia się do poboru powstawał w razie ich powrotu do Polski, a także w razie przybycia na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub jednego z krajów europejskich na okres dłuższy niż sześć miesięcy. W takich przypadkach obowiązek stawienia się do poboru spełniali na ogólnych zasadach²⁶.

Po wejściu w życie rozporządzenia z 1930 r. zaprezentowany udział obywateli polskich przebywających poza granicami Polski na

²³ *Ibidem*, § 189 oraz 190

²⁴ *Ibidem*, § 191.

²⁵ *Ibidem*, § 192.

²⁶ *Ibidem*, § 222 oraz § 223.

trzy kategorie został nadal utrzymany²⁷. Jednakże zmianie uległ sposób spełniania obowiązku stawienia się do poboru przez niektóre kategorie obowiązanych. Po jego wejściu w życie, osoby mieszkające na obszarze Wolnego Miasta Gdańska oraz przebywające na jego obszarze, które nie miały miejsca zamieszkania w kraju oraz których miejsce zamieszkania w kraju nie było znane, spełniały obowiązek stawienia się do poboru przed komisją poborową właściwą dla powiatu starogardzkiego²⁸. Osoby przebywające na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, które miały miejsce stałego zamieszkania w kraju, obowiązek stawienia się do poboru spełniały przed komisją poborową w kraju, właściwą dla ich miejsca zamieszkania. W uzasadnionych przypadkach mogły stawać przed komisją poborową właściwą dla powiatu starogardzkiego²⁹. Natomiast osoby stale mieszkające w krajach europejskich obowiązek stawienia się do poboru spełniały przed właściwą konsularną komisją poborową, jeżeli pobór za granicą został zarządzony. W przeciwnym przypadku osoby te korzystały z przesunięcia terminu stawienia się do poboru aż do odwołania. Jeżeli jednak osoby te przyjechały do kraju lub na obszar Wolnego Miasta Gdańska na okres dłuższy niż sześć miesięcy, po upływie tego czasu winny spełnić obowiązek stawienia się do poboru na ogólnych zasadach³⁰. Osoby stale przebywające za granicą w krajach poza Europą nadal nie podlegały obowiązkowi stawienia się do poboru. Jednakże w razie ich przyjazdu na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub do krajów europejskich na okres dłuższy niż sześć miesięcy, po upływie tego czasu obowiązek stawienia się do poboru spełniały na zasadach określonych dla obywateli polskich przebywających za granicą w krajach europejskich³¹.

Obywatele polscy przebywający czasowo za granicą obowiązek stawienia się do poboru spełniali przed właściwą dla nich komisją poborową w kraju³².

Osoby przebywające za granicą, które już stawały do poboru w kraju i zostały uznane za czasowo niezdolne do służby wojskowej, mogły stawić się do ponownego przeglądu przed konsularną komisją

²⁷ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 279 ust. 1.

²⁸ *Ibidem*, § 279 ust. 2.

²⁹ *Ibidem*, § 280.

³⁰ *Ibidem*, § 281.

³¹ *Ibidem*, § 282 ust. 2 i 3.

³² *Ibidem*, § 283.

poborową, jeżeli taka była powołana. W przeciwnym razie mogli uzyskać przesunięcie terminu stawienia się do poboru na ogólnych zasadach³³.

Zaprezentowane zasady spełniania obowiązku stawienia się do poboru obywateli polskich przebywających za granicą, określone Rozporządzeniem wykonawczym z 1930 r., dotyczyły tylko tych, którzy wyjechali z kraju legalnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Natomiast ci, którzy wyjechali nielegalnie w celu uchylenia się od powszechnego obowiązku wojskowego, nie mogli korzystać z przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju³⁴. Zamieszczenie zaprezentowanego rozwiązania we wskazanym rozporządzeniu wykonawczym skutkowało uniemożliwieniem skorzystania z zawartych w nim regulacji ułatwiających spełnienie obowiązku stawienia się do poboru w terminie bardziej dogodnym dla obowiązanego przez tych, którzy opuścili granice ojczystego kraju w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej i innych obowiązków składających się na treść pojęcia *powszechny obowiązek wojskowy*. Jego zakres oprócz obowiązku służby wojskowej obejmował również obowiązek zgłoszenia się do spisów poborowych i obowiązek stawienia się do poboru oraz obowiązek meldowania się³⁵. Pozwala też przypuszczać, że zjawisko nielegalnego wyjazdu za granicę przed spełnieniem obowiązku stawienia się do poboru faktycznie miało miejsce i wprowadzenie zaprezentowanego rozwiązania mogło ograniczać jego rozmiar. Jednakże na podstawie treści analizowanych rozwiązań nie da się stwierdzić ani faktu jego występowania, ani jego rozmiaru. Dopiero zbadania praktyki ukształtowanej w tamtym okresie mogłyby potwierdzić bądź wykluczyć prawdziwość tego przypuszczenia.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. dokonało kolejnej zmiany w zakresie miejsca stawiennictwa do poboru obywateli polskich przebywających za granicą.

W okresie jego obowiązywania osoby mieszkające stale na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, przebywające tam czasowo i nie mające miejsca stałego zamieszkania w Polsce lub których miejsce zamieszkania w Polsce nie było znane, obowiązek stawienia się do poboru spełniali przed komisją poborową właściwą dla miasta Gdyni³⁶.

³³ *Ibidem*, § 300.

³⁴ *Ibidem*, § 301.

³⁵ *Ustawa z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458, art. 3.

³⁶ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 258.

Przebywający czasowo na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, którzy mieli miejsce zamieszkania na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązek stawienia się do poboru winni spełnić przed komisją poborową właściwą dla ich miejsca zamieszkania w kraju. W uzasadnionych przypadkach osoby te mogły stanąć przed komisją poborową właściwą dla miasta Gdyni, jeżeli w terminie do dnia pierwszego kwietnia wniosły podania do powiatowej władzy administracji ogólnej właściwej dla miejsca zamieszkania w kraju i uzyskały jej pozwolenie na zmianę miejsca spełnienia obowiązku stawienia się do poboru³⁷.

Osoby mieszkające stale w krajach europejskich obowiązek stawienia się do poboru spełniały przed właściwą konsularną komisją poborową, jeżeli pobór za granicą został zarządzony. W przeciwnym przypadku osoby te korzystały z przesunięcia terminu stawienia się do poboru aż do odwołania. W razie przyjazdu ich na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub Rzeczypospolitej Polskiej na okres dłuższy niż sześć miesięcy udzielone przesunięcie terminu stawienia się do poboru traciło ważność. Po upływie tego terminu osoby te winny spełnić obowiązek stawienia się do poboru na ogólnych zasadach³⁸.

Dla osób stale mieszkających w krajach poza Europą obowiązek stawienia się do poboru powstawał w razie ich przyjazdu na okres dłuższy niż sześć miesięcy do krajów europejskich, na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub Rzeczypospolitej Polskiej. Po upływie tego czasu, obowiązek stawienia się do poboru winny spełnić według zasad określonych dla obywateli polskich stale zamieszkałych w krajach europejskich³⁹.

Obywatele polscy przebywający za granicą czasowo zarówno w krajach europejskich jak też i poza nimi, obowiązek stawienia się do poboru winni spełnić przed właściwą dla nich komisją poborową w kraju⁴⁰.

Poborowi, którzy stawiali do poboru w kraju i zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategoria zdolności B), a uważani byli za stale zamieszkałych za granicą, obowiązek ponownego stawienia się do poboru spełniali w zależności od miejsca zamieszkania za granicą. Jeżeli mieszkali w krajach europejskich,

³⁷ *Ibidem*, § 259 w zw. z § 120.

³⁸ *Ibidem*, § 260.

³⁹ *Ibidem*, § 261 ust. 2 i 3.

⁴⁰ *Ibidem*, § 262.

spełniali ten obowiązek według zasad przewidzianych dla poborowych, którzy stawali do poboru po raz pierwszy. Jeżeli zaś mieszkali poza Europą, nie podlegali obowiązkowi ponownego stawienia się do poboru. Jeżeli jednak przyjechali do krajów europejskich, na obszar Wolnego Miasta Gdańska lub do kraju na okres trwający dłużej niż sześć miesięcy, po upływie tego czasu, obowiązek ponownego stawiennictwa do poboru spełniali według zasad określonych dla obywateli polskich stale mieszkających w krajach europejskich. Podoficerowie i szeregowcy mieszkający za granicą i stale urlopowani wskutek uznania ich za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategoria zdolności B) podlegali rewizji lekarskiej dopiero po powrocie do kraju. Wzywaniu tej kategorii obowiązanym do kraju w celu uregulowania przez nich stosunku do służby wojskowej było zabronione⁴¹.

Zasady spełniania obowiązku stawienia się do poboru przez obywateli polskich przebywających poza granicami kraju, ustalone przepisami Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., obowiązywały również po wejściu w życie Ustawy z 1938 r. aż do czasu uchycenia jego mocy obowiązującej, co nastąpiło z dniem 17 marca 1939 r.

3. Konsularne komisje poborowe oraz konsularne komisje rozpoznawcze

W pierwszych latach obowiązywania Ustawy z 1924 r. konsularne komisje poborowe oraz konsularne komisje rozpoznawcze nie były znane. Było to logicznym następstwem zastosowanego w niej rozwiązania polegającego na tym, że niektóre kategorie osób przebywających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej obowiązek stawienia się do poboru spełniały przed właściwą dla nich komisją poborową w kraju, niektóre zaś były z tego obowiązku zwolnione bądź też korzystały z przesunięcia terminu jego realizacji. Nie było przewidziane prowadzenie poboru za granicą w krajach, w których mieszkali stale bądź przebywali obywatele polscy. Z tego względu nie istniała potrzeba powoływania za granicą organów, przed którymi mogliby oni spełnić obowiązek stawienia się do poboru. Potrzeba taka zaistniała dopiero po wejściu w życie Rozporządzenia Prezydenta z 1928 r., które wprowadziło taką możliwość. Organami, przed któ-

⁴¹ *Ibidem*, § 265 w zw. z § 260 oraz § 261.

rzymi musieli wypełnić obowiązek stawienia się do poboru za granicą obywatele polscy stale tam mieszkających, były konsularne komisje poborowe oraz konsularne komisje rozpoznawcze. Były one odpowiednikami komisji poborowych oraz komisji rozpoznawczych, funkcjonujących w czasie prowadzenia poboru w kraju. Ich skład, zasady powoływania, uprawnienia oraz tryb działania zostały określone Rozporządzeniem wykonawczym z 1930 r.

W okresie obowiązywania wskazanego wyżej aktu normatywnego w skład konsularnej komisji poborowej wchodziło:

1. kierownik urzędu konsularnego, względnie jego zastępca – jako przewodniczący;

2. attaché wojskowy poselstwa, względnie jego zastępca lub urzędnik konsularny, w miarę możliwości oficer rezerwy;

3. lekarz powołany przez urząd konsularny, w miarę możliwości obywatel polski.

Do każdej konsularnej komisji poborowej powinien być przydzielony jeden urzędnik konsularny w charakterze referenta⁴².

Konsularne komisje poborowe były odpowiednikami komisji poborowych w kraju. Ich skład jednak różnił od krajowych komisji poborowych. W skład tych ostatnich wchodziło bowiem nie jeden, lecz dwóch lekarzy oraz przedstawiciel samorządu terytorialnego. Obecny był także przedstawiciel gminy, z której do poboru stawali poborowi w danym dniu⁴³. Jeżeli uwzględni się miejsce oraz warunki funkcjonowania konsularnych komisji poborowych, występujące różnice wydają się zrozumiałe i można je uznać za całkowicie uzasadnione.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. wprowadziło bardzo wielką zmianę w składzie konsularnych komisji poborowych. Polegała ona na wyeliminowaniu z niej zastępcy attaché wojskowego i zastąpienia go oficerem służby czynnej wyznaczonym przez attaché wojskowego⁴⁴.

Z przepisów Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. normujących skład konsularnych komisji poborowych wynika, że wymagania dotyczące posiadania stopnia oficera rezerwy przez urzędnika konsularnego wyznaczonego w miejsce zastępcy attaché wojskowego

⁴² *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 286.

⁴³ *Ustawa z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458, art. 17 ust. 1-4.

⁴⁴ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 277 lit. b).

oraz dotyczące posiadania obywatelstwa polskiego przez lekarza powołanego przez urząd konsularny nie miały charakteru bezwzględnie obowiązującego. Ich uwzględnianie zależało więc od możliwości kadrowych występujących na obszarze działania danego urzędu konsularnego. Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. utrzymało charakter tych wymagań w niezmienionej formie⁴⁵.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. do zakresu działania konsularnej komisji poborowej należało:

1. orzekanie o zdolności do służby wojskowej osób stających do poboru przed nią;
2. orzekanie o przyznaniu lub odmowie prawa do odroczeń służby wojskowej z tytułu pobierania nauki;
3. orzekanie o przyznaniu lub odmowie prawa do ulg przewidzianych dla osób duchownych⁴⁶.

Zaprezentowany zakres działania konsularnej komisji poborowej był inny niż zakres działania komisji poborowej w kraju. Nie obejmował on bowiem badania stanu zdrowia męskich członków rodziny poborowego ubiegającego się o odroczenie służby wojskowej jako jedynego żywiciela rodziny, kierowania poborowych do szpitali na ekspertyzy lekarskie, ustalania wieku poborowych w przypadku braku dowodów na tę okoliczność. Obejmował natomiast uprawnienie do udzielania odroczeń ze względu na pobieranie nauki, które nie wchodziło w zakres uprawnień komisji poborowych w kraju⁴⁷.

Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., do zakresu działania konsularnej komisji poborowej należało już tylko orzekanie o zdolności do służby wojskowej⁴⁸. Był to więc zakres węższy niż komisji poborowej w kraju, która także orzekała o przyznaniu ulgi osobom duchownym, polegającej na zaliczeniu do pospolitego ruszenia bez poddawania ich badaniom lekarskim⁴⁹.

Orzekając o zdolności do służby wojskowej osób stających do poboru, konsularna komisja poborowa, podobnie jak komisja poborowa w kraju, mogła zaliczać badanych do każdej kategorii zdolności do

⁴⁵ *Ibidem*, § 277 ust. 1 lit. b) i c).

⁴⁶ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 287.

⁴⁷ *Ibidem*, § 39

⁴⁸ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 278.

⁴⁹ *Ustawa z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1933, nr 60, poz. 455, art. 67 ust. 2 w zw. z art. 57.

służby wojskowej (A, B, C, D lub E). W przeciwieństwie jednak do komisji poborowej obowiązki należące do lekarzy komisji poborowej wykonywał tylko jeden lekarz konsularnej komisji poborowej. Nie można też było kierować badanych na ekspertyzy lekarskie oraz na przymusowe leczenie w szpitalach publicznych. Określanie zdolności do służby wojskowej odbywało się na podstawie wyników badań przeprowadzonych przez lekarza wchodzącego w jej skład oraz na podstawie dokumentacji lekarskiej przedstawionej przez zainteresowanego obowiązanego⁵⁰.

Uprawnienia konsularnych komisji poborowych w zakresie udzielania odroczeń służby wojskowej obejmowały tylko poborowych pobierających naukę. Z tego tytułu mogły udzielić odroczenia:

1. uczniom ostatnich klas szkół średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich;
2. studentom szkół akademickich oraz uczniom (słuchaczom) zwyczajnym (rzeczywistym) innych zakładów naukowych państwowych lub prywatnych uznanych przez państwo za równorzędne, a także wyższych zakładów naukowych zagranicznych uznanych przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędne z krajowymi;
3. studiującym teologię wyznań chrześcijańskich w celu uzyskania święceń duchownych;
4. uczniom zakładów rabinackich przygotowujących się do stanu duchownego;
5. absolwentom szkół rabinackich w ciągu dwóch lat od ich ukończenia w celu uzyskania stanowiska duchownego;
6. terminującym w rzemiośle u majstrów oraz w handlu.

Na podstawie tytułów określonych w powyższym katalogu odroczenie mogło być udzielone najdalej do:

1. wymienionym w punkcie 1 – terminu wcielenia poborowych (ochotników) odbywających skróconą czynną służbę wojskową w tym roku kalendarzowym, w którym kończyli 22 lata;
2. wymienionym w punkcie 2 – terminu wcielenia poborowych (ochotników) odbywających skróconą czynną służbę wojskową w tym roku kalendarzowym, w którym kończyli 23 lata;
3. wymienionym w punktach 3-5 – terminu wcielenia poborowych

⁵⁰ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 287 lit. a) oraz § 290 lit. a) i b); *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 281.

(ochotników) odbywających skróconą czynną służbę wojskową w tym roku kalendarzowym, w którym kończyli 25 rok życia;

4. wymienionym w punkcie 6 – terminu wcielenia poborowych w tym roku kalendarzowym, w którym kończyli 22 rok życia⁵¹.

Przyznanie ulgi polegało na zaliczeniu do pospolitego ruszenia bez broni bez poddawania przeglądowi lekarskiemu i ustalaniu zdolności do służby wojskowej niektórych osób duchownych. Objęci nią byli:

1. duchowni wyznania katolickiego, którzy otrzymali święcenia;
2. zakonnicy wyznania katolickiego, którzy złożyli śluby;
3. uczniowie seminariów katolickich oraz nowicjusze zakonów i zgromadzeń katolickich;

4. duchowni uznanych przez państwo innych wyznań chrześcijańskich, którzy otrzymali wyższe święcenia oraz zakonnicy tych wyznań, którzy złożyli uroczyste śluby zakonne;

5. zatwierdzeni przez władzę rządową rabini i podrabini;

6. duchowni innych wyznań niechrześcijańskich uznanych przez państwo⁵².

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. konsularne komisje poborowe mogły być zwoływane przez polskie urzędy konsularne tylko w krajach europejskich. Zwołanie takiej komisji mogło nastąpić w razie:

1. dobrowolnego zgłoszenia się obywateli polskich stale przebywających za granicą w celu uregulowania swego stosunku do służby wojskowej;

2. zarządzenia poboru.

Jeżeli pobór za granicą nie był zarządzony, to każdorazowe zwołanie konsularnej komisji poborowej wymagało upoważnienia Ministra Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych oraz ministrem Spraw Wewnętrznych⁵³. Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., konsularne komisje poborowe mogły być zwoływane tylko w razie zarządzenia poboru za gra-

⁵¹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 287 lit. b) w zw. z art. 61 *Ustawy z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458.

⁵² *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 287 lit b) w zw. z art. 55 ust. 1 *Ustawy z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458.

⁵³ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 285 w zw. z § 284 ust. 1 i 2.

nicą przez Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych⁵⁴. Nie było więc już możliwości jej zwołania w przypadku wymienionym w punkcie 1 zaprezentowanego katalogu.

Osoby, które spełniły obowiązek stawienia się do poboru przed konsularną komisją poborową, otrzymywały poświadczenie lub dokumenty stwierdzające ich stosunek do służby wojskowej⁵⁵.

W związku z funkcjonowaniem konsularnych komisji poborowych, na urzędy konsularne zostały nałożone dodatkowe zadania. Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. polegały one na przesyłaniu do powiatowych władz administracji ogólnej wyciągów z list poborowych i wyciągów ewidencyjnych dla osób, które stanęły przed konsularną komisją poborową. Przedmiotowe wyciągi winny być przesłane niezwłocznie po zakończeniu poboru. Obowiązkiem tym został obarczony kierownik urzędu konsularnego⁵⁶. Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., urząd konsularny wpisywał wyniki poboru do rejestru danego rocznika oraz zawiadamiał o nich powiatowe władze administracji ogólnej. Te zaś na tej podstawie wpisywały je do list poborowych⁵⁷.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. konsularne komisje rozpoznawcze zwoływane były tylko w przypadku prowadzenia za granicą poboru obowiązkowego⁵⁸. Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. wprowadziło niewielką zmianę w tym zakresie. Polegała ona na dodaniu zapisu przewidującego zwołanie tego organu tylko wtedy, gdy powstały sprawy wymagające jego rozstrzygnięcia⁵⁹. Oznaczało to, że w okresie jego obowiązywania sam fakt zarządzenia poboru za granicą nie przesądzał jeszcze o konieczności zwołania konsularnej komisji rozpoznawczej.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. do zakresu działania konsularnych komisji rozpoznawczych należało:

1. ponowne badanie stanu zdrowia i orzekanie o fizycznej zdolno-

⁵⁴ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 275.

⁵⁵ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 293; *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 284.

⁵⁶ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 292 ust. 1.

⁵⁷ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 283.

⁵⁸ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 312.

⁵⁹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 301.

ści do służby wojskowej obowiązanych, w stosunku do których wystąpiła różnica zdań pomiędzy członkami konsularnej komisji poborowej;

2. ponowne badanie i orzekanie o zdolności do służby wojskowej w przypadku unieważnienia lub uchylecia w trybie nadzoru orzeczeń konsularnej komisji poborowej⁶⁰.

Zakres ten był węższy niż zakres działania komisji rozpoznawczej w kraju. Nie obejmował bowiem badania zdolności do pracy mężczyzn będących członkami rodziny poborowego, ubiegającego się o odroczenie służby wojskowej jako jedyne go żywiciela rodziny. Rozwiązanie to było logicznym następstwem zakresu działania konsularnych komisji poborowych. Konsularne komisje poborowe nie były uprawnione do odraczania służby wojskowej jedynym żywicielom rodzin. Wobec tego nie było potrzeby orzekania o zdolności do pracy członków ich rodzin.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. nie zmieniło katalogu spraw należących do zakresu działania konsularnej komisji rozpoznawczej⁶¹. Orzeczenia konsularnych komisji poborowych były ostateczne⁶². Oznaczało to, że nie przysługiwał od nich środek odwoławczy i nie mogły być zmieniane w administracyjnym toku instancji.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. w skład konsularnej komisji rozpoznawczej wchodził:

1. kierownik generalnego urzędu konsularnego względnie jego zastępca;

2. attaché wojskowy poselstwa, względnie wyższy urzędnik konsularny, w miarę możliwości posiadający stopień oficera rezerwy;

3. dwaj lekarze powołani przez generalny konsulat, w miarę możliwości obywatele polscy⁶³.

Liczba członków konsularnych komisji rozpoznawczych była więc mniejsza niż komisji rozpoznawczych w kraju o dwie osoby⁶⁴.

⁶⁰ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 313 ust. 1.

⁶¹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 303 ust. 1.

⁶² *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 313 ust. 2; *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 303 ust. 2.

⁶³ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 314 ust. 1.

⁶⁴ *Ustawa z 1924 r.*, tekst jednolity, Dz.U. RP 1928, nr 46, poz. 458, art. 21 ust.1.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. dokonało niewielkich zmian w składzie konsularnych komisji rozpoznawczych. Polegały one na zastąpieniu kierownika generalnego urzędu konsularnego oraz jego zastępcy na stanowisku przewodniczącego wyższym urzędnikiem konsularnym. Ponadto zmianie uległa kompetencja organów w zakresie powoływania lekarzy konsularnej komisji rozpoznawczej. W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r. uprawnienie to należało do przewodniczącego konsularnej komisji rozpoznawczej⁶⁵.

Konsularne komisje rozpoznawcze urzędowały w lokalach generalnego konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej. W krajach, w których nie było konsulatów generalnych, Minister Spraw zagranicznych mógł zwołać konsularną komisję rozpoznawczą przy jednym z urzędów konsularnych i wyznaczyć na jej przewodniczącego kierownika tego urzędu. W takim przypadku, w skład konsularnej komisji rozpoznawczej nie mogły wchodzić osoby, które w składzie konsularnych komisji poborowych brały udział w wydawaniu orzeczeń rozpatrywanych przez konsularną komisję rozpoznawczą⁶⁶. Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., konsularne komisje rozpoznawcze zwoływane były przy jednym z urzędów konsularnych⁶⁷.

Konsularna komisja rozpoznawcza, podobnie jak konsularna komisja poborowa, nie mogła kierować osób badanych na ekspertyzy szpitalne⁶⁸.

Orzeczenia konsularnej komisji rozpoznawczej oraz nadane przez jej wojskowego członka przeznaczenia do rodzaju służby wojskowej wpisywane były przez niego do listy rozpoznawczej oraz do wyciągów z listy poborowej nadesłanych przez urzędy konsularne. Wyciągi te podlegały odesłaniu do urzędu konsularnego, który jej nadesłał⁶⁹. Po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., orzeczenia konsularnych komisji rozpoznawczych wpisywane były do listy roz-

⁶⁵ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 302 lit. a) i c).

⁶⁶ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 314 ust. 2 i 3.

⁶⁷ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 301.

⁶⁸ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 314 ust. 4; *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 302 ust. 4.

⁶⁹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 315 ust. 3 i 4.

poznawczej oraz do wyciągów z rejestrów nadesłanych przez urzędy konsularne. Przedmiotowe rejestry, po uzupełnieniu ich wpisami przez wojskowego członka konsularnej komisji rozpoznawczej, przesyłane były do urzędów konsularnych, które je nadesłały⁷⁰.

Poczynając od dnia wejścia w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r., urzędy konsularne zostały obciążone obowiązkiem zawiadamiania właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej w kraju, o każdym stwierdzonym przypadku uchylenia się danej osoby od poboru. Nakładając ten obowiązek, wyposażono urzędy konsularne w prawne możliwości działania do których należały:

1. odmowa wydania paszportu obowiązanemu do powrotu do kraju;

2. odmowa przedłużenia ważności paszportu obowiązanemu do powrotu do kraju;

3. odmowa wykonania jakiegokolwiek czynności konsularnej, mogącej ułatwić lub przedłużyć pobyt za granicą obowiązanego do powrotu do kraju⁷¹.

Należyta realizacja tego obowiązku przez urzędy konsularne mogła skutkować bardziej efektywnym egzekwowaniem nie tylko obowiązku stawienia się do poboru, lecz również obowiązku odbycia służby wojskowej.

4. Przesuwanie terminu stawienia się do poboru w kraju

Institucja przesunięcia terminu stawienia się do poboru mogła być stosowana tylko do tych obowiązanym, którzy przebywali poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej i mieli obowiązek stawienia się do poboru w kraju. Znana była wszystkim rozporządzeniom wykonawczym, regulującym problematykę poboru w okresie stanowiącym ramy czasowe artykułu. Polegała ona na tym, że uprawniony organ państwowy, działając na podstawie obowiązujących wtedy przepisów prawa, w drodze decyzji administracyjnej określał obowiązanemu późniejszy termin stawienia się do poboru w kraju niż wynikający bezpośrednio z rozwiązań prawnych obowiązujących w tym zakresie.

⁷⁰ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 304 ust. 1-3.

⁷¹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 322 ust. 2; *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 311 ust. 2.

Instytucja ta mogła mieć szersze zastosowanie po wejściu w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1925 r., gdyż w okresie jego obowiązywania nie było możliwości spełnienia obowiązku stawienia się do poboru za granicą Rzeczypospolitej Polskiej, bezpośrednio w kraju stałego zamieszkania obowiązanego. Poczynając od dnia wejścia w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r., liczba obowiązań, która mogła korzystać z przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju, uległa zmniejszeniu, gdyż część z nich mogła spełniać obowiązek stawienia się do poboru za granicą, w kraju stałego zamieszkania bądź w kraju pobytu.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1925 r. kierownik urzędu konsularnego uprawniony był do przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju obywatelom polskim zamieszkałym w krajach europejskich. Sposób postępowania tego organu zależał od tytułu, na podstawie którego zainteresowany poborowy ubiegał się o przesunięcie tego terminu. Tytułem prawnym, stanowiącym podstawę prawną przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju, mogło być:

1. spełnienie przez poborowego warunków do uzyskania odroczenia służby w wojsku stałym;
2. niezdolność do służby w wojsku stałym z powodu choroby lub wad fizycznych stwierdzona wstępnym badaniem⁷².

Przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju kierownik urzędu konsularnego udzielał na podstawie udokumentowanej prośby zainteresowanego⁷³.

Pobierającym naukę, którzy spełniali warunki do uzyskania odroczenia służby wojskowej z tego tytułu, wskazany organ przesuwiał termin stawienia się do poboru w kraju, wśród nich:

- 1) uczniom szkół średnich ogólnokształcących oraz uznanych za równorzędne z nimi szkół zawodowych;
- 2) słuchaczom zwyczajnym wyższych zakładów naukowych;
- 3) odbywającym nowicjat zakonny;
- 4) studium teologię wyznania katolickiego i innych wyznań chrześcijańskich w celu uzyskania święceń kapłańskich;
- 5) posiadającym wykształcenie średnie lub wyższe i odbywającym za granicą praktykę w zakładach handlowych, przemysłowych lub

⁷² Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r., Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 193.

⁷³ *Ibidem*, § 195.

rolniczych⁷⁴.

Poborowym spełniającym kryteria do odroczenia służby wojskowej na podstawie tych tytułów przesuwał termin stawienia się do poboru na czas, na jaki przysługiwało odroczenie służby wojskowej, to jest:

1. poborowym wymienionym w punkcie pierwszym powyższego katalogu – do 23 lat życia;
2. wymienionym w pozostałych punktach katalogu – do 26 lat życia⁷⁵.

Decyzję dotyczącą przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju kierownik urzędu konsularnego wpisywał do listy orzeczeń konsulatu, a zainteresowanemu obowiązanemu przysyłał lub wydawał odpowiednie zaświadczenie⁷⁶. Przedmiotowe listy urzędy konsularne zakładały w terminie do dnia 15 lutego dla osób, które w terminie do dnia 1 lutego złożyły podania o przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju lub o zwolnienie z tego obowiązku. Listy zakładane były oddzielnie dla każdego rocznika⁷⁷. Ten sposób ich zakładania, ułatwiał posługiwanie się nimi.

W razie ubiegania się poborowego o przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju wskutek spełnienia warunków do odroczenia służby wojskowej jako jedynemu żywicielowi rodziny, właścicielowi odziedziczonego gospodarstwa rolnego, pobierającemu naukę w zakładzie rabinackim oraz w ciągu dwóch lat od jego ukończenia w celu uzyskania stanowiska duchownego, a także terminującemu w rzemiośle u majstra cechowego, kierownik urzędu konsularnego przysyłał wniesione przez niego podanie wraz z dołączonymi do niego dokumentami oraz swoim wnioskiem do właściwej władzy administracyjnej I instancji w kraju w celu wydania decyzji. Wraz z wysłaniem dokumentów sprawy do kraju udzielał poborowemu tymczasowego przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju do dnia 20 września danego roku kalendarzowego. W razie uwzględnienia przez władzę administracyjną I instancji w kraju próśby zainteresowanego o przesunięcie terminu stawienia się do poboru, dokument o tymczasowym przesunięciu terminu podlegał wymianie na za-

⁷⁴ *Ibidem*, § 193 lit. a) w zw. z § 197.

⁷⁵ *Ibidem*, § 197.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*, § 196.

świadczenie stwierdzające ten fakt⁷⁸.

W razie odmownego załatwienia prośby zainteresowanego o przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju, należało niezwłocznie powiadomić go o tym fakcie oraz wezwać do stawienia się przed właściwą komisją poborową na własny koszt, w terminie między 20 a 30 września tego samego roku kalendarzowego⁷⁹.

W przypadku, gdy prośba poborowego o przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju nie została uwzględniona, przysługiwało mu wniesienie odwołania. Zażalenie należało wnieść do władz administracyjnych II instancji w terminie czternastu dni od dnia otrzymania odmowy. Od podobnej decyzji organu II instancji odwołanie nie przysługiwało. Gdy władze administracyjne II instancji nie mogły osiągnąć porozumienia, wówczas z urzędu przekazywały sprawę Ministrowi Spraw Wojskowych, który rozstrzygał ją ostatecznie⁸⁰. Wniesienie zażalenia nie zwalniało poborowego z obowiązku stawienia się przed właściwą komisją poborową w kraju⁸¹. Rozwiązanie to mogło powstrzymać zainteresowanych obowiązanych przed pochopnym wnoszeniem środka odwoławczego, gdyż nie pozwalało ono zyskać na czasie, wskutek nadania decyzji odmownej charakteru natychmiastowej wykonalności przed uprawomocnieniem się jej.

W przypadku zwrócenia się poborowego o przesunięcie mu terminu stawienia się do poboru w kraju ze względu na występujące u niego kalectwo lub chorobę skutkujące niezdolnością do służby w wojsku stałym, rozstrzygnięcie sprawy przez kierownika urzędu konsularnego następowało na podstawie wyników wstępnego ustalenia zdolności poborowego do służby wojskowej przez komisję badań wstępnych⁸².

Komisję badań wstępnych zwoływał każdego roku kierownik urzędu konsularnego w okresie od 20 lutego do 1 kwietnia. W jej skład wchodził:

1. kierownik urzędu konsularnego jako jej przewodniczący;
2. attaché wojskowy względnie urzędnik konsularny, w miarę

⁷⁸ *Ibidem*, § 198 oraz 199.

⁷⁹ *Ibidem*, § 200.

⁸⁰ *Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r.*, Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 203 w zw. z art. 60 ust. 6 i 7 *Ustawy z 1924 r.*

⁸¹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r.*, Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 203.

⁸² *Ibidem*, § 204.

możności posiadający stopień oficera rezerwy;

3. lekarz powołany przez urząd konsularny, w miarę możliwości obywatel polski⁸³.

Wymagania dotyczące posiadania stopnia oficera rezerwy przez urzędnika konsularnego oraz obywatelstwa polskiego przez lekarza, powołanych do składu komisji badań wstępnych, nie miały charakteru bezwzględnego. Zależało to od możliwości kadrowych występujących na obszarze objętym zasięgiem działania konsulatu powołującego tę komisję. Poborowy ubiegający się o przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju ze względu na występujące u niego schorzenia lub ułomności winien wpłacić w urzędzie konsularnym odpowiednią kwotę, stanowiącą honorarium dla lekarza wchodzącego w skład komisji badań wstępnych⁸⁴.

Przed rozpoczęciem badania lekarskiego, kierownik urzędu konsularnego w obecności poborowych poddawanych badaniu odbierał od lekarza przyrzeczenie, że orzeczenie wyda według najlepszej wiedzy i sumienia⁸⁵.

Wstępne badanie lekarskie odbywało się w obecności wszystkich członków komisji⁸⁶.

Przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju ze względu na występującą u poborowego chorobę lub wadę fizyczną mogło nastąpić tylko w przypadku uznania poborowego za czasowo niezdolnego do służby wojskowej (kategoria zdolności b). Przesunięcie to następowało do następnego roku. Zainteresowany poborowy w następnym roku kalendarzowym mógł ponownie ubiegać się o przesunięcie terminu powołania i uzyskać je⁸⁷. Jeżeli natomiast komisja badań wstępnych uznała poborowego za zdolnego do służby wojskowej (kategoria zdolności a), to nie uzyskiwał on przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju i miał obowiązek stawienia się przed właściwą komisją poborową w kraju między 20 a 30 września danego roku kalendarzowego⁸⁸.

Jeżeli komisja badań wstępnych uznała poborowego za zdolnego do służby w pospolitym ruszeniu z bronią (kategoria zdolności c) lub

⁸³ *Ibidem*, § 207 ust. 1.

⁸⁴ *Ibidem*, § 208.

⁸⁵ *Ibidem*, § 210.

⁸⁶ *Ibidem*, § 211.

⁸⁷ *Ibidem*, § 213 lit. c).

⁸⁸ *Ibidem*, § 213 lit. d).

bez broni (kategoria zdolności d), to podlegał on prowizorycznie zaliczeniu do tego rodzaju służby, a decyzja ta wymagała zatwierdzenia przez właściwą komisję poborową w kraju. Gdyby właściwa komisja poborowa w kraju, nie uznała wyników komisji badań wstępnych i odmówiła uznania poborowego za zdolnego do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni, to w takim przypadku kierownik urzędu konsularnego polecał poborowemu stawić się przed tą komisją na własny koszt pomiędzy 20 a 30 września tego samego roku kalendarzowego⁸⁹.

Decyzja komisji stwierdzona była zaświadczeniem wydawanym badanemu, które służyło w kraju za dowód jego stosunku prawnego do obowiązku służby wojskowej⁹⁰.

Kierownik urzędu konsularnego był uprawniony do przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju każdej osobie w wieku 21 oraz 22 lat, która udowodniła, że jest obłożnie chora lub nie ma środków na przejazd do kraju. Osoby takie obowiązane były stawić się do poboru w kraju na własny koszt pomiędzy 20 a 30 września najpóźniej w roku kalendarzowym, w którym kończyły 23 lata życia. Przesunięcie terminu powołania z powyższych względów kierownik konsulatu odnotowywał w liście orzeczeń konsulatu⁹¹.

Po wejściu w życie rozporządzenia wykonawczego z 1930 r., jeżeli pobór za granicą w krajach europejskich nie był zarządzony, kierownik urzędu konsularnego udzielał obowiązującym przesunięcia terminu stawienia się do poboru aż do odwołania i przysyłał im odpowiednie zaświadczenie. Takie samo zaświadczenie otrzymywali obowiązani przebywający za granicą w krajach poza Europą⁹². W okresie obowiązywania tego aktu normatywnego przesunięcie przez kierownika urzędu konsularnego terminu stawienia się do poboru w kraju mogły też uzyskać z ważnych powodów osoby przebywające w krajach europejskich czasowo. Ważnymi powodami w rozumieniu tegoż aktu wykonawczego, uzasadniającymi przesunięcie terminu stawienia się do poboru w kraju, były: choroba, ubóstwo, praca zarobkowa, studia. Przesunięcia z tych względów mogły być udzielane:

1. posiadającym warunki do pełnienia skróconej czynnej służby

⁸⁹ *Ibidem*, § 213 lit. b).

⁹⁰ *Ibidem*, § 214.

⁹¹ *Ibidem*, § 216 ust. 1.

⁹² *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 294 ust. 1.

wojskowej – najdłużej do 1 lipca roku kalendarzowego, w którym kończyły 23 rok życia;

2. odbywającym studia, dla których przewidziane było odroczenie służby wojskowej do 25 rok życia – do 1 lipca roku kalendarzowego, w którym kończyły 25 rok życia;

3. pozostałym poborowym – najdłużej do 1 września roku kalendarzowego, w którym kończyli 23 rok życia⁹³.

Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r. skreśliło z katalogu przesłanek wyliczonych w poprzednim akapicie pracę zarobkową. Natomiast maksymalne terminy przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju nie uległy zmianie. Udzielone na jego podstawie przesunięcia wspomnianego terminu traciły ważność w razie przyjazdu wyżej wymienionych obowiązyanych na teren Wolnego Miasta Gdańska lub do kraju oraz w razie zarządzenia poboru za granicą⁹⁴.

Osoby, które już stawały do poboru w kraju i zostały uznane przez właściwą komisję poborową za czasowo niezdolne do służby wojskowej (kategoria zdolności B), mogły uzyskać przesunięcie terminu stawienia się do poboru na ogólnych zasadach⁹⁵. Podobne rozwiązanie zostało przyjęte w Rozporządzeniu wykonawczym z 1934 r.⁹⁶

Uprawnieniu urzędów konsularnych do przesuwania terminu stawienia się do poboru w kraju towarzyszył obowiązek sporządzania i przysyłania do właściwych władz administracyjnych w kraju szeregu dokumentów. Ich katalog obejmował:

1. wyciągi z listy orzeczeń konsulatu dotyczące poborowych, których stan zdrowia był badany przez komisję badań wstępnych;

2. wykaz imienny poborowych, którym kierownik urzędu konsularnego przesunął termin stawienia się do poboru w kraju bez względu na przyczynę przesunięcia.

Dokumenty te powinny być przesłane w terminie do 15 kwietnia każdego roku kalendarzowego⁹⁷. Władze administracyjne I instancji w kraju, po otrzymaniu wykazów i wyciągów wymienionych w powyższym katalogu, uzupełniały dane list poborowych oraz powiada-

⁹³ *Ibidem*, § 294 ust. 2-4.

⁹⁴ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 285.

⁹⁵ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 300.

⁹⁶ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 289.

⁹⁷ *Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r.*, Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 219 ust. 1 lit. a)-d).

miały o ich treści powiatowe komendy uzupełnień⁹⁸.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r. na kierowniku urzędu konsularnego spoczywał już tylko obowiązek przesyłania do powiatowych władz administracji imiennego wykazu poborowych, którym przesunął termin stawienia się do poboru w kraju. Obowiązek ten powinien zrealizować w terminie do 1 lipca danego roku kalendarzowego⁹⁹. Po wejściu w życie rozporządzenia wykonawczego z 1934 r., obowiązek kierownika urzędu konsularnego dotyczący przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju został poszerzony o powiadamianie również o odmowie przesunięcia tego terminu¹⁰⁰. Rozwiązania zastosowane w tym przedmiocie w rozporządzeniach wykonawczych po utracie mocy obowiązującej w Rozporządzeniu wykonawczym z 1925 r. było prostym następstwem faktu, że nie przewidywały one ustalania zdolności do służby wojskowej przez komisję badań wstępnych i przesuwania terminu stawienia się do poboru w kraju ze względu na schorzenia i ułomności występujące u zainteresowanego obowiązanego, skutkujące jego niezdolnością do służby wojskowej.

Terminowe przesyłanie informacji o przesunięciu terminu stawienia się do poboru w kraju pozwalało władzom administracyjnym, odpowiedzialnym za przygotowanie i przeprowadzenie poboru, na utrzymanie w stałej aktualności dokumentacji związanej z realizacją tego obowiązku. Jednocześnie nie obciążało ich wykonywaniem czynności związanych z ustaleniem przyczyn niestawienia się do poboru w kraju osób, na których taki obowiązek w danym roku kalendarzowym spoczywał. W sumie więc właściwy obieg tych informacji usprawniał pracę tych organów.

5. Zwalnianie z obowiązku stawienia się do poboru kraju

Zwolnienie z obowiązku stawienia się do poboru w kraju oznaczało, że obowiązanemu, któremu go udzielono, już nie musiał dotrzymać terminu wynikającego z obowiązujących rozwiązań prawnych, zaś organy państwowe nadzorujące i egzekwujące realizację tego obowiązku nie mogły żądać od niego stawienia się do poboru i nie mogły w stosunku do niego stosować sankcji za jego niespełnienie.

⁹⁸ *Ibidem*, § 221.

⁹⁹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1930 r.*, Dz.U. RP 1930, nr 31, poz. 270, § 299.

¹⁰⁰ *Rozporządzenie wykonawcze z 1934 r.*, Dz.U. RP 1934, nr 83, poz. 757, § 288.

Zwalnianie z obowiązku stawienia się do poboru w kraju nie miało tak szerokiego zastosowania jak przesuwanie terminu stawienia się do poboru. Katalog obowiązanych mogących skorzystać z instytucji zwolnienia z obowiązku stawienia się do poboru w kraju był znaczenie węższy od katalogu obowiązanych mogących skorzystać z przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju.

W okresie obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1925 r. zwolnienie od obowiązku stawienia się przed komisją poborową w kraju kierownik urzędu konsularnego mógł udzielić obywatelom polskim przebywającym w krajach europejskich, którzy:

1. ze względu na występujące u nich kalectwo lub chorobę byli całkowicie niezdolnymi do służby wojskowej;

2. byli osobami duchownymi w rozumieniu art. 51 Ustawy z 1924 r.¹⁰¹

W przypadku zwrócenia się poborowego o zwolnienie z obowiązku stawienia się do poboru w kraju ze względu na występujące u niego kalectwo lub chorobę skutkujące niezdolnością do służby w wojsku stałym rozstrzygnięcie sprawy przez kierownika urzędu konsularnego następowało na podstawie wyników wstępnego ustalenia zdolności poborowego do służby wojskowej przez komisję badań wstępnych¹⁰². Problematyka powoływania komisji badań wstępnych, jej składu oraz podstawowych zasad funkcjonowania zostały zaprezentowane w poprzednim fragmencie artykułu, poświęconemu przesuwaniu terminu stawienia się do poboru w kraju.

Zwolnienie z obowiązku stawienia się do poboru w kraju następowało tylko w razie uznania badanego za zupełnie niezdolnego do służby wojskowej (kategoria zdolności e). Zwolnienie to udzielane było bezterminowo¹⁰³. Decyzja komisji potwierdzona była zaświadczeniem wydawanym badanemu, które służyło w kraju za dowód jego unormowanego stosunku do obowiązku służby wojskowej¹⁰⁴.

Obowiązani z kategorii osób duchownych w rozumieniu art. 51 Ustawy z 1924 r. zaliczani byli do pospolitego ruszenia bez ustalania ich zdolności do służby wojskowej. Wpisu dokonywał kierownik urzędu konsularnego na podstawie umotywowanego i należycie udokumentowanego podania zainteresowanego. W razie jego uwzględ-

¹⁰¹ *Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r.*, Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 194.

¹⁰² *Ibidem*, § 204

¹⁰³ *Ibidem*, § 213 lit a).

¹⁰⁴ *Ibidem*, § 214.

nienia przesyłał zainteresowanemu poświadczenie według ustalonego wzoru¹⁰⁵.

Ze zwolnienia z obowiązku stawienia się do poboru w kraju na podstawie powyższego tytułu mogli korzystać:

1. duchowni uznanych przez państwo wyznań chrześcijańskich, którzy otrzymali wyższe święcenia lub zostali ordynowani;
2. klerycy katolickcy oraz nowicjusze zakonni, którzy dostali tonsurę;
3. zakonnicy, którzy złożyli uroczyste śluby zakonne;
4. zatwierdzeni przez władzę rządową rabini i podrabini;
5. duchowni innych uznanych wyznań niechrześcijańskich.

Powołanie do służby tej kategorii obowiązanych mogło nastąpić dopiero po uprzednim określeniu ich zdolności do służby wojskowej. W czasie służby mogli być wykorzystani do wykonywania czynności duszpasterskich. Klerycy oraz nowicjusze zakonni, którzy dostali tonsurę, mogli być użyty w czasie służby jako sanitariusze¹⁰⁶.

Rozwiązanie dotyczące zwalniania określonych kategorii osób duchownych od obowiązku stawienia się do poboru w kraju można uznać za racjonalne i w pełni uzasadnione. Zasadnicze skutki ich stawiennictwa do poboru polegały na skierowaniu ich do określonej formy służby. Rezygnowano natomiast z ustalania faktycznej zdolności do służby wojskowej. Nie było więc merytorycznych przeszkód, aby stało się to z pominięciem właściwej komisji poborowej w kraju. W ten sposób ułatwiano życie zainteresowanych poborowych. W efekcie mogło to skutkować również kształtowaniem pozytywnych postaw tej części obowiązanych do obowiązku służby wojskowej.

W związku z ubieganiem się poborowych o zwolnienie z obowiązku stawienia się do poboru w kraju, na właściwych urzędach konsularnych spoczywał obowiązek przesłania do właściwej władzy administracyjnej I instancji w kraju następujących dokumentów:

1. wyciągów z listy orzeczeń konsulatu dotyczących tych poborowych, których stan zdrowia był badany;
2. wykazów imienny osób, które zostały zaliczone do pospolitego ruszenia bez poddawania przeglądowi lekarskiemu i zwolnione z obowiązku stawienia się do poboru w kraju.

Dokumenty te powinny być sporządzone i przesłane w terminie do dnia 15 kwietnia każdego roku kalendarzowego, więc w tym sa-

¹⁰⁵ *Ibidem*, § 194 lit. b) w zw. z § 205.

¹⁰⁶ Ustawa z 1924 r., Dz.U. RP 1924, nr 61, poz. 609, art. 51.

mym co dokumenty związane z przesunięciem terminu stawienia się do poboru w kraju¹⁰⁷.

Terminowy obieg tych dokumentów powodował skutki podobne do tych, które wywierały dokumenty wytwarzane przez urzędy konsularne i przesyłane do właściwych władz administracyjnych w kraju, w związku z przesunięciem terminu stawienia się do poboru w kraju.

Poczynając od dnia wejścia w życie Rozporządzenia wykonawczego z 1930 r., instytucja zwolnienia z obowiązku stawienia się do poboru w kraju nie była stosowana, gdyż nie było już takiej potrzeby. Katalog obywateli polskich przebywających za granicą, którzy mieli obowiązek stawienia się do poboru w kraju, w stosunku do okresu obowiązywania Rozporządzenia wykonawczego z 1925 r., został znacznie zawężony.

Należy zauważyć, że skutki prawne zastosowania instytucji zwolnienia z obowiązku stawienia się do poboru w kraju były zupełnie inne, niż skutki zastosowania przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju. W przypadku zastosowania instytucji przesunięcia terminu stawienia się do poboru w kraju obowiązek ten istniał nadal, lecz jego realizacja została przesunięta o okres wskazany w decyzji uprawnionego organu. Natomiast w przypadku zastosowania instytucji zwolnienia z obowiązku stawienia się do poboru w kraju, obowiązek ten przestawał ciążyć na obowiązującym.

Summary

The recruitment of Polish citizens abroad in the years 1918-1939 as defined by acts of law

The article deals with legal acts regulating the most important aspects of the recruitment programme addressed at Polish citizens living abroad in the years 1918-1939. The programme assumed unique solutions as compared to the regulations concerning the citizens residing permanently in the home country. The article highlights the effects of the measures adopted by the authorities in accordance with law and specifies how these measures influenced the

¹⁰⁷ Rozporządzenie wykonawcze z 1925 r., Dz.U. RP 1925, nr 37, poz. 252, § 219 ust. 1 lit. a) i e).

procedures for the documentation accompanying the execution of the recruitment duty.

Adam Piekarski
(Piotrków Trybunalski)

Nietzscheański Nadczłowiek z kwestią nazizmu w tle

Gdy filozofuje się młotem¹, o ile uderzenia są celne, spodziewać się można rzeszy zwolenników, zafascynowanych precyzją uderzeń i równie wielkiej liczby ślepo ich nienawidzących. Wobec myśli Nietzschego nie można pozostać obojętnym. On sam zresztą wróżył własnym myślom wielką przyszłość, będąc zarazem świadom głębokiego niezrozumienia wśród współczesnych. Z typowym dla siebie patosem pisał: *Znam swój los. Kiedyś przylgnie do imienia mego wspomnienie czegoś potwornego, – przesilenia, jakiego zgoła nie było na ziemi, najgłębszego starcia się sumień, rozstrzygnięcia wywołanego przeciw wszystkiemu, w co dotąd wierzone, czego żądano, co uświęcono. Jam zgoła nie człowiek, jam dynamit*². W tych słowach wielu widziało zapowiedź, przeczucie, okrutnych wydarzeń wojen światowych, wydarzeń, które wiązano z nazwiskiem Nietzschego, mianując go prorokiem nazizmu, jego filozofię zaś określając jako grunt, z którego wyrosła ideologia hitlerowskich Niemiec.

Ów cień nazizmu nieustannie podąża za spuścizną Fryderyka Nietzsche. Dla każdego, kto nieco lepiej zapoznał się z poglądami niemieckiego filozofa, jest jasne, że nie da się wykazać merytorycznego związku jego myśli z ideologią nazistowską, że jakiegokolwiek ich łączenie jest możliwe tylko wskutek głębokiego wypaczania, niewłaściwego odczytania jego idei. Sugestia zawarta w tytule rozprawy nie wskazuje więc na problematyczność tej kwestii – jest zwykłym zwrotem retorycznym. Można by jednak dopytać: czy faktycznie nie istnieje jakakolwiek zależność pomiędzy nietzscheanizmem a nazi-

¹ Tak swój styl filozofowania określał Nietzsche: styl niszczący to, co kruche, ale hartujący to, co może być wzmocnione.

² F. Nietzsche, *Ecce Homo*, tłum. L. Staff, Warszawa 1989, s. 114.

zmem? Na jakiej więc podstawie ideolodzy hitlerowscy sięgnęli do filozofii Nietzschego właśnie, a nie do jakiejś innej? Otóż można wskazać na kilka powodów nazistowskiej recepcji pism Nietzschego, które jednak nie osłabiają twierdzenia wyrażonego wcześniej. Na sposób odczytania swoich myśli Nietzsche nie miał bezpośredniego wpływu, a z całą pewnością byłby pierwszym, który zaprotestowałby przeciwko nie tylko wykorzystaniu, ale w ogóle powoływaniu się na jego filozoficzne idee przez ruch hitlerowski, czy jakikolwiek inny ruch polityczno-społeczny. Wynika to przede wszystkim z faktu, że Nietzsche to skrajny indywidualista, który swoje przesłanie adresował do wolnych duchów, każda ideologia natomiast to rzecz kolektywu, narodu, grupy.

Filozofia Nietzschego *posiada niezrównaną uwodzicielską siłę, w rezultacie „siłę” tout court, którą politycy zechcą bez wątpienia sobie podporządkować lub przynajmniej pozyskać do swoich celów*³. Ta uwodzicielska siła związana jest z pewnością ze stylem filozofowania Nietzschego, mocno zaangażowanym, wojującym, bezkompromisowym. Styl aforystyczny, do którego Nietzsche sięgał często, wydaje się niezwykle podatny na nadużycia i nadinterpretacje. Filozofie, które tworzą system, trudno jest wypaczyć, ponieważ w nich każda idea zjawia się w ściśle określonym miejscu i porządku. Wyrwanie jakiejś idei z systemu i poddanie jej dowolnej obróbce jest trudne, jeśli nie niewykonalne. Aforyzm jest delikatny i wielowarstwowy, niejawny i wieloznaczny⁴. Z tego między innymi powodu filozofia Nietzschego mogła zostać potraktowana czysto instrumentalnie. Na potrzeby ideologii nazistowskiej wyjęto z niej same hasła, dodatkowo wypaczając ich sens, lub w ogóle ich nie pojmując, pomijając fragmenty, twierdzenia niewygodne. Czy można jednak winić Nietzschego za obranie takiej drogi filozoficznego przekazu? To byłby oczywiście absurd. Nietzsche był programowo antysystemowy, świadomie rezygnował z budowania pojęciowej konstrukcji, postrzegając siebie jako piewę ulotności i stawania się, a do tego celu forma aforystyczna nadaje się doskonale.

Mozemy w książkach Nietzschego znaleźć wiele haseł, wiele zwrotów, które mogą zostać odczytane w duchu nazistowskim, ale

³ G. Bataille, *Nietzsche i faszyści*, tłum. K. Matuszewski, [w:] *Nietzsche. 1900–2000*, red. A. Przybysławski, Kraków 1997, s. 176–177.

⁴ H. Buczyńska-Garewicz, *Zaratustra jako nauczyciel radości*, „Studia filozoficzne” 1986, nr 11, s. 129.

tylko gdy weźmiemy pod uwagę samo „gole” brzmienie słów. Na przykład wypowiedzi sugerujące konieczność eugeniki: *Unicestwienie nieudaczných – w tym celu trzeba się wyzwolić od dotychczasowej moralności*⁵; (...) *nie mieć litości dla braków i odpadków życia*...⁶; wojenną retorykę: *Miłujcie pokój jako drogę do nowej wojny*⁷, hasła takie jak: „śmierć Boga”, „poza dobrem i złem”, „wola mocy”, „przewartościowanie wszystkich wartości”, „moralność panów i moralność niewolników”, czy wreszcie „nadczałowiek”. Każde z tych haseł wzięte razem lub osobno może służyć do zbudowania wizji – jakoby nietzscheańskiej – jednostki/rasy szczególnie uprzywilejowanej z powodu swej siły, predyspozycji, urodzenia, która to jednostka/rasa, sytuując się „poza dobrem i złem”, poza wszelką moralnością, ma możliwość, a nawet powinność swobodnego dysponowania życiem jednostek/ras „mniej udanych”. Myśl Nietzschego stawała się więc wsparciem dla propagatorów rasizmu, akceptujących nietolerancję, zwolenników silnej tożsamości narodowej/rasowej, głoszących kult siły.

Tak do interpretacji Nietzschego, czysto instrumentalnej interpretacji⁸, zabrali się szczególnie Alfred Rosenberg (*Der Mythos des 20. Jahrhunderts*) oraz Alfred Baeumler (*Nietzsche, der philosoph und politiker*), którzy idee Nietzschego adaptowali na rzecz ideologii nazizmu, na długie lata utrwalając przekonanie o istnieniu daleko idącego związku pomiędzy owymi ideami, a ową ideologią. Dodać można, że do utrwalenia tego przekonania przyczynili się także lewicowi myśliciele, zwłaszcza George Lukacs, który wielokrotnie winił Nietzschego za nazizm⁹.

Do interpretacji koncepcji Nietzschego w duchu nazistowskim przyczyniły się z pewnością także działania siostry Nietzschego, spadkobierczyni i opiekunki jego dorobku, Elżbiety Förster-Nietzsche, która w swoim przekonaniu była nie tylko materialną, ale i duchową dziedziczką swego brata. Jej redakcji zapisków Nietzsche-

⁵ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1876–1889*, tłum. B. Baran, Kraków 1994, s. 162.

⁶ *Ibidem*, s. 300.

⁷ *Ibidem*, s. 96.

⁸ Warto zauważyć, że taki sposób odczytania najważniejszych haseł filozofii Nietzschego był na początku XX w. rozpowszechniony. Zob. np. przypadek Leopolda i Loeba, który stał się inspiracją dla filmu A. Hitchcocka *Sznur*.

⁹ G. Lukacs, *The Destruction of reason. Chapter III: Nietzsche as Founder of Irrationalism in the Imperialist Period*, London 1980.

go z ostatniego okresu świadomego życia filozofa, które zostały wydane pod tytułem *Wola mocy*, zarzucano wielokrotnie świadomą manipulację, a do tego i sformułowań z tej właśnie książki naziści sięgali najczęściej. Elżbieta Förster-Nietzsche, chcąc pozyskać finansowanie dla archiwum Nietzschego w Weimarze, czyniła wiele starań, by myśl jej brata stała się elementem, a nawet rdzeniem propagandy hitlerowskiej. Jawnie sympatyzowała z ruchem hitlerowskim: spotkała się z Hitlerem, któremu wręczyła listę i szpadę Nietzschego, Hitler był też obecny na jej pogrzebie, archiwum, które prowadziła odwiedził Alfred Rosenberg, jej mąż, Bernhard Förster, był zapalonym antysemitą próbującym założyć kolonię aryjską w Paragwaju.

Wielokrotnie pokazywano, że filozofia Nietzschego została wpleciona w ideologię hitlerowską tylko kosztem wypaczenia jego myśli, czy też pomijania niewygodnych kwestii. Czynił tak np. Walter Kaufmann¹⁰, znany badacz i tłumacz dzieł Nietzschego, a także George Bataille¹¹, który polemizował nie tyle z nazistowskim odczytaniem Nietzschego, co raczej z każdą próbą zawłaszczenia tej filozofii. Z polskich badaczy dorobku Nietzschego należy wymienić Zbigniewa Kuderowicza, który jeden z rozdziałów książki *Nietzsche* poświęcił rehabilitacji myśli Nietzschego, odrzucając, jako fałszywe, interpretacje tej myśli w duchu darwinowskim, czy biologicyzującym, a więc interpretacji, do których było najbliżej ideologom nazizmu¹².

Brak oczywiście miejsca w tej pracy, aby dokładnie, krok po kroku, prześledzić wszelkie nadużycia i nieporozumienia. Pozwolę sobie wskazać jedynie na kilka takich przykładów:

– Nietzsche wyrzekał się swej niemieckości. Sugerował (mijając się jednak z prawdą), że jego nazwisko wywodzi się od polskiej rodziny szlacheckiej Nieckich: (...) *we wszystkim, co istotne, pozostałem Polakiem*¹³. Nietzsche nie wywyższał ducha germańskiego, jak widział to np. Baeumler. Wyżej cenił choćby ducha polskiego czy rosyjskiego. O Niemcach i Rzeszy wypowiadał się najczęściej nader krytycznie: „*Deutschland, Deutschland Über alles*” – *to może najgłupsze hasło, jakie kiedykolwiek rzucono. Dlaczego w ogóle Niemcy – pytam, skoro nie chcą one niczego – nie reprezentują, nie stanowią – co mia-*

¹⁰ W. Kaufmann, *Nietzsche. Philosopher, Psychologist, Antichrist*, Princeton 1975.

¹¹ G. Bataille, *op. cit.*

¹² Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Warszawa 2004.

¹³ F. Nietzsche, *op. cit.*, s. 75.

łoby większą wartość niż to, co reprezentowała dotąd jakaś inna siła? Samo w sobie tylko jedno duże państwo więcej, jedno więcej głupstwo na tym świecie¹⁴; Dokąd sięgają Niemcy, psują kulturę¹⁵, Duch niemiecki jest moim złem powietrzem...¹⁶. Baumler sugerował, że te i inne uwagi Nietzschego dotyczące Niemiec odnoszą się do okresu panowania Bismarcka i Hohenzollernów, a więc Niemiec przenikniętych ideami chrześcijaństwa. Prawdziwe Niemcy, których Nietzsche miałby pragnąć, to pradawna, pogańska Germania¹⁷;

– był antysemitą w tej samej mierze, co i antychrześcijaninem, antyplatonistą, antybuddystą. Dyskredytował on te religie, światopoglądy, filozofie, postawy, które, w jego opinii, były formami negacji świata, które odwracały uwagę od sfery zmysłowo-materialnej, wprowadzając kategorię zaświatów. Nie był natomiast wrogo nastawiony do samych Żydów, wręcz gardził antysemityzmem i wielokrotnie wypominał siostrze małżeństwo z wojującym antysemitą. W jednym z listów do siostry pisał: *Życzyłbym sobie na koniec, aby Niemcy pomogli Wam nieco, mianowicie zmuszając antysemitów do opuszczenia Niemiec (...). Żydom zaś coraz bardziej życzę dojścia w Europie do władzy, by utracili własności, dzięki którym trwali dotąd jako uciśnieni. Poza tym jestem szczerze przekonany, że Niemiec, który tylko z tej racji, że jest Niemcem, uważa się za lepszego od Żyda, jest rodem z komedii: zakładając, rzecz jasna, że nie z domu wariatów*¹⁸;

– Nietzscheańska pogarda dla współczucia, odrzucenie wartości chrześcijańskich, wyjście „poza dobro i zło” nie oznaczają znieczulicy, czystej samowoli w sferze moralnej i usprawiedliwienia dla dowolnego zła. Wartości te odrzucane są w imię walki o nową postnihilistyczną rzeczywistość: *Z miłości jedynie winna wzbijać się ma wzgarda i ptak mój ostrzegawczy, lecz nie z bagna!*¹⁹. Nietzsche krytykował chrześcijaństwo i chrześcijańskie ideały, ale cenił działalność Chrystusa. Chrześcijaństwo zostało według Nietzschego wypaczone przez św. Pawła, ponieważ w miejsce chrystusowego instynktu moralnego wprowadził on represyjny system reguł, którym jednostka wierząca powinna się podporządkować.

¹⁴ *Ibidem*, s. 162.

¹⁵ F. Nietzsche, *Ecce...*, s. 38.

¹⁶ *Ibidem*, s. 110.

¹⁷ A. Baumler, *Nietzsche, der philosoph und politiker*, Leipzig 1931, s. 181–182.

¹⁸ F. Nietzsche, *Listy*, tłum. B. Baran, Kraków 1994, s. 75.

¹⁹ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Poznań 1995, s. 160.

Takich przykładów nadużyć, wypaczeń, pomijania tego, co w świetle ideologii nazistowskiej niewygodne, można by wymienić dużo więcej. W pracy tej chciałbym jednak skoncentrować się na jednej idei, idei nadczłowieka, która najczęściej wiąże myśl Nietzschego z ideologią nazizmu. Przy czym moim celem nie jest ukazanie sposobu włączania idei nadczłowieka (lub jej komponentów) w ramy owej ideologii, nie jest moim celem nakreślenie historii wypaczeń i nadużyć, które następnie krok po kroku miałbym zbijać. Takie podejście, być może z pewnych względów ważne, oznaczałoby jednak tylko analizę oczywistych błędów, a błąd ujawni się sam, gdy tylko uda się zaprezentować zgodną, mam taką nadzieję, z duchem nietzscheanizmu, interpretację idei nadczłowieka. Celem przewodnim pracy jest więc poszukiwanie właściwego znaczenia i tła dla tej tajemniczej kategorii, jaką jest z pewnością „nadczałowiek”, a kwestia jej nazistowskich interpretacji, zgodnie z tytułem artykułu, pozostaje w tle i wydobywana jest na plan pierwszy tylko w tych momentach, w których zaznacza się bardzo wyraźny rozdźwięk pomiędzy treścią mojej interpretacji, a sposobami odczytania tej kategorii przez nazistów.

Nadczałowiek

Idea nadczłowieka jest jednym z najbardziej znanych wątków filozofii Nietzschego. Jest także ideą spektakularną i tajemniczą. Nie znajdziemy jednak u Nietzschego dokładnej jej prezentacji. Pojęcie nadczłowieka pojawia się przede wszystkim w *Tako rzecze Zaratustra*, uwikłane w symbole i przypowieści. Pojęcie to pojawia się także w innych książkach, nie zmieniając przy tym wrażenia ogólnej niejasności. Jak się wydaje, to właśnie ta niejasność pozostawia szczególnie wielkie pole do nadużyć. Pojęcie nadczłowieka u Nietzschego nie jest jednak wyrwaną z całości koncepcją wizją, czy marzeniem, ale stanowi naturalną konsekwencję logiki myślenia, jaką obrał Nietzsche, i w świetle tej logiki może być ono objaśniane. Jak już wspominałem, Nietzsche to filozof programowo antysystemowy. Nie oznacza to jednak, że w jego refleksji ujawnia się chaos kategorialny, że brak w niej wewnętrznej struktury dynamizującej drogi myślenia. Idea nadczłowieka połączona jest na wiele sposobów z całością koncepcji Nietzschego i w oderwaniu od tej całości nie może być rozumiana. Takiego zabiegu „wyrwania” z całości, czysto hasłowego traktowania pojęcia „nadczałowieka” dokonali ideologowie nazizmu. W pracy tej będę chciał właśnie pokazać, że idea ta, choć u Nie-

tzschego nierozwinięta i względnie mało doprecyzowana, jest jedną z najważniejszych kategorii jego sposobu myślenia, jest wynikiem i odpowiedzią na najważniejszy projekt jego filozofii: jak przezwyciężyć nihilizm?

Myśl Nietzschego rozbić możemy na dwa zasadnicze etapy: krytyczny i pozytywny. Ten pierwszy związany jest z oceną współczesności dokonaną przez Nietzschego, brawurową i niezwykle doniosłą. Do tego etapu wliczyć możemy krytykę moralności, chrześcijaństwa i platonizmu, a także pojęcia: dekadencji, resentymetu, „śmierci Boga”, nihilizmu. Etap ten często przysłania pozytywny dorobek Nietzschego, dlatego często określany jest on mianem burzyciela, nihilisty, czy „mordercy Boga”. Takie oceny są jednak skrajnie chybione. Nietzsche jest tylko bystrym obserwatorem, a jego uwagi odnośnie do kultury europejskiej są wyrazem tego, co doświadcza. Nihilizm i „śmierć Boga” są pojęciami odnoszącymi się do faktów, do tego, co dostrzegł on przede wszystkim w obszarze kultury (powszechne panowanie postawy dekadentki, moralność w duchu resentymetu), a nie tworcami samego Nietzschego. Tym, co go nurtuje, jest pytanie o źródła nihilizmu i możliwe sposoby jego przezwyciężenia. Według Nietzschego zachodnia metafizyka, począwszy od Platona, tworzyła teorię dwóch światów. Rozbijała ona świat na dwie części: empiryczną i transcendentną, tej drugiej przypisując najwyższe wartości i doskonałość. Tak pojęta metafizyka deprecjonuje doświadczany świat kosztem wymyślonych zaświatów, a *gdy się punkt ciężkości życia przeniesie nie w życie, lecz w „zaświat” – w nicość – to odbiera się życiu w ogóle wagę*²⁰. Zestawienie tworców metafizyki z realnym życiem zawsze wypada na niekorzyść tego drugiego. To właśnie naturalną konsekwencją tej metafizyki jest, według Nietzschego, nihilizm – ogólne przekonanie o bezsensie i bezwartościowości życia.

Drugi etap – pozytywny – jest nietzscheańską receptą na nihilizm. W tym etapie Nietzsche wprowadza takie pojęcia jak wola mocy, *amor fati*, wieczny powrót i nadczłowiek. Pojęcia te tworzą, w moim przekonaniu, nierozzerwalną całość, naświetlają się i pozwalają zrozumieć tylko w odniesieniu do siebie. Idea nadczłowieka jest kresem poszukiwań Nietzschego/Zaratustry. Może być ona poprawnie uchwycona tylko w kontekście idei pozostałych. Cała filozofia pozytywna Nietzschego, „wiedza radosna” – jak ją zwał – ma przynieść wybawienie od nihilizmu. Przy czym Nietzschego nie cho-

²⁰ F. Nietzsche, *Antychryst*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 40.

dzi o chwilowe remedium, ale o trwałe rozwiązanie, takie, które strukturalnie uchroni przed nihilizmem i przed możliwością powrotu do niego. W tym celu autor *Ecce homo* formułuje swój program „przewartościowania wszystkich wartości”, to znaczy poddaje w wątpliwość wartość tych wszystkich wartości, które mają swoje podłoże w „platońskiej” wizji świata, oczyszczając niejako grunt pod nowe ludzkie prawodawstwo oraz przyjsie nadczołwieka.

Kim jest nadczołwiek: ideałem, nowym określeniem dla jednostek wybitnych, projektem, nietzscheańskim marzeniem lub alter ego? Określenia „nadczołwiek”, względnie „człowiek wyższy”, „arystokrata ducha”, „wolny duch”, używa Nietzsche niekiedy w odniesieniu do postaci historycznych. W tym kontekście możemy postawić pytanie, czy „nadczołwiek” jest po prostu jeszcze jednym, równorzędnym określeniem pewnego typu „udaności”, który czasami pojawiał się już na ziemi? Do grupy ludzi wyższych zalicza Nietzsche między innymi: Cezara, Fryderyka Wielkiego, Homera, Arystofanesa, Aleksandra Wielkiego, Leonarda da Vinci, Goethego, Cezara Borgia, Napoleona, Beethovena, a więc wielkich twórców i wielkich władców. Ze względu na potencjał kulturowy, wyróżnia i wysoko ceni także całe nacje, „rasy wyższe” – Włochów (z okresu cesarstwa rzymskiego i epoki odrodzenia), Greków (z okresu presokratejskiego²¹), w pomniejszym stopniu także Polaków, ponieważ dostrzega u nich ducha indywidualnej wolności, który najpełniej uwidocznił się w prawie *liberum veto*. Wysoko ceni Florentyńczyków i Prowansalczyków.

Czy w związku z tym możemy powiedzieć, że nadczołwiek (lub nadludzie) już się pojawił? Jak słusznie zauważa Banasiak²², gdyby przyjąć taką perspektywę, to nie dałoby się zrozumieć prorocstwa Zaratustry i idei hodowli²³. Nadczołwiek nie mógł istnieć wcześniej, ponieważ jego pojawienie może stać się faktem dopiero na pewnym etapie dziejów. Możliwość pojawienia się nadczołwieka dyktuje logika nihilizmu²⁴. I faktycznie, Nietzsche wprost stwierdza: *Nie było*

²¹ Sokrates jest dla Nietzschego punktem zwrotnym, od którego zaczyna się upadek kultury greckiej, a Europa wchodzi na tor prowadzący wprost do nihilizmu.

²² B. Banasiak, *Sny o potędze. Przyczynek do teorii Nadczołwieka*, „Nowa Krytyka” 2003, nr 15, s. 100.

²³ Mowa o prorocztwach i zapowiedzi nadczołwieka w *Przedmowach Zaratustry*, F. Nietzsche, *Tako ...*, s. 7–22.

²⁴ (...) *Nadczołwiek jest, by tak rzec, „opatrzny” wytworem nihilizmu – nawet jeśli nie ma z nim nic wspólnego, jest jego ścisłym zaprzeczeniem, to przecież może się*

jeszcze nadludzi. Nagich widziałem ich obu, największego i najmniejszego człowieka, i obu znalazłem jeszcze – nazbyt ludzkimi!²⁵, oraz Nie było jeszcze żadnego nadczłowieka!²⁶

Kategoria nadczłowieka nie odnosi się więc do żadnej historycznej postaci. Ludzie wyżsi to jednostki wyróżnione przez Nietzschego ze względu na ich wkład w kulturę lub/i cechy charakteru. Tak długo byli oni w oczach Nietzschego maksimum, do jakiego może wznieść się człowiek, jak długo nie zawładnęła nim idea nadczłowieka²⁷. Każdy z ludzi wyższych, jak konstatuje Nietzsche w końcowych fragmentach *Tako rzecze Zaratustra*, posiada jakieś słabości nie pozwalające zrozumieć sedna nauki Zaratustry, nie pozwalające w naturalny i radosny sposób zaakceptować idei wiecznego powrotu (o której mowa będzie już wkrótce): *Możeszcie wy, zaprawdę, wszyscy społeczeństwem ludźmi wyższym: dla mnie nie jesteście ani dość wysocy, ani dość krzepcy*²⁸.

Nadczłowiek jest zadaniem dla człowieka. To człowiek tworzy nadczłowieka. Nadczłowiek drzemie ukryty w człowieku, oczekując tylko wprawnego i wytrwałego rzeźbiarza: *Lecz do człowieka pociąga mnie raz po raz ma płomienna wola twórcza; tako pociąga młot ku głazowi. W kamieniu, o ludzie, drzemie posąg mój, posąg mój posągów! O, że też w najtwardszym głazie tkwić on musi!*²⁹ Nadczłowiek nie jest kategorią opisową, wyznacza ona raczej cel dla myślenia i świata. Pojęcie nadczłowieka, co Nietzsche wielokrotnie podkreśla, jest związane z przyszłością. Droga do niego ma być przede wszystkim zaprzeczenie w człowieku tego, co ludzkie, tego, co dotychczas, w świetle platońsko-chrześcijańskiego obrazu świata, pojmowane było jako ludzkie. Człowiek jest tylko (aż?) mostem do nadczłowieka. Dlatego nie powinniśmy pytać „kto jest nadczłowiekiem”, ale raczej „kim/jaki ma być nadczłowiek”? *Człowiek jest liną rozpiętą między zwierzęciem i nadczłowiekiem – liną ponad przepaścią. (...) Oto co wielkiem jest w człowieku, iż jest on mostem, a nie celem; oto co*

pojawić tylko po jego kresie, o ile nie wręcz jako efekt jego kresu... B. Banasiak, *Sny o...*, s. 108.

²⁵ F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 131.

²⁶ *Ibidem*, s. 143.

²⁷ *Dopóki nadczłowiek jako burzyciel wszystkich ideałów nie zawładnął jeszcze Nietzschem, dopóty dostrzega on wystarczające spełnienie w wyższym człowieku*, K. Jaspers, *Nietzsche*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 1997, s. 132.

²⁸ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 255.

²⁹ *Ibidem*, s. 77.

w człowieku jest umiłowania godnem, że jest on przejściem i zaniem30.

Nadczłowiek nie oznacza jednak istoty nowego gatunku; jest on człowiekiem, ale człowiekiem nowego typu. Nowość, o której tu mowa, jest nowością myślenia i stosunku do rzeczywistości, a nie przemianą samego typu istnienia. To wszystko wpisane jest w wielki plan Nietzschego, jak sam to określał – filozofię eksperymentalną, która raczej bada możliwości i wskazuje drogi przewyżnienia słabości obecnej kultury. Nie chodzi o nową rzeczywistość, czy nową teorię, ale o nowy sposób myślenia: najzuchwalszy, najżywotniejszy, i najbardziej afirmatywny. *Miano „nadczłowiek” nie oznacza dla Nietzschego jakiejś cudownej, bajkowej istoty, tylko człowieka, który wkracza poza ludzi dotychczasowych*³¹. Człowiek dotychczasowy to ten, który kształtuje się wedle którejś z form platonizmu. Jako złowieszczą wizję rozwoju człowieka przedstawia Nietzsche postać nazwaną „ostatnim człowiekiem”. Ostatni człowiek jest wszystko lekceważącym i zdrabiającym utylitarystą, którego wygodnym życiem nie wstrząsają żadne impulsy woli. Jest istotą najgodniejszą pogardy, bo zanika w nim chęć tworzenia i wkraczania w nieznanne. Dla Nietzschego taką fazę bycia osiąga nieuchronnie człowiek nihilizmu. Autor *Antychrysta* obawia się, że na takim etapie zakończy się historia i rozwój człowieka i przed taką ewentualnością nas przestrzega. Istnieje bowiem inna droga, której realizacja zależy od nas, ludzi. Alternatywą dla ostatniego człowieka i zarazem jego przeciwieństwem jest nadczłowiek³².

Jak pojąć ów proces wznoszenia się ku nadczłowiekowi? Z pewnością nie powinniśmy go pojmować jako naturalny proces ewolucyjny. Czas człowieka nie wzbogaca, nie czyni go doskonalszym. Nietzsche wyżej ceni zamierzchłe epoki niż współczesność. Nie zgadza się także z Darwinowską wizją ewolucji: *Człowiek jako gatunek nie czyni postępów. Osiąga on wprawdzie typy wyższe, lecz nie są one trwałe*³³. Proces wznoszenia się ku nadczłowiekowi Nietzsche przybliży nam, posługując się kategorią hodowli: *Moją kwestią nie jest, co zastąpi*

³⁰ *Ibidem*, s. 11.

³¹ M. Heidegger, *Nietzsche*, tłum. A. Gniazdowski, P. Graczyk, W. Rymkiewicz, M. Werner, C. Wodziński, t. 1, Warszawa 1998, s. 236.

³² *Przeciwieństwem nadczłowieka jest ostatni człowiek: stworzyłem go wraz z tym...;* F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 90.

³³ F. Nietzsche, *Wola mocy*, tłum. S. Frycz, K. Drzewiecki, Kraków 2003, s. 229.

człowieka, lecz jakiego rodzaju człowieka o wyższej wartości należałoby wybrać, pragnąc, hodować...³⁴. W słowach „chów” lub „hodowla” pobrzmiewa echo barbarzyństwa i uprzedmiotowienia. Wydaje się jednak, że jest to świadome odejście od wydelikaczonego pojęcia wychowania. Hodowla ma wiązać człowieka z wartościami ziemi, z biologią, fizjologią, tym, co naturalne. Ma być wolna od budowania programu wokół duchowych ideałów. Hodowla jest tym, co ludzie znają pod pojęciem „wychowania”. Według Nietzschego zawsze jednak hodowano/wychowywano ludzi dla dobra pojętego jako platońsko/chrześcijańska wartość, a więc czyniono ich karłami, bowiem proces ten miał na celu pożytek społeczeństwa. Hodowla ma być programowym działaniem rozbudzającym wolę tworzenia, rzutkość, spontaniczność, a przede wszystkim indywidualność. Nadczłowiek ma być istotą, w której wola mocy osiąga punkt kulminacyjny.

Pojęcie woli mocy interpretowano często mylnie, jako chęć panowania wyrastającą z wewnętrznej siły. Tak właśnie rzecz chcieliby pojmować naziści. Wola mocy nie oznacza jednak pragnienia wzrostu mocy jako czegoś zewnętrznego, nie oznacza chęci rządzenia, wzmoczenia fizycznej siły³⁵. Przez wolę mocy rozumiał Nietzsche taką zasadę życia/całości, która, będąc jego interpretacją, ma zarazem chronić przed powrotem do nihilizmu. Wola ta ma więc nie afirmować niczego, co jest poza nią i nie oceniać siebie z punktu widzenia czegoś, co nią nie jest. Moc nie jest tutaj niczym innym niż wola. Wola mocy zmierza jedynie do spotęgowania mocy w każdym swym przejawie, czyli do maksymalizacji chcenia³⁶. Wola mocy jest wolą woli. Gdy więc Nietzsche mówi o „panowaniu”, to nie należy pojmować tego jako grubiańskiej potrzeby dominacji. Panowanie polega raczej na inspirowaniu, na ocenianiu, nazywaniu, interpretowaniu, tworzeniu wartości. *Panem nie staje się jednak człowiek dzięki samowolnemu gwałceniu rzeczy wedle przypadkowych mniemań i pragnień. Stać-się-panem znaczy tu przede wszystkim: samemu podporządkować się rozkazowi do pełnomocnego opanowania istoty mocy*³⁷; *Nad-*

³⁴ F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 252.

³⁵ Pojęcie „woli mocy” Nietzschego w żadnym wypadku nie jest tożsame z pojęciem popędów, które popychają do zdobycia poczucia wyższości nad innymi. K. Jaspers, *Nietzsche...*, s. 239.

³⁶ A. Niemczuk, *Fryderyk Nietzsche o cierpieniu*, „Annales UMCS” 1993, t. 17, s. 185.

³⁷ M. Heidegger, *Nietzsche*, tłum. A. Gniazdowski, P. Graczyk, W. Rymkiewicz, M. Werner, C. Wodziński, t. 2, Warszawa 1999, s. 297.

człowiek nie oznacza prostackiego rozszerzenia samowoli zwykłych aktów przemocy dokonywanych na sposób dotychczasowego człowieka³⁸. Sam Nietzsche w podobnym stylu pisał: *Nie przemawiam do słabych: ci pragną być posłuszni i rzucają się wszędzie w objęcia niewolnictwa (...) znalazłem siłę tam, gdzie się jej nikt nie spodziewa, w prostych łagodnych ludziach bez najmniejszego pociągu do panowania*³⁹.

Podobnie często głoszony przez Nietzschego kult wojny, czy walki, nie oznacza nic więcej ponad to, że twórczość, jako przejaw woli mocy, z konieczności działa się musi pośród czegoś, co stawia opór i z pewnością nie stanowi żadnego usprawiedliwienia dla terroru ani dla międzynarodowej konfrontacji. *Zdobywanie jest naturalną konsekwencją nadmiernej mocy: jest to to samo co tworzenie i płodzenie, a więc wprowadzanie własnego obrazu w obcy materiał. Dlatego człowiek wyższy musi tworzyć, tzn. wyrażać swą wyższość wobec innych – czy to jako nauczyciel, czy też jako artysta*⁴⁰. Nauczyciel, czy też artysta, ale nie generał, czy führer. Faktem jest więc, że fizyczna krzepa, czy nawet pewna niezłomność charakteru i hart bojowy – jak widziałyby to brunatna ideologia – nie wychodzi w idei nadczłowieka na plan pierwszy. Wskazuje na to choćby przypowieść o trzech przemianach z *Tako rzecze Zaratustra*⁴¹. Lew jako symbol potęgi nie jest kresem przemiany – jest nim dziecko pojęte jako symbol niewinności tworzenia i symbol nadczłowieka jednocześnie. Przy czym tworzenie nie oznacza oczywiście tylko i wyłącznie aktywności artystycznej. Tworzenie to przede wszystkim autokreacja w imię przez siebie stworzonych wartości, to moc oceniania i nazywania rzeczy, to zdolność odrzucania tego, co zastane. Nadczłowiek jest kreatorem wartości.

Gdy autor *Wiedzy radosnej* oznajmia, że „Bóg umarł”, to bynajmniej nie cieszy się z tego faktu, przeciwnie, wydaje się w tych słowach pobrzmiwać nuta rozpacz. Śmierć Boga wprowadza zamęt w nasze życie, lecz w pewnym sensie jest również radosną nowiną. Dzięki niej przed człowiekiem otwierają się nowe perspektywy, szansa na poszerzenie granic wolności. Bóg, którego śmierć Nietzsche obwieszcza, to Bóg moralności, twórca i gwarant wartości. Taki Bóg nie daje czło-

³⁸ *Ibidem*, s. 298.

³⁹ F. Nietzsche, cyt za: K. Jaspers, *Nietzsche...*, s. 239.

⁴⁰ F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 124.

⁴¹ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 21–23.

wiekowi szans twórczego określenia swego życia, takiego Boga trzeba odrzucić w imię ludzkiej możliwości tworzenia: *Precz od Boga i od bóstw wabi mnie ma wola twórcza; cóż by bo pozostawało do tworzenia, gdyby bogowie istnieli!*⁴² Cała pozytywna filozofia Nietzschego jest odpowiedzią „tak” na pytanie, czy wobec tego, że Bóg jest martwy, człowiek sam może stać się twórcą i podstawą wartości: *Hejże! Hej! Ludzie wy wyżsi! Teraz dopiero rodzi się góra ludzkiej przyszłości. Bóg umarł: niechże za naszą wolą nadczłowiek teraz żyje*⁴³. Nadczłowiek pojawia się w miejsce Boga, ale nie jako nowy Bóg, ale jako nowy prawodawca i fundament wartości. Nadczłowiek nie odrzuca moralności jako takiej, ale bierze na swe barki moralność innego rzędu. Jest immoralistą, a nie amoralistą. Odrzuca moralność zastaną, by w jej miejsce wprowadzić nowe tablice wartości, nieskażone nihilizmem. Istotą nadczłowieka jest więc afirmacja tego, co przez lata dominacji platońsko-chrześcijańskiego światopoglądu uchodziło za wartość niższą, lub wręcz zło – cielesności. Jego znakiem jest przywiązanie do „treści ziemi”, do wartości nie mających źródła w wymaginowanych zaświatach. Nadczłowiek ma być treścią i sensem ziemi.

Klucz do nadczłowieka – wieczny powrót

Dla Nietzschego idea wiecznego powrotu była – jak słusznie zauważył Jaspers – myślą najbardziej wstrząsającą, *podczas gdy po nim bodaj nikogo innego poważnie nie poruszyła; dla Nietzschego jest ona decydującą myślą jego filozofii, podczas gdy w recepcji filozofii Nietzschego próbowano najczęściej ją omijać*⁴⁴. Wydaje się, że można wskazać na kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Po pierwsze, nie bez winy jest tu sam autor *Wiedzy radosnej*. Myśli, którą określał jako: „szczyt rozważań”, „największy ciężar”, „myśl największej wagi”, „idea najtrudniejsza”, poświęca nieproporcjonalnie mało miejsca w swych pismach, a gdy już o niej wspomina, posługuje się językiem przenośni. Po drugie, idea ta rzadko jest właściwie rozumiana, albowiem między jej intelektualnym przedstawieniem, a znaczeniem, które miał na myśli Nietzsche, zachodzi olbrzymia dysproporcja. W najprostszej postaci ideę wiecznego powrotu można wypowiedzieć tak: *wszystko powraca nieskończoną ilość razy, czas jest kołem*. Zapo-

⁴² *Ibidem*, s. 77.

⁴³ *Ibidem*, s. 259.

⁴⁴ K. Jaspers, *Nietzsche...*, s. 276.

znanie się z jej dosłowną treścią nie jest jednak kluczem do jej zrozumienia. Dlatego Zaratustra we fragmencie *Widmo i zagadka* (zagadka!, choć myśl o powrocie wszystkiego wyłożona jest w tym fragmencie wprost) karci Karła, gdy ten beznamiętnie i wzgardliwie wyraża ową myśl⁴⁵. W innym fragmencie naśmiewa się ze swych zwierząt, nazywając je „katarynkami”, gdy te, choć w pięknych słowach, to jednak bez odpowiedniego „przetrawienia”, wymawiają ją. By myśl tę zrozumieć właściwie, trzeba uczynić ją treścią swego życia, oddać się jej w sposób zupełny, niewolny od emocji. Trzeba zbadać jej największe głębie. Powierzchnowe, czysto intelektualne odczytanie, dostrzega w niej jedynie beznadzieję i monotonię, każe ją instynktownie odrzucić. Ostatnią przyczyną zapoznania idei wiecznego powrotu jest fakt, że według Nietzschego myśl ta może być przeżyta w pełni – i przez to w pełni zrozumiana – dopiero przez człowieka przyszłości – nadczłowieka.

Przytoczmy fragment, który wyraża istotę tej nauki: *A gdyby tak pewnego dnia lub nocy jakiś demon wpelznął za tobą w twą najsamotniejszą samotność i rzekł ci: „życie to, tak jak je teraz przeżywasz i przeżywałeś, będziesz musiał przeżywać raz jeszcze i niezliczone jeszcze razy; i nie będzie nic w nim nowego, tylko każdy ból i każda rozkosz, i każda myśl, i westchnienie, i wszystko niewymownie małe i wielkie twego życia wrócić ci musi, i wszystko w tym samym porządku i następstwie – tak samo ten pająk i ten blask miesiąca pośród drzew i tak samo ta chwila i ja sam. Wieczna klepsydra istnienia odwraca się jeno – a ty z nią, pyłku z pyłu!” – Czy nie padłbyś na ziemię i nie zgrzytał zębami i nie przeklął demona, który by tak mówił? Lub czy przeżyłeś kiedy ogromną chwilę, w której byś mu rzekł: „Bogiem jesteś i nigdy nie słyszałem nic bardziej boskiego!” Gdyby myśl ta uzyskała moc nad tobą, zmieniałaby i zmiażdżyła może ciebie, jakim jesteś. Pytanie przy wszystkim i każdym szczegółem: „czy chcesz tego jeszcze raz i jeszcze niezliczone razy?” leżałoby jak największy ciężar na postępkach twoich. Lub jakże musiałbyś kochać samego siebie i życie, by niczego więcej nie pragnąć nad to ostateczne, wieczne poświęcenie i pieczętowanie?⁴⁶*

Myśl podana jest tutaj w formie zapytania. Istotnie, najważniejsze jest w niej bowiem nie to, czy wszystko powraca (nie jest ona bo-

⁴⁵ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 140–144.

⁴⁶ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Warszawa 1907, s. 282–283.

wiem kosmologiczną, czy ontologiczną koncepcją czasu⁴⁷), lecz to, czy jesteśmy w stanie myśleć o rzeczach jako wiecznie powracających, co więcej, czy pragniemy, aby wszystko powracało. Najważniejsza jest w niej odpowiedź każdego z nas z osobna na pytanie, bo do każdej jednostki skierowane jest to pytanie, pytanie rozstrzygające w tej mierze, w jakiej wymaga od nas absolutnego, ostatecznego ustosunkowania się do życia. Przywołać musimy w tym miejscu jeszcze jedną kategorię: *amor fati*. W *Ecce homo* Nietzsche przedstawił ją tak: *Moją formułą wielkości człowieka jest amor fati: że nie żąda się nic innego, ni wprzód, ni wstecz, po całą wieczność. To, co konieczne, nie znosić jeno, tem mniej zatajać, (...), lecz je kochać*⁴⁸.

Amor fati znaczy miłość losu, miłość konieczności. Ale kochać swój własny los można, zdaniem Nietzschego, tylko wtedy, gdy nie będzie się go pojmowało jako wyniku zewnętrznych uwarunkowań, bo wtedy życie jawi się jako przypadek, na który nie mamy żadnego wpływu. Wyzwolić się z przypadkowości znaczy uczynić swe własne życie koniecznością – a można to zrobić tylko wtedy, gdy jest się wolnością, to znaczy, gdy się chce i tworzy. *Chcenie wyswobadza – oto jest prawdziwa nauka o woli i wolności* – pisał Nietzsche w *Tako rzecze Zaratustra*, i jeszcze: *Chcenie wyswobadza, gdyż chcieć znaczy tworzyć*. Tworzyć samego siebie – dodajmy. Chcenie to nie jest ukierunkowane na żaden cel poza samym sobą (przypomnijmy: wola mocy zmierza jedynie do spotęgowania mocy w każdym swoim przejawie, czyli do maksymalizacji chcenia; moc nie jest w niej niczym innym niż wola). Nauka o wiecznym powrocie głosi, że wszystko powraca w tej samej postaci, że to, co było, powróci, że nasza przyszłość już była. My jednak nie wiemy, co było. Nie znamy treści naszego życia, które powtarza się od zawsze. Jedyne, co wiemy, to to, że chwila będąca przed nami powróci i będzie powracać wiecznie – i tu jest miejsce na wolność. Jeżeli chwilę tę uczynimy efektem działania naszej woli, naszego chcenia, to wybierzemy sobie – jeśli tak można powiedzieć – konieczność. Można kochać swój los tylko wtedy, gdy jest się jego twórcą: kocham swój los, bo sam go tworzę jako konieczność – to jest *amor fati*. Miłość losu oznacza afirmację całego życia takim, jakie było i jakim jest, włącznie ze wszystkimi jego negatyw-

⁴⁷ Istnieje tylko kilka fragmentów, w których Nietzsche stara się przedstawić myśl o wiecznym powrocie w sposób fizyczny np.: *Twierdzenie o stałości energii wymaga wiecznego powrotu*, idem, *Wola...*, s. 271.

⁴⁸ F. Nietzsche, *Ecce...*, s. 48.

nymi aspektami. Jeśli kochamy siebie obecnych, to musimy kochać również siebie, jakimi byliśmy. Niezgoda bowiem na jakiegokolwiek wydarzenie z przeszłości byłaby równoznaczna z niezgodą na siebie teraźniejszego, równałaby się intencjonalnemu samobójstwu, ponieważ nie zaistnienie pewnego faktu z przeszłości, mogłoby oznaczać, że nie byłibyśmy tymi, kim jesteśmy w chwili obecnej. Konsekwentna więc autoafirmacja oznacza zgodę na każdy fakt ze sfery „było”, a wyraża się ona w powiedzeniu – „tak właśnie chciałem”. Miarą autentyczności tego chcenia jest pragnienie, by to, co chciałem, powtórzyło się, powtarzało się wiecznie.

Świadomość tego, że to, co zrobimy za chwilę, będziemy robić już zawsze, jest przerażająca i nawet Zaratustra niejednokrotnie odczuwa lęk, gdy myśl ta go nawiedza: *O myśli przepaścista, któraś moją jest myślą! Kiedyż znajdę tę siłę, aby słysząc, jak się przekopujesz, nie drżeć w sobie*⁴⁹. W perspektywie wiecznego powrotu każda chwila nabiera niezwykłego znaczenia, bo nabiera wagi wieczności. Dla człowieka unikającego odpowiedzialności, dla człowieka ostatniego, myśl ta przybiera postać fatalizmu prowadzącego ostatecznie do zaniku chęci działania i tworzenia. Człowiek taki myśli, że jeśli wszystko powraca w tej samej postaci, wiecznie, to obojętne jest wszelkie dokonywanie wyborów – nic się nie opłaca, mówi on życiu „nie”. Podczas gdy koncepcja ta uczy właśnie, że każda chwila jest czymś rozstrzygającym, wprawia wszystko w ruch przez pęd do tworzenia siebie i swojego losu; jest mówieniem życiu „tak” i człowiek nie bojący się odpowiedzialności tak właśnie będzie ją pojmował. Ale mówienie życiu „tak” wiąże się z pojmowaniem negatywnych stron życia nie tylko jako koniecznych, lecz także jako pożądanym⁵⁰. Zaratustra nie mógł przeżyć myśli wiecznego powrotu w radosnym uniesieniu, ponieważ dręczyło go, że człowiek mały powraca wiecznie. Zrozumienie przez niego, że *człowiekowi to jego „najgorsze” niezbędne jest do najlepszego*⁵¹ pozwala mu wrócić do zdrowia, po okresie choroby, którą nazwać można „wielki przesyt człowiekiem”.

Jej przebieg i sposób wyleczenia się z niej ilustruje Nietzsche w jednym z rozdziałów *Tako rzecze Zaratustra* zatytułowanym „O widmie i zagadce”. Pisze on tam: *Ujrzałem młodego pastucha, miotającego się po ziemi, dławiącego się w kurczowych podnietach,*

⁴⁹ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 146.

⁵⁰ F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 282.

⁵¹ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 198.

podnietach twarzy potwornie wykrzywionej: długi czarny wąż zwisał mu z gęby. Czyżem widział kiedykolwiek tyle wstrętu i bladego przeobrażenia w cudzej twarzy? On spał zapewne? I wąż wpełzł mu w gardziel i wgryzł się w nią mocno. Dłoń moja targła węża, targła co sił – daremnie! wydrzeć węża z gardzieli nie zdołała. Wówczas krzyknęło coś ze mnie: *Ukąś! Gryź! Głowa precz! (...)*. Pastuch wszakże ugryzł, jak mu to krzyk mój radził; przygryzł dobrym kęsem! Daleko od siebie wypluł głowę węża i skoczył na nogi. Nie pasterz to, nie człowiek już – przeistoczony, olśniony, co śmiał się wraz! Przenigdy nie śmiał się na świecie człowiek, jako ten się śmiał⁵². Opowieść ta bogata jest w symbole. Tak więc: sen pastucha ma w niej symbolizować, moim zdaniem, stan zapomnienia: *Nauczanie powrotu* – pisał Nietzsche – *zapomniałem o nędzy (...)*. Widzi on (Zaratustra – przyp. A.P.), że *nauka jest nie do zniesienia*⁵³; czarny wąż to owa nędza, choroba Zaratustry, jego smutek z powodu tego, że człowiek mały powraca wiecznie. Miotanie się pastucha po ziemi, jego twarz potwornie wykrzywiona, symbolizują stan cierpienia, rozpacz, wywołany zrozumieniem konsekwencji wiecznego powrotu. Szarpanie węża i niepowodzenie próby wyrwania go z gardła oznacza, że ozdrowienia nie może nam zapewnić nic z zewnątrz; musimy ozdrowieć o własnych siłach, walcząc, gryząc; z myślą o wiecznym powrocie musimy zmierzyć się sami. To, co stało się z pastuchem po odgryzieniu głowy węża, symbolizuje stan ozdrowienia. Nauka wiecznego powrotu wydawała się Nietzschemu niemożliwą do akceptacji dopóty, dopóki nie przyświeciła mu idea tego, który mógłby ją przeżyć w radości, tego, który jest wynikiem przemiany, jaka dokonała się w pastuchu – przemiany człowieka cierpiącego, nihilisty miotającego się pośród bezsensu, w człowieka śmiejącego się, tańczącego, uzdrowionego – nadczłowieka.

Nietzsche swoją koncepcję wiecznego powrotu nazywał najwyższą, jaką w ogóle osiągnąć można, formułą potwierdzającą, a to dlatego, że potwierdzać ona miała także ostateczne „nie”, zniszczenie i cierpienie jako przynależne istnieniu. Ów stan oznaczający usprawiedliwianie życia, nawet w tym, co jest w nim najstraszliwszego, najbardziej dwuznacznego i najkłamiwszego, Nietzsche nazywał „dionizyjskim”. Nadczłowiek, jako wizja przyszłości, ma być tym, który w pełni zrozumie konsekwencje nauki o wiecznym powrocie;

⁵² *Ibidem*, s. 143–144.

⁵³ F. Nietzsche, *Pisma...*, s. 90.

będzie on mówił cierpieniu: *Zgin, lecz powróć*, a śmierci powie: *Byłoż więc to życiem? – Hejże więc! Jeszcze raz!*⁵⁴

Wieczny powrót okazuje się więc idea, która w przeciwieństwie do nihilizmu broni wartości i sensu życia, koncepcją, która pokazuje, w jaki sposób osiągnąć wolność. Wieczny powrót jest nauką o człowieku, jako twórcy swego losu, jest także ostatecznym testem pozwalającym przeprowadzić linię podziału pomiędzy człowiekiem, a nadczłowiekiem, pomiędzy człowiekiem przeszłości, a człowiekiem przyszłości. Nadczłowiek oznacza nowy typ człowieka, jakiego domaga się wolny od nihilizmu świat, albo człowieka, który może budować wolny od nihilizmu świat: (...) *nadczłowiek ma przynieść upragniony koniec smutku, jaki ewokuje dotyczący śmierci Boga fragment Wiedzy radosnej. Wieczny powrót – o ile rozumieć go będziemy selektywnie – uczyni ziemię ludzi ziemią nadludzi (...). Powróci tylko to, co wolne – nomadyczni nadludzie, najwyższe punktuacje woli mocy*⁵⁵. Wizja ta, co z pewnością przeoczyli ideologowie nazistowscy, nie może znaleźć swego spełnienia w ramach państwa, czy też narodu⁵⁶. Bowiem zarówno Nietzsche, jak i Zaratustra, a także nadczłowiek, to samotni nomadzi mierzący się nieustannie ze zwierającą szeregi przeciętnością i dający odpór wszelkim sformalizowanym i zinstytucjonalizowanym próbom kształtowania człowieka.

Summary

Nietzschean Overman with the issue of Nazism in the background

Philosophy of Friedrich Nietzsche is constantly connected with the shadow of Nazism. In this work, the author presents causes of the Nazi perception of Nietzsche's thoughts claiming at the same time that it is not possible to demonstrate a substantive connection of the Nazi ideology with this thought and that this connection

⁵⁴ F. Nietzsche, *Tako...*, s. 289.

⁵⁵ F. Nietzsche, *Antychryst...*, s. 73.

⁵⁶ *Państwo wszakże łże we wszystkich językach dobra i zła; cokolwiek rzeknie, skłamię – a cokolwiek posiada, skradzione to jest. (...). Gdzie państwo się kończy, tam dopiero zaczyna się człowiek, który nie jest zbyteczny: tam się poczyna pieśń niezbędego, jedyną i niezastąpioną nutą. Gdzie państwo ustaje, spojrzycież mi, bracia moi! Czyż nie dostrzegacie tam tęczy i mostów nadczłowieka?* F. Nietzsche, *Tako...*, s. 42-44.

is only possible as a result of abuses and skipping of inconvenient fragments. The author focuses in particular on the interpretation of a overman category in the Nietzsche's philosophy showing that any attempts to perceive behind this category of a predatory and amoral creature are extremely misguided. For the author, the key to a proper understanding of the overman category is another, extremely important and mysterious Nietzsche's category: an eternal return.

Witold Jarno

(Instytut Historii UE, Łódź)

Samodzielne jednostki artylerii Wojska Polskiego w latach 1945-1949 – organizacja, dyslokacja i wyposażenie

Artyleria w okresie II wojny światowej stanowiła jeden z najważniejszych rodzajów broni, odgrywający istotną rolę w działaniach wojennych, toteż doceniając ten fakt, został on poważnie rozbudowany w tzw. ludowym WP¹ powstałym w Związku Radzieckim i rozbudowywanym w latach 1944–1945 na oswobodzonych spod okupacji niemieckiej ziemiach polskich. O wadze, jaką przykładano do rozwoju owego rodzaju broni, stanowi liczba samodzielnych jednostek artylerii, jaka znajdowała się w składzie WP w chwili zakończenia wojny. Oprócz nich istniały także pułki artylerii lekkiej wchodzące organizacyjnie w skład poszczególnych dywizji piechoty, jednak z uwagi na to, iż pułki te były organicznymi elementami owych dywizji, tematyka niniejszego artykułu nie obejmuje ich. W chwili zakończenia II wojny światowej na europejskim teatrze działań wojennych w składzie WP znajdowało się wiele samodzielnych jednostek artylerii, w tym: dwie dywizje artylerii, trzy dywizje artylerii przeciwlotniczej, dwie samodzielne brygady artylerii, cztery brygady artylerii przeciwpancernej, jedna brygada moździerzy, dwa pułki moździerzy, jeden samodzielny pułk artylerii przeciwlotniczej, dwa sa-

¹ W tekście użyto następujących skrótów: BAC – Brygada Artylerii Ciężkiej, BAH – Brygada Artylerii Haubic, BAP panc. – Brygada Artylerii Przeciwpancernej, BMoźdz. – Brygada Moździerzy, CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, dac – dywizjon artylerii ciężkiej, dah – dywizjon artylerii haubic, NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, OW – Okręg Wojskowy, pac – pułk artylerii ciężkiej, pah – pułk artylerii haubic, paplot. – pułk artylerii przeciwlotniczej, pappanc. – pułk artylerii przeciwpancernej, pmoźdz. – pułk moździerzy, sdaplot. – samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej, spaplot. – samodzielny pułk artylerii przeciwlotniczej i WP – Wojsko Polskie.

modzielne dywizjony artylerii przeciwlotniczej, trzy kompanie obserwacyjno-meldunkowe oraz dwa zapasowe pułki artylerii. Większość owych jednostek była skupiona w składzie dwóch związków operacyjnych szczebla armijnego oraz w odwodzie NDWP: dowództwu 1. Armii WP podlegały – 5. Dywizja Artylerii, 1. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, 1. i 5. BAC, 4. BAP panc., 1. pmoźdz, 1. sdapl. i 11. Kompania Obserwacyjno-Meldunkowa, dowództwu 2 Armii WP – 2. Dywizja Artylerii, 3. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, 9. i 14. BAP panc., 3. pmoźdz, 12. Kompania Obserwacyjno-Meldunkowa oraz dwie jednostki wchodzące w skład 1. Korpusu Pancernego (2. pmoźdz. i 26. paplot.), zaś w odwodzie NDWP znajdowały się – 4. DAPlot., 11. BAP panc., 1. BMoźdz, 32. spaplot., 11. sdaplot., 10. Kompania Obserwacyjno-Meldunkowa i dwa zapasowe pułki artylerii (21. i 59.)². Wszystkie samodzielne jednostki artylerii wiosną 1945 r. posiadały strukturę wzorowaną na odpowiednich szczeblach organizacyjnych wojsk radzieckich. Z uwagi na różnorodność zadań, jakie stały przed brygadami artylerii – istniały brygady o specjalnym ukierunkowaniu, jak np. artylerii lekkiej, ciężkiej, haubic, przeciwpancernej i moździerzy, w rezultacie czego każdy z typów brygad artylerii posiadał odmienny skład osobowy, uzbrojenie i strukturę. Szczegółową organizację, osobowy stan etatowy oraz etatowe uzbrojenie zawiera poniższa tabela 1³.

Po zakończeniu wojny w Europie NDWP podjęło przygotowania do przejścia WP na organizację pokojową, co wiązało się z przeprowadzeniem demobilizacji żołnierzy i redukcją stanów osobowych jednostek, zmianami organizacyjnymi i rozformowaniem wielu jednostek zbędnych w czasie pokoju. Był to proces niezmiernie trudny i złożony, toteż przygotowania do niego podjęto już latem 1945 r.,

² *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. 2; W. Ways, *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek artylerii*, Warszawa 1967, s. 65 i n.; S. Zawadzki, *Wysilek organizacyjny i bojowy artylerii przeciwlotniczej Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, r. 19, nr 1, s. 121–127; M. Szczurowski, *5 Brygada Artylerii. Tradycje, historia, współczesność*, Warszawa 1996, s. 310–312; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Toruń 2004, s. 20–23.

³ *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 2; W. Ways, *Regularne jednostki...*, s. 65–66, 69–70, 74, 78–80, 85–86, 90–91, 96–97, 102–103 i 122–123.

Tabela 1.
Organizacja samodzielnych jednostek artylerii
według etatów wojennych w maju 1945 r.

Wyszcze- gólnienie	Organizacja (ważniejsze elementy)	Stan etatowy	Uzbrojenie etatowe
Dywizja artylerii	- dowództwo dywizji - trzy brygady artylerii (lekkiej, ciężkiej i haubic) - dywizjon artyleryjskiego zwiadu	5 732 żołnierzy: - 679 oficerów - 1 414 podoficerów - 3 639 szerego- wych	72 armaty 76 mm 60 haubic 122 mm 36 armato-haubic 152 mm 168 rusznic ppanc.
Dywizja artylerii przeciwlotniczej	- dowództwo dywizji - cztery pułki artylerii przeciwlotniczej - bateria dowodzenia	2 310 żołnierzy: - 269 oficerów - 711 podoficerów - 1 330 szerego- wych	72 armaty plot. 37 mm 16 armat plot. 85 mm 52 CKM plot.
Brygada artylerii lekkiej	- dowództwo brygady - trzy pułki artylerii (po dwa dywizjony) - bateria dowodzenia	2 025 żołnierzy: - 246 oficerów - 543 podoficerów - 1 236 szerego- wych	72 armaty 76 mm 72 rusznice ppanc.
Brygada artylerii ciężkiej	- dowództwo brygady - trzy dywizjony armato- haubic (po dwa dywizjony)	1 129 żołnierzy: - 116 oficerów - 308 podoficerów - 705 szeregowych	36 armatohaubic 152 mm 36 rusznic ppanc.
Brygada artylerii haubic	- dowództwo brygady - trzy pułki artylerii (po dwa dywizjony) - bateria dowodzenia	2 036 żołnierzy: - 237 oficerów - 572 podoficerów - 1 227 szerego- wych	60 haubic 122 mm 60 rusznic ppanc.
Brygada artylerii ppanc	- dowództwo brygady - baterii dowodzenia - trzy pułki artylerii prze- ciwpancernej	1 439 żołnierzy: - 180 oficerów - 473 podoficerów - 786 szeregowych	48 armat ppanc. 57 mm 24 armaty 76 mm 72 rusznic ppanc.
Brygada moździerzy	- dowództwo brygady - cztery pułki moździerzy - bateria dowodzenia	2 565 żołnierzy: - 309 oficerów - 744 podoficerów - 1 512 szerego- wych	144 moździerze 120 mm 108 rusznic ppanc.
Pułk moździerzy	- dowództwo pułku - dwa dywizjony moździe- rzy	631 żołnierzy: - 74 oficerów - 179 podoficerów - 378 szeregowych	36 moździerzy 120 mm 36 rusznic ppanc.
Pułk artylerii ppanc	- dowództwo pułku - sześć baterii	489 żołnierzy: - 60 oficerów - 176 podoficerów - 263 szeregowych	24 armaty 76 mm lub 57 mm
Pułk artylerii haubic	- dowództwo pułku - dwa dywizjony (pierwszy liczył trzy baterie, a drugi – dwie baterie)	653 żołnierzy: - 70 oficerów - 186 podoficerów - 397 szeregowych	20 haubic 122 mm 20 rusznic ppanc.

Witold Jarno

Pułk artylerii przeciwlotniczej średniego kalibru	- dowództwo pułku - cztery baterie	490 żołnierzy: - 45 oficerów - 139 podoficerów - 306 podoficerów	16 armat plot. 85 mm 4 CKM plot.
Pułk artylerii przeciwlotniczej małego kalibru	- dowództwo pułku - cztery baterie	520 żołnierzy: - 45 oficerów - 139 podoficerów - 336 szeregowych	24 armaty plot. 37 mm 16 CKM plot.
Pułk artylerii lekkiej	- dowództwo pułku - trzy dywizjony (po dwie baterie)	1 093 żołnierzy: - 150 oficerów - 299 podoficerów - 644 szeregowych	16 armat 76 mm 8 haubic 122 mm 12 rusznic ppanc.

Źródło: *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. 2; W. Ways, *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek artylerii*, Warszawa 1967, s. 65–66, 69–70, 74–75, 77–79, 85–87, 90–91, 96–97, 102–103, 130 i 135–136.

rozformowując – na mocy rozkazu NDWP nr 164 z 7 lipca – 11. BAP panc, na bazie której (wykorzystując część jej składu osobowego oraz posiadany sprzęt artyleryjski) sformowano dwa pułki artylerii lekkiej dla nowo tworzonych dywizji piechoty: 41. Pułk Artylerii Lekkiej dla 16. Dywizji Piechoty i 42. Pułk Artylerii Lekkiej dla 17. Dywizji Piechoty. Dwa miesiące później – w myśl rozkazu NDWP z 8 września 1945 r. – większość samodzielnych jednostek artylerii wydzielono ze składu związków operacyjnych oraz Odvodu NDWP i podporządkowano je dowództwom okręgów wojskowych: dowództwu Warszawskiego OW – 32. spaplot. (Pruszków) i 11. sdaplot. (Nowa Wieś), dowództwu Poznańskiego OW – 5. Dywizja Artylerii (Toruń), 3. i 4. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej (Leszno i Gniezno), 1. BMoźdz. (Słupce), 5. BAC (Poznań), 3. pmoźdz. (Poznań), 59. Zapasowy Pułk Artylerii (Toruń) oraz 12. Kompanię Obserwacyjno-Meldunkową (Poznań), dowództwu Śląskiego OW – 4. BAP panc. (Pszczyna), 1. BAC (Sosnowiec) i 1. pmoźdz. (Szcakowa), dowództwu Krakowskiego OW – 1. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej (Chrzanów) oraz dowództwu Łódzkiego OW – 14. BAP panc. i 21. Zapasowy Pułk Artylerii (Tomaszów Maz.). Pozostałe jednostki artylerii – podczas ich reorganizacji – podlegały nadal dowództwu 1 i 2 Armii WP lub bezpośrednio NDWP w ramach tzw. Odvodu NDWP.

Wraz z wyznaczeniem nowych pokojowych garnizonów przeprowadzono zasadniczą reorganizację samodzielnych jednostek artylerii. W myśl rozkazu NDWP nr 236 z 8 września 1945 r. przeformowanie oraz rozformowanie zbędnych jednostek miano zakończyć do dnia 15 października. Z uwagi na ograniczenia budżetowe Ministerstwa Obrony Narodowej oraz uwarunkowania pokojowe zrezygnowano z utrzymywania związków taktycznych artylerii w postaci dotychczasowych pięciu dywizji artylerii, zaś pozostałe jednostki artylerii rozformowano lub przeniesiono na nowe zredukowane etaty pokojowe – przeformowując dywizje artylerii w brygady, zaś dotychczasowe brygady artylerii w pułki i dywizjony. Nieco inną zasadę przyjęto w odniesieniu do dywizji artylerii przeciwlotniczej, gdyż te przeformowano w pułki artylerii przeciwlotniczej. Zgodnie z powyższymi założeniami do końca września 1945 r. 2. Dywizję Artylerii przeorganizowano na 12. BAC, 5. Dywizję Artylerii na 13. BAC, zaś ich dotychczasowe brygady artylerii przeformowano na pułki i tak: 1) w ramach 2. Dywizji Artylerii – 6. Lekka Brygadę Artylerii przeformowana na 68. pah, 7. BAH – na 70. pah, zaś 8. BAC – na 67. pac; 2) w ramach 5. Dywizji Artylerii – 2. BAH przekształcono w 73. pah, 3. BAH – w 74. pah, a 10. BAC – w 71. pac. Z kolei dywizjony artyleryjskiego zwiadu podległe dotąd bezpośrednio dowództwom dywizji artylerii wcielono w skład nowych pułków artylerii ciężkiej podległych nowo sformowanym brygadam artylerii. Warto tu dodać, iż na bazie reorganizowanych jednostek obu dywizji artylerii utworzono dodatkowo 87. i 90. pah (z części likwidowanej 3. i 2. BAH) oraz po jednym dywizjonie dla 54. i 55. Pułku Artylerii Lekkiej (z części rozformowanej 7. BAH)⁴.

Nowo powstałe dwie brygady artylerii ciężkiej (12. i 13. BAC) utworzono w oparciu o etat nr 4/4–6, w myśl którego każda z obu brygad posiadała w swym składzie po jednym pułku artylerii ciężkiej oraz po dwa pułki artylerii haubic, zaś każdy z tych pułków liczył po trzy trójbateryjne dywizjony oraz po jednej baterii sztabowej. Dodatkowo w składzie pułku artylerii ciężkiej znajdował się także dywizjon artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego, przez co skład oso-

⁴ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 IX 1945 r., k. 102–110; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 45–47; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945-1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011, s. 175.

Tabela 2a.
Pokojowa reorganizacja 2. DA we wrześniu 1945 r.

Jednostki artylerii przed reorganizacją	Etat wojenny	Jednostki artylerii utworzone na ich bazie w wyniku reorganizacji lub rozformowane	Etat pokojowy	Etatowy stan osobowy
Dowództwo 2. Dywizji Artylerii	08/520	Dowództwo 12. BAC	4/4	117 wojskowych i 5 kontraktowych
6. Lekka Brygada Artylerii (43., 45. i 48. Pułk Artylerii Lekkiej)	08/501	68 pah	4/6	804 wojskowych i 10 kontraktowych
7. BAH (44., 47. i 50. pah)	08/503 i 08/521	70. pah + dwa dywizjony dla 54. i 55. Pułku Artylerii Lekkiej	4/6	804 wojskowych i 10 kontraktowych
8. BAC	08/522	67 pac	4/5	1 058 wojskowych i 10 kontraktowych
6. Dywizjon Artylerii Zwiadu	08/555	Dywizjon Artylerii Zwiadu w etacie 67. pac	4/5	216 wojskowych

Tabela 2b.
Pokojowa reorganizacja 5. DA we wrześniu 1945 r.

Jednostki artylerii przed reorganizacją	Etat wojenny	Jednostki artylerii utworzone na ich bazie w wyniku reorganizacji lub rozformowane	Etat pokojowy	Etatowy stan osobowy
Dowództwo 5. Dywizji Artylerii	08/520	Dowództwo 13. BAC	4/4	117 wojskowych i 5 kontraktowych
2. BAH (7., 8. i 9 pah)	08/503 i 08/521	73. pah	4/6	804 wojskowych i 10 kontraktowych
		Samodzielny 90. pah	4/10	619 wojskowych i 10 kontraktowych
3. BAH (10., 11. i 12 pah)	08/503 i 08/521	74. pah	4/6	804 wojskowych i 10 kontraktowych
		Samodzielny 87. pah	4/10	619 wojskowych i 10 kontraktowych
10. BAC	08/526	71. pac	4/5	1 058 wojskowych i 10 kontraktowych
9. Dywizjon Artylerii Zwiadu	08/555	Dywizjon Artylerii Zwiadu w etacie 71. pac	4/5	216 wojskowych

Źródło (tab. 2a, 2b): CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 września 1945 r., k. 102–110.

bowy tego pułku wynosił 1 058 żołnierzy, podczas gdy pułku artylerii haubic – po 804 ludzi. Łącznie brygady artylerii ciężkiej na stopie pokojowej miał liczyć etatowo po 2 785 żołnierzy i 35 pracowników kontraktowych, zaś na ich uzbrojeniu winno się znajdować po 108 dział artyleryjskich dużego kalibru (w tym 72 haubice 122 mm w dwóch pułkach artylerii haubic i 36 haubicoarmaty 152 mm w pułku artylerii ciężkiej). W obu nowych brygadach ujednolicono także uzbrojenie, zaś przyjęta struktura pułkowa umożliwiła w razie mobilizacji szybkie ich rozwinięcie ponownie w dywizje artylerii. Podobnie postąpiono z samodzielnymi dotąd dwoma brygadami artylerii ciężkiej, które przekształcono w pułki (na bazie 1. BAC utworzono 85. pac oraz 24. i 25. dac, zaś na bazie 5. BAC – 80. pac i jeden dywizjon 82. pac, zaś pozostałe pododdziały tego pułku utworzono na bazie rozformowanego 21. Zapasowego Pułku Artylerii⁵.

Tabela 3.
Reorganizacja brygad artylerii ciężkiej i dywizji artylerii przeciwlotniczej we wrześniu 1945 r.

Jednostki artylerii przed reorganizacją	Etat wojenny	Jednostki artylerii utworzone na ich bazie w wyniku reorganizacji lub rozformowane	Etat pokojowy	Etatowy stan osobowy
5. BAC	08/526	80. pac	4/8	726 wojskowych i 10 kontraktowych
		Ponadto z likwidowanej brygady wydzielony został jeden dywizjon dla nowo formowanego 82. pac		
1. BAC	08/526	85. pac	4/9	649 wojskowych i 10 kontraktowych
		Samodzielny 24. dac	4/11	339 wojskowych i 5 kontraktowych
		Samodzielny 25. dac	4/11	339 wojskowych i 5 kontraktowych
1. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej (15., 16., 17. i 19. paplot.)	08/235-240	84. paplot.	4/14	732 wojskowych i 10 kontraktowych
		Kompania CKM plot. 16. paplot. użyta do formowania 1. Szkolnego Pułku Artylerii Przeciwlotniczej		
3. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej (61., 66., 69. i 75. paplot.)	08/235-240	86. paplot.	4/14	732 wojskowych i 10 kontraktowych

⁵ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236

4. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej (77., 79., 81. i 83. paplot.)	08/235-240	88. paplot.	4/14	732 wojskowych i 10 kontraktowych
---	------------	-------------	------	-----------------------------------

Źródło: CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 września 1945 r., k. 102–110.

W przeciwieństwie do pułków artylerii ciężkiej wchodzących w skład 12. i 13. BAC, dwa podobne pułki powstałe na bazie likwidowanych dwóch samodzielnych brygad artylerii ciężkiej posiadały nieco odmienną strukturę: utworzony na bazie dawnej 1. BAC nowy 85. pac⁶ posiadając dwa dywizjony (każdy dywizjon liczył trzy baterie) – uzbrojony był w 24 armaty 122 mm, podczas gdy 80. pac⁷ sformowany na bazie dawnej 5. BAC – posiadając również dwa trójbateryjne dywizjony – na wyposażeniu miał 24 haubico-armaty 152 mm. Identyczną strukturę jak 80. pac posiadał także nowo sformowany – na bazie 21. Zapasowego Pułku Artylerii oraz części likwidowanej 5. BAC – 82. pac (etat nr 4/8). Natomiast dwa pułki artylerii haubic (87. i 90. pah⁸) powstałe z nadwyżek likwidowanej 5. DA zorganizowano w oparciu etat nr 4/10, zgodnie z którym posiadały one po dwa trójbateryjne dywizjony – mając na uzbrojeniu po 24 haubice 122 mm. Z nadwyżek rozformowywanej 1. BAC utworzono również samodzielny 24. i 25. dac (etat nr 4/11⁹), z których każdy posiadał w swym składzie po trzy baterie armat 122 mm, co oznaczało po 12 dział w dywizjonie¹⁰.

W ramach pokojowej reorganizacji sił zbrojnych także dotychczasowe trzy dywizje artylerii przeciwlotniczej przeformowano w samodzielne pułki: 1. Dywizję Artylerii Przeciwlotniczej – w 84. paplot.,

z 8 IX 1945 r., k. 102–110; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 85–94.

⁶ 85 pac utworzono w oparciu o etat nr 4/9, zgodnie z którym stan osobowy miał wynosić 726 wojskowych i 10 pracowników kontraktowych.

⁷ 80 pac utworzono w oparciu o etat nr 4/8, zgodnie z którym stan osobowy miał wynosić 649 wojskowych.

⁸ Zgodnie z etatem nr 4/10 stan osobowy w 87 i 90 pah wynosił po 619 wojskowych i 10 pracowników kontraktowych.

⁹ Zgodnie z etatem nr 4/11 stan osobowy 24 i 25 dac wynosił po 339 wojskowych i 5 pracowników kontraktowych.

¹⁰ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 IX 1945 r., k. 102–110; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 85–88 i 92–94.

3. Dywizję Artylerii Przeciwlotniczej – w 86. paplot. oraz 4. Dywizję Artylerii Przeciwlotniczej – w 88. paplot., zaś 1. sdaplot. – w 1. Szkolny Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej¹¹. Zgodnie z nowym etatem nr 4/14, każdy z trzech nowych pułków artylerii przeciwlotniczej posiadał po jednej baterii sztabowej i kompanii przeciwlotniczej CKM oraz po dwa dywizjony artylerii przeciwlotniczej (w tym jeden dywizjon artylerii średniego kalibru wyposażony w 16 armat plot. 85 mm oraz drugi dywizjon artylerii małego kalibru posiadający 16 armat plot. 37 mm). W konsekwencji tych zmian, na miejsce każdej z dotychczasowych dywizji artylerii przeciwlotniczej liczących po 2,3 tys. żołnierzy – utworzono pułki artylerii przeciwlotniczej o etatowym stanie osobowym po 732 wojskowych i 10 pracowników kontraktowych, co oznaczało redukcję personelu aż o 2/3, zaś w przypadku armat przeciwlotniczych 37 mm ich liczba uległa zmniejszeniu z 72 w dywizjach artylerii przeciwlotniczej do 16 w nowo sformowanych pułkach artylerii przeciwlotniczej, czyli aż o 77% (liczba armat przeciwlotniczych 85 mm pozostała niezmieniona)¹².

Poważną reorganizację przeszły także trzy brygady artylerii przeciwpancernej, które wykorzystano do sformowania pułków artylerii lekkiej i dywizjonów artylerii przeciwpancernej należących do organicznego składu kilku dywizji piechoty oraz jednego samodzielnego pułku artylerii. W ramach owych zmian rozformowano 4. BAPpanc., zaś na bazie jej kadry oraz sprzętu artyleryjskiego utworzono 76. Manewrowy Pułk Artylerii¹³ oraz cztery dywizjony artylerii przeciwpancernej dla dywizji piechoty. Rozformowaniu podlegała również 9. BAPpanc. – na bazie której utworzono z kolei dywizjon dla 55. Pułku Artylerii Lekkiej i cztery kolejne dywizjony artylerii przeciwpancernej. Podobne zmiany dotknęły również 14. BAPpanc., której kadry i wyposażenie posłużyły – po rozformowaniu – do zorganizowania dywizjonu dla 54. Pułku Artylerii Lekkiej i dalszych czterech dywizjonów artylerii przeciwpancernej dla dywizji piechoty, jak również 5. i 8. Dywizjonu Artylerii Zwiadu, które włączono w skład 80. i 82. pac. Natomiast pozostałe jednostki artylerii – w tym m.in. 1. BMoźdz., trzy pułki moździerzy, dwa samodzielne pułki ar-

¹¹ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 IX1945 r., k. 102–110.

¹² W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe...*, s. 175.

¹³ Do sformowania 76 Manewrowego Pułku Artylerii wykorzystano także rozformowywany 59 zapasowy pułk artylerii.

tylerii przeciwlotniczej, trzy kompanie obserwacyjno-meldunkowe i dwa zapasowe pułki artylerii – zostały rozformowane, przy czym część ich stanów osobowych i wyposażenia użyto na uzupełnienie innych formowanych jednostek artylerii, co ukazuje poniższa tabela¹⁴.

Tabela 4.
Pokojowa reorganizacja pozostałych samodzielnych jednostek artylerii we wrześniu 1945 r.

Jednostki artylerii przed reorganizacją	Etat wojenny	Jednostki artylerii utworzone na ich bazie w wyniku reorganizacji lub rozformowane	Etat pokojowy	Etatowy stan osobowy
4. BAPpanc. (4., 19. i 20. pappanc. oraz park artyleryjski)	08/596-598	76. Manewrowy Pułk Artylerii	4/7	994 wojskowych i 10 kontraktowych
59. Zapasowy Pułk Artylerii	08/618			
9. BAPpanc. (53., 56. i 72. pappanc. oraz 11. park artyleryjski)	08/596-598	55. Pułk Artylerii Lekkiej dla 15. Dywizji Piechoty	2/3	725 wojskowych
14. BAPpanc. (58., 63. i 78. pappanc. oraz 12. park artyleryjski)	08/596-598	54. Pułk Artylerii Lekkiej dla 18. Dywizji Piechoty	2/3	725 wojskowych
21. Zapasowy Pułk Artylerii	08/618	Sztab i jeden dywizjon 82. pac	W myśl etatu 4/8	
1. Samodzielny Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej	08/558	Szkolny Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej	20/27	486 wojskowych
5. Dywizjon Artylerii Zwiadu	08/555	Bateria Artylerii Zwiadu 80. pac	Według etatu 4/8	
8. Dywizjon Artylerii Zwiadu	08/555	Bateria Artylerii Zwiadu 82. pac	Według etatu 4/8	
26. paplot. z 1 Korpusu Pancernego	10/454	Rozformowany		
11. sdaplot.	08/559	Rozformowany		
32. paplot.	08/542	Rozformowany		
8. Bateria Przeciwlotnicza 1. Dywizji Kawalerii	K3/6	Rozformowana		

¹⁴ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 143. Rozkaz NDWP nr 236

Samodzielne jednostki artylerii...

10., 11. i 12. Kompania Obserwacyjno-Meldunkowa	08/567	Rozformowane
1. BMoźdz. (5., 8., 10. i 11. pmoźdz. oraz 13. park artyleryjski)	08/535, 536 i 510	Rozformowana
1. i 3. pmoźdz.	08/540	Rozformowane
2. pmoźdz. z 1 Korpusu Pancernego	08/540	Rozformowany rozkazem NDWP z 5 października 1945 r.
Ponadto z 4., 9. i 14 BAPpanc. sformowano po cztery dywizjony artylerii przeciwpancernej dla dywizji piechoty		2/4 171 wojskowych

Źródło: CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczką 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 września 1945 r., k. 102–110.

W wyniku likwidacji lub przeformowania samodzielnych jednostek artylerii przeprowadzonej we wrześniu 1945 r. w ramach procesu przejścia sił zbrojnych na stopę pokojową – na ich bazie powstały dwie brygady artylerii (każda po trzy pułki), osiem samodzielnych pułków artylerii (w tym trzy pułki artylerii przeciwlotniczej), dwa samodzielne dywizjony artylerii, jeden dywizjon artylerii przy Centrum Wyszkożenia Artylerii w Toruniu oraz jeden szkolny dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Oprócz nich istniał jeszcze przejściowo – do lipca 1946 r. – także 10. Samodzielny Dywizjon Artylerii Dowództwa Artylerii, który następnie został przeformowany w 10. Samodzielny Dywizjon Artylerii Głównego Inspektoratu Artylerii, który w ramach kolejnej reorganizacji sił zbrojnych został w styczniu 1947 r. rozformowany. Ponadto, zgodnie z rozkazem NDWP nr 236 z 8 września 1945 r., we wszystkich okręgach wojskowych miano sformować okręgowe poligony artyleryjskie oraz dwa centralne poligony artylerii w Biedrusku i Toruniu (oba na obszarze Poznańskiego OW)¹⁵.

Jesienią 1945 r. władze wojskowe określiły również strukturę systemu dowodzenia omawianym rodzajem broni, którym na szczeblu centralnym kierowało Dowództwo Artylerii WP (od 1946 r. – Główny Inspektorat Artylerii), na czele którego w latach 1945–1949 stali oficerowie radzieccy: gen. dyw./gen. broni Bolesław Czarniawski od 20 sierpnia 1946 r. do 30 września 1948 r. oraz gen. dyw. Woj-

z 8 IX 1945 r., k. 102–110.

¹⁵ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczką 143. Rozkaz NDWP nr 236 z 8 IX 1945 r., k. 102–110.

ciech Bewziuk od 30 września 1948 r. 12 kwietnia 1950 r.¹⁶ Z kolei na szczeblu okręgowym organem dowodzenia artylerii były sformowane we wrześniu 1945 r. w składzie dowództw okręgów wojskowych – Okręgowe Dowództwa Artylerii, przemianowane w kwietniu 1946 r. na Okręgowe Inspektorat Artylerii będące organami dowodzenia dla wszystkich oddziałów artylerii stacjonujących na obszarze danego okręgu wojskowego w sprawach personalnych i wyszkolenia¹⁷. Na ich czele w latach 1945–1949 – według niepełnych danych – stali¹⁸: w Dowództwie Warszawskiego OW – płk Kazimierz Wikentiew* (20 wrzesień – 29 listopad 1945), płk Włodzimierz Piwiszki* (5 marzec 1946 – 8 kwiecień 1947) i płk Brunon Romiszewski (8 kwiecień 1947–1949), w Dowództwie Pomorskiego OW – gen. bryg. Piotr Dejnichowski* (październik 1945), płk Leon Bogusławski (23 październik 1945 – 6 maj 1946), płk Michał Karbownicki* (7 maj – 10 grudzień 1946) i płk Antoni Wereszczyński (11 grudzień 1946–1948), w Dowództwie Poznańskiego OW – gen. bryg. Aleksiej Gryzkowski* (październik – listopad 1945), gen. bryg. Stanisław Skokowski* (25 listopad 1945 – 1 sierpień 1946), płk Florian Grabczyński (2 sierpień 1946 – 25 marzec 1947), płk Eugeniusz Luśniak (27 marzec 1947 – 10 styczeń 1948) i płk Franciszek Talarczyk (10 styczeń 1948 – 1949), w Dowództwie Śląskiego OW – gen. dyw. Aleksander Modzelewski* (wrzesień 1945 – 27 listopad 1946) i gen. dyw. Wojciech Bewziuk* (28 listopad 1946 – 20 wrzesień 1948), w Dowództwie Krakowskiego OW – płk Józef Błoński* (październik 1945–1949), w Dowództwie Łódzkiego OW – płk Borys Charkiewicz* (8 październik – 25 listopad 1945), płk Czesław Szystowski (25 listopad 1945 – 1 wrzesień 1946) i płk A. Wereszczyński (1 wrzesień – 30 listopad 1946) oraz w Dowództwie Lubelskiego OW – płk Adolf Krzysztofiowicz* (18 październik 1945 – 26 luty 1949)¹⁹.

Jesienią 1945 r. najwięcej samodzielnych oddziałów artylerii było dyslokowanych na obszarze Poznańskiego OW (dwie brygady artylerii i trzy samodzielne pułki artylerii) oraz Śląskiego OW (dwa pułki artylerii i dwa dywizjony artylerii), podczas gdy na obszarze Pomor-

¹⁶ M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 17–18 i 28–29.

¹⁷ Okręgowe Dowództwa Artylerii składały się z dowódcy, sztabu oraz dwóch sekcji: Zaopatrzenia Artyleryjskiego oraz Personalnej.

¹⁸ Symbolem * oznaczono oficerów z Armii Radzieckiej.

¹⁹ W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe...*, s. 125–126.

skiego OW stacjonowały dwa samodzielne pułki artylerii, w Krakowskim i Łódzkim OW – po jednym pułku artylerii oraz w Lubelskim OW – zaledwie jeden dywizjon artylerii (nie wliczono tu artylerii stanowiącej organiczną część składową dywizji piechoty). W myśl początkowej dyslokacji jedynym z okręgów wojskowych, na obszarze którego nie stacjonowały żadne samodzielne jednostki artylerii, był Warszawski OW. Określona w owym czasie dyslokacja była uwarunkowana ówczesnym stanem obiektów koszarowych przydatnych dla potrzeb artylerii, gdyż większość tego typu obiektów znajdowało się w zachodniej części kraju lub na ziemiach poniemieckich, zaś na pozostałym obszarze kraju brakowało nowoczesnych koszar nadających się dla potrzeb omawianego rodzaju broni²⁰.

Ograniczenia finansowe Ministerstwa Obrony Narodowej oraz pogłębiające się trudności sprzętowe wymusiły bardzo szybko kolejne zmiany strukturalne w jednostkach artylerii. Już na początku 1946 r. – rozkazem NDWP nr 16 z 18 stycznia – istniejące dotychczas trzy samodzielne pułki artylerii ciężkiej i dwa samodzielne pułki artylerii haubic przeformowano na samodzielne dywizjony artylerii ciężkiej oraz na samodzielne dywizjony artylerii haubic: 80. pac na 26. dac, 82. pac na 27. dac, 85. pac. na 28. dac, 87. pah na 29. dah i 90. pah na 30. dah, w pozostałych jednostkach artylerii (12. i 13. BAC, 24. i 25. dac oraz 84., 86. i 88. paplot.) zredukowano stany osobowe, zaś 1. Szkolny Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej rozformowano. W styczniu 1946 r. zmieniono także dyslokację kilku jednostek artylerii: 24. dac przeniesiono z Bielska-Białej (Śląski OW) do Morağa (Warszawski OW), 73. pah ze składu 13. BAC – z Włocławka do Torunia (w ramach Poznańskiego OW), 28. dac – z Bielska-Białej do Jeleniej Góry (w ramach Śląskiego OW), 29. dah – z Żurawicy do Rozwadowa (w ramach Krakowskiego OW) oraz 88. paplot. – z Gdyni do Ustki (w ramach Pomorskiego OW)²¹.

²⁰ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 376. Wykaz dyslokacyjny jednostek artylerii z 1 XII 1945 r., k. 75–77.

²¹ CAW, Główny Inspektorat Artylerii, sygn. IV.504.3,teczka 13. Rozkaz Dowództwa Artylerii WP z 8 III 1946 r., k. 43; CAW, Krakowski OW, sygn. IV.510.5,teczka 550. Rozkaz NDWP nr 11 z 18 I 1946 r., k. 92; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 149. Rozkaz NDWP nr 16 z 18 I 1946 r., k. 36–38; J. Kajetanicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 46–47; P. Piotrowski, *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956*, Warszawa 2003, s. 35; M. Szczurowski, *5 Brygada Artylerii...*, s. 324; D. Godlewski, W. Łach, E. Pawlica, *1 Mazurska Brygada Artylerii im. gen. Józefa Bema. Tradycje i współczesność*, Olsztyn 1998, s. 55.

Tabela 5.
Dyslokacja samodzielnych jednostek artylerii
na przełomie 1945 i 1946 r.

Warszawski OW	- 10. Samodzielny Dywizjon Artylerii Dowództwa Artylerii – Włochy pod Warszawą
Pomorski OW	- 90. pah – Słupsk (w styczniu 1946 r. przeformowany na 30. dah) - 88. paplot. – Gdynia Redłowo (od stycznia 1946 r. w Ustce)
Poznański OW	- Dowództwo 12. BAC – Biedrusko - 68. pah – Biedrusko - 70. pah – Biedrusko - 67. pac – Biedrusko - Dowództwo 13. BAC – Toruń - 73. pah – Włocławek (od stycznia 1946 r. Toruń) - 74. pah – Gniezno - 71. pac – Toruń - 80. pac – Biedrusko (w styczniu 1946 r. przeformowany na 26 dac.) - 86. paplot. – Leszno - 76. Manewrowy Pułk Artylerii – Toruń Podgórze (przy Centrum Wyszkożenia Artylerii)
Śląski OW	- 84. paplot. – Pszczyna (w 1946 r. przeniesiony do Brzegu) - 85. pac – Bielsko-Biała (w styczniu 1946 r. przeformowany na 28. dac i przeniesiony do Jeleniej Góry) - 24. dac – Bielsko-Biała (w styczniu 1946 r. przeniesiony do Mora-ga) - 1. Szkolny Dywizjon Artylerii Plot. – Oświęcim (rozformowany w styczniu 1946 r.)
Krakowski OW	- 87. pah – Żurawica (w styczniu 1946 r. przeformowany na 29. dah i przeniesiony do Rozwadowa)
Łódzki OW	- 82. pac – Tomaszów Maz. (w styczniu 1946 r. przeformowany na 27. dac)
Lubelski OW	- 25. dac – Lublin

Źródło: CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczką 376. Wykaz dyslokacyjny jednostek artylerii z 1 XII 1945 r., k. 75–77.

W wyniku zmian organizacyjnych dokonanych w styczniu 1946 r. wszystkie samodzielne jednostki artylerii otrzymały nowe etaty, które redukowały ich dotychczasowe stany osobowe – dla przykładu, w brygadach artylerii ciężkiej zmniejszono ich stany osobowe o ponad 30% (z 2.785 do 1 922 wojskowych, zwiększając zarazem liczbę pracowników kontraktowych z 35 do 58)²². Równie poważnie zredukowano uzbrojenie znajdujące się na wyposażeniu brygad artylerii, gdyż liczbę dział zmniejszono w nich ze 108 dział do 75 (w tym

²² W 12 i 13 BAC – dowództwa brygad otrzymały etat nr 4/17, 67 i 71 pac – nr 4/18, zaś 68, 70, 73 i 74 pah – etat nr 4/19.

50 haubic 122 mm w dwóch pułkach artylerii haubic i 25 haubicoarmat 152 mm w pułku artylerii haubic). W pułkach wchodzących w skład owych brygad zmniejszono liczbę dywizjonów z trzech do dwóch oraz zredukowano baterie sztabowe do szczebla plutonu²³. Jeszcze większe redukcje nastąpiły w odniesieniu do dotychczas istniejących trzech samodzielnych pułków artylerii ciężkiej i dwóch pułków artylerii haubic, w których po przeformowaniu na samodzielne dywizjony – zmniejszono liczbę dywizjonów z dwóch do jednego, co oznaczało redukcję liczby dział z 24 do 12. W wyniku owych zmian strukturalnych liczba samodzielnych dywizjonów artylerii w WP wzrosła do siedmiu: pięciu dywizjonów artylerii ciężkiej (etat nr 4/15 przewidujący po 370 ludzi) i dwóch dywizjonów artylerii haubic (etat nr 4/16 przewidujący po około 300 ludzi). Spośród owych dywizjonów: dwa dywizjony artylerii ciężkiej posiadały na uzbrojeniu armaty 122 mm (24. dac w Warszawskim OW i 25. dac w Lubelskim OW), trzy dywizjony artylerii ciężkiej dysponowały haubicoarmatami 152 mm (26. dac w Poznańskim OW, 27. dac w Łódzkim OW i 28. dac w Śląskim OW), zaś pozostałe dwa dywizjony artylerii haubic wyposażone były w haubice 122 mm (29. dah w Krakowskim OW i 30. dah w Pomorskim OW). W ramach dokonanych w owym czasie zmian strukturalnych istniejące trzy pułki artylerii przeciwlotniczej przeszły na etat nr 4/21 – w myśl którego zrezygnowano ze szczebla dywizjonowego, podporządkowując tym samym baterie artylerii bezpośrednio dowództwu pułku, zaś dotychczasowe baterie sztabowe i kompanie CKM zredukowano do szczebla plutonów, zmniejszając stany osobowe owych pułków z 742 ludzi (według etatu nr 4/14) do niecałych 550 (etat nr 4/21) oraz ujednolicając ich uzbrojenie – każdy z owych pułków posiadał odtąd po 24 działa przeciwlotnicze, w tym 12 dział kal. 85 mm i 12 dział kal. 37 mm. W wyniku owych zmian całość artylerii WP (bez artylerii organicznej dywizji piechoty i 1 Dywizji Kawalerii) według danych z 1 maja 1946 r. liczyła faktycznie 11 990 wojskowych (2 009 oficerów, 2 690 podoficerów i 7 291 szeregowych)²⁴.

Jesienią 1946 r. władze wojskowe zdecydowały o zmniejszeniu liczby okręgów wojskowych z dotychczasowych siedmiu do sześciu, co doprowadziło w końcu listopada do rozformowania Łódzkiego OW

²³ W każdym pułku artylerii znajdowało się łącznie po 25 dział, w tym 24 w dwóch dywizjonach oraz jedno dział w plutonie artylerii sztabowej.

²⁴ W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe...*, s. 177–178.

i zmiany granic Pomorskiego, Poznańskiego i Lubelskiego OW oraz przynależności kilku jednostek artylerii do okręgów wojskowych (bez zmiany dyslokacji): stacjonujący w Tomaszowie Maz. 27. dac podlegał odtąd dowództwu Poznańskiego OW, zaś 13. BAC²⁵ i 76. Manewrowy Pułk Artylerii – dowództwu Pomorskiego OW²⁶.

Tabela 6.

Dyslokacja samodzielnych jednostek artylerii w grudniu 1946 r.

Warszawski OW	- 24. dac – Morąg
Pomorski OW	- 30. dah – Słupsk - 88. paplot. – Unieście k. Koszalina - Dowództwo 13. BAC – Toruń - 73. pah – Toruń - 74. pah – Toruń - 71. pac – Toruń - 76. Manewrowy Pułk Artylerii – Toruń (przy Oficerskiej Szkole Artylerii)
Poznański OW	- Dowództwo 12. BAC – Biedrusko - 68. pah – Biedrusko - 70. pah – Biedrusko - 67. pac – Biedrusko - 26. dac – Biedrusko - 27. dac – Tomaszów Maz. - 86. paplot. – Leszno
Śląski OW	- 84. paplot. – Brzeg - 28. dac – Jelenia Góra
Krakowski OW	- 29. dah – Rozwadów
Lubelski OW	- 25. dac – Lublin

Źródło: CAW – zespoły Warszawskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Krakowskiego i Lubelskiego OW – sygn. IV.510.1/A–7. Wykazy dyslokacyjne okręgów wojskowych z końca 1946 r.

W konsekwencji zmniejszenia liczby okręgów wojskowych znacząco wzrosła rola Pomorskiego OW, gdyż po włączeniu w jego skład województwa pomorskiego – okręgowi temu podporządkowano także stacjonującą w Toruniu 13. BAC i 76. Manewrowy Pułk Artylerii, dzięki czemu w okręgu tym stacjonowała odtąd taka sama liczba

²⁵ Przeniesiono wówczas 74 pah z Gniezna do Torunia.

²⁶ CAW, Pomorski OW, sygn. IV.510.2/A,teczka 369. Rozkaz Dowództwa Pomorskiego OW nr 135 z 16 X 1946 r., k. 209; CAW, Pomorski OW, sygn. IV.510.2/A,teczka 638. Wykaz dyslokacyjny Pomorskiego OW z grudnia 1946 r., k. 37–39; CAW, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, sygn. IV.502.1,teczka 14. Dyrektywa nr 3 NDWP z 18 IX 1946 r., k. 482.

samodzielnych jednostek artylerii co w Poznańskim OW (po jednej brygadzie artylerii ciężkiej oraz po trzy inne samodzielne jednostki artylerii), podczas gdy w przypadku pozostałych trzech okręgów wojskowych likwidacja Łódzkiego OW nie spowodowała zmian w podporządkowaniu samodzielnych jednostek artylerii, gdyż dowództwom Warszawskiego i Lubelskiego OW nadal podlegał jeden samodzielny dywizjon artylerii ciężkiej (24. dac w Warszawskim OW i 25. Dac w Lubelskim OW), zaś dowództwu Śląskiego OW – dwie jednostki (84. paplot. i 28. dac).

Zmiany organizacyjne wprowadzone w samodzielnych jednostkach artylerii w styczniu 1946 r. ustabilizowały ich strukturę aż do wiosny 1948 r., choć z uwagi na pogłębiające się trudności finansowe wojska i towarzyszące temu redukcje stanu osobowego armii na przełomie lutego i marca 1947 r. ponownie zmniejszono w omawianych jednostkach stany osobowe, co wiązało się z ich przejściem na nowe etaty. W 12. i 13 BAC – wchodzące w ich skład 67. i 71. pac – przeniesiono na etat nr 4/28 o stanie etatowym po 459 wojskowych i 6 pracowników kontraktowych, zaś 68., 70., 73. i 74. pah na etat nr 4/29 o stanie etatowym po 433 wojskowych i 6 pracowników kontraktowych, redukując zarazem we wszystkich tych pułkach liczbę baterii w drugich dywizjonach z trzech do dwóch, co oznaczało, iż każdy z tych pułków posiadał w swym składzie po pięć czterodziałowych baterii. Ponadto wchodzące dotąd w skład 67. i 71. pac dywizjony artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego (noszące wcześniej nazwę dywizjonów artylerii zwiadu) zostały usamodzielnione i podporządkowane bezpośrednio dowódcom brygad. Powyższe zmiany organizacyjne oznaczały dalszą redukcję stanów osobowych w każdej z dwóch brygad ze 1 922 do 1 432 wojskowych oraz z 58 do 21 pracowników kontraktowych, a więc o niemal 25%, natomiast w porównaniu do stanu z jesieni 1945 r. redukcja stanu osobowego brygad sięgnęła niemal 50%. Zmniejszeniu uległa także liczba dział znajdujących się na wyposażeniu owych brygad, która spadła do 66 sztuk – w porównaniu z 75 działami na początku 1946 r. i 108 jesienią 1945 r. – co oznaczało redukcję liczby dział aż o 40% w ciągu zaledwie półtora roku²⁷.

²⁷ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 160. Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 66 z 27 II 1947 r., k. 133-134; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 90–91 i 94.

Nowe etaty wprowadzono także w samodzielnych dywizjonach artylerii ciężkiej i artylerii haubic: 26., 27. i 28. dac otrzymały etat nr 4/31 o stanie osobowym po 276 wojskowych i 3 pracowników kontraktowych, zaś 24. i 25. dac oraz 29. i 30. dah, które przeformowano na dywizjony artylerii ciężkiej, przeszły na etat nr 4/32, w myśl którego liczyły odtąd po 202 wojskowych i 3 pracowników kontraktowych. Zgodnie z nowymi etatami we wszystkich siedmiu dywizjonach zmniejszono liczbę baterii z trzech do dwóch, przez co na uzbrojeniu każdego z owych pułków znajdowało się odtąd zaledwie po 8 dział (w przypadku 26., 27. i 28. dac były to haubice 122 mm, w 24. i 25. dac – armaty 122 mm, zaś w 29. i 30. dac – haubicoarmaty 152 mm). Z drugiej strony władze wojskowe uznały, że dokonana w styczniu 1946 r. likwidacja szczebla dywizjonowego w pułkach artylerii przeciwlotniczej była złym rozwiązaniem, toteż odtworzono w nich ów szczebel, w wyniku czego każdy z pułków liczył ponownie po dwa dywizjony (jeden artylerii przeciwlotniczej średniego kalibru – 12 armat plot. 85 mm i jeden artylerii przeciwlotniczej małego kalibru – 12 armat plot. 37 mm), w skład których włączono usamodzielnione przed rokiem baterie²⁸.

Wysoki poziom skadrowania samodzielnych jednostek artylerii spowodował obniżenie ich zdolności mobilizacyjnych, co skłoniło władze wojskowe wiosną 1948 r. do choć niewielkiej rozbudowy omawianego rodzaju broni. Ograniczenia finansowe pozwoliły jedynie na nieznaczne zwiększenie w maju istniejących etatów: 12. i 13. BAC – do 1 669 wojskowych i 22 pracowników kontraktowych, 24., 25., 29. i 30. dac – do 204 wojskowych i 3 pracowników kontraktowych, 26., 27. i 28. dac – do 290 wojskowych i 3 pracowników kontraktowych, 76. Manewrowego Pułku Artylerii – do 611 wojskowych i 4 pracowników kontraktowych, zaś 84., 86. i 88. paplot. – do 522 wojskowych i 5 pracowników kontraktowych, w wyniku czego w artylerii WP etatowo miało służyć ogółem od tego czasu 7 201 wojskowych (w tym 880 oficerów, 2 180 podoficerów i 4 141 szeregowców) oraz 84 pracowników kontraktowych²⁹. W następnym miesiącu (tj. w czerwcu

²⁸ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 1208. Wykaz jednostek WP z 1 V 1948 r., k. 205–231; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 160. Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 66 z 27 II 1947 r., k. 133–134; J. Kajetano-wicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 90–91 i 94.

²⁹ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 1208. Wykaz jednostek WP z 1 V 1948 r., k. 208.

1948 r.) władze wojskowe podjęły decyzję o sformowaniu pierwszej od niemal dwóch lat nowej samodzielnej jednostki artylerii w postaci 14. BAC. Utworzono ją w sposób najprostszy i najmniej kosztowny, gdyż powstała ona na bazie trzech istniejących dotychczas samodzielnych dywizjonów artylerii ciężkiej (26., 28. i 29. dac), które straciły swój samodzielny charakter i zostały włączone w skład nowej brygady. Została ona rozmieszczona w Strachowie koło Szprotawy w Śląskim OW, gdzie też przeniesiono: 26. dac z Biedruska (z Poznańskiego OW), 28. dac z Jeleniej Góry (nadal stacjonował na obszarze Śląskiego OW) i 29. dac z Rozwadowa (z Krakowskiego OW). Dywizjony te, po włączeniu w skład nowej brygady artylerii, zostały rozbudowane do trzech baterii (w tym jedna skadrowana), z których każda liczyła po 4 haubicoarmaty 152 mm. Nowo sformowana 14. BAC była jednostką znacznie słabszą od dwóch pozostałych brygad artylerii zarówno pod względem posiadanego uzbrojenia, jak i etatowego stanu osobowego, gdyż w myśl etatów nr 4/38–40 – miała liczyć 780 wojskowych i 12 pracowników kontraktowych (wobec 1 691 ludzi w każdej z pozostałych brygad), zaś na uzbrojeniu posiadała jedynie 38 haubicoarmat 152 mm³⁰, podczas gdy w 12. i 13. BAC liczba dział była niemal dwukrotnie wyższa (po 66 dział). W tym samym czasie – rozkazem MON nr 120 z 10 czerwca 1948 r. – ze składu 12. i 13. BAC wyłączono 1. i 2. Dywizjon Artyleryjskiego Rozpoznania Pomiarowego, które wcielono do nowo formowanego w Orzyszu Pułku Artyleryjskiego Rozpoznania Pomiarowego, który – w myśl etatu nr 4/41 – liczył 669 żołnierzy i składał się z dwóch dywizjonów artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego³¹, dywizjonu szkolnego, kwatermistrzostwa i dwóch plutonów (łączności i meteorologicznego). W drugiej połowie 1948 r. zmieniono również dyslokację kilku jednostek artylerii przenosząc: w lipcu – 86. papłot. z Leszna do Poznania (w ramach Poznańskiego OW) i 88. papłot. z Unieścia do Koszalina (w ramach Pomorskiego OW), w październiku – 24. dac z Morąga do Ilawy (w ramach Warszawskiego OW), zaś

³⁰ Po 12 w każdym z trzech dywizjonów oraz 2 działa dywizjonie baterii artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego.

³¹ Każdy z dwóch dywizjonów posiadał w swym składzie dwie baterie rozpoznania dźwiękowego, jedną baterię rozpoznawczo-topograficzną oraz dwa samodzielne plutony (rozpoznania wzrokowego i rozpoznania fotograficznego).

w grudniu – dowództwo 13. BAC i 73. pah z Torunia do Grudziądza oraz 71. pac z Torunia do Chelmna (w ramach Pomorskiego OW)³².

W rezultacie zmian przeprowadzonych w 1948 r. samodzielna artyleria WP składała się z trzech brygad artylerii ciężkiej, trzech pułków artylerii przeciwlotniczej, czterech dywizjonów artylerii ciężkiej, manewrowego pułku artylerii i pułku artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego (nie licząc artylerii organicznej dywizji piechoty). Spośród nich pod koniec 1948 r. cztery samodzielne jednostki artylerii stacjonowały w Pomorskim OW (jedna brygada, dwa pułki i jeden dywizjon), trzy jednostki w Poznańskim OW (jedna brygada, jeden pułk i jeden dywizjon), po dwie jednostki w Śląskim OW (jedna brygada i jeden pułk) i Warszawskim OW (jeden pułk i jeden dywizjon) oraz jedna jednostka w Lubelskim OW (jeden dywizjon). Jedynie w Krakowskim OW – po przeniesieniu 29. dac do Strachowa i wcielaniu go do 14. BAC – nie stacjonowały odtąd żadne samodzielne jednostki artylerii³³.

Tabela 7.

Dyslokacja samodzielnych jednostek artylerii w grudniu 1948 r.

Warszawski OW	- Pułk Artyleryjskiego Rozpoznania Pomiarowego – Orzysz - 24. dac – Hawa
Pomorski OW	- Dowództwo 13. BAC – Grudziądz - 71. pac – Chelmno - 73. pah – Grudziądz - 74. pah – Inowrocław - 88. paplot. – Koszalin - 76. Manewrowy Pułk Artylerii – Toruń - 30. dac – Słupsk
Poznański OW	- Dowództwo 12. BAC – Gniezno - 67. pac – Gniezno - 68. pah – Gniezno - 70. pah – Gniezno - 86. paplot. – Poznań - 27. dac – Tomaszów Maz.

³² CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 167. Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 113 z 10 VI 1948 r. i Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 120 z 10 VI 1948 r., k. 43–44 i 68–70; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 90–92; M. Szczurowski, *5 Brygada Artylerii...*, s. 324–325.

³³ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 389. Pismo dowódcy Wojsk Lądowych z 12 VI 1948 r., k. 220; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 668. Pismo kwatermistrza Dowództwa Pomorskiego OW w sprawie zmian dyslokacyjnych z 4 XII 1948 r., k. 75; CAW, Warszawski OW, sygn. IV.510.1/A,teczka 543. Rozkaz dyslokacyjny Dowództwa Warszawskiego OW z 13 XI 1948 r., k. 43.

Samodzielne jednostki artylerii...

Śląski OW	- Dowództwo 14. BAC – Strachów koło Szprotawy - 26., 28. i 29. dac – Strachów koło Szprotawy - 84. paplot. – Brzeg
Krakowski OW	-
Lubelski OW	- 25. dac – Lublin

Źródło: CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 389. Pismo dowódcy Wojsk Lądowych z 12 VI 1948 r., k. 220; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A,teczka 668. Pismo w sprawie zmian dyslokacyjnych z 4 XII 1948 r., k. 75; CAW, Warszawski OW, sygn. IV.510.1/A,teczka 543. Rozkaz dyslokacyjny Dowództwa Warszawskiego OW z 13 XI 1948 r., k. 43.

Wiosna 1949 r. przyniosła poważne zmiany organizacyjno-dyslokacyjne w WP, co związane było w podjętym wówczas procesem zasadniczej rozbudowy i modernizacji armii, czemu towarzyszyło rozformowanie dwóch kolejnych okręgów wojskowych, w wyniku czego w końcu kwietnia – wraz z likwidacją Poznańskiego OW – stacjonujące dotąd na jego obszarze 12. BAC, 86. paplot. i 27. dac zostały podporządkowane dowództwu Śląskiego OW, zaś wobec rozformowania Lubelskiego OW 25. dac w Lublinie został podporządkowany dowództwu Warszawskiego OW. Niedługo potem, rozkazem MON nr 112 z 28 maja 1949 r., przystąpiono do formowania nowej 15. BAC, która swój garnizon otrzymała w Węgorzewie (Warszawski OW). W jej skład włączono wówczas trzy spośród czterech istniejących dotychczas samodzielnych dywizjonów artylerii ciężkiej, w postaci 24., 25. i 27. dac. W rezultacie tych zmian najwięcej samodzielnych jednostek artylerii nadal stacjonowało na obszarze Śląskiego OW (dwie brygady artylerii ciężkiej i dwa pułki artylerii przeciwlotniczej) oraz Pomorskiego OW (jedna brygada artylerii ciężkiej, jeden pułk artylerii przeciwlotniczej, jeden samodzielny dywizjon artylerii ciężkiej i Manewrowy Pułk Artylerii), lecz poważnemu wzmocnieniu uległa artyleria w Warszawskim OW, gdzie stacjonowały odtąd dwie jednostki (nowo sformowana brygada artylerii ciężkiej i Pułk Artyle-ryjskiego Rozpoznania Pomiarowego)³⁴.

³⁴ CAW, Główny Inspektorat Artylerii, sygn. IV.504.3,teczka 10. Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 112 z 28 V 1949 r. i Rozkaz Dowództwa Wojsk Lądowych nr 11 z 28 VI 1949 r., k. 3 i 8; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe...*, s. 180.

Tabela 8.
Podległość samodzielnych jednostek artylerii okręgom wojskowym w latach 1945–1949

Data	Warszawski OW	Pomorski OW	Poznański OW	Śląski OW	Krakowski OW	Łódzki OW	Lubelski OW
1 grudzień 1945	-	90. pah 88. paplot.	12. BAC 13. BAC 80. pac 86. paplot. 76. mpa*	85. pac 84. paplot. 24. dac 1. szkolny dac	87. pah	82. pac	25. dac
1 marzec 1946	24. dac	30. dah 88. paplot.	12. BAC 13. BAC 26. dac 86. paplot. 76. mpa	28. dac 84. paplot.	29. dah	27. dac	25. dac
1 grudzień 1946	24. dac	13. BAC 30. dac 88. paplot. 76. mpa	12. BAC 26. dac 27. dac 86. paplot.	28. dac 84. paplot.	29. dah	-----	25. dac
1 grudzień 1948	24. dac Parp**	13. BAC 30. dac 88. paplot. 76. mpa	12. BAC 27. dac 86. paplot.	14. BAC 84. paplot.	-	-----	25. dac
1 czerwiec 1949	15. BAC parp	13. BAC 30. dac 88. paplot. 76. mpa	-----	12. BAC 14. BAC 84. paplot. 86. paplot.	-	-----	-----

* – Manewrowy Pułk Artylerii

** – Pułk Artylerii Rozpoznania Pomiarowego

Źródło: W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011, s. 199.

Wraz z przejściem latem 1945 r. jednostek artylerii na organizację pokojową, dla celów szkoleniowych zarządzeniem NDWP z 10 sierpnia sformowano trzy centralne poligony artylerii:

nr 1 w Toruniu i nr 2 w Biedrusku (Poznański OW) oraz nr 3 w m. Głębokie (Pomorski OW). Ten ostatni w 1947 r. przemianowano na Centralny Poligon Artylerii Przeciwlotniczej nr 3, zaś w Orzyszu utworzono w owym czasie Centralny Poligon Artylerii nr 4 (Warszawski OW). Poligony te od 1947 r. służyły do regularnych ćwiczeń poligonowych jednostek artylerii, w postaci szkół ognia i letnich koncentracji, gdzie realizowano praktyczne elementy szkolenia teoretycznego, których nie można było przećwiczyć w warunkach koszarowych. Samodzielne jednostki artylerii wykorzystywały do swego szkolenia także poligony okręgowe, choć zasadniczo spośród jednostek omawianego rodzaju broni szkolenie prowadziły tam pododdziały artylerii dywizyjnej związków taktycznych piechoty³⁵.

W wyniku redukcji jednostek artylerii (wliczając w to artylerię przeciwlotniczą oraz artylerię dywizyjną) ogólny stan osobowy owej broni zmalał z 43,4 tys. osób w sierpniu 1945 r. do 11,5 tys. w styczniu 1949 r. (a więc niemal o 75%), choć jej udział procentowy w strukturze armii polskiej w omawianym okresie uległ jedynie niewielkiemu zmniejszeniu z 10,0% w sierpniu 1945 r. do 7,3% w styczniu 1949 r. Oznaczało to, iż pomimo poważnej redukcji stanów osobowych jednostek artylerii – władze wojskowe doceniały znaczenie tego rodzaju broni na polu walki i starały się w drodze kadrowania poszczególnych jednostek zachować procentowy udział artylerii w strukturze WP na podobnym poziomie. Cechą charakterystyczną przemian organizacyjnych dotyczących całości artylerii WP – pomimo czterokrotnej redukcji jej stanu osobowego – było zachowanie w drugiej połowie lat 40. większości posiadanego sprzętu artyleryjskiego na zbliżonym poziomie, co świadczyło o dążeniu władz wojskowych do zachowania jak największej zdolności bojowej polskiej artylerii, która musiała borykać się – podobnie zresztą jak i całość sił zbrojnych – z koniecznością dostosowania swych struktur i siły bojowej do zredukowanego w latach 1945–1948 budżetu armii polskiej. Ilość sprzętu artyleryjskiego w końcowym okresie wojny była niewystarczająca w stosunku do potrzeb wynikających z prowadzonej wówczas rozbudowy WP i dopiero jego przejście na organizację pokojową oraz rozformowanie części jednostek pozwoliło zaspokoić w tym zakresie potrzeby zredukowanych jednostek artylerii pozostawionych w strukturze WP.

³⁵ CAW, Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1/A,teczka 203. Zarządzenie NDWP nr 25 z 10 VIII 1945 r., k. 55; CAW, Generalny Inspektorat Artylerii, sygn. IV.504.3,teczka 74. Wykaz poligonów z maja 1947 r., npag.

stałych w pokojowej strukturze polskiej armii. Latem 1945 r. na wyposażeniu WP znajdowało się ponad 4,5 tys. dział i moździerzy (bez dział rusznic i dział przeciwpancernych), zaś w wyniku wprowadzenia w jednostkach artylerii struktur pokojowych w połowie następnego roku ilość sprzętu artyleryjskiego uległa zmniejszeniu o około 20%, do poziomu 3,5 tys. dział i moździerzy. W końcu 1946 r., w wyniku dalszych redukcji prowadzonych w WP, liczba dział i moździerzy spadała do niecałych 3 tys. i na tym poziomie utrzymywała się do wiosny 1949 r.³⁶ Jednak większość posiadanego sprzętu artyleryjskiego pochodziła z czasów wojny i była w znacznym stopniu zużyta, co zmuszało władze wojskowe z jednej strony do rozmontowywania na części zapasowe dział znajdujących się w najgorszym stanie technicznym, zaś z drugiej strony do zakupów w Związku Radzieckim części zamiennych, jak i nowego sprzętu artyleryjskiego. Jednak z uwagi na trudności finansowe, z jakimi borykało się w owym czasie wojsko, dostawy te były niewielkie, gdyż – według ustaleń Jerzego Kajetanowicza – w latach 1946–1948 zakupiono w Związku Radzieckim jedynie 25 haubicoarmat 152 mm i 12 armat plot. 85 mm. Trudności te zmusiły polskie władze wojskowe do działań na rzecz podjęcia w kraju przez przemysł zbrojeniowy produkcji części zapasowych do posiadanego sprzętu artyleryjskiego, co jednak dopiero na przełomie lat 40. i 50. znacząco poprawiło jego stan techniczny³⁷.

W pierwszym okresie powojennym (do stycznia 1946 r.) podstawowymi typami jednostek artylerii – po przejściu na stopę pokojową – były samodzielne brygady i pułki, zaś w latach 1946–1949 – samodzielne brygady i dywizjony. Polityka kadrowania jednostek – wynikająca z ograniczeń budżetowych armii i wysokich kosztów utrzymania-

³⁶ CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 250. Zestawienie stanu bojowego WP na 1 IX 1945 r., npag.; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 546. Zestawienie ogólne stanu etatowo-ewidencyjnego WP na 1 XII 1948 r., npag.; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka t. 551. Ogólne zestawienie stanu etatowo-ewidencyjnego WP na 1 IV 1949 r., k. 139–140; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe...*, s. 180–181; W. Jurgielewicz, *Organizacja Ludowego Wojska Polskiego (22.VIII1944 – 9.V.1945)*, Warszawa 1968, s. 419. W literaturze występują poważne rozbieżności w kwestii ilości posiadanego przez WP sprzętu artyleryjskiego. Dla przykładu, według J. Kajetanowicza (*Polskie wojska lądowe...*, s. 124) armia polska 1 stycznia 1946 r. posiadała łącznie 5.611 różnego typu dział i moździerzy, zaś trzy lata później (31 XII 1948 r.) – 5.559.

³⁷ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 124.

Tabela 9.
Zestawienie ilościowe wybranych typów
sprzętu artyleryjskiego w WP w latach 1945–1949

Wyszczególnienie wybranych typów sprzętu	1 V 1945 r.	1 IX 1945 r.	1 VIII 1946 r.	1 VII 1947 r.	1 V 1948 r.	1 XII 1948 r.	1 IV 1949 r.
Haubicoarmata i haubica 152 mm	125	148	108	129	104	140	140
Haubica 122 mm	296	350	244	332	391	410	408
Armata 122 mm	56	92	84	29	40	48	36
Armata dywizyjna 76 mm	555	602	504	509	511	520	544
Armata pułkowa 76 mm	133	190	236	210	232	232	236
Armata plot. 85 mm	68*	72*	40	43	43	43	46
Armata plot. 37 mm	269	266	42	41	43	43	40
Armaty ppanc. 45 i 57 mm	438	760	463	253	215	218	230
Moździerze 120 mm	581	591	300	252	252	251	256
Moździerze 82 mm	998	1.214	1.356	1.083	947	909	924
Ogółem dział i moździerzy w WP	3.990	4.648	3.608	2.940	2.919	2.895	2.926

* – Razem armaty przeciwlotnicze 85 i 76 mm

Źródło: CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 246. Krótka analiza stanu uzbrojenia i środków transportu w WP na 1 V 1948 r., k. 116–119; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 250. Zestawienie stanu bojowego WP na 1 IX 1945 r., npag.; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 546. Zestawienie ogólne stanu etatowo-ewidencyjnego WP na 1 XII 1948 r., npag.; CAW, Sztab Generalny, sygn. IV.501.1/A, teczka 551. Ogólne zestawienie stanu etatowo-ewidencyjnego WP na 1 IV 1949 r., k. 139-140; CAW, Departament Poboru i Uzupełnień, sygn. IV.501.2, teczka 175. Ogólne zestawienie stanu bojowego WP na 1 VIII 1948 r., npag.; W.Jurgielewicz, *Organizacja Ludowego Wojska Polskiego (22.VII1944 – 9.V.1945)*, Warszawa 1968, s. 419

nia omawianego rodzaju broni – wymogła co prawda jesienią 1945 r. likwidację szczebla dywizyjnego, lecz przeformowanie owych dywizji w brygady o strukturze pułkowej pozwoliło im pełnić rolę skadrowanych dywizji artylerii, umożliwiając na początku lat 50. szybką rozbudowę omawianego rodzaju broni. Podobną rolę pełniły w drugiej połowie lat 40. samodzielne pułki (w tym także pułki artylerii przeciwlotniczej) i dywizjony artylerii, które w istocie pełniły rolę skadrowanych brygad i pułków artylerii. Oceniając przemiany strukturalne samodzielnych jednostek artylerii w drugiej połowie lat 40.,

można stwierdzić, że pomimo licznych reorganizacji oraz zmniejszania stanów osobowych udało się władzom wojskowym zachować zasadniczy trzon omawianego rodzaju broni. Na zakończenie trzeba dodać jeszcze, że z uwagi na prowadzoną wówczas w wojsku politykę personalną większość wyższych stanowisk dowódczych w artylerii zajmowali oficerowie Armii Radzieckiej, zaś proces zastępowania ich oficerami polskimi przebiegał bardzo powoli i zakończył się dopiero w połowie lat 50.

Summary

Units artillery of the polish army in the years 1945–1949 – organization, dislocations and armament

The article describes the history of artillery units of the Polish Army in the first years after the Second World War – in particular, their organization, dislocation and armament. In 1945, in the Polish army were many units of artillery, including two artillery divisions, three anti-aircraft divisions, two independent artillery brigades, four anti-tank artillery brigade, one brigade mortars, two regiments of mortars and several smaller units. After the war ended artillery units received a new organization, according to which reduced their number and limited amount cannons. The basic types of independent artillery units – according to new structure of the Polish army – were independent brigades and regiments, and in the years 1946–1949 – independent brigades and battalions. Budgetary constraints army and high costs of maintenance artillery forced the military authorities to continue the policy of limiting the combat strength of units. Still autumn of 1945 was liquidated divisional level in the artillery, but the reorganization of these divisions in the brigades of the regimental structure allowed them to fulfil role of skeletal artillery division and enabled at the beginning of the 50s rapid expansion of this type of weapon. A similar role were played in the second half of the 40th independent regiments and battalions of artillery. Despite a few reorganization independent artillery units – military authorities managed to keep a core part of this kind of weapon. Initially most higher commanders in the artillery units were officers of the Soviet Army, and the process of replacing their Polish officers took place very slowly. The article

also discusses the deployment of the artillery units, their armament, and appurtenance to the military districts.

Andrzej Kobus

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

**„Podaj rękę Kozakowi...”¹.
Nieformalne relacje polsko-ukraińskie po 1945 r.**

Problematyka niezależnych kontaktów polsko-ukraińskich po 1945 r. nie doczekała się, jak do tej pory, nie tylko większej liczby, ale w zasadzie żadnego poważnego opracowania na poziomie monografii. Autor ma na myśli takie opracowanie, które poruszałoby wątek współpracy kół opozycyjnych i dysydenckich, kontaktów podziemnej Cerkwi greckokatolickiej na radzieckiej Ukrainie z polskim Kościołem katolickim, czy wreszcie dialogu ukraińskiej emigracji z polskimi środowiskami emigracyjnymi. Również pojawiające się artykuły dotyczące tej tematyki cechuje niejednokrotnie zbyt ogólnikowość. Na zmianę tego niekorzystnego stanu rzeczy częściowo chciałby wpłynąć autor poniższego materiału, ukazującego kontakty ukraińskich dysydentów z polską opozycją polityczną.

Niewątpliwie wstępem do niezależnych relacji polsko-ukraińskich po 1945 r. były działania podejmowane przez emigracyjne środowisko paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, działającej od końca lat czterdziestych. Od samego początku „Kultura” czyniła konkretne starania mające na celu integrację i zbliżenie do siebie środowisk emigracyjnych z krajów komunistycznych, zdominowanych przez Związek Radziecki w ramach porządku pojałtańskiego. Giedroyc, wychodząc naprzeciw środowiskom ukraińskim, białoruskim i litewskim, zdecydowanie opowiadał się za niezależnością i suwerennością Ukrainy, Litwy oraz Białorusi w swych aktualnych granicach, co było trudne do zaakceptowania dla wielu polskich emigrantów, gdyż oznaczało definitywną utratę przez Polskę tzw. Kresów Wschodnich.

¹ Fragment wiersza autorstwa Tarasa Szewczenki, najwybitniejszego poety ukraińskiego, adresowanego w XIX w. do Polaków.

Jerzy Giedroyć uważał, że warto się pogodzić z utratą Wilna, Lwowa czy Grodna w imię partnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków z tymi narodami z chwilą uzyskania ostatecznej niezależności od Rosji².

W 1950 r. w Berlinie, w sektorach kontrolowanych przez mocarstwa zachodnie, zorganizowano Kongres Wolności Kultury – przedsięwzięcie zachodnich intelektualistów, mające na celu przeciwdziałanie wpływowi komunistycznemu w Europie Zachodniej. Podczas otwarcia Kongresu przemawiał jeden ze współpracowników Giedroycia w redakcji „Kultury” – Józef Czapski. W przemówieniu wygłoszonym po polsku i niemiecku J. Czapski wypowiadał się w następujący sposób: *Z radością widzę wśród nas przedstawicieli narodów zza żelaznej kurtyny. Widzę przyjaciół z Łotwy, Czech, Rosji, Polski. Nie widzę przedstawicieli Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Białorusinów i innych narodów. To są luki, niestety, nie do uniknięcia w pierwszym tego rodzaju pionierskim Kongresie. Nie wątpię, że na przyszłym kongresie będzie więcej delegatów zza kurtyny. Ich obecność podkreśla zasadniczą tezę kongresu – kulturalną jedność całej Europy. Wiara w rozwój połowy wolnej Europy, podczas gdy druga jest totalizowana i dławiona – jest wiarą w fikcję. Jestem pewny, że wszyscy uczestnicy Kongresu wiedzą, wraz ze mną, że nie wystarczy jedność w walce o kulturę Europy, ale że jeszcze musi być walka o jedność przyszłej, wolnej Europy³.*

Uczestniczący w obradach Kongresu redaktorzy „Kultury”, Czapski i Giedroyć, wystąpili z inicjatywą powołania na terenie Europy Zachodniej uczelni, na której wyższe wykształcenie mogliby zdobywać młodzi emigranci pochodzący z krajów bloku wschodniego. Inicjatywę udało się zrealizować w 1951 r., kiedy to w Strasburgu powstał Collège de l'Europe Libre⁴.

W trakcie obrad Kongresu, Jerzy Giedroyć i Józef Czapski poznali ukraińskiego dziennikarza emigracyjnego Bogdana Osadczyka, za pośrednictwem którego udało im się nawiązać bliskie relacje

² Szerzej na temat poglądów J. Giedroycia w tym względzie w pracach: J. Giedroyć, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994 oraz *Jerzy Giedroyć. Doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, red. H. Kosienkowska, Lublin 2000.

³ J. Giedroyć, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 12–13.

⁴ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 66. Patrz również: P. Grémion, *Konspiracja wolności. Kongres Wolności Kultury (1950–1975)*, Warszawa 2004.

z emigracją ukraińską. Kontakty te w późniejszych latach stały się coraz żywsze. Od 1952 r. w „Kulturze” ukazywała się *Kronika ukraińska* relacjonująca aktualne wydarzenia, do jakich dochodziło na Ukrainie oraz w łonie emigracji ukraińskiej. Redagowali ją: Bogdan Osadczyk, Borys Lewickij, Iwan Łysiak-Rudnycki⁵. W 1957 r. J. Giedroyć podjął decyzję o wydaniu przez polski Instytut Literacki w Paryżu antologii literatury ukraińskiej z lat dwudziestych. Wydawnictwo takie ukazało się w języku ukraińskim ostatecznie w 1959 r. i zostało zatytułowane *Rozstrilane widrodżennia (Rozstrzelane odrodzenie)*. Książkę później wielokrotnie przemycono na Ukrainę. Tytuł *Rozstrilane widrodżennia* nawiązywał do losu literatów ukraińskich piszących w tym okresie w ZSRR, których twórczości, reprezentującej elementy narodowe, nie mogły zaakceptować władze radzieckie⁶.

W 1969 r. Instytut Literacki w Paryżu związany z Giedroyciem wydał książkę *Ukraina 1956–1968*, poświęconą sytuacji społeczno-kulturalnej na Ukrainie w ostatnim okresie czasu. Redaktorem wydawnictwa był ukraiński pisarz Iwan Koszeliweć⁷. Na łamach „Kultury” Giedroycia publikowało materiały wielu ukraińskich autorów. Poza tymi, którzy redagowali *Kronikę ukraińską*, byli to m.in.: Jewhen Małaniuk, Jewhen Wreciona, Lubomyr Ortynskij, Pawło Szandruk.

Oprócz *Kroniki ukraińskiej*, w wydawanej przez J. Giedroycia „Kulturze” stałe miejsce posiadały także: *Kronika litewska* i *Kronika białoruska*, relacjonujące losy narodów podporządkowanych Rosji Radzieckiej w ramach ZSRR. Za *Kronikę litewską* odpowiadał Edmund Jakubowski, współpracując z Wacławem Zyndram-Kościalkowskim, Tadeuszem Katelbachem, Stanisławem Swianiewiczem, Kazimierzem Okuliczem, Tomaszem Venclova. *Kronikę białoruską* redagował Włodzimierz Brylewski, a w okresie późniejszym Józef Darski⁸.

Redakcji „Kultury” zależało na pogłębianiu kontaktów także z innymi dziennikarskimi i literackimi środowiskami emigracyjnymi, dlatego też poszukiwano partnerów do takiej współpracy. W środowi-

⁵ I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, s. 55.

⁶ J. Giedroyć, *op. cit.*, s. 19.

⁷ *Ibidem*, s. 21–22.

⁸ I. Hofman, *op. cit.*, s. 56.

skach ukraińskich ważną pozycję w kontaktach z Polakami odgrywało pismo „Souczasnist” – poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym, wydawane w latach 1961–1990 przez Ukraińskie Towarzystwo Badań Zagranicznych (Ukrajinske towarystwo zakordonnych studii) z siedzibą początkowo w Monachium, później zaś w Nowym Jorku. Rosyjska emigracja wykreowała twórcze i aktywne środowisko skupione wokół pisma „Kontinent”. Pismo funkcjonowało jako kwartalnik literacko-publicystyczny założony w 1974 r. w Paryżu przez rosyjskich pisarzy emigracyjnych. W zamyśle miało ono jednoczyć środowiska emigracyjne z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Od chwili powstania jego redaktorem naczelnym był Władimir Maksimow, zaś jego zastępcą Natalja Gorbaniewska. Do zespołu redakcyjnego pisma należeli m.in.: Wasilij Aksionow, Josif Brodski, Władimir Bukowski, Aleksander Galicz, Aleksander Ginzburg, Petro Hryhorenko, Naum Korżawin, Eduard Kuzniecowa, Ernst Nieizwiestnyj, Wiktor Niekrasow, Andriej Sacharow oraz ważne postaci życia emigracyjnego z takich krajów jak Jugosławia: Milovan Djilas, Mihajlo Mihajlov, czy Rumunia: Eugéne Ionesco. Polskie środowiska emigracyjne reprezentowali: Jerzy Giedroyc i Józef Czapski⁹.

Natomiast za żelazną kurtyną kwestia niezależnych kontaktów polsko-ukraińskich przedstawiała się zupełnie inaczej. Niewielu badaczy zwraca uwagę na fakt, że październik 1956 r., tak ważny dla przeobrażeń politycznych w Polsce (jednocześnie naznaczony dramatycznymi wydarzeniami na Węgrzech), był zarazem tzw. Polsko-Ukraińskim Miesiącem Przyjaźni. Wiązały się z tym liczne wizyty polskich delegacji partyjnych, i nie tylko, na Ukrainie i ukraińskich w Polsce. Wśród polskich delegatów udających się na Ukrainę nie brakowało osób jawnie wypowiadających się w kwestii konieczności reform systemu komunistycznego, sympatyzujących z Władysławem Gomułką i jego programem politycznym.

Po stronie ukraińskiej polscy goście niejednokrotnie natrafiali na uważnych słuchaczy poważnie zainteresowanych zachodzącymi

⁹ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego od roku 1917 do naszych czasów*, cz. 3, przeł. T. Grochowski, Warszawa 1986, s. 138. Poza „Kontinentem” rosyjska emigracja wydawała również pismo „Sintaksis”, redagowane przez A. Siniawskiego i M. Rozanową. Władimir Maramzin i Aleksiej Chwostienko redagowali pismo literackie „Echo”. Najstarszym rosyjskim pismem emigracyjnym wydawanym od 1925 r. był „Więstnik russkogo christianskiego dwiżenija”, *ibidem*, s. 138–139.

w PRL zmianami społeczno-politycznymi. 7 października 1956 r. w „Ukraińskiej Kulturze”, organie Ukraińskiego Ministerstwa Kultury, ukazał się artykuł Aleksandra Ścibora-Rylskiego, redaktora naczelnego polskiej „Nowej Kultury”, w którym to autor zwracał się do ukraińskiej inteligencji tymi słowami: *Jak wiecie, polscy naukowcy i pisarze prowadzą obszernie dyskusje o drogach rozwoju sztuki. Kontrowersje ogniskują się wokół zastosowanych we współczesnym realizmie metod. Różni ludzie przedstawiają różne pomysły. (...) My w Polsce popieramy różnorodność tendencji, różnorodność artystycznych punktów widzenia. Jesteśmy za różnorodnością w sztuce. Nasza dyskusja odbiła się echem wśród Czechów, Jugosłowian i Węgrów. Dobrze byłoby, gdyby artyści ukraińscy sprecyzowali swoje opinie w tej sprawie*¹⁰.

Na radzieckiej Ukrainie istniał duży popyt na polskie wydawnictwa i pozycje książkowe. Na jednej z centralnych ulic Kijowa – Chryszczatyku – znajdowała się niezwykle popularna księgarnia z obszernym polskim działem. W polskie książki zaopatrywały się tam setki kijowian oraz mieszkańców innych miast ukraińskich. Na Ukrainę w formie prenumeraty docierały również takie czasopisma jak: „Polityka”, „Kultura”, „Życie Literackie”, „Twórczość”¹¹.

W tym okresie autorzy polscy obecni byli nie tylko na półkach księgarskich czy w oficjalnej prasie ukraińskiej. Na długo przed powstaniem ukraińskiego samizdatu, *samwydawu*, który zaczął się rozwijać dopiero w późnych latach sześćdziesiątych, w różnego rodzaju odpisach po Ukrainie krążyły teksty Leszka Kołakowskiego. Główny problem pism Kołakowskiego – wzajemna relacja pomiędzy polityką i moralnością – wzbudzał szczególnie żywe zainteresowanie i ośmielał krytycznie nastawionych do państwa intelektualistów ukraińskich¹².

Dotrzeć można było także – zwłaszcza w latach sześćdziesiątych – do wydawnictw sprowadzonych nielegalnie z Zachodu. Tak było np. z uznawaną dziś za kultową na Ukrainie w latach sześćdziesiątych książką emigracyjnego twórcy ukraińskiego Iwana Koszeliwca *Ukrajńska literatura w USRR*. Prawdopodobnie jej pierwsze egzem-

¹⁰ B. Lewycky, *Polityka i społeczeństwo na Ukrainie sowieckiej 1953–1980*, Warszawa 1988, s. 18.

¹¹ *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2000, s. 94.

¹² *Ibidem*, s. 94.

plarze zostały w 1965 r. przywiezione z Polski przez ukraińskich studentów¹³. Do PRL tego typu literatura mogła dotrzeć za sprawą żywych kontaktów wielu osób w Polsce ze środowiskami emigracyjnymi. Ponieważ środowiska te utrzymywały żywe kontakty z ukraińskim emigrantami, Polska mogła w tym wypadku wystąpić jako idealny kanał przerzutowy z Zachodu na terytorium Związku Radzieckiego.

W latach sześćdziesiątych na Ukrainie rozwinął się niezależny ruch szestydesiatników, zaś w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, aż po początek lat osiemdziesiątych, działała Ukraińska Grupa Helsińska, jednak obydwie te inicjatywy nie miały poważniejszych kontaktów z polską opozycją.

Natomiast w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych o Ukrainie i ukraińskich środowiskach niezależnych sporo pisała polska prasa podziemna. W numerze 14 z 1980 r. redakcja „Biuletynu Dolnośląskiego” – wydawanego nielegalnie we Wrocławiu – zaprezentowała petycję utworzonego na emigracji w Europie Zachodniej Ukraińskiego Narodowego Ruchu Wyzwoleńczego adresowaną do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sygnatariuszami dokumentu powstałego 24 maja 1980 r. byli: Serhij Babycz, Anatolij Bernychuk, Iwan Hel, Iwan Ilozyk, Witali Kałynczewko, Mykoła Matusewicz, Myrosław Marynowicz, Wasyl Owsijenko, Zorian Papiadiuk, Wasyl Romaniuk, Petro Ruban, M. Rudenko, Ołek Satyhyj, Andrij Turyk, Bogdan Czujko, Jurij Szuchewicz oraz Ołes Berdczyk. Autorzy petycji, powołując się na Deklarację Antykolonialną ONZ z 1960 r., domagali się wolności dla Ukrainy. Sugerowano w ten sposób jednoznacznie, że Ukraina pod dominacją Związku Radzieckiego jest ofiarą jego kolonialnych i imperialnych ambicji¹⁴. Fakt zaprezentowania takiego dokumentu przez polską prasę podziemną był tutaj bardzo wymowny. Znaczna część polskich kół opozycyjnych niezwykle poważnie zainteresowana była sytuacją w Związku Radzieckim, aspiracjami niepodległościowymi poszczególnych jego republik oraz działalnością polityczną wywodzących się z tych krajów środowisk emigracyjnych. Powód był niezwykle prozaiczny. Ruchy narodowościowe na terenie Związku Radzieckiego niezwykle osłabiały spistość całego ZSRR, to zaś nie pozostawało bez wpływu na kondycję bloku wschodniego, którego częścią pozostawała i sama PRL.

¹³ *Ibidem*, s. 73.

¹⁴ „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 14, s. 14–15.

W 1984 r. kilkakrotnie na temat radzieckiego środowiska dysydenckiego obszernie materiały prezentował podziemny – wydawany w Warszawie – „Tygodnik Mazowsze”. Ukazywały się one m.in. w stałej rubryce pisma zatytułowanej „W bloku” (funkcjonował również tytuł „W bloku i poza blokiem” – w zależności od numeru pojawiały się one zamiennie). Np. w numerze 75/76 redakcja, w specjalnym materiale, w sposób wnikliwy i interesujący przedstawiała czołowe postaci i przedsięwzięcia radzieckiego środowiska dysydenckiego. Naświetliła jego zasadnicze problemy i wyzwania stojące przed tamtejszymi opozycjonistami¹⁵.

Ten sam „Tygodnik Mazowsze” w następnym, 77 numerze, informował z kolei obszernie o relacjach polsko-ukraińskich oraz ukraińskiej emigracji politycznej¹⁶. Pismo nie unikało więc tematów trudnych i kontrowersyjnych, zwłaszcza dla starszego pokolenia czytelników, doskonale zdającego sobie sprawę z całej złożoności relacji polsko-ukraińskich, szczególnie w XX w.

Wątek ukraiński kontynuowano również w kolejnych numerach, w 87 pod tytułem „Ukraiński poeta o Polsce” zaprezentowany został tekst powstały w jednym z radzieckich łagrów, rozpowszechniony następnie w ukraińskim i rosyjskim samizdacie. Jego autorem był odsiadujący dziesięcioletni wyrok ukraiński poeta – Wasyl Stus. W tekście tym autor napisał: *W totalitarnym świecie nie ma drugiego narodu, który by tak ofiarnie bronił swoich ludzkich i narodowych praw. Polska daje przykład Ukrainie. Psychologicznie my, Ukraińcy, jesteśmy bliscy, może najbliżsi ze wszystkich polskiemu charakterowi, ale brak nam tego, co najważniejsze – świętego patriotyzmu, który jednoczy Polaków. Jaka szkoda, że Ukraina nie jest gotowa do pobierania lekcji u polskiego nauczyciela.*

Reżim ZSRR i oficjalnej Polski, ważąc się na walkę z ludem orężem najbrutalniejszego ucisku policyjnego, znowu ujawnił swoją antynarodową i despotyczną istotę. Po Polsce (najprawdopodobniej autorowi chodzi o nieodległy okres stanu wojennego w PRL – przyp. A.K.) – tak myślę – wierzyć w moskiewskie ideały może jedynie ostatni głupiec i nikczemnik. Związkowy wariant wyzwolenia byłby niezwykle skuteczny także dla ZSRR. Gdyby zapoczątkowany przez inżyniera Klebanowa ruch związkowy rozprzestrzenił się w całym kraju, rząd sowiecki – być może – stanąłby w obliczu najbardziej auten-

¹⁵ *W bloku*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 75/76, s. 6.

¹⁶ *Walka o Ukrainę*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 77, s. 3.

tycznego przeciwnika. Ruch helsiński, a może i ruch patriotyczno-narodowy są bowiem dla tego kraju wyższą matematyką. Natomiast ruch walczący o kawałek chleba i godziwą płacę dla robotnika – jest zrozumiały i akceptowany przez wszystkich.

Jestem zachwycony polskimi bojownikami ducha i żałuję, że nie jestem Polakiem. Polska otworzyła nową epokę w świecie totalitarnym i przygotowuje jego upadek. Ale czy polski przykład powtórzy się i u nas – oto pytanie. Polska podminowywała Rosję przez cały wiek XIX, także i teraz próbuje to robić. Życzę uczestnikom polskiego powstania najpomyślniejszego losu i mam nadzieję, że reżim policyjny 13 grudnia nie stłumi świętego płomienia wolności. Ufam, że w zniewolonych krajach znajdują się siły, które przyjdą w sukurs wyzwoleniczej misji polskich bojowników wolności¹⁷.

Do tak miejscami gorzkich, zwłaszcza w kontekście sytuacji społeczno-politycznej na Ukrainie, i jednocześnie wzniosłych i pełnych patosu słów w odniesieniu do polskiego ruchu „Solidarności” Stusa skłaniały jego całe lata spędzone w ukraińskim ruchu dysydenckim. Pilnie przyglądał się temu, co dzieje się w jego kraju i w miarę możliwości również temu, co działo się poza granicami Związku Radzieckiego, przede wszystkim w Polsce. Jak już wspomniano, Stus odsiadywał w tym czasie dziesięcioletni wyrok obozu o specjalnym rygorze po skazaniu go przez sąd w Kijowie 2 października 1980 r. W obronie skazanego Stusa wystosował w dniu 19 października 1980 r. specjalny list protestacyjny również represjonowany w tym czasie Andriej Sacharow. Swoją karę Wasyl Stus odbywał w tzw. obozach permskich (trzy obozy w pobliżu miejscowości Czusowe w obwodzie permskim). W 1985 r. nazwisko Stusa znalazło się wśród kandydatów do literackiej Nagrody Nobla. To m.in. spowodowało, że był jeszcze gorzej niż dotychczas traktowany przez władze obozowe. Zmarł w nocy z 3 na 4 września 1985 r., przebywając w karcercze obozowym, w którym od 28 sierpnia prowadził głodówkę¹⁸.

Wasyl Stus bez mała stał się taką ikoną ukraińskiego ruchu dysydenckiego, jak Sacharow w przypadku dysydentów rosyjskich.

¹⁷ *Ukraiński poeta o Polsce*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 87, s. 4. Wcześniej, bo już w 1983 r., w audycji z dnia 12 października, o obozowych notatkach Stusa informowało Radio Swoboda, również eksponując jego słowa poświęcone Polsce i polskiemu wydarzeniu. Muzej-Archiw Ukraińskiego Samwydawu (dalej M-A US), sygn. 64, k. 9–12.

¹⁸ *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, Warszawa 2007, s. 689.

Niezmiernie więc istotnym wydaje się fakt, że w życiorysach obydwu tych wybitnych radzieckich dysydentów odnaleźć można „polskie wątki” i udowodnić ich zainteresowanie Polską i polskim ruchem opozycji politycznej.

Zadania zarówno słusznego, jak i wywołującego spore kontrowersje w polskim podziemiu, podjęła się w połowie lat osiemdziesiątych opozycyjna organizacja Solidarność Walcząca. Otóż, wychodząc z założenia, że rolą środowisk opozycyjnych jest przybliżyć do siebie nie tylko koła dysydenckie i niezależne inicjatywy społeczne, ale również całe narody, Solidarność Walcząca zdecydowała się na wydanie serii znaczków pocztowych nawiązujących do idei niepodległości wschodnich sąsiadów Polski: Litwy, Białorusi i Ukrainy. Szczególne kontrowersje wzbudził dwujęzyczny znaczek poświęcony Ukrainie. Obok wizerunku św. Jerzego prezentował on symbol środowisk ukraińskich walczących o niepodległość swojego kraju – tryzub¹⁹.

Wielu osobom bezpośrednio związanym czy sympatyzującym tylko ze środowiskami opozycyjnymi – reprezentującym zarówno starsze (zwłaszcza), jak i młodsze pokolenie – symbol ten jednoznacznie kojarzył się z ukraińskimi środowiskami nacjonalistycznymi zaangażowanymi w pogromy ludności polskiej na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej latem 1943 r. oraz w okresie późniejszym. Solidarności Walczącej zarzucono, że propaguje ideologię, która przyczyniła się do dramatu wielu Polaków. Wielkiej odwagi i determinacji ze strony środowisk opozycyjnych wymagało podjęcie działań na rzecz dotarcia do możliwie jak najszerszego kręgu społecznego z tą trudną i zawiłą prawdą historyczną, że tryzub nie był tylko symbolem mordy czy bestialstwa, ale i heroicznego oporu tysięcy Ukraińców wobec władzy radzieckiej. Takiej trudnej misji podjęli się właśnie członkowie Solidarności Walczącej. Będąc świadomymi, że nie wystarczą tylko tak spektakularne posunięcia, jak zaprezentowanie tryzuba na solidarnościowym znaczku, działacze Solidarności Walczącej kontynuowali wytrwale podjętą już wcześniej akcję szerokiego informowania i upowszechniania wiedzy o wschodnich sąsiadach Polski oraz ich trudnej historii we wszystkich pismach i gazetkach związanych z tą podziemną organizacją.

¹⁹ Kornel. *Z przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim rozmawia Artur Adamski*, Wrocław 2007, s. 122.

W swoich działaniach członkowie Solidarności Walczącej nie ograniczyli się tylko do terytorium Polski, ale starali się również dotrzeć np. do Ukraińców żyjących w granicach Związku Radzieckiego. Kornel Morawiecki, w latach osiemdziesiątych przywódca Solidarności Walczącej, po latach o tej działalności wypowiadał się w sposób następujący: (...) *wspomnijmy tylko o jednej akcji, którą przeprowadziliśmy w połowie lat osiemdziesiątych. Przygotowaliśmy kilkaset kopert z nadrukiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Do środka włożyliśmy gazetki Solidarności Walczącej w języku ukraińskim i rosyjskim. W większych były całe paczuszki bibuły. Chyba we wszystkich kierowanych na Ukrainę – także znaczki poczty Solidarności Walczącej z hasłami i symbolami niepodległości tego kraju. Adresy zdobyliśmy z różnych źródeł. Dużo pomógł m.in. Mikołaj Iwanow. W umówionym dniu wysłaliśmy tę pocztę, wrzucając ją do skrzynek w kilkunastu polskich miejscowościach. Większość tej korespondencji doszła do adresatów i musiała zrobić wrażenie, gdyż wydarzenie to komentowały m.in. serwisy światowe BBC. (...) My w SW (Solidarności Walczącej – przyp. A.K.) uważaliśmy, że zbliżenie z innymi nacjami sowieckiego imperium stanowi jeden z kluczy do jego rozsadzenia²⁰.*

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w związku z odwilżą zapoczątkowaną w ZSRR przez Michaiła Gorbaczowa, dużo zaczyna się zmieniać na samej Ukrainie. Zaczął odradzać się Kościół greckokatolicki – rozwiązany przez władze radzieckie w 1946 r. m.in. z powodu poparcia, jakiego udzielił ukraińskim ruchom niepodległościowym w trakcie II wojny światowej. Od sierpnia 1987 r. na Ukrainie zainicjowano wielką akcję społeczną na rzecz ponownej legalizacji Kościoła greckokatolickiego. W Watykanie wsparcia odradzającemu się Kościołowi greckokatolickiemu udzielili m.in. przedstawiciele Episkopatu Polski²¹.

7 lipca 1988 r. powstał Ukraiński Związek Helsiński nawiązujący po części do rozbitej na początku lat osiemdziesiątych Ukraińskiej Grupy Helsińskiej. Związek posunął się znacznie dalej niż Grupa na przełomie dekad. Opublikował on tzw. Deklarację Zasad, która zakładała odrodzenie się państwowości ukraińskiej i przebudowę

²⁰ *Ibidem*, s. 137–138.

²¹ A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 201; A.Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *Stosunki polsko-ukraińskie. Raport*, Warszawa 1997, s. 19.

Związku Radzieckiego na zasadzie konfederacji niezależnych państw²².

Od początku 1988 r. intensywnie zaczął rozwijać się ruch narodowy. We Lwowie i Kijowie powstały inicjatywy społeczne jednoznacznie akcentujące swój narodowy charakter. We Lwowie był to tzw. Demokratyczny Front, zaś w Kijowie – Narodowy Związek Sprzyjania Przebudowie. Podobne inicjatywy zaczęły się również rodzić w innych miejscach kraju. Najsilniejszą jednak z powstających w tym okresie inicjatyw obywatelskich okazał się założony przez kijowską inteligencję twórczą Narodowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy (NRU). W listopadzie 1988 r. Związek Pisarzy Ukrainy z siedzibą w Kijowie wybrał nowy skład tamtejszego komitetu partyjnego. Za zgodą tego komitetu powołano grupę inicjatywną w składzie: J. Dracz, W. Maniak, J. Muszkietyk, O. Musijenko, B. Oliwnik, D. Pawliczek, B. Rogow, M. Słaboszpicki, S. Telniuk, W. Teren²³.

Właśnie ta grupa rozpoczęła na szeroką skalę propagowanie idei utworzenia pozapartyjnej masowej organizacji, jaką miał stać się NRU. W lutym 1989 r. „Literaturnaja Hazeta” opublikowała projekt programu NRU. Program nie był tak radykalny jak te, które w tym czasie przedstawiały analogiczne inicjatywy w republikach nadbałtyckich, czy chociażby wspomniany Ukraiński Związek Helsiński. Powstrzymywał się mianowicie od żądań przekształcenia ZSRR w konfederację, czy powołania własnych sił zbrojnych oraz wprowadzenia odrębnej waluty. J. Dracz i D. Pawliczek spotkali się w sprawie projektu z Gorbaczowem, który generalnie nie potępiał programu NRU, lecz apelował o konieczne zachowanie związku trzech słowiańskich narodów, na wypadek gdyby ZSRR zaczął ulegać jakimś przeobrażeniom²⁴.

Nie ulega wątpliwości, że NRU stawał się z każdym miesiącem coraz popularniejszy na Ukrainie. Od kwietnia 1989 r. w samym Lwowie działało już blisko pięćdziesiąt kół NRU. 1 lipca 1989 r. w Kijowie odbyła się pierwsza regionalna konferencja ruchu²⁵. 2 lipca na ulicach ukraińskiej stolicy odbyła manifestacja z udziałem kil-

²² W. Gill, N. Gill, *Stosunki Polski z Ukrainą w latach 1989–1993*, Toruń-Poznań 1994, s. 8; A.Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *op. cit.*, Warszawa 1997, s. 19; *Ukraińska Gelsińska Grupa. Do 30-riczcia stworennia. Istorija, dokumenty*, red. O. Zinkewycz, W. Owsijenko, Kyjiv 2006 s. 53–55.

²³ Autorowi nie udało się dotrzeć do pełnego brzmienia imion.

²⁴ *Nowitnja istorija Ukrainy (1900–2000)*, Kyjiv 2002, s. 543.

²⁵ *Ibidem*, s. 544.

kunastu tysięcy demonstrujących. Z żółto-niebieskimi flagami i hasłami domagali się oni suwerennej Ukrainy i wyrażali swe poparcie dla NRU, którego inicjatywa, o czym była już mowa, nie posuwała się tak daleko i nie akcentowała dotąd w swoim programie odrębności państwowej ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Właściwie dopiero teraz, pod wpływem tzw. ulicy, NRU zaczął włączać do swojego programu hasła niepodległościowe²⁶.

Natomiast w dniach 8–10 września 1989 r. miał miejsce pierwszy ogólnokrajowy zjazd NRU. W zjeździe uczestniczył ponad tysiąc delegatów, przede wszystkim z zachodniej i centralnej Ukrainy. Co niezwykle ważne, Ukraińcy stanowili tylko 85% uczestników zjazdu. Pozostałe 15% to reprezentanci innych narodów zamieszkujących Ukrainę. W oficjalnych dokumentach zjazdowych potępiono wszelkie formy antysemityzmu, wsparto ruch Tatarów krymskich odradzający się na terenie Krymu i wyciągnięto rękę ku Rosjanom zamieszkującym republikę, wychodząc z przekonania, że nie da się budować na Ukrainie czegokolwiek bez tej bardzo licznej grupy narodowej²⁷.

NRU od samego początku, pomimo iż w swojej nazwie odwoływał się do przymiotnika narodowy, absolutnie odcinał się od jakichkolwiek form nacjonalizmu. Zrzeszał po prostu tych wszystkich, którym zależało na uzyskaniu większej suwerenności przez Ukrainę. W istotnym stopniu przypominał on polski ruch „Solidarności”. Choć tamta rodziła się jako ruch *stricte* robotniczy, to szybko przekształciła się w organizację zrzeszającą wszystkie grupy zawodowe i społeczne. Podobnie rzecz się miała z NRU, który w swoich szeregach rychło zgromadził przedstawicieli różnych narodowości – przy zachowaniu jednak ukraińskiej większości – i różnych profesji. Podobieństwa do polskiego ruchu odnosiły się także do warstwy zewnętrznej. Zdarzało się mianowicie, iż nazwa NRU pisana była polską solidarycą, np. w wydawanym przez lwowskie struktury ruchu piśmie „Wicze”²⁸.

Sam NRU zaczął również, od lata 1989 r., docierać ze swoim programem do polskiego odbiorcy, mianowicie za sprawą wydawanego od niedawna w sposób legalny w PRL opozycyjnego dziennika, jakim była „Gazeta Wyborcza”. Piśmo to bardzo dużo pisało o Ukrainie, niejednokrotnie narażając się w ten sposób na ingerencje działającej

²⁶ *Barwy narodowe*, „Gazeta Wyborcza” 13 VII 1989, nr 48, s. 7.

²⁷ *Nowitnia istorija Ukrajiny...*, s. 544.

²⁸ *Informacijne powidomlennia*, „Wicze” 1989, nr 1, s. 1.

jeszcze w tym czasie cenzury. W numerze z 10 lipca 1989 r. „Gazeta Wyborcza”, pod znamienym tytułem „Chcemy być niezawisłym państwem”, opublikowała wywiad z działaczem NRU Bohdanem Horyniem, w którym to tekście ukraiński opozycjonista wypowiadał się w sposób następujący: *Mamy wszelkie podstawy, żeby być suwerennym, normalnym państwem jak wszystkie kraje Europy...*²⁹. W dalszej części tekstu doszło do interwencji cenzury, natomiast kolejne zdania wypowiedzi Horynia przedstawione zostały już w całości. Zadeklarował on m.in.: *Przykład „Solidarności” jest dla nas bardzo cenny. Z waszego wyborczego zwycięstwa cieszyło się mnóstwo ludzi*³⁰. Poza tym Horyń wypowiadał się szeroko o demokratycznym, tolerancyjnym charakterze NRU, zwracając uwagę, że jego celem jest skupienie wokół siebie wszystkich mieszkańców Ukrainy, bez względu na ich przynależność narodową. Te słowa Bohdana Horynia dla polskiego czytelnika były szczególnie ważne, gdyż nie ulega wątpliwości, że wielu Polaków obawiało się odrodzenia ukraińskiego nacjonalizmu, który już niejednokrotnie w historii XX w. w Europie Wschodniej przynosił tragiczne rezultaty. W wypowiedzi Horynia należy również dostrzec ewolucję poglądów kierownictwa NRU latem 1989 r., które do swojego programu zaczęło również włączać kwestię odrębności państwowej Ukrainy, o czym jeszcze w 1988 r. i pierwszych miesiącach 1989 r. nie było mowy.

Kilka tygodni później w tej samej gazecie, w jej numerze 79 z 28 sierpnia 1989 r., ukazał się kolejny obszerny materiał poświęcony NRU. Również w tym wypadku redakcja „Gazety Wyborczej” poświęciła sporo miejsca na swoich łamach w celu zaprezentowania bogatego tekstu odnośnie do tej wielkiej, ukraińskiej inicjatywy społecznej³¹.

Rok 1989 na Ukrainie to nie tylko eksplozja wielkiego ruchu narodowego, ale także okres niezwykle bujnego rozwoju ukraińskiego ruchu drugoobiegowego. W powstających pismach podziemnych nierzadko obecne były również polskie akcenty. Np. w lwowskim piśmie „Postup” (Postęp), w jego październikowym, 13 numerze, ukazał się obszerny wywiad z Bogdanem Borusewiczem. Pytany przez dziennikarza, Borusewicz szeroko opowiadał o początkach polskiej opozycji

²⁹ *Chcemy być niezawisłym państwem*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VII 1989, nr 45, s. 6

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Narodowy Ruch Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VIII 1989, nr 79, s. 6.

politycznej, m.in. o powstaniu i działalności KOR-u. Opisywał również powstanie w Polsce pierwszych, niezależnych pism drugoobiegowych np. „Robotnika”. W dalszej części wywiadu Borusewicz odniósł się do powstania „Solidarności” i jej roli w latach osiemdziesiątych. W wypowiedzi Borusewicza dla ukraińskiego pisma drugoobiegowego nie mogło również zabraknąć odniesień do sytuacji w Polsce w ostatnich miesiącach. Mówił on o niedawnych wyborach do parlamentu, w których olbrzymi sukces odniosła „Solidarność” i o olbrzymiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na powstałym niedawno rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Dla czytelnika ukraińskiego, niewątpliwie również świadomego konieczności przeprowadzenia na Ukrainie stosownych reform ekonomicznych, bardzo ważne były słowa Borusewicza o olbrzymim wysiłku, jaki czeka społeczeństwo polskie w związku z przeprowadzanymi głębokimi reformami gospodarczymi. Słowa tym bardziej ważne, gdyż w zasadzie żadna opozycja przejmująca władzę na fali euforii z osiągniętego sukcesu nie informuje, jak wielkie będą jeszcze koszty jej dalszych kroków. Nie uczyniła tego polska opozycja w czerwcu 1989 r., natomiast miała jeszcze czas na przygotowanie się do takiej wielkiej debaty o kosztach społecznych poważniejszych reform w kraju opozycja ukraińska.

We wrześniu 1989 r. ukazał się pierwszy numer nieoficjalnego pisma Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej zatytułowany „Nasza Wira”. W tym inauguracyjnym numerze pisma redakcja, oprócz wielu tekstów poświęconych właśnie Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, zamieściła również obszerny materiał na temat Prawosławnej Cerkwi Autokefalicznej w Polsce³².

Z kolei pismo „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia”, które zaczęło ukazywać się pod koniec 1989 r., w numerze 1 z grudnia przyniosło informacje o wizycie w Polsce, na przełomie listopada i grudnia, Mychajło Gorina, jednego z liderów Ukraińskiego Związku Helsińskiego i jednocześnie aktywnego działacza NRU. Redakcja „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia” nie poinformowała jednak ani gdzie, ani z kim konkretnie spotkał się w Polsce Gorin³³.

Również u schyłku 1989 r. zaczęło się ukazywać w wersji rosyjskojęzycznej drugoobiegowe pismo „Puti”. Pierwszy jego numer

³² *Prawosławna awtokefalna cerkwa w Polsce*, „Nasza Wira” 1989, nr 1, s. 2.

³³ *Mychajło Goryń w Polsce*, „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia” 1989, nr 1, s. 2 (zbiory M-AUS, Nieformalna prasa, sygn. 74).

– grudniowy – przyniósł kilka interesujących artykułów takich autorów jak: Andriej Sacharow, Władimir Bukowski czy Adam Michnik³⁴.

Dokonując krótkiego przeglądu polskich akcentów w rozwijającym się w tym czasie na Ukrainie ruchu drugoobiegowym, należy dodać, że również na terenie PRL w 1989 r. podejmowano próby niezależnego wydawania po ukraińsku dla samych Ukraińców. Do takich prób zaliczyć należy projekt związany z pismem „Osnowi”, za którym stał Jerzy Gawryluk z Bielska Podlaskiego i krąg osób z nim związanych. Środowisko to opracowało kilka numerów pisma „Osnowi” poruszającego kwestie polityczne, kulturalne i religijne. W numerze 3 z kwietnia 1989 r. pismo zaprezentowało np. podstawowe wytyczne programowe rozwijającego się na Ukrainie NRU. Zespół redakcyjny tworzący wspomniany numer zamieścił na jego łamach również napisany wyjątkowo po polsku materiał poświęcony powstałemu pod koniec 1988 r. w Warszawie Towarzystwu Pomost.

Redakcja poinformowała swych czytelników, że powstające Towarzystwo postawiło sobie za cel popularyzowanie na terenie Polski wiedzy o historii i kulturze Białorusinów, Litwinów, Ukraińców i innych mniejszości zamieszkujących PRL.

28 września 1989 r. oficjalnie ukazująca się „Litieraturnaja Ukraina” opublikowała program NRU przyjęty na niedawno zakończony zjeździe. Zakładał on konieczność politycznego, ekonomicznego i kulturalnego odrodzenia Ukrainy oraz budowy demokratycznego i otwartego społeczeństwa.

Niestety zabrakło w nim mowy o wspomnianych powyżej kosztach społecznych zakrojonych na tak szeroką skalę działań. Program NRU również nie był jednoznaczny w kwestii dalszego statusu Ukrainy. Mianowicie pomiędzy przywódcami ruchu powstały rozbieżności dotyczące pytania, czy Ukraina powinna zmierzać do całkowitej odrębności i niezależności, czy też podjąć walkę o realną suwerenność w ramach Związku Radzieckiego.

Dysydenci działający od schyłku lat siedemdziesiątych i przez większą część dekady lat osiemdziesiątych byli za pełną niepodległością Ukrainy. Z kolei działacze reprezentujący jeszcze pokolenie szesťidiesiatników nalegali na pozostanie w ramach państwowości ra-

³⁴ *Gorbaczow i reformy. Swoju toczku zrienijsja wyskazywajut: Andriej Sacharow, Mirosław Dziłas, Adam Michnik, Tatiana Koriagina, Jurij Afanasjew, Władimir Bukowski, Fried Anadienko, Nikołaj Szulgin, Aleksandr Dol'skij, „Puti” 1989, nr 1, s. 2–11.*

dzieckiej. W ciągu najbliższych miesięcy, u schyłku 1989 r. i w pierwszej połowie 1990 r., coraz widoczniejsza będzie dominacja tych działaczy, którzy optować będą za bardzo daleko idącym usamodzielnieniem się Ukrainy. Jednak bez względu na to, które skrzydło zwycięży, to w 1989 r. najważniejszy był jeden podstawowy fakt, że narodził się wielki, odpowiedzialny ruch społeczny, który mógł stać się alternatywą dla rządzącej partii komunistycznej. Ruch, który na wielu płaszczyznach przypominał polski, wielki ruch solidarnościowy.

Summary

„Shake hands with a Cossack...”. Informal Polish – Ukrainian contacts after 1945

The presented article is devoted to Polish-Ukrainian informal contacts in the 1980's. It covers relations between the Polish political opposition and the Ukrainian dissenters' movement, with the focus of attention primarily kept upon the year 1989, when Poland started transformation of its political system while Soviet Ukraine established the National Movement for Perestroika (Rebuilding).

ARTYKUŁY RECENZYJNE

RECENZJE

A Disputation over a Fragment of the Cross. A Medieval Arabic Text from the History of Christian-Jewish-Muslim Relations in Egypt, ed. and transl. with an introd. by Stephen J. Davis, Bilal Orfali and Samuel Noble, Dar el-Machreq, Beyrouth 2012, ss. 112

Jedną z najbardziej interesujących kwestii badawczych związanych z początkami panowania muzułmanów w Egipcie są stosunki pomiędzy namiestnikami kalifatu a miejscowymi wspólnotami chrześcijańskimi. Wynika to przede wszystkim z faktu, że stosunki te były bardzo skomplikowane, co z kolei wiązać można z istnieniem dwóch, często zwalczających się odłamów chrześcijaństwa egipskiego – chalcedońskiego (melkickiego, bizantyńskiego) oraz koptyjskiego (określanego również, nie do końca słusznie, jako monofizyckie). Wielość i różnorodność publikacji ukazujących się w ostatnich latach na temat wczesnoislamskiego Egiptu¹ – wśród których można zwrócić uwagę chociażby na prace takich uczonych jak Arietta Papaconstantinou czy Petra Sijpesteijn – nie pozostawia wątpliwości, że jest to ważny dziś, ale również przyszłościowy, kierunek badań, bowiem wiele kwestii z nim związanych dalekich jest od satysfakcjonujących rozwiązań.

Będąca przedmiotem niniejszego omówienia publikacja firmowana przez Institut de Lettres Orientales z Uniwersytetu Świętego Józefa w Bejrucie – czyli tłumaczenie na język angielski arabskiego tekstu², pochodzącego prawdopodobnie z przełomu X–XI w., a dotyczącego debaty pomiędzy koptyjskim patriarchą Janem III a ‘Abd al-

¹ Temat ten podjął m.in. Stephen J. Davis w artykule pt. *History and Historiography in Coptic Studies, 2004–2008*, który ukaże się w 2014 r. w publikacji: *The Proceedings of the Ninth and Tenth International Congresses of Coptic Studies* (Louvain: Peters).

² Tytuł arabskiego tekstu brzmi: *Mujādalat batriyark Iskandariyya ma'al-Yahūdī wa-Malakī*.

‘Azizem al-Malikiem³, arabskim namiestnikiem Egiptu z końca VII w. – wpisuje się znakomicie w nurt zasygnalizowanych powyżej badań. Przekład przygotowany został przez Stephena J. Davisa⁴, Bilala Orfaliego⁵ oraz Samuela Noble’a⁶ i oparty jest na czterech zachowanych manuskryptach⁷ (dwa z nich znajdują się w Bibliotece Narodowej w Paryżu, pozostałe w zbiorach Towarzystwa Świętego Szenudy Archimandryty w Los Angeles oraz w Muzeum Koptyjskim w Kairze). Zespół porównał je ze sobą⁸, co zostało wyraźnie zazna-

³ Synem kalifa Marwana I (684/685) i bratem rządzącego po nim ‘Abd al-Malika (685–705) oraz ojcem ‘Umara II, władającego umajjadzkim państwem w latach 717–720.

⁴ Profesor studiów nad religią w Yale University. Zajmuje się głównie literaturą koptyjską w późnym antyku oraz relacjami pomiędzy egipskim Kościołem monofizyckim a Arabami w średniowieczu. Główne publikacje: *The Cult of St. Thecla. A Tradition of Women's Piety in Late Antiquity*, Oxford 2001; *Be Thou There. The Holy Family's Journey in Egypt* (współautor wraz z W. Lyster, C. Hulsman), Cairo 2001; *The Early Coptic Papacy. The Egyptian Church and Its Leadership in Late Antiquity*, Cairo 2004; *Coptic Christology in Practice. Incarnation and Divine Participation in Late Antique and Medieval Egypt*, Oxford 2008.

⁵ Profesor arabistyki w Uniwersytecie Amerykańskim w Bejrucie. Jeden z najbardziej uznanych ekspertów w dziedzinie arabskiej prozy i poezji wczesnego średniowiecza. Najważniejsze publikacje: *Seeking Solitude. A short Sufi Guidebook: Khalwat al-‘āḳifīn* (współautor G. Bowering), Beirut 2013; *The Comfort of the Mystics. A Manual and Anthology of Sufism* (współautor G. Bowering), Leiden-Boston 2013; *Sufism. Black and White. A Critical Edition of Kitāb al-Bayā’ wa-l-Sawād by Abū l-‘asan al-Sīrjānī (d. ca. 470/1077)*, (współautor N. Saab), Leiden-Boston 2012; *Sufi Inquiries and Interpretations of Abū ‘Abd al-Ra’mān al-Sulamī (d. 412/1021) and a Treatise of Traditions by Ismā‘īl b. Nujayd al-Naysābūrī (d. 366/976–7)*, (współautor G. Bowering), Beirut 2010; *Sufi Treatises of Abū ‘Abd al-Ra’mān al-Sulamī. Critical edition with introduction and study*, (współautor G. Bowering), Beirut 2009.

⁶ Związany z Uniwersytetem Yale, uczeń Stephena J. Davisa. Opublikował dotychczas m.in.: *The Doctrine of God's Unity according to ‘Abdallāh ibn al-Faḍl al-An‘ākī*, „Parole de l’Orient” 2012, t. 37, s. 291–301; *Christian Arabic Theology in Byzantine Antioch. ‘Abdallāh ibn al-Fa’l al-An‘ākī and his Discourse on the Holy Trinity*, (współautor A. Treiger), „Le Muséon” 2011, t. 124, s. 371–417.

⁷ Niestety Autorom nie udało się dotrzeć do pozostałych dwóch manuskryptów, znajdujących się obecnie w bibliotece patriarchów koptyjskich w monasterze Mari Mina pod Aleksandrią.

⁸ Dokonano również analizy porównawczej z fragmentami zachowanymi w języku koptyjskim, opublikowanymi jeszcze w 1926 r. w: G. Evelyn White, *The Monasteries of the Wādi ‘n Natrūn*, vol. 1, New York, s. 171–175.

zione w tekście (w przypisach, w tekście arabskim, umieszczono transkrypcje wersji występujących równolegle)⁹.

W *Dyspucie* przedstawiona została historia i przebieg debaty, do jakiej miało dojść na dworze ‘Abd al-‘Aziza al-Malika. Powodem przeprowadzenia dyskusji – w której uczestniczyć mieli Jan III patriarcha koptyjski (680–690), Żyd Aaron, nieznan z imienia przedstawiciel melkitów oraz muzułmański namiestnik – było rzekome odkrycie fragmentu Prawdziwego Krzyża. Wychodząc zwycięsko z dyskusji z Żydem (spór dotyczył m.in.: idei życia wiecznego, porównania mанны z nieba i Eucharystii oraz starotestamentowych patriarchów z chrześcijańskimi świętymi) i melkitą (tematem dyskusji były przede wszystkim kwestie chrystologiczne, dotyczące dwóch natur Jezusa Chrystusa), Jan przechodzi następnie do rozmowy z przedstawicielem kalifa, podczas której skłania go do oddania fragmentu relikwii wspólnocie koptyjskiej.

We wstępie do tłumaczenia Autorzy rozwiązują kwestię dwóch wersji językowych tekstu (arabskiej i koptyjskiej), uznając, że stopień zachowania fragmentów koptyjskich nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, która z nich powstała wcześniej (s. 8–9). Następnie przechodzą do zagadnienia datacji tekstu arabskiego. Odrzucają oni propozycje Harald Suermanna, który optuje za datowaniem dzieła na początek VIII w.¹⁰ Na podstawie przesłanek zawartych w samym tekście (wspomnienie o tysiącu lat, które minęły od ofiary Jezusa Chrystusa) oraz porównań z przykładami innych dzieł podobnej proveniencji opowiadają się za określeniem daty powstania *Dysputy* na początek XI w. (s. 9–11). W kolejnych podrozdziałach Autorzy przedstawili kontekst historyczny zabytku, skupiając się przede wszystkim na postaciach Jana III i arabskiego namiestnika. Szczególnie istotne były tu odniesienia znajdujące się w *Historii patriarchów aleksandryjskich*, której kompilację przypisuje się Sewerowi Ibn al-Muqaffie. Zespół redaktorów i tłumaczy *Dysputy* zwrócił również uwagę na arabską tradycję *majlisu*, czyli funkcjonującego przy dworze kalifa lub namiestnika miejsca spotkań i konwersacji pomiędzy intelektualistami, poetami i filozofami, gdzie organizowa-

⁹ Wyjaśnienie tego zabiegu i opis różnic występujących w poszczególnych wersjach tekstu znajduje się na stronach 30–31 omawianej publikacji.

¹⁰ H. Suermann, *Copts and the Islam of the Seventh Century*, [w:] *The Encounter of Eastern Christianity with Early Islam*, ed. E. Grypeou, M. Swanson, D. Thomas, Leiden-Boston 2006, s. 96–98.

no debaty na różnorodne tematy, także te związane z religią (s. 11–14). Następne fragmenty wprowadzenia poświęcone zostały szczegółowemu wyjaśnieniu niuansów kolejnych etapów debaty Jana III z przedstawicielami wyznania mojżeszowego (s. 15–21), melkickiego (s. 21–27) oraz islamu (s. 27–28).

Dla bizantynologów najwartościowsze będą z pewnością fragmenty dotyczące toposu niebiańskiej Jerozolimy (s. 16–18, sekcja 5 *Dysputy* na s. 83), a także porównania argumentów użytych w danym przypadku przez Jana III z tymi, które znajdują się w klasycznej greckojęzycznej literaturze apologetycznej oraz sposób przedstawienia dyskusji pomiędzy reprezentantami wyznań monofizyckiego i chalcedońskiego, podczas której koptyjski autor próbował zasugerować, że melkici byli w istocie sojusznikami muzułmanów w walce przeciwko prawdziwej wierze chrześcijańskiej (od sekcji 16 do 27 *Dysputy* na s. 86–92). Bardzo cenne w tym kontekście są uwagi Autorów komentarza do tłumaczenia, gdzie wymienia się islamskich apologetów antychrześcijańskich, takich jak ‘Alī al-Tabarī, al-Hasan ibn Ayyūb, Abū Muhammad ibn Hazm, Pseudo-Ghazālī, czy Shihāb al-Dīn Qarāfī (s. 23).

Tłumaczenie i wstęp historyczny wzbogacone zostały o bibliografię podstawowej literatury (s. 101–104), indeks cytatów z Pisma Świętego (s. 105–108), słownik arabsko-koptyjskich terminów biblijnych, teologicznych oraz kościelnych (s. 109–110), indeks imion i nazw występujących w tekście (s. 111–113) oraz reprodukcje stron z zachowanych manuskryptów (s. 33–36).

Publikacja tłumaczenia *Dysputy* to dobra wiadomość dla badaczy zajmujących się dziejami wczesnoislamskiego Egiptu oraz stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich w okresie od VII do X w. Pozostaje żywić nadzieję, że *Dysputa* stanie się źródłem częściej i wnikliwiej wykorzystywanym w badaniach nad stosunkami Kościoła koptyjskiego z administracją arabską i reprezentantami wyznania chalcedońskiego, wzbogacając tym samym obraz tej problematyki, której najpełniejsze odzwierciedlenie odnajdujemy w *Kronice* Jana z Nikiu oraz w *Historii patriarchów Aleksandryjskich*.

Błażej Cecota
(Piotrków Trybunalski – Łódź)

Vizantijskije sočinenija ob Islamie (teksty pierевodov i kommentarii), red. Ju. V. Maksimov, Izdatiel'stvo Pravoslavnyj Svjato-Tichonovskij gumanitarnyj univiersitet, Moskwa 2012, ss. 229

Dialog chrześcijańsko-islamski to jeden z najistotniejszych tematów badań nad dziejami średniowiecznego Bliskiego Wschodu. Sposób, w jaki postrzegali siebie nawzajem przedstawiciele obydwu religii (uzależniony w części od reprezentowanego przez danego autora odłamu chrześcijaństwa bądź wiary muzułmańskiej), stanowi źródło niewyczerpanych inspiracji do podejmowania kolejnych poszukiwań naukowych. Ich wyniki stanowią zaś współcześnie niejednokrotnie przyczynek do kontynuacji dyskusji teologicznych. Z uznaniem i dozą życzliwego zainteresowania należało więc przyjąć wiadomość o podjęciu wysiłku opublikowania tłumaczeń klasycznych tekstów chrześcijańskich polemizujących z wyznawcami Allaha, jakiego podjął się znany w Rosji teolog i religioznawca, związany z Moskiewską Akademią Duchowną, Jurij W. Maksimow¹, we współpracy z Jekateriną P. Orechanową, filolożką klasyczną Prawosławnego Swjato-Tichonowskiego Uniwersytetu Humanistycznego.

We wstępie (s. 3–8) J. Maksimow przedstawił głównych średniowiecznych apologetów antyislamskich, wywodzących się z kościołów: rzymskokatolickiego, bizantyńskiego, nestoriańskiego oraz monofizyckiego. Wymienił główne dzieła nurtu w językach greckim, syriackim i arabskim, jak również omówił specyfikę polemiki z muzułmanami, która nie mogła opierać się na bezpośrednim cytowaniu *Pisma Świętego* (jak miało to miejsce w przypadku polemik z Żydami), gdyż wyznawcy Allaha odrzucali te księgi jako celowo zafałszowane przez chrześcijan. Praca podzielona została na dziesięć rozdziałów. W każdym z nich omówione zostały poglądy danego historyka czy teologa na kwestie związane z religią muzułmańską, następnie zaś przed-

¹ Autor m.in.: *Святые Православной Церкви обратившиеся из ислама*, Moskwa 2002; *Святые Отцы об исламе*, Moskwa 2003; *Религия Креста и религия полумесяца*, Moskwa 2004.

stawione zostało tłumaczenie wybranych tekstów greckich. Kolejno rozdziały dotyczą: Jana z Damaszku (s. 8–22), Teodora Abu Kurry (s. 23–57), Teofanesa Wyznawcy (s. 58–64), Grzegorza Mnicha (s. 65–73), Grzegorza z Dekapolis (s. 74–85), Bartolomeusza z Edessy (s. 86–129), Mikołaja Mistyka (s. 130–151), Samona z Gazy (Sulejmana al-Gazzi) (s. 152–166), Eutymiusza Zygadenusa (s. 167–186) oraz Symeona z Tesaloniki (s. 187–221).

Niestety, należy stwierdzić, że omawiane wydawnictwo nie spełniło pokładanych w nim nadziei. Pierwszy, a zarazem fundamentalny zarzut, jaki można postawić wobec prezentowanego dzieła, to fakt, iż zapowiadane przez wydawcę jako „pierwszy tom serii”, jest jedynie przedrukiem pracy opublikowanej w 2006 r. pod nieco innym tytułem². Co więcej, część tekstów zamieszczonych w książce została opublikowana wcześniej w różnorodnych prawosławnych periodykach teologicznych. Jest tak m.in. w przypadku omówienia myśli Grzegorza z Dekapolis³, Mikołaja Mistyka⁴, Teofanesa Wyznawcy⁵ czy też Teodora Abu Kurry⁶.

Problem ten nie dotyczy jedynie charakterystyk poglądów kolejnych bizantyńskich teologów czy historyków, ale również tłumaczeń zaprezentowanych w tomie. Bezpośredni przedruk wcześniej zaprezentowanych prac translatorskich dotyczy dzieła wspomnianych już Grzegorza z Dekapolis⁷ i Teodora Abu Kurry⁸. Należy dodać, że o ile w powyżej przedstawionym przypadku Autor podał informację o wcześniejszym ogłoszeniu prac, to w kwestii powtórnej publikacji tłumaczeń milczy. W pracy znalazło się również tłumaczenie tekstu wydanego już wcześniej w języku rosyjskim, tzn. słynnego fragmentu

² *Византийские сочинения об Исламе: Антимусульманская апологетическая литература VII-XV вв.*, Москва 2006.

³ *Прп. Григорий Декаполит об исламе*, „Альфа и Омега” 2003, t. 3 (37), s. 71-77.

⁴ *Свт. Николай Мистик об исламе*, „Альфа и Омега” 2003, t. 4 (38), s. 185-190.

⁵ W książce ukazał się jedynie skrót artykułu: *Прп. Феодан Исповедник об исламе*, „Богословский вестник” 2004, t. 4, s. 312-335.

⁶ Podobnie jak w przypadku Teofanesa Wyznawcy skrót artykułu: *Феодор Абу Курра и его место в истории ранней православной полемики с исламом*, „Богословский сборник” 2002, t. 10, s. 114-123.

⁷ *Прп. Григорий Декаполит. Историческое сказание, весьма полезное и сладчайшее для всех, о видении, которое видел сарацин, уверовал [и стал] мучеником за Господа нашего Иисуса Христа*, пер. с древнегреч. Ю. Максимова, „Альфа и Омега” 2002, t. 3 (33), s. 70-75.

⁸ *Феодор Абу Курра. Диалоги с мусульманами*, пер. с древнегреч. Ю. Максимова, „Богословский сборник” 2002, t. 10, s. 124-126.

O herezjach Jana z Damaszku⁹. Autor nowego tłumaczenia nie wyjaśnia niestety, dlaczego było ono konieczne. Pomija również fakt istnienia wcześniejszych prób przetłumaczenia na język rosyjski części spuścizny apologetycznej Teodora Abu Kurry¹⁰.

Warto również dodać, że Jekaterina Orechanowa przetłumaczyła jedynie dwa zamieszczone w zbiorze teksty autorstwa Bartolomeusza z Edessy oraz Eutymiusza Zygadenusa. Pozostałe tłumaczenia to dzieło Jurija Maksimowa, który nie jest filologiem klasycznym.

W związanych artykułach wprowadzających Jurijowi Maksimowowi udało się, poprzez wykorzystanie ustaleń takich badaczy jak Adel Théodore Khoury, John Lamoreaux, czy Daniel Sahas, przedstawić zarys problematyki związanej z wybranymi osobistościami średnio-wiecznej greckiej apologetyki antymuzułmańskiej. Książka wnosi niewiele nowego do ustaleń wspomnianych uczonych. Same tłumaczenia greckojęzycznych teologów i historyków trudno uznać za krytyczne i użyteczne dla badaczy zajmujących się dziejami kultury bizantyńskiej. Po pierwsze, decydujący jest tu sam charakter wydawnictwa, obejmującego jedynie wybór tekstów. Po drugie, komentarz odredakcyjny jest nader skąpy, a w niektórych tłumaczeniach właściwie go brak.

Wymienione powyżej zastrzeżenia nie mogą jednak przysłonić faktu, że omawiany zbiór tekstów może pełnić rolę wprowadzenia w tematykę antyislamskiej apologetyki wschodniochrześcijańskiej dla początkujących adeptów studiów bizantynologicznych¹¹. Nie wy-

⁹ *Полное собрание творений св. Иоанна Дамаскина*, t. 1, пер. А. Сагарда, С.-Петербург 1913, s. 148-153. Wydane ponownie w 2002 r. jako: *Творения преподобного Иоанна Дамаскина*, пер. с греч. и коммент. Д. Е. Афиногенова, А. А. Бронзова, А. И. Сагарды, Н. И. Сагарды, Москва 2002.

¹⁰ *Противомусульманские сочинения епископа Θεодора Абукары*, пер. Г. С. Саблуков, „Миссионер” 1879, t. 6, s. 172-174, 181-185, 190-193. J. Maksimow wspomniał o Sabłukowie tylko w kontekście mylnej interpretacji autorstwa części dzieł Teodora Abu Kurry i Jana z Damaszku (s. 27).

¹¹ Choć w ostatnich latach ta luka badawcza w polskojęzycznej literaturze naukowej uzupełniana jest systematycznie. Oprócz prac K. Kościelniaka (przede wszystkim *Grecy i Arabowie. Historia Kościoła melkickiego (katolickiego) na ziemiach zdobytych przez muzułmanów (634–1516)*, Kraków 2004) wymienić można tu osiągnięcia badaczy młodszego pokolenia: Ł. Karczewski, *Dialog Teodora Abu Kurra ze światem islamu – zarys problematyki*, „Seminare” 2013, t. 33, s. 277–292; M. Sadowski, *Chrześcijańska arabskojęzyczna literatura apologetyczna Bliskiego i Środkowego Wschodu w okresie Abbasydów (750–1050)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2012, t. 32, s. 87–106 (który jednak doktorat obronił

daje się być jednak zapowiedzią renesansu „rosyjsko-prawosławnej” szkoły interpretacji średniowiecznego chrześcijańsko-muzułmańskiego dialogu na Bliskim Wschodzie, która w drugiej połowie XIX i na przestrzeni XX w. była reprezentowana przez takich badaczy jak G. S. Sablukow, F.A. Kurganow, czy znany powszechnie J. Meyendorff.

Błażej Cecota
(Piotrków Trybunalski-Łódź)

na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu w Rzymie na podstawie pracy napisanej w języku angielskim: *The Trinitarian Analogies in The Christian Arab Apologetical Texts of The Middle And Near East During the Abbasid Period (750–1050) and Their Doctrinal Significance*).

Georgi N. Nikolov, *Samostojatelni i polusamostojatelni vladenija vǎv vǎzobnovenoto Bǎlgarsko carstvo (kraja na XII – sredata na XIII v.)*, IK „Gutenberg”, Sofija 2011, ss. 255

Recenzowana książka wyszła spod pióra Georgiego N. Nikołowa, znanego bułgarskiego historyka, autora wielu prac dotyczących różnych aspektów średniowiecznych dziejów Bułgarii¹. Tym razem przedmiotem jego rozważań są przejawy separatyzmu na ziemiach bułgarskich od czasów odrodzenia Bułgarii po powstaniu Teodora-Piotra i Asena po połowę wieku XIII. W obrębie jego rozważań znaleźli się możni, którzy, w interesującym go okresie, zbudowali samodzielne lub na w pół samodzielne władztwa. Badacz stara się odtworzyć ich losy, zasięg terytorialny posiadłości, którymi zarządzali, wreszcie ocenić znaczenie ich działalności w kontekście interesów państwowości bułgarskiej. Jego szczególną uwagę budzą również rezydencje i twierdze, które znalazły się w rękach separatystów (m.in. Wielki Presław, Prosek, Cepina, Melnik). Cele, które postawił sobie G.N. Nikołow, nie były łatwe do zrealizowania ze względu na skąpość i charakter materiałów źródłowych, którymi dysponują badacze zajmujący się tymi zagadnieniami. Mimo to bułgarskiemu uczonemu udało się, w moim przekonaniu, zbudować pełny, na ile było to możliwe, obraz ruchów separatystycznych na ziemiach bułgarskich od końca XII po połowę XIII w.

Praca podzielona jest na pięć podstawowych części. W pierwszej, zatytułowanej *Apanażni vladenija i separatizǎm v Bǎlgarskija severoiztok* (s. 59–69), Autor przedstawia dwie samodzielne czy częściowo samodzielne struktury, które istniały w północno-wschodniej Bułga-

¹ Dorobek G.N. Nikołowa obejmuje sto kilkadziesiąt pozycji, spośród których szczególną uwagę trzeba zwrócić na książkę: *Centralizǎm i regionalizǎm v ranno-srednovekovna Bǎlgarija (kraja na VII-načaloto na XI v.)*, Sofija 2005, ss. 231. Na jej temat patrz recenzję: M.J. Leszka, K. Marinow – „Slavia Antiqua” 2006, t. 47, s. 214–217.

rii. Pierwszą z nich była tzw. ziemia Piotra (tou Petroū chōra²), która znalazła się w 1190 r.³ w rękach Teodora-Piotra, brata Asena I (s. 59–62). Jej centrum stanowiły Wielki Presław i Probaton. Dzięki działaniom Piotra poszerzona została o tereny nadczarnomorskie z Warną i Anchialos. Po śmierci Asena w 1196 r. i przejęciu władzy w Tyrnowie przez Piotra, jego władztwo przyłączone zostało do państwa bułgarskiego. Funkcjonowanie tzw. Ziemi Piotra było, zdaniem G.N. Nikołowa, pierwszym przejawem separatyzmu w Drugim Carstwie Bułgarskim.

Drugą strukturą, którą bułgarski mediewista sytuuje w północno-wschodniej Bułgarii, jest tzw. ziemia sebastokratora Piotra (s. 62–69). Ten ostatni związany był przez małżeństwo z rodem Ase-nowiczów. Wspominany jest jedynie w układzie zawartym między carem Michałem II Asenem i Dubrownikiem w 1253 r. Władztwo Piotra znajdować miało się w Dobrudży. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie ma pewności, co do tej lokalizacji.

Druga część książki zatytułowana jest *Separatizmät v geografskata oblast Makedonija* (s. 70–123) i została poświęcona władztwom bułgarskich możnowładców – a mianowicie Dobromira Chryza (s. 70–95) oraz sebastokratora Streza (95–123) – w Macedonii. Ten pierwszy przez kilka lat przełomu dwunastego i trzynastego wieku (1196/1197–1201) był panem części Macedonii z takim ośrodkami, jak Prosek (główna rezydencja), Prilep, Bitola, Strumica. W dobie powstania Teodora i Asena najpierw pozostał wierny Bizancjum, by następnie przejść na wrogie mu pozycje, co okupił kilkuletnim uwięzieniem przez Izaaka Angelosa. Aleksy III uwolnił go i uczynił zarządcą twierdzy Strumica. Korzystając z osłabienia cesarstwa, zerwał zależność od niego i przejął kontrolę nad częścią ziem macedońskich. Jego wrogie wobec Bizancjum działania były na rękę Kalojanowi, carowi Bułgarii. W ostatecznym rozrachunku to jednak ten ostatni zadał śmiertelny cios wspomnianemu władztwu, które zdaniem G.N. Nikołowa w całości zostało wcielone w obręb Bułgarii (Au-

² Jerzy Akropolites, *Historia*, 12, [w:] *Georgii Acropolitae, Opera*, t. I–II, rec. A. Heisenberg, cor. P. Wirth, Stuttgart 1978.

³ W kontekście odsunięcia Teodora-Piotra od przywódczej roli w odbudowie bułgarskiej państwowości i wydzielenia mu pod zarząd Wielkiego Presławia wraz z okolicami warto może byłoby sięgnąć do prac Gennadija G. Litawrina: *Po powodu nowego issledowanija ob obrazowanii Vtorogo Bolgarskogo carstva*, „Vizantijskij Vremennik” 1980, t. 41, s. 92–112; *Dva etjuda o vosstanii Petra i Asena*, „Etudes balkaniques” 1985, t. 21.4, s. 12–24.

tor neguje pogląd, że w ramach układu bułgarsko-bizantyńskiego sprzed 10 stycznia 1202 r. doszło do podziału ziem rządzonych przez Chryza). Losy Dobromira Chryza, po tym jak znalazł się w rękach Kałojana, nie są znane.

Sebastokrator Strez, brat Borila, po przejęciu przez tego ostatniego władzy w 1207 r. szukał wsparcia u Stefana Nemanicza, władcy serbskiego. Dzięki jego pomocy ufundował sobie państwo w Macedonii (1208?⁴) z centrum w twierdzy Prosek (w jego władaniu znajdowała się zapewne Ochryda, Berroia, Polog). Rządzone przez niego terytorium graniczyło z Królestwem Tesaloniki, despotatem Epiru, Serbią i Bułgarią. Strez prowadził aktywną politykę wobec cesarstwa łacińskiego, korzystając z pomocy m.in. cara Borila. Kres jego władaniu przyniosła śmierć, którą G.N. Nikolov datuje na drugą połowę 1211⁵. Nastąpiła ona w chwili, kiedy pan Proseku znalazł się w obliczu konfliktu ze Stefanem Nemaniczem, swoim dobroczyńcą. Państwo Streza podzielone zostało między Borila i łacinników. Ocena działalności Streza z bułgarskiego punktu widzenia nie jest jednoznaczna. Z jednej strony jego separatystyczne działania osłabiły państwo bułgarskie rządzone przez cara Borila, z drugiej strony przez kilka lat władztwo Streza stanowiło swoisty bufor, osłaniający Bułgarię przed atakami wrogów.

W części trzeciej: *Separatizmät v Rodopskata oblast* (s. 124–182) G.N. Nikolov analizuje kilka przypadków funkcjonowania separatystycznych władztw na terenie Rodopów, a mianowicie Iwanka (s. 124–138), Jana Spyridonakisa (s. 138–143) oraz Aleksego Sława (s. 143–181). Pierwszy z wymienionych, prawdopodobnie połączony więzami rodzinnymi z rodem Asenów, odpowiedzialny był za śmierć Asena I Bełguna. Nie udało mu się przejąć tronu w Tyrnowie i musiał uchodzić do Konstantynopola. Cesarz Aleksy III Angelos uczynił go zarządcą Filipopola. W 1198 r. zbuntował się przeciwko swojemu dobroczyńcy i po części dzięki wsparciu Kałojana, następcy Teodora-Piotra na tronie bułgarskim stworzył na krótki czas niezależne tak

⁴ Kwestia datowania „zainstalowania” Streza w Proseku jest dyskusyjna. Rok 1208 jest, co trzeba wyraźnie podkreślić, jedynie jedną z możliwości.

⁵ Trzeba nadmienić, że nie jest to takie oczywiste. Podobnie jak i to, że Strez rozstał się z życiem w Proseku. Istnieją poważne przesłanki, by datować śmierć Streza na 1213 lub 1214 r., i umiejscawiać ją już w czasie wyprawy przeciw Serbii. Na ten temat J.M. Wolski, *Żywot św. Sawy Teodozjusza Chilendarskiego, jako źródło do dziejów Streza, władcy Proseku*, „Balcanica Posnaniensia” 2012, t. 19, s. 58–59.

od Konstantynopola, jak i Tyrnowa władztwo w Rodopach i Tracji. Zostało ono zlikwidowane przez Bizantyńczyków najpewniej latem 1200 r.

Jan Spyridonakis wywodził się z Cypru i był poddanym bizantyńskiego cesarza. Pod koniec 1200 lub w początkach 1201 r. zbuntował się przeciw Aleksemu Angelosowi i stworzył na krótki czas (około roku) w Rodopach niezależne od Konstantynopola władztwo, działając w porozumieniu z Kałojanem. Było to możliwe, jak sądzi G.N. Nikołow, m.in. dlatego, że Jan nie należał do bizantyńskiej arystokracji i nie podzielał jej wrogiego Bułgarom stanowiska.

Władztwo o aspiracjach państwowych zbudował w Rodopach i Macedonii Pirińskiej despota Aleksy Sław. Tytuł despoty otrzymał od Kałojana, z którym był spokrewniony. Po jego śmierci nie podporządkował się Boriłowi, który przejął władzę w Tyrnowie i od tej pory prowadził niezależną od Tyrnowa działalność, zręcznie lawirując między cesarstwem łacińskim, państwem epirockim i Bułgarią. Udane sojusze pozwoliły mu poszerzyć rządzone przez siebie terytorium. Przez współczesnych postrzegany był jako basileus i autokrator. Swoją stolicą (politeia) uczynił Melnik, miejscowego biskupa wyniósł do godności metropolity (został nim Paweł Klaudiopolites), zorganizował sprawny system zarządzania i dbał o siły zbrojne. Zszedł ze sceny historycznej po bitwie pod Kłokotnicą (1230), a rządzone przez niego obszary włączone zostały do Bułgarii. Warto podkreślić, że w bułgarskich źródłach zachowała się o nim dobra pamięć.

Rozważania w tej części książki G.N. Nikołow konkluduje stwierdzeniem, że obszar Rodopów stanowił w końcu XII i pierwszej ćwierci wieku XIII swego rodzaju miejsce schronienia dla bułgarskich możnych, którzy jednak starali się utrzymać kontakt z Tyrnowem. Ich władztwa były buforem chroniącym Bułgarię od strony Bizancjum, cesarstwa łacińskiego, a później państwa epirockiego.

W części czwartej zatytułowanej *Separatizmät v Bälgarskija severozapad* (s. 183–190) bułgarski uczony rozpatruje przypadek niejakiego Beloty. Postać ta znana jest jedynie z korespondencji z papieżem Innocentym III oraz z listu tego ostatniego do arcybiskupa Zagory. Wnikliwa analiza materiału źródłowego prowadzi Autora do wniosku, że efemeryczne, samodzielne władztwo Beloty funkcjonowało w latach 1202–1203 z centrum w Braniczewie, a jego historyczna rola sprowadziła się do utrudnienia węgierskiej ekspansji na południe od Dunaju i tym samym, w ostatecznym rozrachunku,

przyczyniła się do terytorialnego rozwoju państwowości bułgarskiej w kierunku północno-zachodnim.

W części piątej: *Rezidencii i kreposti na separatistite v bǎlgarskite zemi* (s. 191–224) G.N. Nikolov w oparciu o źródła pisane i badania archeologiczne charakteryzuje rezydencje i twierdze separatystów. W obrębie jego zainteresowania znalazły się: Wielki Presław (s. 191–196), Prosek (s. 196–201, 206–207), Kriczim i Stanimaka (Stanimachos) – s. 202–204, Cepina (s. 207–212), Melnik (s. 212–223). Badacz przedstawia ich położenie geograficzne, kształt urbanistyczny (ze szczególnym uwzględnieniem fortyfikacji, siedzib władcy, kościołów), zaopatrzenie w wodę i żywność, ślady życia gospodarczego. Podkreśla, że najczęściej były to ośrodki trudne do zdobycia, tak ze względu na solidne umocnienia, jak i z tytułu położenia geograficznego.

Pracę uzupełniają bibliografia (s. 14–36), omówienie stanu badań (s. 37–44), charakterystyka źródeł (s. 45–58), podsumowanie (225–233), indeksy (234–244), streszczenie w języku niemieckim (s. 245–255). Książka jest, co warto zaznaczyć, bogato ilustrowana. Pewnym jej mankamentem jest brak map, które ułatwiłyby śledzenie wywodów Autora, dość często dotyczących przecież kwestii terytorialnych.

Omawiana książka oparta została na pełnej bazie źródłowej z wykorzystaniem bogatej, wielojęzycznej literatury przedmiotu⁶. Autora cechuje wnikliwa, dogłębna analiza materiału źródłowego, co pozwala mu zajmować własne, oryginalne stanowisko, tak w kwestiach szczegółowych, jak natury ogólnej. Książka G.N. Nikolowa z pewnością wejdzie, a w zasadzie już weszła, do obiegu naukowego, stając się fundamentem współczesnej wiedzy o samodzielnych lub na

⁶ Wśród lektur G.N. Nikolowa nie znajdują literatury polskiej, spośród której przydatne z pewnością byłyby teksty Zdzisława Pentka (*Cesarstwo Łacińskie. Kolonialne państwo krzyżowców czy Neobizancjum*, Poznań 2004), Jacka Bonarka (*Separatyzm bizantyński w dobie IV krucjaty a działalność Teodora Laskarysa*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t. 9, s. 27-41) i Jarosława Dudka (*Polog i jego rola na bizantyńskim pograniczu XII–XIII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 2001, t. 152, s. 143–156). Z innych obcojęzycznych pozycji warto byłoby sięgnąć do artykułu Filipa Van Trichta (*Le politique étranger de l'empire de Constantinople de 1210 à 1216 (Ire partie)*, „Le Moyen Age” 2001, t. 117.2, s. 221–227 (ważny w kontekście datowania listu Henryk, cesarza łacińskiego *Do wszystkich przyjaciół*)).

wpół samodzielnych władztwach na ziemiach bułgarskich końca XII–połowy XIII w.

Mirosław J. Leszka
(*Instytut Historii UŁ, Łódź*)

Mariusz Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2013, ss. 396

Księstwa Rzeczypospolitej to łatanie poważnej luki w polskim dyskursie naukowym, zwłaszcza w dyscyplinie geografii historycznej. Praca wyjaśnia wiele istotnych pojęć i aspektów z dziedziny administracyjno-geograficznej oraz historycznej, jak na przykład region polityczny, czy państwo magnackie. Pojęcia te to wynik ujęć społecznych, politycznych, prawno-administracyjnych, historycznych i geograficznych. Tak wiele perspektyw pozwala sądzić, że definicje mogą być wyjaśnione mglisto i niezbyt precyzyjnie, jednak w owej publikacji dozór teoretyczny traktowany jest w sposób racjonalny i logiczny, przez co zyskuje się interesujące studium encyklopedyczne. Wyjaśnienia te są na tyle klarowne, że mogłyby z całą pewnością posłużyć jako podręcznik dla adeptów studiów historycznych oraz geograficznych. Korzystanie przez Autora z szerokiego wachlarza metod i technik badawczych jedynie dodaje walor poznawczy.

Bardzo interesująco prezentuje się cel pracy i hipoteza badawcza postawiona przez Autora. Mariusz Kowalski zakłada bowiem, że państwa magnackie istniejące na terenie I Rzeczypospolitej były odpowiednikami niemieckich i włoskich władztw terytorialnych. Ostatecznie udaje mu się potwierdzić tę hipotezę, wzięwszy pod uwagę fakt, że analizuje on zagadnienia geograficzno-polityczne oraz społeczno-gospodarcze. Argumentacja służąca weryfikacji głównej hipotezy wydaje się słuszna, jednak, zważając na kwestię istnienia w hipotezie odniesień do postaci księstw niemieckich i włoskich, brakuje analizy komparatystycznej. Praca wnosi niebywały wkład do dziedziny geografii historycznej i politycznej państwa polskiego. W omawianej monografii można znaleźć wiele szczegółowych opisów prawnego i zwyczajowego funkcjonowania administracyjnych obszarów geograficznych istniejących na terenie polskiego państwa w okresie nowożytnym. Dzięki temu Autor był w stanie określić nie

tylko zakładane przez siebie funkcjonowanie państw magnackich w danym okresie, ale także ich tradycję i spuściznę, aż po czasy nowoczesne.

Należy mieć także na uwadze ogrom pracy twórczej, jaki został włożony przez Autora w solidne przygotowanie materiału empirycznego, a także w staranne przygotowania mające na celu weryfikację zarysowanej hipotezy. Monografia zawiera wiele map i infografik poglądowych pieczołowicie przygotowanych, bez których praca nie posiadałaby wymiaru przestrzennego, geograficznego. Wkład własny, poświęcenie i z całą pewnością lata przygotowań zaowocowały bardzo solidnym studium geograficzno-historycznym.

Niewątpliwie omawiana praca zasługuje na szereg pochwał, a nawet zachwytów, jednak czytelnik – zwłaszcza kuszący się na próbę jej oceny – powinien starać się zachować umiar i obiektywizm. W tym przypadku warto byłoby się zastanowić nad jedną kwestią wypływającą podczas lektury monografii Mariusz Kowalskiego, czy owa publikacja jest bardziej historyczna, czy geograficzna? Historia, administracja, prawo i politologia łączą się bowiem w niej na polu geograficzno-społecznym i uwzględniając to, trudno jednoznacznie zakwalifikować tę publikację, choć sam Autor wskazuje, że jest to studium z geografii historycznej. Odnosząc się do tytułu i głównej hipotezy, istotnie można by stwierdzić, że właśnie na tym rejonie badawczym owa książka powinna się znaleźć. Jednak według mnie, praca, wzięwszy pod uwagę ogół poruszanych zagadnień, nazbyt aspiruje do nauk historycznych. Stwarza to zagrożenie dla idei owej publikacji, gdyż w pewnym momencie odnosi się wrażenie, że jest ona za mało historyczna dla historyka i za mało geograficzna dla geografa, pozostając zawieszoną w dziale „nauki pomocnicze”.

Monografia zawiera wiele istotnych i zajmujących wątków, które układają się w spójną całość i wpływają pozytywnie na weryfikację hipotezy określonej przez Autora. Jednak spośród kilku rozdziałów zbórnych z dociekaniem Autora o tematyce zarówno historyczne, prawnej, administracyjnej, znajduje się rozdział, który nie pasuje do pozostałej części publikacji. Jest to rozdział czwarty, poświęcony systemowi władzy publicznej w I Rzeczypospolitej. Pomimo iż interesujący, nie wnosi nic do całości pracy, gdyż traktuje poszczególne urzędy zbyt obrazowo, skrótowo, encyklopedycznie i nawet nie pod kątem całościowych dociekań, co tym bardziej stawia istotność tego rozdziału pod znakiem zapytania. Praca nie odpowiada również na py-

tania o sytuację w państwach niemieckich czy włoskich. Autor używa, w związku z tym, połowiczną weryfikację hipotezy. Znajduje się, co prawda, krótka wzmianka o sytuacji polityczno-ustrojowej w Europie Zachodniej, ale nie są to na tyle istotne rozważania, by można było je odnieść do weryfikacji głównej hipotezy.

Poza tymi uwagami, *Księstwa Rzeczpospolitej* to dobrze napisana publikacja naukowa, podejmująca oryginalną i trudną tematykę. Abstrahowanie od nadmiernej naukowej terminologii sprawia, że jej tekst czyta się z dużą przyjemnością i szerokim zrozumieniem. Podsumowując, mogę stwierdzić, że gdybym kilka lat temu do nauki geografii historycznej posiadał publikację Mariusza Kowalskiego jako podręcznik, przedmiot ten byłby zdecydowanie ciekawszy niż wskazywałaby jego nazwa.

Piotr Lewandowski
(Toruń)

Agnieszka Warchulińska, *Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Dom Wydawniczy „Księży Młyn”, Łódź-Piotrków Trybunalski 2012, ss. 102

Niedawno literatura dotycząca dwudziestowiecznych dziejów Piotrkowa Trybunalskiego wzbogaciła się o kolejną pozycję. Wyróżnia się ona bogatą szatą graficzną. Na kolejnych stronach oglądamy wiele ciekawych, nigdzie indziej niepublikowanych zdjęć międzywojennego Piotrkowa. Możemy łatwo porównać wygląd znanych nam budowli z ich wyglądem sprzed kilkudziesięciu lat, zapoznać się chociażby z budową wieży ciśnień czy Hali Targowej. Dzięki dobrej jakości fotografii nie brakuje ciekawych szczegółów, jak np. iglica na dachu budynku poczty głównej przy ul. Słowackiego 17 (do 1927 r. ul. Kaliskiej, zaś pod zaborami – Petersburskiej) z rosyjskimi literami „С. Ю. 3. В.” oznaczającymi strony świata (s. 30). W odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego nie jest to błąd – rosyjskie litery znajdowały się tam jeszcze latem 1923 r., o czym pisała „Gazeta Piotrkowska”, wzywając zarząd poczty do zastąpienia ich polskimi oznaczeniami¹ (trzy tygodnie później pisano, powołując się na naczelnika piotrkowskiej poczty, że litery *mają być wkrótce zdjęte przez prowadzących remont gmachu pocztowego*²).

Wiele przyjemności sprawia także zapoznawanie się z ówczesnymi reklamami i ogłoszeniami reprodukowanymi z piotrkowskiej prasy, gdyż możemy je czytać i oglądać w oryginalnym kształcie. Dodatkiem do książki, wprowadzającym w klimat epoki, jest też płyta CD kapeli „Fakiry” z muzyką przedwojennego Piotrkowa, a także reprint ówczesnego planu miasta.

Książka napisana jest żywym, przystępnym językiem. Krótkie rozdziały wprowadzają czytelnika w świat daleki nam, a jednocześnie bliski. Dzięki oparciu w dużym stopniu na prasie lokalnej, w tym krótkich notatkach i ogłoszeniach, Autorka (dziennikarka

¹ *Zabytek... przeszłości*, „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 30, s. 4.

² „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 33, s. 3.

mediów regionalnych) zrekonstruowała wiele aspektów życia codziennego piotrkowian sprzed kilkudziesięciu lat. Czytamy zarówno o kolei, rzemiośle, szkolnictwie, służbie zdrowia, kulturze, sporcie, wojsku, jak i o rozrywkach, spędzaniu wolnego czasu, a nawet przestępczości (choć sprowadzonej do jednostkowego przypadku).

Omawiana książka ma charakter popularny, toteż nie znajdziemy w niej przypisów, musi nam więc wystarczyć niezbyt szczegółowa bibliografia. Jak z niej wynika, Autorka bardzo pobieżnie zapoznała się z aktami przechowywanymi w piotrkowskim Archiwum Państwowym (będącym prawdziwą kopalnią wiedzy, choć wymagającym niekiedy żmudnych poszukiwań), nie sięgnęła do wielu nowych publikacji książkowych, jak również licznych artykułów dotyczących omawianego okresu, zamieszczanych m.in. w „Piotrkowskich Zeszytach Historycznych”, „Badaniach nad Dziejami Regionu Piotrkowskiego” czy miesięczniku „Kurier – Kultura i Rzeczywistość”. A szkoda, gdyż może wówczas uchroniłaby się od różnego rodzaju błędów. Oto ich przegląd:

s. 8 – 10 listopada 1918 roku w Piotrkowie doszło do otwartej konfrontacji z okupantem... – faktycznie rozbijanie Austriaków nastąpiło już 2 listopada. 10 listopada dawne imperium Habsburgów praktycznie już nie istniało. Żołnierze c.k. armii nie mieli powodów, aby bronić tak długo iluzorycznej już władzy ostatniego cesarza, Karola I – tym bardziej że rekrutowali się w większości z narodów słowiańskich, tworzących właśnie nowe państwa (w przeciwieństwie do Niemców okupujących nieodległy Tomaszów Mazowiecki czy Łódź, których rozbijano dopiero 11, a nawet 12 listopada);

s. 8 – w okresie gubernialnym dzisiejsza ul. Sienkiewicza, którą w 1916 r. przemianowano na krótko na 3 Maja, nazywała się Pocztowa, a nie Ruski Trakt. Natomiast potocznie nazywano ją Ruskim Prospektem. Użyte sformułowanie sugeruje, jakoby Ruski Trakt był nazwą oficjalną;

s. 10 – Nowy Świat to nie *obecne osiedle Wyzwolenia*, tylko obecna ul. Wyzwolenia. Nazwę zmieniono 18 stycznia 1946 r., osiedle budowano od 1951 r., natomiast w latach międzywojennych osiedla ani większości znajdujących się na nim ulic jeszcze nie było (istniała np. Garbarska czy Cegielniana – dzisiejsza Szmidta);

s. 12 – dwukrotnie pojawiła się literówka „Szmidta” zamiast Szmidta;

s. 20 – niejasny adres „Łąkowa 7 (obecnie ul. Kościelna)” – przedwojenna ul. Łąkowa to obecna al. Armii Krajowej. Można w tym momencie nadmienić, że być może barak dla bezdomnych, o którym mowa w tekście, znajdował się między obecną al. Armii Krajowej i ul. Kościelną. Na marginesie dodam, że ul. Kościelna nosi tę nazwę od początku, tj. od ok. 1929 r. (po wybudowaniu kościoła Najświętszego Serca Jezusowego);

s. 22 – piotrkowska cerkiew została okradziona w nocy z 13 na 14 stycznia 1939 r., a nie z 11 na 12 stycznia (w prasie podawano, że rabunek miał miejsce z piątku na sobotę, tymczasem 15 stycznia 1939 r. wypadła niedziela);

s. 24 – ks. Edmund Wentzel nie kierował piotrkowską parafią ewangelicko-augsburską do 1921 r., lecz do 1920 r. (zmarł 16 października tegoż roku). Po nim parafią czasowo kierował ks. Albrecht Ludwig Wannagat (a nie – jak czytamy – „Wannagata”). Parafia miała jeszcze dwóch czasowych administratorów, nie wymienionych przez Agnieszkę Warchulińską. Byli nimi: Ryszard Diem i Leon May;

s. 37 – co najmniej kontrowersyjne komentarze na temat właścicieli piotrkowskich hut szkła: *Trudne warunki pracy i niskie płace (większość zysków sympatyzujący z nazistami właściciele lokowali za zachodnią granicą kraju) były przyczyną licznych wystąpień robotniczych. Najstłynniejszy strajk okupacyjny w zakładzie [tj. w „Hortensji” – D.W.] odbył się w 1932 roku...* – wygląda na to, jakby właściciele hut sympatyzowali z nazistami jeszcze przed ich dojściem do władzy (tylko skoro tak, czemu mieliby wspierać gospodarkę zwalczanej przez hitlerowców Republiki Weimarskiej?). Czy mamy tu do czynienia z odgłosami PRL-owskiej propagandy? Nie mówiąc już o tym, że w piotrkowskich hutach płace były wyższe niż w podobnych zakładach w innych miastach. Kwestia postaw i sympatii politycznych rodziny Haeblerów wymaga zaś dokładniejszych badań;

s. 39 – literówki: „Brinbauma” zamiast Birnbauma, „Grozberga” zamiast Grosberga, „Piernackiego” zamiast Pierackiego (obowiązująca przez kilka lat nazwa dawnej ul. Bujnowskiej, dzisiejszej Rousevelta; ten sam błąd na s. 53 i 54), „Ponel” zamiast „Panel”;

s. 54 – na zamieszczonym zdjęciu widnieje wyraźny napis „Kolonie letnie Domu Sierot w Piotrkowie”, zaś w podpisie „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem dla Ludności Żydowskiej „Kropla Mleka” przy ul. Wiejskiej 5”. Wystarczy przyjrzeć się fotografii, aby stwierdzić, że wykonana została na terenach podmiejskich, zaś na sezon

letni wskazuje ubiór dzieci (kilkuletnich – żadnych matek z niemowlętami tam nie widzimy);

s. 56 – w międzywojennym Piotrkowie istniał oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a nie (jak pisze A. Warchulińska) Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. PTTK powstało dopiero w 1950 r. z połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego;

s. 59 – nie wiadomo dlaczego Autorka sytuuje „wyczyny” niejakiego Hauptmana zwanego „piotrkowskim Alem Capone” w roku 1927. Tymczasem autorowi reprodukowanej notatki prasowej jego nazwisko kojarzy się z Brunonem Hauptmannem, straconym w 1936 r. za porwanie i zabójstwo syna lotnika Charlesa Lindbergha. Poza tym wymieniono adres rzeźmieszka mieszkającego przy ul. Curie-Skłodowskiej (ulica otrzymała tę nazwę po śmierci naszej noblistki w 1934 r., wcześniej nosiła nazwę ul. Szpitalnej). Zdarzenia te należy więc przesunąć o dekadę naprzód;

s. 76 – literówka „Haopel” zamiast poprawnego „Hapoel” (nazwa żydowskiego klubu sportowego);

s. 86 – czytamy, że *wielbicieli talentu Eugeniusza Bodo nie odstraszyły nawet ceny – 54 zł za występ popołudniowy i 84 zł za wieczorny*. Rzecz dotyczy występu w Sali im. Kilińskiego w dniu 8 kwietnia 1938 r. Biorąc pod uwagę, że na widowni zasiadało 300 osób, a wejściówek brakło trzy dni wcześniej, zyski byłyby wprost astronomiczne. Tymczasem poniżej widzimy reprodukcję plakatu, gdzie wymieniono ceny: „popołudniowe od 54 do 2,20, wieczorowe od 80 do 3,30”. Brak skrótu nazwy waluty zdezorientował widocznie Autorkę książki, skoro pomnożyła ceny minimalne o 100, pomijając jednocześnie maksymalne. Faktycznie bilet na występ popołudniowy kosztował od 54 gr do 2,20 zł, zaś za występ wieczorny – od 80 gr do 3,30 zł. Natomiast nigdzie na plakacie nie ma ceny 84 (ani groszy, ani złotych);

s. 89 i 90 – błędna forma imienia i nazwiska: „Abrama Morkusa Honorowicza” zamiast poprawnego Abrama Markusa Horowicza, analogicznie zniekształcono nazwisko jego syna Menachema;

s. 90 – literówka „Koleczka” zamiast Koleczko; błędne imię Tadeusz zamiast Tomasz (Pluta). Na tejże stronie znaleźć można również błędne tłumaczenia tytułów prasy w jidysz: „Der Judischer Arbajter” to nie „Związek Robotniczy” tylko „Robotnik Żydowski”, „Szlezyszer Cajtung” to nie „Gazeta Cieszyńska” tylko „Gazeta Śląska”. Ponadto

błędne zapisy „Cejtung” zamiast „Cajtung”, „und” zamiast „un” czy zdublowany rodzajnik „Die Di Judisze Sztyme” (tenże błąd powtórzony na s. 91 i 92);

s. 91 – literówki „Małk” zamiast Małek (redaktor „Gazety Piotrkowskiej”), „Waker” zamiast „Weker” (w jidysz „pobudka” – część tytułu pisma);

s. 92 – wśród wybranych czasopism ruchu robotniczego wymieniono „Czerwony Sztandar” (1921–1923). Pismo o tym tytule prawdopodobnie w ogóle nie istniało, gdyż poza późniejszą literaturą brak na jego temat jakichkolwiek wzmianek. Ukazywał się natomiast „Sztandar Pracy” – nie jest jednak pewne jak długo, gdyż w Bibliotece Sejmowej zachowały się egzemplarze z lat 1921–1926, natomiast w katalogach prasowych tytuł pojawia się dopiero w roku 1928;

s. 97 – wątpliwości budzi podpis pod zdjęciem „500 uczniów i nauczycieli (...) udających się na Powszechną Wystawę Gospodarczą w Poznaniu, 15 czerwca 1919 r.” – zapewne chodzi tu o Powszechną Wystawę Krajową, oczywiście nie w roku 1919, tylko 1929;

s. 98 – literówka „Pruchnika” zamiast Próchnika.

Być może nie są to jeszcze wszystkie błędy i usterki. Można się zastanawiać, dlaczego np. przy niektórych ulicach za każdym razem podawane są następujące kolejno zmiany ich nazw (choć np. ul. Pocztową przemianowano na Sienkiewicza jeszcze w 1917 r., tj. w okresie nieobjętym zakresem chronologicznym książki), przy innych takich informacji nie spotykamy, chociaż zmiany następowały w dwudziestoleciu międzywojennym (np. zmiana nazwy pl. Targowego na pl. Niepodległości, ul. Na Ławach na ul. Pereca czy ul. Szklanej na ul. 1 Maja – w książce wymieniono jedynie owe późniejsze nazwy, zresztą obowiązujące do dziś).

Autorka zwróciła uwagę, że blisko 1/4 ludności Piotrkowa stanowili Żydzi, mieszkali tu też Niemcy i Rosjanie (choć nie zauważyła m.in. licznych Ukraińców – byłych żołnierzy walczących z bolszewikami w szeregach armii Petlury, czy Czechów – specjalistów zatrudnionych w hutach szkła, niekiedy na przestrzeni kilku pokoleń). Nie znajdziemy tu jednak rozdziału o mniejszościach narodowych. Podobnie w kontekście usług pada stwierdzenie, że 65% piotrkowskich rzemieślników i kupców stanowili Żydzi, ale o firmach żydowskich prawie niczego się nie dowiadujemy. Wprawdzie niektóre wymienione zostały wśród innych (z nazwy i adresu), ale o przynależności etnicznej właścicieli możemy się domyślać jedynie z brzmienia na-

zwisk. Wymieniając wśród piotrkowskich szkół Szkołę Rzemiosł przy ul. Leonarda 12, także nie wspomniano, że była to szkoła żydowska.

Pomimo tych mankamentów książka stanowi cenną pozycję. Jej szata graficzna przyciąga uwagę dzięki wykorzystaniu unikatowych fotografii. Dla każdego, kto dopiero zaczyna się interesować dziejami Piotrkowa, może być wyjściem do pogłębionych studiów. Dotyczy to także czytelników niezwiązanych profesjonalnie z historią, którzy po prostu chcą się czegoś dowiedzieć o świecie, w którym żyli ich dziadkowie i pradiadkowie.

Daniel Warzocha
(Piotrków Trybunalski)

SPRAWOZDANIA

Jolanta Dybała

(Piotrków Trybunalski)

Biblioteki Università degli Studi della Tuscia we włoskim
Viterbo – sprawozdanie z wyjazdu szkoleniowego
w ramach programu Erasmus

W dniach 11–15 marca 2013 r. miałam przyjemność gościć w bibliotekach Università degli Studi della Tuscia, we włoskim mieście Viterbo. Mój pobyt tam odbywał się w ramach programu szkoleniowego LLP-ERASMUS (STT). Dokonując wyboru instytucji, w której miałam odbyć staż, kierowałam się kilkoma względami. Zależało mi przede wszystkim na tym, aby przyjmujący mnie uniwersytet wykazywał podobieństwo do Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz jego Filii w Piotrkowie Trybunalskim co do profilu kształcenia i liczby studiujących w nim osób. Wybierając bibliotekę zblizowaną wielkością do tej, w której jestem zatrudniona, liczyłam na uzyskanie możliwości dokonania porównania funkcjonowania obydwu tych placówek. Chciałam osobiście wziąć udział w pracy przede wszystkim dwóch działów: czytelni i wypożyczalni międzybibliotecznej, ponieważ właśnie w nich na co dzień wypełniam swoje obowiązki zawodowe.

Università degli Studi della Tuscia jest stosunkowo młodym uniwersytetem, powstałym w 1979 r. Na siedmiu działających tam obecnie wydziałach studiuje około dziesięciu tysięcy osób. Uniwersytet posiada pięć bibliotek wydziałowych (Centro per la Biblioteca delle Facoltà di Agraria e Scienze MM.FF.NN.; Biblioteca di Conservazione dei Beni Culturali; Biblioteca Facoltà Economia; Biblioteca della Facoltà di Lingue e Letterature Straniere Moderne; Biblioteca della Facoltà di Scienze Politiche), które działają w sieci noszącej nazwę Sistema bibliotecario di Ateneo. Co istotne i odmienne od polskiego systemu organizacyjnego bibliotek szkół wyższych, stanowią one odrębne, niezależne od siebie instytucje. Każdą z nich zarządza

jej własny dyrektor, który podlega władzom danego wydziału; każda posiada swój personel i odrębny budżet. Wszystkie odpowiadają za gromadzenie i katalogowanie swoich zbiorów. Nie istnieje więc na uczelni biblioteka główna, która koordynowałaby pracę mniejszych jednostek. Tym, co od niedawna w pewien sposób łączy je wszystkie, jest ich wspólny katalog OPAC. Dostęp do niego uzyskać można między innymi za pośrednictwem strony WWW, również jednej dla całej bibliotecznej sieci (na jej podstronach znajdziemy informacje na temat poszczególnych bibliotek: ich adresy i dane kontaktowe, godziny otwarcia, krótką historię, charakterystykę zbiorów). Studenci Uniwersytetu w Viterbo, posiadający kartę biblioteczną, mają prawo do korzystania ze zbiorów wszystkich bibliotek wydziałowych.

W trakcie pięciodniowego pobytu w Vierbo miałam okazję poznać bliżej zasady funkcjonowania i codzienną pracę trzech z wymienionych wyżej bibliotek tamtejszego Uniwersytetu. Były to: Połączona Biblioteka Wydziału Rolniczego oraz Wydziału Matematycznego, Fizycznego i Nauk Przyrodniczych; Biblioteka Wydziału Nauk Politycznych oraz Biblioteka Wydziału Filologii Obcych i Literatury.

Biblioteka Wydziału Filologii Obcych i Literatury powstała w 1984 r. Ma ona swoją siedzibę w budynku należącym do średnio-wiecznego klasztoru Santa Maria in Gradi, który z czasem zamieniono na więzienie. Miejsce to pełniło funkcje penitencjarne do 1993 r., by w 1996 r. stać się własnością Uniwersytetu. Obecnie stanowi ono między innymi siedzibę jego władz. Ślady najnowszej, dwudziestowiecznej historii Santa Maria in Gradi widoczne są do dziś w pomieszczeniach bibliotecznych, ponieważ przy okazji restauracji budynku celowo zachowano kilka więziennych cel, adaptując je na potrzeby nowej, naukowej instytucji. Zbiory tej Biblioteki są dość obszerne – liczą 82 tysiące woluminów, na które oprócz książek składają się również czasopisma naukowe (około siedmiu tysięcy) oraz kasety VHS i płyty DVD (około sześciu tysięcy). Biblioteka posiada dwie czytelnie, w których bibliotekarze z reguły nie pełnią dyżurów. Materiały udostępniane są czytelnikom na zewnątrz na bardzo krótki okres.

Połączona Biblioteka Wydziału Rolniczego oraz Wydziału Matematycznego, Fizycznego i Nauk Przyrodniczych została utworzona w 1998 r. z dwóch odrębnych bibliotek. Zajmuje ona część nowoczesnego gmachu usytuowanego poza centrum, jakie stanowi stare miasto. Jej pomieszczenia rozlokowane są na trzech piętrach. Trzy czytelnie

mogą pomieścić ponad 180 użytkowników. Nowoczesne magazyny, wyposażone w przesuwane regały, znajdują się w piwnicy. Zbiory Biblioteki obejmują niewiele, bo nieco ponad 31 tysięcy woluminów książek i czasopism. Charakter studiów realizowanych na dwóch wydziałach, którym podlega Biblioteka, wymaga dostępu do najnowszych, aktualnych publikacji naukowych. Ze względu na ten fakt, główny nacisk w kompletowaniu księgozbioru położono na pozyskiwanie specjalistycznych periodyków. Katalog rejestruje ponad tysiąc tytułów czasopism w tradycyjnej, papierowej postaci. Około osiemdziesiąt z nich znajduje się na liście bieżącej prenumeraty. Biblioteka zapewnia swoim czytelnikom także szeroki dostęp do elektronicznych pełnotekstowych archiwów czasopism naukowych. Studenci mają możliwość wypożyczania książek, z których przygotowują się do egzaminów, wyłącznie na okres trzech dni, w liczbie nie przekraczającej czterech tytułów.

Biblioteka Wydziału Nauk Politycznych powstała 2008 r. Mieści się na parterze wydziałowego budynku, przy ulicy Via S. Carlo, w zabytkowej części miasta. Jest to stosunkowo niewielka placówka, zatrudniająca jedynie dyrektora i dwóch innych pracowników. Ze względu na fakt, że funkcjonuje od niedawna, wielkość jej zbiorów nie jest imponująca – obejmuje niecałe pięć i pół tysiąca woluminów. Zbiory te są jednak sukcesywnie uzupełniane, również o literaturę niezbędną do prowadzenia kierunków, których otwarcie na Uniwersytecie jest dopiero planowane (m.in. prawo). Przytulna czytelnia może pomieścić 50 osób. Biblioteka cierpi na braki kadrowe, co powoduje pewien problem z udostępnianiem materiałów na miejscu. W czytelni bibliotekarze nie pełnią bowiem dyżurów, zatem student zainteresowany jakimś tytułem musi każdorazowo prosić osobę dyżurującą w wypożyczalni o otwarcie przeszkłonej szafy, w której znajduje się dana książka i udostępnienie mu jej. Kolejne utrudnienie wynika z niedostatecznej bazy lokalowej i tym razem uciążliwe jest przede wszystkim dla pracowników Biblioteki. Otóż magazyn wypożyczalni mieści się w innym, sąsiednim budynku. Czytelnicy tej Biblioteki mają prawo wypożyczać książki na okres siedmiu dni, terminu ich zwrotu można jednak prolongować.

We wszystkich trzech bibliotekach, które odwiedziłam, miałam okazję przyjrzeć się pracy bibliotekarza odpowiadającego za wypożyczenia międzybiblioteczne. W każdej z nich zamówienia realizowane są w oparciu o takie same zasady. Osoba, która chce skorzystać z tej

usługi, zobowiązana jest wypełnić specjalnie do tego celu przeznaczony formularz. Pozostawia na nim swoje dane kontaktowe oraz opis bibliograficzny poszukiwanych pozycji – mogą to być książki, fragmenty książek lub artykuły z czasopism. Podpisując ten dokument, czytelnik zobowiązuje się do pokrycia kosztów sprowadzenia potrzebnych materiałów z innej biblioteki. Biblioteka, która wypożycza własne książki lub udostępnia kserokopie, otrzymuje zwrot związanych z tym wydatków w postaci przesłanych jej znaczków pocztowych o określonej wartości.

Każda z pięciu bibliotek Uniwersytetu w Viterbo pełni funkcję archiwum prac dyplomowych powstałych na danym wydziale. Do zadań bibliotekarzy należy gromadzenie ich, katalogowanie i udostępnianie na miejscu czytelnikom. Wszyscy studenci są w związku z tym zobowiązani dostarczyć do swojej biblioteki elektroniczną kopię pracy licencjackiej lub magisterskiej, zapisanej w formacie PDF i zaopatrzonej w krótkie streszczenie oraz kilka słów kluczowych.

Porównując biblioteki Uniwersytetu w Viterbo, które odwiedziłam, z piotrkowską Filią Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, w której pracuję, mogłam dostrzec podobieństwa i różnice w funkcjonowaniu tych instytucji. Tym, co zaskoczyło mnie najbardziej, była ich całkowicie odmienna od naszej struktura organizacyjna, a zatem brak na włoskim Uniwersytecie jednostki centralnej w postaci biblioteki głównej typowej dla polskich szkół wyższych. Poszczególne biblioteki Uniwersytetu w Viterbo oraz ich pracownicy – jak już wspomniałam – podlegają władzom danego wydziału. Każda z tych instytucji musi stawiać czoło pełni zadań, jakie stoją przed bibliotekami naukowymi. Wydaje się, że wobec braków kadrowych, z jakimi wszystkie się borykają, stworzenie wspólnych działów (np. opracowywania zbiorów czy wypożyczeń międzybibliotecznych) byłoby dobrym rozwiązaniem, ponieważ usprawniłoby ich pracę i zwiększyło efektywność. Taki pogląd wyrażają viterbscy bibliotekarze, z którymi rozmawiałam. Kolejną różnicą, jaką zauważyłam, jest sposób radzenia sobie ze wspomnianą już niedostateczną liczbą pracowników. Problem ten, przynajmniej częściowo, udaje się w Viterbo rozwiązać, zatrudniając studentów w ramach umów na godziny zleczone (umowa obejmuje 120 godzi rocznie, jednak nie więcej niż 10 tygodniowo, a wynagrodzenie wynosi 930 euro). Niezwykle zdziwił mnie fakt, że czytelnice bibliotek włoskiego uniwersytetu, w tym także te, które posiadają otwarty dostęp do książek i czasopism, są

pozostawiane bez nadzoru bibliotekarza. Dzieje się tak nawet wbrew temu, że zdarzają się kradzieże materiałów bibliotecznych. Jeśli chodzi o podobieństwa, to porównywane biblioteki obydwu krajów zmagają się przede wszystkim z problemami finansowymi i lokalowymi oraz spadającą liczbą czytelników. Wizyta na Università degli Studi della Tuscia pozwoliła mi stwierdzić, że włoscy bibliotekarze, tak jak ich polscy koledzy po fachu, są ludźmi sympatycznymi i życzliwymi. Do swojej pracy podchodzą z pasją i chętnie dzielą się z innymi własnymi doświadczeniami i wiedzą.

Zagraniczny staż, jaki odbyłam w ramach programu LLP-ERASMUS, pozwolił mi poznać zasady funkcjonowania włoskich bibliotek uniwersyteckich, dał szansę na zaznajomienie się z innymi od znanych mi do tej pory metodami realizacji wybranych zadań i sposobami radzenia sobie z problemami, przed jakimi na co dzień stają bibliotekarze. Był doskonałą okazją do poznania nowych osób i nawiązania z nimi stałych kontaktów o charakterze zawodowym. Jako taki bez wątpienia pozytywnie wpłynął na mój rozwój zawodowy i osobisty.

Katarzyna Stelmasiak

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

Relacja z wizyty Profesora Stephen McKelvey
w piotrkowskiej Filii UJK

W 22 maja 2014 r. wizytę w naszej Uczelni złożył Profesor Stephen McKelvey (Wydział Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Stanowym Kennesaw w stanie Georgia, USA). W programie wizyty było spotkanie z władzami oraz studentami Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

Uniwersytet Stanowy Kennesaw (Kennesaw State University) jest trzecią pod względem liczby studentów wyższą uczelnią w Georgii. Powstała w 1963 r. jako community collage, a od 1996 r. jest uniwersytetem. Obecnie prowadzone są tam studia w zakresie sztuki, nauk humanistycznych i społecznych oraz biznesu, matematyki i innych nauk ścisłych. Wydział, na którym pracuje nasz Gość, oferuje ponad 30 programów kształcenia odnoszących się m.in. do polityki, stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa i ekonomii.

Profesor McKelvey od wielu lat prowadzi zajęcia ze studentami na temat amerykańskiego systemu władzy i międzynarodowej polityki ekonomicznej. Szczególnie interesuje się postkomunistyczną polityką europejską oraz bezpieczeństwem światowym (międzynarodowy terroryzm i polityka bezpieczeństwa nuklearnego). Poza tym zajmuje się polityką i strategią NATO. Jest koordynatorem studenckich zespołów pracujących w ramach projektów: Model United Nations i Model NATO, które nieraz zdobywały nagrody w wielu konkursach stanowych i ogólnokrajowych, m.in. Harvard World Model United Nations i International Model NATO.

W swej pracy naukowej prof. McKelvey podróżuje i prowadzi badania w Europie Środkowej, głównie w Polsce, podczas których analizuje przemiany w armii. W ramach stypendium Fulbrighta wyje-

chał do Indii, a jako przedstawiciel swojego Wydziału był w Chinach. Podczas pobytu w Polsce w maju 2014 r. Steven McKelvey spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Celem rozmów było prowadzenie dalszych badań w zakresie warunków oraz zmian zachodzących w polsko-amerykańskich relacjach.

Podczas spotkania ze Studentami naszej Filii prof. Stephen McKelvey wygłosił wykład *Wybory w Ameryce. Konstytucja i tradycja*. Mówił o Konstytucji Stanów Zjednoczonych w kontekście różnego typu elekcji. Zaznaczył, że amerykańska Konstytucja jest pierwszą spisaną ustawą zasadniczą na świecie, a przy tym najkrótszą ze współcześnie obowiązujących, ponieważ zawiera tylko siedem rozbudowanych artykułów poprzedzonych wstępem oraz 27 poprawek. Pokreślił, że Amerykanie są bardzo przywiązani do swojej Konstytucji, chociaż trudno jest dokładnie uzasadnić, z czego ta sympatia wynika. Na dowód pokazał, że jej podręczny egzemplarz ma zawsze ze sobą i nie jest pod tym względem wyjątkowym Amerykaninem. Konstytucja jako podstawowe prawo w Stanach Zjednoczonych jest bowiem jedynym dokumentem, który bezwzględnie musi być znany i przestrzegany przez wszystkich federalnych i stanowych urzędników.

W dalszej części swego wykładu prof. McKelvey przedstawił poszczególne artykuły Konstytucji, zwracając szczególną uwagę na trzy pierwsze, które dotyczą kolejno władz federalnych: władzy ustawodawczej Kongresu, władzy wykonawczej Prezydenta oraz określają pozycję sądów federalnych. Zaznaczył, że nowością amerykańskiej Konstytucji była jej nadrzędność nad innymi konstytucjami i ustawami poszczególnych stanów wynikająca z treści artykułu VI. Konstytucja jest prawem fundamentalnym i za takie musi być uznawana. Ta supremacja wynika również z praktyki konstytucyjnej, tj. badania zgodności ustaw z Konstytucją, której dokonuje federalny Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych.

Stephen McKelvey podkreślił, że istnieje kilka fundamentalnych zasad amerykańskiej Konstytucji, do których należą m.in. republikańska forma rządu. W praktyce oznacza to, że zarówno Unia, jak i poszczególne stany muszą mieć ustrój republikański. Konstytucja wprowadziła federalną strukturę państwa. W artykule IV uregulowano stosunek władz federalnych do stanowych. Stany, które wchodziły w skład federacji, jako suwerenne jednostki polityczne, zacho-

wały prawo do własnej konstytucji, własnej władzy prawodawczej, własnych organów wykonawczych i sądowych. Nasz Gość wspomniał, że nawet małe stany takie jak: Maine, Massachusetts i Rhode Island muszą mieć dwuizbowe zgromadzenia stanowe. Dlatego wydaje się, że federalizm jest drogi.

Profesor McKelvey zaakcentował także, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest sztywna, tzn. nie może być zmieniana przez Kongres. Można ją tylko dopełnić poprzez nowe *constitutional amendments*. Mają one moc prawną równą innym częściom Konstytucji, przy czym nowelizacja, w przeciwieństwie do innych państw, nie może zmieniać pierwotnego tekstu ustawy zasadniczej. Dlatego mimo dodania 27 poprawek w samej Konstytucji nie zmieniono ani jednego wyrazu, nie wstawiono nawet przecinka.

Następnie Profesor McKelvey wyjaśnił procedurę uchwalania poprawek. Projekt noweli powinien być przyjęty przez kwalifikowaną większość 2/3 członków Izby Reprezentantów oraz przez kwalifikowaną większość 2/3 członków Senatu, a ponadto ratyfikowany przez 3/4 konwencji stanowych w ustalonym przez Kongres okresie, zazwyczaj siedmiu lat. Dlatego ze względu na tak rygorystyczne prawo dotąd ratyfikowano tylko 27 noweli. W dalszej części wykładu nasz Gość więcej uwagi poświęcił tym poprawkom, które dotyczą wyborów władz federalnych: członków Kongresu, Prezydenta oraz sędziów federalnego Sądu Najwyższego.

Stephen McKelvey wiele mówił o wyborach do władzy ustawodawczej, podkreślając, że Senat Stanów Zjednoczonych wyraża koncepcję federalną państwa, ponieważ dwóch senatorów reprezentuje każdy stan niezależnie od jego wielkości i liczby mieszkańców. Najludniejsza Kalifornia ma tylu samo senatorów co rzadko zaludnione Delaware i najmniejszy ze stanów Rhode Island. Do 1913 r. senatorowie byli mianowani przez legislatury (parlamenty stanowe). Po wejściu w życie XVII poprawki do Konstytucji Amerykanie wybierają senatorów w wyborach bezpośrednich, które odbywają się co 2 lata. Wtedy wymianie ulega 1/3 składu Senatu. Bierne prawo wyborcze do Senatu mają osoby, które ukończyły 30 lat, są obywatelami Stanów Zjednoczonych od co najmniej 9 lat i mieszkają na terenie stanu, z którego kandydują. Natomiast czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom według zasad przewidzianych w poszczególnych stanach w wyborach do zgromadzeń stanowych, ale z zachowaniem reguł przewidzianych w nowelach konstytucyjnych. Są to: równość wobec

prawa zagwarantowana w XIV poprawce, zakaz dyskryminacji rasowej zapewniony w XV poprawce, prawa wyborcze kobiet z XIX poprawki oraz zakaz podatku wyborczego wprowadzony w XXIV poprawce.

Z kolei Izba Reprezentantów wyraża koncepcję ogólnonarodową i liczba posłów jest odpowiednia do liczby mieszkańców. Najwięcej przedstawicieli w Izbie posiada obecnie stan Kalifornia – 53, a najmniej stany: Montana, Wyoming, Północna i Południowa Dakota, Vermont, Delaware i Alaska – po 1 kongresmanie.

Stephen McKelvey zwrócił także uwagę na bierne i czynne prawo wyborcze do Izby Reprezentantów. Podkreślił, że bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom amerykańskim, którzy posiadają obywatelstwo przynajmniej od 7 lat, zamieszkują w stanie, z którego kandydują i ukończyli 25 lat. Natomiast czynne prawo wyborcze jest uregulowane w ustawodawstwie stanowym i dlatego w różnych stanach występowały rozbieżności w prawach wyborczych, które w niejednorodnym stopniu uwzględniały cenzusy wyborcze. Były to cenzusy: osiadłości, wieku, rasy, płci i majątku. Jako przykład nasz Gość wyjaśnił znaczenie cenzusu wieku, który był zróżnicowany początkowo w poszczególnych stanach. Na Południu, gdzie istnieje długa tradycja służby wojskowej młodych mężczyzn, cenzus wieku wynosił 18 lat, podczas gdy w wielu stanach na Środkowym Zachodzie 21 lat. Ostatecznie ta kwestia została ujednoczona do 18 lat w XXVI poprawce z 1971 roku.

Potem prof. McKelvey przedstawił zasady wyboru Prezydenta Stanów Zjednoczonych, który jako głowa państwa, kierownik rządu i zwierzchnik władzy wykonawczej jest wybierany w wyborach pośrednich na cztery lata. Nasz Gość zaznaczył, że Konstytucja nie stawiała początkowo granic wielokrotnego wyboru. Dlatego Jerzy Waszyngton po zakończeniu drugiej kadencji w 1797 roku, gdyby chciał, mógłby kandydować po raz trzeci. Stało się tak w przypadku Franklina Delano Roosevelta, który był wybierany na prezydenta Stanów Zjednoczonych czterokrotnie w latach 1933-1945. Po jego przedwczesnej śmierci w 1945 roku, rozgorzała w kraju dyskusja o przyszłości urzędu prezydenta i dopiero XXII poprawka z 1951 roku ograniczyła liczbę kadencji do dwóch, a maksymalny okres pełnienia funkcji do 10 lat.

Stephen McKelvey zaakcentował, że ciałem uprawnionym do wyboru prezydenta jest kolegium elektorskie i że każdy stan posiada

tylu elektorów, ile ma łącznie miejsc w Kongresie. Obecnie jest 538 elektorów (435 kongresmanów, 100 senatorów i 3 przedstawiciele Dystryktu Kolumbii, który od XXIII poprawki z 1961 r. w wyborach prezydenckich stanowi okręg wyborczy). Najludniejszy stan Kalifornia ma aż 55 elektorów, a małe lub rzadko zaludnione stany takie jak: Delaware, Wyoming i Alaska, tylko po 3. Początkowo elektorów powoływały zgromadzenia stanowe, ale w pierwszej połowie XIX wieku przyjął się zwyczaj powoływania elektorów w drodze wyborów, według ordynacji obowiązującej w wyborach do Kongresu. Elektorem może być każdy z wyjątkiem członków Kongresu lub pracowników administracji publicznej. Nasz Gość powiedział, że w praktyce zostają nimi prominentni politycy i działacze partyjni.

Stephen McKelvey wyjaśnił, że w wyborach prezydenckich wyborcy głosują na listę elektorów partii, której kandydata popierają. Kandydaci na prezydenta są znani przed wyborami i związani są z jedną z dwóch partii, dlatego wybór elektora z danej partii oznacza praktycznie oddanie głosu na konkretnego kandydata. Według obowiązujących zasad wybrani elektorzy zobowiązani są głosować na stanowym kolegium elektorów na tego kandydata, którego wystawia ich partia. Kandydat na prezydenta, który wygrał wybory w danym stanie, bierze wszystkie jego głosy elektorskie, bez względu na to, jak wysoko wygrał. Prof. McKelvey zaznaczył, że wyjątkami są tylko stany Nebraska i Maine, gdzie zwycięzcy przypadają dwa głosy odpowiadające liczbie ich senatorów, ale pozostałe głosy przydzielane są według wyników wyborów bezpośrednich w poszczególnych okręgach. Są to jednak dwa małe pod względem liczby ludności stany i rezultaty te nie wpływają praktycznie na rozkład głosów elektorskich. Nasz Gość zaakcentował, że zasada „zwycięzca bierze wszystko” może doprowadzić do sytuacji, gdy jeden z kandydatów zdobędzie więcej głosów bezpośrednich, ale mniej elektorskich i w efekcie przegra wybory. Jako przykład podał wybory prezydenckie z 2000 r., kiedy demokratyczny kandydat Al Gore otrzymał o około pół miliona więcej głosów bezpośrednich niż kandydat republikański George W. Bush, ale mniej od niego głosów elektorskich i dlatego to ten drugi został Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Profesor McKelvey zwrócił także uwagę na znaczenie praw wyborów w Ameryce. Co ciekawe w Konstytucji nie zapisano żadnych wytycznych i procedur określających tryb wyboru kandydatów na urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale w praktyce to one właśnie

wyłaniają z partii oficjalnych kandydatów nominowanych do ubiegania się o tę funkcję. Wyniki prawyborów mają również wpływ na późniejsze głosowanie kolegium elektorskiego we właściwych wyborach prezydenckich. Podczas prawyborów wyborcy głosują na jedno nazwisko z listy danej partii, w ten sposób wybierając delegatów na konwencję krajową. Następnie na konwencji krajowej delegaci wybierają osobę, która z ramienia danej partii będzie się ubiegała o objęcie fotela prezydenckiego. Osoba, która podczas konwencji zdobędzie głosy większości delegatów, staje się oficjalnym kandydatem na prezydenta. Po wybraniu kandydat na prezydenta może zaproponować swojego kandydata na stanowisko wiceprezydenta. Wtedy także partia zatwierdza prezydencki program wyborczy swojego kandydata.

Zdaniem naszego Gościa prawyborzy w Stanach Zjednoczonych dobrze odzwierciedlają tradycję systemu dwupartyjnego. Na scenie politycznej widoczne są: Partia Demokratyczna i Partia Republikańska, które odgrywają kluczową rolę w wyborach, ale nie oznacza to, że inne partie nie istnieją. Są one po prostu marginalizowane przez dwóch potentatów. Takimi partiami są: Partia Libertariańska i Partia Konstytucyjna.

Poza tym Stephen McKelvey zwrócił uwagę na zjawisko podziału rządu *divided government*, w którym jedna partia kontroluje Biały Dom, a druga Kongres (jedną lub obie izby). W pierwszej połowie XX wieku było to rzadko spotykane, ale po Aferze Watergate z lat 70-tych, taka sytuacja jest w zasadzie na porządku dziennym. Obecnie urzędujący Prezydent jest z Partii Demokratycznej, w Senacie większość mają Demokraci, natomiast Izba Reprezentantów jest zdominowana przez Partię Republikańską. Taka sytuacja doprowadziła do przesilenia politycznego jesienią ubiegłego roku.

Po wykładzie Profesor McKelvey odpowiadał na pytania Pracowników i Studentów naszej Uczelni. Wyjaśnił pojęcie *swing states* i ich rolę w wyborach prezydenckich. Zdaniem naszego Gościa mapa wyborcza Stanów Zjednoczonych wygląda zawsze prawie tak samo. Uprzemysłowione i zurbanizowane części Ameryki, czyli Wschodnie i Zachodnie Wybrzeże oraz położony na północy obszar Wielkich Jezior głosują za Demokratami. Rolnicza, bardziej konserwatywna i religijna część stanów, czyli Południowy Wschód oraz Środkowy Zachód opowiada się za Republikanami. Między nimi, w różnych częściach Stanów Zjednoczonych leżą jednak stany niezdecydowane,

które w zależności od wyborów i osobistych cech kandydata wychylają się bądź to w stronę Demokratów, bądź Republikanów. Dlatego oddane w nich głosy najczęściej decydują o wyniku wyborów. Takimi „wahającymi się” stanami w ostatnich wyborach prezydenckich były m.in. Północna Karolina, Ohio, Floryda i Wirginia.

Następnie Stephen McKelvey przybliżył Partię Libertariańską, która jest trzecią co do wielkości partią polityczną w Stanach Zjednoczonych. Co prawda nie posiada ona reprezentacji w Kongresie, ale jest obecna we władzach stanowych, wśród szefów lokalnych władz wykonawczych i innych organach niższego szczebla. Partia opowiada się za zachowaniem pełnych swobód obywatelskich i nieingerencją rządu w prywatne życie obywateli. Uznaje gospodarkę opartą na zasadach samoregulującego się wolnego rynku. Jest za swobodnym przepływem ludzi, towarów i usług.

Dalej nasz Gość mówił o prawie do noszenia broni zagwarantowanym w II poprawce do Konstytucji i sposobach jego realizacji. W tym przypadku wspomniał swoje miasto – Kennesaw, które posiada przydomek *Gun Town* dzięki uchwale rady miasta nakazującej każdej głowie rodziny posiadanie w domu naładowanej broni palnej. Zdaniem Profesora McKelvey przepis ten przyczynił się do zmniejszenia lokalnej przestępczości.

Kończąc spotkanie, Stephen McKelvey wypowiedział się na temat reformy ubezpieczeń zdrowotnych zaproponowanej przez prezydenta Baracka Obamę. Z wypowiedzi wynikało, że osobiście jest przeciwny podnoszeniu wysokości składki na ubezpieczenia zdrowotne ze względu na status ekonomiczny ubezpieczonego.

Podczas wizyty w naszej Uczelni prof. Stephen McKelvey spotkał się z prof. dr hab. Markiem Dutkiewiczem, dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego, dr Januszem R. Budzińskim, prodziekanem ds. studenckich oraz dyrektorem Instytutu Historii dr hab. Jackiem Bonarkiem. Podczas rozmowy zapewnił o chęci dalszej współpracy z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Zwiedził również budynek dydaktyczny B (sale wykładowe, lektorium oraz podręczny księgozbiór).

Na zakończenie pobytu w Piotrkowie Trybunalskim prof. Stephen McKelvey odbył krótki spacer po mieście. Przewodnikiem była Pani Bożena Sadurska – studentka III roku historii. Miasto bardzo mu się podobało.

Podsumowując krótki pobyt prof. Stephena McKelvey w Piotrkowie Trybunalskim, warto podkreślić, że była to wizyta niezwykle udana. Na spotkanie z nim przyszło naprawdę bardzo wielu studentów, a pytania po wykładzie świadczyły o zainteresowaniu problematyką amerykańską. Z całą pewnością nasz Gość interesuje się Polską, dużo o Polsce wie i lubi przyjeżdżać do naszego kraju. W rozmowach wielokrotnie podkreślał, że swoim studentom w Georgii opowiada o Polakach, naszej historii i tradycji narodowej. Wierzymy, że po powrocie z Piotrkowa Trybunalskiego będzie także wspominał o Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Co ważne profesor McKelvey obiecał, że podczas kolejnej wizyty w Polsce na pewno do nas odwiedzi.

PRO MEMORIA

Doktor Jan Góral (24 III 1936 – 24 I 2013)

Doktor Jan Góral urodził się 24 marca 1936 roku w Witoldowie, w pobliżu Rawy Mazowieckiej, w wielodzietnej rodzinie rolniczej. Miał pięcioro rodzeństwa. Z trudem, dzięki własnej pracowitości, zdobywał wykształcenie i kolejne stopnie w nauczycielskiej karierze zawodowej w szkołach podstawowych, średnich oraz wyższych.

Kwalifikacje pedagogiczne uzyskał w Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie Mazowieckim. Po jego ukończeniu rozpoczął pracę w szkołach w rejonie Rawy Mazowieckiej. Początkowo uczył w szkole podstawowej w Wilkowicach (1954-55) następnie w latach 1955-1956 kierował szkołą podstawową w Niemglówach, a od 1956 do 1960 roku pracował w szkole podstawowej w Żelaznej. W latach 1956-1958 odbył służbę wojskową. W 1960 roku rozpoczął zaoczne studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Ukończył je pięć lat później. Pracę magisterską napisał na seminarium prof. Józefa Dutkiewicza, a następnie pod kierunkiem tego samego promotora rozpoczął pracę nad dysertacją doktorską. Obronił ją w 1972 roku. Obydwie prace poświęcone były okupacyjnym dziejom powiatu rawskiego.

W latach 1960-1963 kierował szkołą podstawową w Szwejkach Wielkich, a następnie w latach 1963-1965 pracował w Zasadniczej Szkole Odzieżowej w Nowym Mieście. W latach 1965-1969 budował i organizował Szkołę Podstawową w Zawadzie. Później, w latach 1969-1974 pracował w Powiatowym Ośrodku Metodycznym w Rawie Mazowieckiej. W tym samym czasie, w latach 1972-1974, jego pasja zawodowa rozwijała się w Wydziale Oświaty i Kultury w tym mieście.

Istotna zmiana w życiu Jana Górala nastąpiła w roku 1974 roku, kiedy to przeniósł się do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie kontynuował swoją karierę wybitnego dydaktyka, pracując do 1986 roku w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli oraz nauczyciela – jako że latach 1986-1988 pracował w Zespole Szkół Zawodowych.

W Piotrkowie Trybunalskim rozpoczął się też etap akademicki w życiu zawodowym doktora Jana Górala. W 1986 roku rozpoczął bowiem pracę w utworzonym w Piotrkowie Trybunalskim Zamiejscowym Ośrodku kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Wkrótce placówka ta przekształciła się w Filię WSP, a w 2000 roku w Filię Akademii Świętokrzyskiej (w 2008 roku w Filię Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, a w 2011 roku w Filię Uniwersytetu Jana Kochanowskiego). Doktor Jan Góral należał do grupy organizatorów i pierwszych pracowników Instytutu Historii, który został utworzony w 1997 roku w ramach piotrkowskiej filii uczelni. Był zatrudniony na stanowisku adiunkta i w latach 1999-2001 kierował Zakładem Dydaktyki Historii tegoż instytutu, by rok później odejść na emeryturę.

Był autorem ponad 70 prac naukowych i popularnonaukowych. Jego zainteresowania badawcze skupiały się wokół tematyki historii Polski XX wieku. Pasjonowały Go zwłaszcza zagadnienia związane z okupacyjnymi dziejami regionu rawskiego i piotrkowskiego. Z zaangażowaniem badał i publikował prace o tematyce regionalnej. Był autorem rozdziałów w monografiach Rawy Mazowieckiej, Tomaszowa Mazowieckiego, Zelowa i Piotrkowa Trybunalskiego.

Jego zainteresowania dziejami okupacyjnymi realizowane były poprzez rozpoczętą w 1974 roku współpracę z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (1949-1984), a od 1991 roku Główną Komisją Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Początkowo był członkiem Delegatury Terenowej w Piotrkowie Trybunalskim, a w latach 1985-1991 jej wiceprzewodniczącym. W latach 1984-1999 był członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. W ramach tej organizacji napisał wiele publikacji, organizował i prowadził liczne spotkania z młodzieżą. Przyczynił się do upamiętnienia wielu miejsc związanych z martyrologią Narodu Polskiego.

Wieloletnie i wyróżniające zaangażowanie w pracy zawodowej i działalności społecznej doktora Jana Górala zostało uhonorowane przez nadanie Mu wielu orderów, medali i odznaczeń: m.in. Krzyża Kawalerskiego OOP, Złotego i Brązowego Krzyża Zasługi, Złotej Odznak ZNP, Złotego i Srebrnego Medalu Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, oraz tytułu Zasłużonego Działacza Kultury. Otrzymał również Nagrody Ministerstwa Oświaty.

Doktor Jan Góral pozostanie we wdzięcznej pamięci wielu ludzi z którymi się stykał – kolegów, uczniów, studentów – jako osoba bardzo pracowita, bezpośrednia, sumienna. Był zawsze uśmiechnięty i życzliwy dla wszystkich.

Zmarł 24 stycznia 2013 roku.

Śpij spokojnie – zawsze będziemy o Tobie pamiętać

Marek Dutkiewicz

